

ROCZ NIK LUBUS KÍ



23

WSPÓŁCZESNA POLSZCZYŻNA
NA ZIEMIACH ZACHODNICH
I PÓŁNOCNYCH

ROCZNIK LUBUSKI

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
TOM XXIII Cz. 2**

**WSPÓŁCZESNA POLSZCZYŻNA
NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH**

Pod redakcją
Edwarda Homy

Zielona Góra 1997

Copyright © by
Lubuskie Towarzystwo Naukowe
Zielona Góra 1997

REDAKTOR NACZELNY
Kazimierz Bartkiewicz

KOLEGIUM REDAKCYJNE
Jerzy Brzeziński, Marian Eckert,
Leszek Gołdyka, Edward Hajduk,
Barbara Kołodziejska, Regina Orzelek-Bujak,
Wojciech Sitek (Wrocław), Andrzej Toczewski,
Hans N. Weiler (Frankfurt/Oder, RFN)
Sekretarz: Bogdan Idzikowski

PROJEKT OKŁADKI
Witold Michorzewski

TLUMACZENIA STRESZCZEŃ
Katarzyna Trychoń-Cieślak

REDAKTOR
Ewa Raczyńska-Patalasowa

SKŁAD KOMPUTEROWY
Beata Laucz

ISSN 0485-3083

WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ
KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH,
URZĄD WOJEWÓDZKI W ZIELONEJ GÓRZE
ORAZ URZĄD MIASTA W ZIELONEJ GÓRZE

21.12.98

SPIS TREŚCI

I. STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY	7
MIECZYŚLAW BASAJ	
O starszych polskich zainteresowaniach językiem serbołużyckim	9
ALEKSANDRA BELCHNEROWSKA	
Relacje polsko-niemieckie w nazewnictwie miejskim Szczecina	17
STANISŁAW BORAWSKI	
Integracja językowa czy asymilacja, przeniesienie lub przejmowanie wzoru językowych zachowań?	23
JERZY BRZEZIŃSKI	
Ulica Kraljewska w Zielonej Górze (drobiazg nazewnicy)	33
MARIAN BUGAJSKI	
Kilka uwag o świadomości językowej zielonogórzan	35
ANTONI FURDAL	
Wizerunek mieszkańca Ziem Odzyskanych 1945-1989	43
BOŻENA FRANKOWSKA-KOZAK	
Nazwy zawodowe w języku mówionym mieszkańców wsi województwa szczecińskiego	53
EDWARD HOMA	
Imiona dzieci na Ziemiach Zachodnich i Północnych w pięćdziesięcioleciu powojennym	65
KAZIMIERZ JARUSZEWSKI	
Współczesne nazewnictwo klubów i organizacji sportowych województwa zielonogórskiego	81
HIERONIM SZCZEGÓŁA	
Z badań nad toponimią Środkowego Nadodrza	97
IWONA TWOREK	
Z badań nad frazeologią prasy koszalińskiej	107
BOGDAN WALCZAK	
Z badań nad antroponimią Ziem Zachodnich i Północnych	115

KATARZYNA WĘGOROWSKA

O imionach na ziemi choszczeńskiej w województwie gorzowskim 131

ZYGMUNT ZAGÓRSKI

O mowie ludności dwu wsi w Zielonogórskim 145

II. BIOGRAMY I PRZYCZYNNKI BIOGRAFICZNE 159

Edward Homa, *Profesor Stanisław Respond*

(19 grudnia 1906-16 października 1982) 161

Bogdan Walczak, *Władysław Kuraskiewicz*

(22 lutego 1905-10 marca 1997) 163

III. RECENZJE 167

Edward Homa, *Słownik normatywny nazw miejscowych województw gorzowskiego i pilskiego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły

Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego,
Zielona Góra 1995, ss. 122 (Kazimierz Jaruszewski). 169

Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie, pod. red. Janusza Riegera,

Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1995, s. 256
(Katarzyna Węgorowska) 171

O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny, pod red. Jana Miodka,

Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996
ss. 260 (Alina Jaruszewska) 174

I. Studia, rozprawy, artykuły

Mieczysław Basaj

O STARSZYCH POLSKICH ZAINTERESOWANIACH JĘZYKIEM SERBOŁUŻYCKIM

Jako cezurę kończącą pierwszy okres polskich zainteresowań językiem serbołużyckim przyjmuję rok 1830, tj. śmierć twórcy naukowej slawistyki — Józefa Bobrovskiego (1829). Z datą tą zbiega się zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego po upadku powstania listopadowego (1831) oraz śmierć Siestrenczewicza-Bogusza (1731-1826), jakby symboliczna śmierć ostatniego bodaj slawisty-fantasty¹.

Nie nasuwają wątpliwości początki zainteresowań językiem serbołużyckim. Datuje się je na połowę XVI wieku. W tym właśnie czasie, w związku z gwałtownym rozszerzeniem się horyzontów geograficznych², pojawiły się w Europie pierwsze opisy języków świata. Ich autorzy swoje wywody ilustrowali zazwyczaj tekstem *oratio dominica* w wybranej wersji językowej. Tą drogą udostępniono najszerszym kręgom uczonych słowiańskie przekłady *Pater noster*³.

Tym, który wprowadził język serbołużycki do nauki, był teolog i orientalista Theodor Buchmann (1504?-1564), według zhellenizowanej metody odrodzeniowej zwany Biblianderem. W 1548 roku wydał on w Zurychu dzieło pt. *De ratione communi omnium linguarum et litterarum commentarius*. Zgodnie z panującym wówczas poglądem za „wykształcone” uznał grekę i łacinę, pozostałe zaś — za „barbarzyńskie”⁴; w ten sposób języki słowiańskie zrównał z hebrajskim, arabskim, niemieckim. Pod nagłówkiem *sclauonica lingua* (k. 13-14) wymienił narodowości posługujące się językiem słowiań-

¹ Jego 4-tomowemu dziełu *Recherches historiques sur l'origine de Sarmates, des Esclavons et les Slaves* (Petersburg 1812) już P. J. Šafárik odmówił jakiegokolwiek znaczenia, uznając je wprost za „unkritischen Stopplern” Por. J. P. Schaffarik, *Geschichte der Slawischen Sprache und Literatur nach allen Mundarten*, Ofen 1826, s. 31.

² Por. M. Suskín, *Paninterlingua. Powszechny język międzynarodowy*, Warszawa 1990.

³ Pierwszy słowiański (w dialekcie ikawsko-sztokawskim) tekst *Pater noster* ogłosił B. Georgijewić w antytureckiej broszurze *De afflictione*, wydanej w Antwerpii w 1544 roku, por. P. Zwołiński, *Szkice i studia z historii slawistyki*, Wrocław 1988, s. 227.

⁴ Języki „barbarzyńskie” uważał T. Bibliander za godne badania. W celach porównawczych na 15 tekstów *Pater noster* były dwa słowiańskie (polski i chorwacki), por. P. Zwołiński, *op. cit.*, s. 8-9.

skim: „*Bohemi, Moravi, Silesitae, Poloni maiores et minores, Mazouitae, Pomerani, Cassubitae, Sarbi, Ruteni, Moscouitae...*”

Siedem lat później, tj. w 1555 roku szwajcarski polihistor Konrad Gesner (1516-1565) wydał w Zurychu przewodnik pt. *Mithridates*⁵. W tym alfabetycznym opisie kilkuset języków świata nie zabrakło oczywiście języków słowiańskich. W dwu rozdziałach (k. 52r-56r i 60v-61v) wymienionych zostało 60 narodowości posługujących się językami słowiańskimi⁶. Wykaz narodowości słowiańskich z dzieła Gesnera prawie dosłownie przepisał Angelus Rocca (1546-1620) w swojej książce *Bibliotheca Vaticana* (Rzym 1591 i powtórnie tamże 1719).

Pierwszym uczonym, który opublikował łużycki tekst „*Wótčenaša*” był Słoweniec Adam Bohorič. W swojej gramatyce *Arcticae horulae*, wydanej w 1584 roku w Wittenberdze, mówi o Łużyczanach mieszkających w Brandenburgii i w Saksonii (nie wspomina o dwu językach łużyckich!), na s. 36-39 przytacza sześć tekstów *oratio dominica*, a wśród nich tekst serbołużycki pod nazwą *Lusaticae seu vandalicae*⁷. Tekst Bohoriča przedrukował Hieronimus Megiser w dziele pt. *Specimen diversarum linguarum* (Frankfurt 1593). Ta wersja łużyckiego „*Wótčenaša*” cytowana była w różnych pracach aż do końca XVIII wieku⁸.

W przeglądzie najstarszych zainteresowań językiem serbołużyckim nie można nie wspomnieć o pierwszej gramatyce serbołużyckiej czeskiego jezuitę J. X. Ticinusa pt. *Principia Linguae Wendicae*, wydanej w Pradze w 1679 roku⁹. Koniec samodzielności czeskiej, a także przejście Łużyc pod władzę

⁵ Tytuł ten nawiązuje do imienia króla Pontu, por. P. Z w o ł i ń s k i, *op. cit.*, s. 15.

⁶ W wykazach narodowości, które posługują się językiem słowiańskim, pojawiają się nazwy z różnych epok, w związku z tym czasem trudno je zdefiniować, ponieważ nieraz zmieniały znaczenie, a nieraz odnosiły się do tych samych narodowości. Jako ilustrację można przytoczyć wykaz narodowości wymienionych na karcie tytułowej słownika J. Mączyńskiego (1564): *Opus ante hec non uisum et quod non modo Polonis, sed et reliquis omnibus Nationibus, Regnis et populis, qui Slauonica lingua utuntur et Dialectis fantum inter se uariant, aprime scholis utile et necessarium, ut sunt Russi sine Rureni aut Roxolani, Masouij, Podolij, Wolhinij, Lithuani, Samogithae, Prusi seu Prutheni, Cassubij, Osuueczimenses, Zathorienses, Pomerani, Bohemi, Moravi, Silesij, Dalmatae, Croatae, Bosnenses, Hunni, Aurares, Rami, Raci, Moesij sine Misij, Seruij seu Serbi, Bulgari, Gallicienses, Lodomerij, Comani seu Clumani, Carniolani, Posegani, Foroiulienses, Istij, Illirij, Gallates seu Coccomenses, Wandali, Moschouitae et certa pars Carinthiae*.

⁷ Jest to tekst dolnołużycki, zapisany przez Bohoriča zapewne ze słuchu od jakiegoś studenta Łużyczanina w Wittenberdze, por. J. P e t r, *Wótčenaš jako řečna pokazka serbsčiny*, *Letopis Instituta za serbski ludospyt*, Rjad A, C. 12/1 (1965), s. 4-10.

⁸ Autorem zapisu ze słuchu innej wersji dolnołużyckiego *Pater noster* jest również Słoweniec Janez Vojkard Valvasor, autor dzieła *Die Ehre des Hertzogthums Crain* (Lublana 1689), który swój zapis umieścił obok tekstu Bohoriča (t. II, s. 274-275). Ten zapis uległ jednak zapomnieniu, por. J. P e t r, *op. cit.*, s. 8.

⁹ Podstawą tej gramatyki była anonimowa gramatyka czeska *Principia linguae Bohemicae* z 1670 roku; tekst odautorski został w zasadzie bez zmian, jedynie paradygmaty czeskie zostały zastąpione górnołużyckimi, por. B. H a v r á n e k, *Studie o spisovném jazyce*, Praha 1963, s. 318-321.

elektorów saskich spowodowało spadek zainteresowania językiem serbo-łużyckim w Czechach.

W Polsce ślady żywszych kontaktów polsko-łużyckich spotyka się dopiero po powstaniu unii personalnej Polski i Saksonii; wtedy Łużyce w pewnej mierze weszły w krąg współżycia z Polską¹⁰. Początek tym kontaktom dały zainteresowania językiem polskim wśród uczonych Łużyczan. Wiadomo np., że Michał Frencl (1628-1706) w trosce o dokładny i poprawny przekład *Starego Testamentu* na język górnołużycki studiował polskie tłumaczenie *Biblii Gdańskiej*. Również jego syn Abraham Frencl (1656-1740) wydatnie korzystał z polskiej literatury przy pisaniu swoich dzieł filozoficznych, w których zachęcał do studiowania języków słowiańskich¹¹.

Nie bez znaczenia były tu również prace Johanna Leonharda Frischa (1666-1743), niemieckiego filologa-slawisty, dzięki któremu niemiecka literatura lingwistyczna należała w tym czasie do najbardziej nowoczesnych w Europie¹². W rozbudzeniu zainteresowań sorabistyką wielkie zasługi położył także twórca niemieckiej slawistyki Heindrich Milde (1676-1739). W tworzeniu klimatu zainteresowania językiem serbołużyckim najważniejszą bodaj rolę odegrał Josef Dobrovský (1753-1829). Literatura na ten temat jest ogromna¹³, przypomnę więc tylko, że jeszcze w 1791 roku w pracy pt. *Geschichte der böhmischen Sprache und Literatur* nie uznawał Dobrovský serbołużyckiego jako samodzielnego języka słowiańskiego¹⁴, ale niebawem, bo już w wydanej w 1809 roku *Ausführliches Lehrgebäude der böhmischen Sprache*, uznał łużycczynę za samodzielny język słowiański. Ważne okazało się nie to, że w liście do Zlobickiego (wbrew zwyczajowi po czesku) z 2 lutego 1797 roku o języku serbołużyckim pisze, że „*je to nemotorná a zhyžděná řeč, za kterou by se Čechové a Moravané styděli*”, ale to, że różnorodność

¹⁰ Przegląd tych kontaktów znaleźć można w pracy A. S. M a t y n i a k a pt. *Polsko-łużyckie stosunki kulturalne do Wiosny Ludów*, Wrocław 1970. Tam też znaleźć można dalszą literaturę.

¹¹ W 1755 roku nie znany autor rękopiśmiennej rozprawy pt. *Miscellanea philologico-historico-critico de linguis bohemo-slavica, polonica, sorabica, hungarica etc.* powoływał się właśnie na Abrahama Frencla, por. M. L a c i o k, *Začiatky a formovanie slavistiky na Slovensku* [w:] *Študie z dejin svetovej slavistiky do polovice 19. storočia*, Bratislava 1978, s. 125-144.

¹² Por. W. Z e i l, *Zu den Anfängen sorbistischer Studien in Deutschland* [w:] *Študie z dejin...*, s. 487-496.

¹³ Poprzestane tu na odesłaniu do artykułu J. P á t y pt. *Josef Bobrovský a Lužice* [w:] *Josef Dobrovský 1753-1829. Sborník statí*, Praha 1929, s. 259-276. Por. też M. K u d ě l k a, Z. Š i m e č e k a kolektiv, *Československé práce o jazyce, dějinách a kultuře slovanských narodů od r. 1760. Biograficko-bibliografický slovník*, Praha 1972, s. 85-89.

¹⁴ W dziedzinie ustalania głównych języków słowiańskich według stopnia ich wzajemnego pokrewieństwa nie wiodło się J. Dobrovskiemu szczęśliwie w porównaniu z innymi badaczami na tym polu. Podczas kiedy np. A. L. Schlözer wydzielił 9 języków słowiańskich, to J. Dobrovsky tylko 5 (rosyjski, polski, iliryski, chorwacki i czeski). Zaskakujące to tym bardziej, że już w XVII wieku występowały dwa warianty (górno- i dolnołużycki). Por. W. Z e i l, *Znaczenie Karola Gottloba von Antona (1751-1818) dla rozwoju nauki, w szczególności slawistyki*, „Pamiętnik Słowiański” XIX (1969), s. 127-133.

zainteresowań łużyckich i stały kontakt ze studentami łużyckimi w Serbovcie stworzyły życzliwy klimat dla łużycczyny. W specjalnych stypendiach fundowanych na podróże naukowe po krajach słowiańskich uwzględniano zawsze Łużycę. Niebawem powstała moda tworzenia katedr sławistyki, a romantyzm zaczął propagować potrzebę lepszego poznania ludów słowiańskich.

Polskie zainteresowania językami łużyckimi zainicjował dopiero głośny podróżnik i uczony Jan hrabia Potocki (1761-1815), „najpierwszy w ogóle badacz Łużyc spośród Słowian” — jak o nim napisał J. Gołąbek¹⁵. Potocki należał do grupy najbardziej oświeconych osób swojej epoki¹⁶. Podróżując po Europie poznał wszystkie narody słowiańskie, ale nie wiadomo, kiedy poznał osobiście Łużycę¹⁷. Rozróżniał dwa języki łużyckie, górno- i dolnołużycki¹⁸, znał drukowaną literaturę religijną oraz życie ówczesnych Łużyczan, których nazywał Serbami Górnołużyckimi (*Serbe de Haute Lusace*) i Serbami Dolnołużyckimi (*Serbe de Basse Lusace*).

Utrata przez Polskę niepodległości zwróciła uwagę Polaków na los innych podbitych narodów słowiańskich, przede wszystkim na Łużyczan. Jerzy Samuel Bandtkie (1769-1835) był od 1804 roku członkiem Górnołużyckiego Towarzystwa Naukowego (*Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften*) w Zgorzelcu, popierającego badania nad łużycką kulturą ludową¹⁹.

W klimacie takiego szczerzego zainteresowania zniewolonymi narodami słowiańskimi w podróż po krajach słowiańskich udał się pierwszy stypendysta Michał Bobrowski (1784-1848) z Uniwersytetu Wileńskiego. W końcowym etapie podróży M. Bobrowski przebywał przez tydzień w 1822 roku na

¹⁵ J. Gołąbek, *Literatura serbsko-łużycka*, Katowice 1938, s. 64.

¹⁶ Do połowy XVIII wieku słowianoznawstwo było domeną pozbawionych charakteru naukowego relacji. J. Potocki należy do grona tych ówczesnych uczonych, którzy opierali się na wiarygodnych źródłach historycznych. Zgodnie z panującymi w tym czasie zwyczajami najwięcej uwagi poświęcał Potocki najstarszemu okresowi dziejów. Bodaj jako pierwszy głosił on, że Słowianie są w Europie autochtonami, a ich pierwotne siedziby znajdowały się na terenach między Wisłą a Zalewem Fińskim.

¹⁷ Najbardziej znane dzieło Potockiego, *Voyage dans quelque parties de la Basse Saxe pour la recherche de antiquités Slaves ou Vendes, fait en 1794* (Hamburg 1795) nie dotyczy, jak pierwotnie sądzono, Łużyc i Łużyczan, ale zamieszkałych bardziej na północ Połabian. Potocki podróżował po Łużycach najprawdopodobniej w 1785 r., po powrocie z podróży do Turcji i Egiptu, por. J. P e t r, *K spočatkam zajima pólских slawistow wo serbsku a połobsku problematiku*, *Lětopis Instituta za serbski ludospyt*, Rjad A, é. 12/2 1995), s. 173-183. Por. też A. S. Matyniak, *op. cit.*, s. 35.

¹⁸ Jako ilustrację języków łużyckich podał Pater noster oddzielnie w wersji górnołużyckiej i oddzielnie w wersji dolnołużyckiej w pracy pt. *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves*, Brunsvic 1796, t. I, s. 36-37. Przy wyliczaniu języków słowiańskich wymienia (tamże!) tylko jeden język serbołużycki. Rozbieżność ta ma swoje źródło z tym, że teksty łużyckie Pater noster zostały zaczerpnięte z dzieła G. G e r g m a n n a pt. *Das Gebet des Herrn der Vaterunserausammlung in 152 Sprachen* (Ruhen 1789). Por. J. P e t r, *op. cit.*

¹⁹ Por. P. K u n z e, *Die Oberlausitzische Gesellschaft der Wissenschaften in Görlitz und ihre Bibliothek* [w:] *Z historii języków łużyckich*, Warszawa 1966, s. 55.

Łużycach. Ten krótki jego pobyt jest dobrze znany z opublikowanej w 1824 roku relacji w *Dzienniku Wileńskim*²⁰. Relacja owa stanowi pierwszą polską publikację na temat ówczesnych Łużyc. Michał Bobrowski nie wydał niestety żadnej z zaplanowanych prac naukowych²¹.

Wkrótce po niefortunnym zakończeniu pięcioletniej podróży naukowej Bobrowskiego podobną akcję przedsięwziął stypendysta Uniwersytetu Warszawskiego, Andrzej Kucharski (1795-1862), uznawany za pierwszego łużycoznawcę polskiego. Jeszcze przed udaniem się w podróż ogłosił w roku 1825 w „*Dzienniku Warszawskim*” artykuł, w którym zajął się m. in. pisownią łużycką²². Podobnie jak Bobrowski, opublikował również Kucharski zwięzłą relację z podróży po Łużycach, która trwała pięć miesięcy (od września 1826 do końca stycznia 1827 roku). Opracował ją w formie listu napisanego z Wiednia²³. Ze sprawozdania tego wynika, że głównym celem jego pobytu na Łużycach było poznanie języka. Interesująca jest więc jego opinia, że wszystkie dotychczasowe gramatyki łużyckie pomocne są raczej do studiowania historii języka niż do poznania samego języka. Zajmował się też badaniem pokrewieństwa języków łużyckich z językiem polskim, dochodząc do słusznego wniosku, że z obu języków bliższy polszczyźnie jest język dolnołużycki. A. Kucharski zaobserwował zróżnicowanie językowe Łużyc; relacjonował, że wyrazy i formy używane w jednej okolicy często nie występują w innej. Zwracał uwagę na różnice między pisownią katolicką i ewangelicką, ale przede wszystkim wyraźnie podkreślał brak gramatyki łużyckiej, która usuwałaby wszystkie te rozbieżności. Na specjalną uwagę zasługuje sporządzenie przez Kucharskiego niemiecko-łużyckiego spisu wszystkich miejscowości zamieszkałych przez Serbów Łużyckich z uwzględnieniem miejscowości o nazwach łużyckich zamieszkanymi przez Niemców.

Z szerokich planów naukowych Andrzeja Kucharskiego nic nie wyszło²⁴. Jako nauczyciel szkolny opublikował kilka artykułów, w których powtórzył np. tezę, że „najpodobniejszy językowi polskiemu jest język dolnołużycki, a po nim słowacki i inne zachodnie”²⁵. Po przejściu na emeryturę ogłosił jeszcze parę drobnych przyczynków, np. na temat przekładów Biblii na różne języki słowiańskie (m. in. na języki łużyckie), na temat aktualnej sytuacji społeczno-

²⁰ M. B o b r o w s k i, *Wyciątek z dziennika podróży po Wyższej Łuzacji przez [...] w roku 1822 odprawionej*, „*Dziennik Wileński*” R. I, 1824, s. 261-283.

²¹ Kazanie wygłoszone 27 IV 1824 roku dało władzom carskim pretekst do pozbawienia M. Bobrowskiego katedry, por. A. S. M a t y n i a k, *op. cit.*, s. 50-51.

²² A. K u c h a r s k i, *O dialektach słowiańskich i o języku sanskryckim*, „*Dziennik Warszawski*” R. I, 1825, s. 521.

²³ I d e m, *Szczegóły dotyczące się języka i literatury słowiańskiej; przez...* (List z Wiednia, 4 lipca 1827), „*Pamiętnik Warszawski*” R. III, 1829, s. 121-132.

²⁴ Sytuacja polityczna po upadku powstania listopadowego zahamowała rozwój slawistyki. Zajęcia szkolne i choroba oczu utrudniły A. Kucharskiemu pracę naukową.

²⁵ A. K u c h a r s k i, *Dialekty słowiańskie*, „*Gazeta Warszawska*” nr 308 (1832), s. 2704-2705.

kulturalnej Łużyczan²⁶. Działalność A. Kucharskiego jest niejednoznacznie oceniana²⁷. Są głosy mówiące, że dla sorabistyki w Polsce nic nie zrobił, ale są też głosy wskazujące, że uczynił wiele wzbudzając szersze zainteresowanie sprawami łużyckimi w Polsce. Wydaje się, że oba poglądy są uzasadnione. Kucharski niewątpliwie zrobił bardzo dużo w zakresie rozbudzenia zainteresowania sytuacją Łużyczan wśród Polaków. Była ku temu dogodna sytuacja. Odkrywanie Łużyczan przed polską opinią rodziło potrzebę ich poznania. Zadanie to wzięli na siebie M. Bobrowski i A. Kucharski. Wiadomo, że nie wywiązali się należycie z podjętych zobowiązań, ale na usprawiedliwienie mają na sprzyjającą im sytuację polityczną.

Zgodzić się należy z głosami podkreślającymi przeciętność dokonań Andrzeja Kucharskiego w zakresie rozwoju sorabistyki językoznawczej. Wszystkie bodaj spostrzeżenia Kucharskiego na temat języków łużyckich, a więc na temat zróżnicowania geograficznego łużycczyny, na temat gramatyk łużyckich i pokrewieństwa językowego polsko-łużyckiego opierają się na wcześniejszych publikacjach, głównie uczonych czeskich i słowackich, jak J. Dobrovský i P. J. Šafárik. Jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ Czechy na początku XIX wieku były nie tylko centrum słowiańskich ruchów odrodzeniowych, ale też ośrodkiem slawistyki. Nawet zdawałoby się tak oryginalna myśl, jak uwaga o pokrewieństwie, czy raczej o podobieństwie języka serbo-łużyckiego do gwar gemerskich, opiera się prawdopodobnie nie na własnych obserwacjach i spostrzeżeniach, ale na pracy L. Bartolomeidesa²⁸ pt. *Nottitia eommitatus gömöriensis*, wydanej w 1808 roku w Levočy. Porównywanie gwar gemerskich z językami łużyckimi nie zdziwi, jeżeli uświadomimy sobie, że słowaccy teologowie wyznania ewangelickiego poznawali łużycczynę w czasie swoich wycieczek (podróży) do Niemiec. Reasumując, można z dużą dozą prawdopodobieństwa twierdzić, że prace Jana Potockiego, Michała Bobrowskiego i Andrzeja Kucharskiego niewiele wniosły nowego do światowej sorabistyki językoznawczej.

Oczywiście wszystkie prace tych uczonych poszerzyły horyzonty wiedzy o Łużycach i Łużyczanach²⁸. Mają one niewątpliwie duże znaczenie w rozwoju polskiej sorabistyki, chociaż poziomem naukowym nie dorównują (szczególnie publikacje Kucharskiego, bo Bobrowski poprzestał na sprawozdaniu z podróży) poziomowi prac zagranicznych badaczy łużycczyny.

²⁶ I d e m, *Krótką wiadomość o drukowanych przekładach całej Biblii na różne dialekty słowiańskie*, Biblioteka Warszawska, R. IV 1849, s. 409-413; i d e m, *O przekładach Pisma świętego na języki słowiańskie*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” XXV, 1853, s. 333-356.

²⁷ Por. A. S. Matyniak, *op. cit.*, s. 67-68.

²⁸ Ocenę działalności Bogumiła Fabriciusa (1676-1741) z punktu widzenia stosunków polsko-łużyckich należy odłożyć do czasu rozstrzygnięcia sporu o jego polską narodowość.

Mieczysław Basaj

ÜBER DAS FRÜHERE POLNISCHE INTERESSE FÜR DIE SORBISCHE SPRACHE

In der Literatur wird angenommen, daß die Spuren von deutlicheren polnisch-sorbischen Kontakten nach der Entstehung der Personalunion Polens und Sachsens festzustellen sind, nachdem die Lausitz in gewissem Maße in den Kreis des Zusammenlebens mit Polen eingegangen ist. Direktes Interesse für die sorbischen Sprachen initiierte erst der Graf Jan Potocki, der überhaupt der erste Lausitzforscher unter den Slawen war.

Nachdem Polen seine Unabhängigkeit verloren hatte, begann das Interesse für die Lausitz zu wachsen. Im Rahmen einer wissenschaftlichen Reise durch die slavischen Länder weilte 1822 in der Lausitz der Stipendiat der Vilnuser Universität - Michał Bobrowski eine Woche lang, und seit September 1826 bis Ende Januar 1827 der Stipendiat der Warschauer Universität - Andrzej Kucharski. Infolge der ungünstigen politischen Bedingungen brachten die beiden Reisen die erwarteten Resultate nicht. Der Autor weist auf die polnische Sorabistik im Vergleich zu dem Vollbringen u.a. von J. Dobrovski und P. J. Safarik hin.

Als Zäsur, die die ältere Periode des polnischen Interesses für die sorbischen Sprachen endet, wurde von dem Autor das Jahr 1830 angenommen.

Aleksandra Belchnerowska

RELACJE POLSKO-NIEMIECKIE W NAZEWNICTWIE MIEJSKIM SZCZECINA

Nazewnictwo miejskie Szczecina zaczęło się kształtować już w średniowieczu. Pierwsze nazwy ulic, placów i targowisk (rynków) zostały zapisane w najstarszej księdze miejskiej Szczecina, której ocalałe fragmenty opracował i wydał drukiem niemiecki historyk Martin Wehrmann. Najwcześniejsze zapisy, pochodzące z lat 1305-1307, zanotowano w języku łacińskim, którym posługiwali się wówczas pomorscy kanceliści, także w Szczecinie. Zanotowano tu nazwy, które były często określeniami mówiącymi o położeniu jakiegoś obiektu w określonym punkcie miasta, za punkt orientacyjny przyjmując znaczniejsze budowle, jak np. bramy w obwarowaniach miejskich się znajdujące, kościoły itp.

Z czasem zaczęto używać wraz z nazwą właściwą określeń: *platea*, *strate* i w końcu *Strasse* i innych, typowych dla traktów miejskich określeń, by po 1945 roku zastąpić je polskimi terminami, a więc: *ulica*, *plac*, *rynek* i in.

Nazewnictwo miejskie średniowiecznego Szczecina było płynne (tabliczki z nazwami ulic pojawiły się dopiero w XVII wieku). Jedne nazwy zastępowały inne, a przyczyna tego leżała w tym, że miasto nieustannie rozwijało się gospodarczo i społecznie, co pociągało też za sobą zmiany w układzie topograficznym i urbanistycznym terenu położonego w obrębie murów miejskich, a także poza nimi.

Średniowieczne nazwy ulic, placów i innych obiektów miejskich były nazwami mającymi konkretną, realną motywację sytuacyjną, gospodarczą i okolicznościową. Tkwiły mocno w rzeczywistości.

Geneza i etymologia nazw ulic szczecińskich budziła przede wszystkim zainteresowanie historyków. Najstarsze nazwy ulic i placów Szczecina zostały opracowane przez Heinricha Lemckego i Carla Fredricha w pracy *Die älteren stettiner Strassennamen im Rahmen der ältern Stadtentwicklung*, Stettin 1926 (2. wydanie). Książka ta zawiera solidną dokumentację historyczną, związaną z przekrojem społecznym i zawodowym mieszkańców miasta, z jego topografią i urbanistyką, a także z dziejami samego nazewnictwa miejskiego Szczecina, stanowi więc cenną pozycję zarówno dla historyka, jak i onomasty. Autorzy nie tylko starają się zlokalizować obiekty, ale znając dokumenty, dziś

już niejednokrotnie nie istniejące, usiłują wyjaśnić etymologię większości nazw.

Na uwagę zasługuje także praca historyka Heinricha Berghausa, który w swojej monografii Szczecina (Stettin 1876) kilka rozdziałów poświęca właśnie nazwom ulic (*Die Strassen, ihre Benennungen und Bezeichnungen. Die Altstadt und die Lastadie*). W późniejszym okresie powstają też pierwsze plany miasta, wskazujące usytuowanie ulic, a także ich nazw.

Ogromnie istotnym dla Szczecina wydarzeniem było zniesienie statusu twierdzy w początkach lat siedemdziesiątych XIX wieku. Umożliwiło to szybki rozwój miasta i jego bezpośrednie połączenie z osadami wcześniej znajdującymi się poza jego murami.

Księgi adresowe wydawano w Szczecinie regularnie od lat czterdziestych XIX wieku. Są one kolejnymi dokumentami pozwalającymi szczegółowo prześledzić rozwój urbanistyczny miasta, a także jego nazewnictwa.

Wkrótce po przejęciu miasta przez władze polskie przystąpiono do ustalenia nazewnictwa polskiego. Zajmował się tym tym powołany przez władze miejskie zespół.

Piotr Zaremba, pierwszy prezydent Szczecina, pisze w swych wspomnieniach: „23 lipca 1945 roku wydane zostało obwieszczenie o obowiązku usunięcia wszystkich niemieckich napisów poza tabliczkami z nazwami ulic, które stopniowo wymieniają (na polskie) organa miejskiego zarządu drogowego”.

Niemale to było wówczas zadanie. Najłatwiej poradzić sobie z nazewnictwem Starego Miasta, choć i tu historycy mają zastrzeżenia, że nie zachowano starych plateonimów. W pozostałych dzielnicach było różnie, do czasów najnowszych tam właśnie zachodzi najwięcej zmian nazewniczych.

Polonizowanie nazewnictwa miejskiego Szczecina wiąże się z problemem adaptacji nazw niemieckich do polskiego systemu językowego i toponimicznego. Nie jest łatwe znalezienie odpowiedzi na pytanie o rodzaje tych adaptacji. Przejmowanie niemieckich nazw miejscowych i określenie ich adaptacji przez język polski jest procesem starszym, odbywającym się na różnych poziomach języka, np. słowotwórczym, fleksyjnym, semantycznym, leksykalnym (możliwa jest adaptacja zarówno nazw, jak i apelatywów). Poza tym jest to zagadnienie dość dobrze opracowane przez naukę polską, czeską, słowacką, niemiecką i inne. Natomiast zagadnienia związane z adaptacją obcych, w tym wypadku niemieckich urbanonimów, do rodzimego, w tym wypadku polskiego systemu językowego i nazewniczego, związane jest z przemianami etnicznymi i politycznymi, jakie zaszły w ostatnim półwieczu w naszej części świata. Problemy te dotyczą nazewnictwa miejskiego, nie mającego rodzimej, polskiej genezy, między innymi więc i Szczecina.

Stopień i rodzaj adaptacji tych nazw jest w bardzo wielu wypadkach uzależniony od względów pozajęzykowych. Zauważyć można, że np. nazwy występujące w śródmieściu (centrum), do którego należy też obszar Starego

Miasta, mają nieco inny charakter, niż te, które występują na przedmieściach, może dlatego, że większy jest ich prestiż i ranga.

Urbanonimy występujące na Starym Mieście to przeważnie tłumaczenia dawnych nazw niemieckich. Zachowano w ten sposób tradycje średniowiecznego sposobu nazywania ulic, zaułków, placów. Nazwy te — podobnie jak w innych miastach polskich i europejskich — utrwaliły informacje o zawodach uprawianych przez mieszkańców, o budowlach, które istniały, o organizacji społecznej i politycznej ludności, o dziejach miasta.

Najczęstszym sposobem adaptacji zastanych nazw były translacje, tzn. kalki połączone z różnego rodzaju adaptacjami słowotwórczymi. Nie zauważyła się adaptacji fonetycznych nazw niemieckich, co jest częstym zjawiskiem wśród nazw miejscowych i osobowych. Ale pojawia się wśród nazw ulic specyficzny sposób inspiracji nazw polskich przez nazwy niemieckie. Określam to zjawisko terminem adideacji semantyczne lub transpozycje semantyczne.

Często substytucje i translacje współwystępują, gdy substytucjom towarzyszy przekładanie znaczenia i treści oryginalnej nazwy.

Ze zjawiskami tymi mamy do czynienia od początku istnienia nazewnictwa miejskiego, przede wszystkim zaś w średniowiecznych tekstach dokumentów łacińskich, a także aktach miejskich z obszarów, na których w historii funkcjonowała w zasadzie od początków, jak w Szczecinie od lokacji miasta, administracja niemiecka; choć w radzie miejskiej Szczecina zasiadali z pewnością przedstawiciele patrycjatu pochodzenia słowiańskiego, to jednak językiem urzędowym był niemiecki (i łacina). Dlatego najdawniejsze poświadczenia nazw miejskich Szczecina mają postać łacińską, a zasób leksykalny tych nazw wykorzystywany był raczej do nazywania najważniejszych obiektów średniowiecznego miasta, a zwłaszcza grup jego mieszkańców, a więc *platea Monachorum*, później *Mönchen strate* (*strasse*), *platea Sutorum*, później *Schuh (ster)* i *Schuh strate*, *platea Molanorum*, później *Molen*, *Mühlen Strassa* itp., a dziś odpowiednio: *Mnisia*, *Młyńska*, *Szewska* itp.

Wśród nazw miejskich Szczecina wyróżnić więc można:

I. Kalki (translacje),

II. Kalki z adaptacją słowotwórczą,

III. Adideacje (transpozycje) semantyczne nazw niemieckich.

I. Nazwy z pierwszym członem rzeczownikowym: np. *Fährstrasse* (dziś *Przejazd*), *Hagenstrasse* (dziś *Osiek*);

Nazwy z pierwszym członem od nazwy osobowej, np. *Bogislavstrasse* (dziś *Bogusława X*);

Nazwy z pierwszym członem przymiotnikowym: np. *Gollnowerstrasse* (dziś *Goleniowska*), *Greifenhagenerstrasse* (dziś *Gryfińska*), *Thornerstrasse* (dziś *Toruńska*);

Rzeczownikowa nazwa złożona: *Hünerbeinstrasse* (dziś *Kurza Stopka*).

II. W wypadku zaliczonych tu nazw polonizacja polegała często na tłumaczeniu i zmianie paradygmatu, np. *Ackerstrasse* (dziś *Polna*), *Admiral Graf Spee Strasse* (dziś *Admiralska*), *Akademierstrasse* (dziś *Akademicka*), *Akazienstrasse* (dziś *Akacjowa*), *Frauenstrasse* (dziś *Panińska*), *Schulzenstrasse* (dziś *Softysia*), *Brunnenstrasse* (dziś *Studzienna*), *Bergstrasse* (dziś *Górska*), *Fischerstrasse* (dziś *Rybaki*), *Wallgasse* (dziś *Wałowa*), *Marienplatz* (dziś *plac Mariacki*), *Dom Strasse* (dziś *Farna*) itp.

Nie zawsze mamy dziś wypadki występowania ścisłych odpowiedniości leksykalno-znaczeniowych, nie ma więc dziś ulicy Szewców czy Młynarzy, ale formy przymiotnikowe: *Młyńska*, *Mnisia*, *Szewska*. Poza tym dają się tu zauważyć przesunięcia semantyczne lub brak ścisłej odpowiedniości, np. *platea Sutorum* - *Schuster* - *Schuhstrasse* - *Szewska* itp.

III. Polonizacja nazw niemieckich znajdujących się w tej grupie polega na zastąpieniu jednego członu nazwy apelatywem bliskim semantycznie, np. *Fischerstrasse* - *Karpino*, *Siedlungstrasse* - *Osiedleńcza*, *Sportplatz* - *Sportowa*, *Schifferstrasse* - *Żeglarska*, *Petersilienstrasse* - *Warzywna*, *Rossmarkt* - *Koński Kierat*, *Wiesenweg* - *Trawiasta*, *Flughafenstrasse* - *Eskadrowa*, *Gartenstrasse* - *Pasieczna* (pasieka), *Fisilierstrasse* - *Legionowa*, *Blumenstrasse* - *Szarotki*, *Birkenstrasse* - *Czeremchowa*, *Dorf Strasse* - *Włościańska*, *Lilienweg* - *Róży Polnej* itp.

Znajdują się tu nazwy, w których niemieckie nazwy osobowe zostały zastąpione polskimi nazwami osobowymi, których nosiciele mieli tę samą lub podobną profesję, np. *Bethovenstrasse* dziś *Karola Szymanowskiego* (też muzyka i kompozytor), *Richard Wagner Strasse* dziś *Stanisława Moniuszki* (t. s.), *Hans Hoffmann Weg* dziś *Kazimierza Przerwy-Tetmajera*, *Hohenzollernstrasse* dziś *Bolesława Krzywoustego*, *Martin Wehrmann Strasse* dziś *Samuela Lindego* itp.

Także niemieckie nazwy pochodzące od imion (przeważnie świętych) inspirowały nazwy polskie, np. *Lukasstrasse* dziś *św. Łukasza*, *Martinstrasse* dziś *św. Marcina*, *Peter Paul Strasse* dziś *Piotra i Pawła* itp.

Znajdują się tu też nazwy pochodzące od nazw miejscowych, np. *Posener Strasse* dziś *Wrzesińska*, *Prenzlauerstrasse* dziś *Częstochowska*, *Altdammerstrasse* dziś *Gdańska*, *Angermünderstrasse* dziś *Legnicka*, *Graudenzstrasse* dziś *Chorwacka*, *Brandenburgerstrasse* dziś *Orawska*, *Breslauerstrasse* dziś *Bytomska* itp.

Na ogół przymiotnikowe nazwy ulic od nazw miejscowych były nazwami kierunkowymi, bo prowadziły z jednej miejscowości do drugiej. Tak też było w wypadku przytoczonych tu nazw niemieckich. Natomiast nazwy polskie, które zastąpiły nazwy niemieckie, były nazwami pamiątkowymi, tej funkcji

wskazywania kierunku nie miały. Tak było w miastach, gdzie nazewnictwo polskie poprzedzało nazewnictwo obce.

Co się tyczy strony formalnej nazw miejskich, to w procesie substytucji wyjściowym nazwom łacińskim na gruncie polskim może odpowiadać kilka struktur, np. *platea Sutorum* - Szewców lub Szewska, *platea Monachorum* - Mnichów lub Mnisia itp.

Niemieckie nazwy pamiątkowe mają charakter posesywny, który w polskim nazewnictwie wprowadza formę genetiwu form rzeczownikowych występujących w urbanonimii Szczecina.

Przy okazji substytucji ujawniają się pewne właściwości strukturalne polskiego nazewnictwa miejskiego. Kalkowanie ukazuje wszelką dopuszczalną wariantywność i wahania w nazewnictwie, szczególnie wtedy, gdy zachodzi konieczność znalezienia adekwatnych odpowiedników nazw zastępowanych.

Nazewnictwo, o którym tu była mowa, stanowiło około 60% całego powojennego zasobu urbanonimów szczecińskich.

Aleksandra Belchnerowska

POLNISCH-DEUTSCHE RELATIONEN IN DER STÄDTISCHEN NAMENKUNDE VON SZCZECIN (STETTIN)

Den Gegenstand der Erwägungen bilden im Beitrag die Stettiner Urbonyme von ehemals und heute, wobei die polnisch-deutschen Relationen besonders unterstrichen werden. Die frühesten Eintragungen der Straßen- und Plätzeamen von Szczecin stammten aus dem 14.Jh. und wurden in der lateinischen Sprache notiert. Die städtische Namenkunde des mittelalterlichen Szczecins war unbestimmt (die Tafeln mit Straßennamen erschienen erst im 17.Jh.). Die Namen hatten konkrete, situative, wirtschaftliche und gelegentliche Motivation. Nachdem die Stadt 1945 von den polnischen Behörden übernommen worden war, kam es zur Festlegung der polnischen Namenkunde. Die Polonisierung der städtischen Namenkunde Szczecins ist mit dem Problem der Adaptation der deutschen Namen im polnischen Sprachsystem verbunden.

Die in der Stettiner Altstadt auftretenden Urbonyme bilden überwiegend die Übersetzungen der ehemaligen deutschen Namen.

Stanisław Borawski

INTEGRACJA JĘZYKOWA CZY ASYMLACJA, PRZENIESIENIE LUB PRZEJMOWANIE WZORU JĘZYKOWYCH ZACHOWAŃ?

Zamierzeniem moim jest przedstawienie kilku refleksji historyka języka o kształtowaniu się wzorów językowych zachowań członków narodowej wspólnoty komunikatywnej¹ w specyficznych okolicznościach zmiany miejsca zamieszkania i bytowania. Swoje rozważania rozpocznę od wskazania i charakterystyki tych czynników, które odegrały rozstrzygającą rolę w procesach integracji językowej na przestrzeni dziejów języka polskiego. Na tej podstawie sformułuję kilka uwag w związku z badaniami nad współcześnie dokonującymi się językowymi procesami integracyjnymi. W zakończeniu zostaną zgłoszone dwa postulaty, które zmierzają do nadania wynikom badań nad integracją językową takiej postaci, by możliwe było ich włączenie do przyszłych opisów dziejów używania języka narodowego. Dla historyka języka bowiem te badania są ważne, bo dotyczą istoty jego dociekań — powinny mieć więc walor bezpośredniej aplikacyjności. Zakończone lub nawet jeszcze trwające procesy integracji językowej są historią języka, niekiedy świeżo zakończoną, innym znów razem właśnie dziejącą się. O aplikacyjności wyników tych badań przesądza częste w badaniach nad integracją językową przyczynowe objaśnianie przebiegów procesów. Diachronistów od synchronistów nie różni bowiem dawność rozpatrywanej materii, przynajmniej nie ona jest podstawą podziału badań na diachroniczne i synchroniczne. Istota sprowadza się do tego, że historyk stwierdzając istnienie jakiegoś stanu zadaje sobie pytanie o przyczyny i przebieg procesu, który do owego stanu doprowadził — badacz współczesności natomiast albo poprzestaje na rejestracji aktualnego stanu albo próbuje

* Pojęcie wzoru zachowań wynika konsekwentnie z upowszechnianego przez autora tej pracy podziału nauk historycznych na: dzieje budowy systemu językowego (jako przedmiotu gramatyki historycznej) oraz dzieje używania języka (jako przedmiotu historii języka); por. S. B o r a w s k i, *Tradycja i perspektywy. Przeszłość i przyszłość nauki o dziejach języka polskiego*, Wrocław 1995; i d e m, *Falszywy dylemat poznawczy w historii języka polskiego*, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Linguistica 23 (1990).

¹ Pojęcia tego używam za L. Z a b r o c k i m (*Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1, *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław 1963). Nie podzielam jednak wielu poglądów tego autora na przedmiot zainteresowań historyka języka.

prognozować lub modelować przyszłość. To właśnie upoważnia historyka języka do zabierania głosu tam, gdzie specjaliści od zagadnień integracji językowej utrwalają wyniki swoich studiów. Jest historyk języka głównym odbiorcą tych studiów.

* * *

Terminu *integracja* używają socjologowie, politologowie i ekonomiści, aby nazwać proces powstawania nowych jakości poprzez łączenie się lub oddziaływanie interakcyjne przypadkowych albo celowo dobranych elementów należących wcześniej do innych struktur. Integracją nazywany jest także wynik procesów scalania różnych genetycznie składników w nową całość. Za każdym więc razem poprzez używanie tego terminu wskazuje się na element oddziaływań wzajemnych poszczególnych składników występujących lub używanych w procesach scalania i widocznych w wynikach tych procesów. Jak zatem widać, termin *integracja* i przysługujące mu pojęcie mają w nauce oraz w dziedzinach praktycznych bardzo szerokie zastosowanie. Nie dzieje się tak bez powodu, w istocie bowiem termin ten można odnieść do wszelkich procesów uwarunkowanych przestrzennie albo socjalnie.

Ponieważ w dziedzinie językowej mamy do czynienia z procesami uwarunkowanymi m. in. społecznie oraz przestrzennie, pojęcie integracji okazało się także tutaj wysoce użyteczne. Termin *integracja językowa* pojawił się w polskim piśmiennictwie językoznawczym jako formuła pozwalająca ominąć nieprzezwyciężalne wcześniej trudności powstałe w toku dyskusji o miejscu powstania polskiego języka literackiego, czyli podczas trwających kilka dziesięcioleci prób wskazania tego spośród polskich dialektów, który odegrał najważniejszą rolę w ukształtowaniu się zasadniczych zrębów tego wariantu języka, który uzyskał walor ogólności na całym obszarze państwowym i stał się środkiem komunikatywnym wspólnoty narodowej. O ile w wyjściowej fazie dyskusji wychodzono z założenia, że język literacki powstał poprzez awans wielkopolskiego lub małopolskiego ugrupowania dialektalnego do rangi ponadlokalnego środka komunikatywnego, to w jej fazie schyłkowej (głównie po badaniach W. Kuraszkiewicza² i Z. Stieberta³ oraz po ukazaniu się *Historii języka polskiego* Z. Klemensiewicza⁴) spora liczba badaczy skłaniała się ku pogładowi, że brak jest dostatecznej bazy argumentacyjnej dla uznania jednego

² W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, wyb. i oprac. W. Rzepka, B. Walczak, Warszawa-Poznań 1986; i d e m, *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle wyników dialektologii historycznej*, [w:] *Z prac przygotowawczych Sesji Odrodzenia PAN*, Wrocław 1953.

³ Z. Stieber, *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, „Pamiętnik Literacki”, XXXII (1952); i d e m, *Udział poszczególnych dialektów w formowaniu polskiego języka literackiego*, [w:] *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956.

⁴ Wszystkie wydania.

dialektu za prototyp języka literackiego. Autor tej pracy wyraził pogląd, że wysuwanie w dyskusji na plan pierwszy kategorii miejsca (*eo ipso* - dialektu) spowodowało przekształcenie się dyskusji w spór o zasługi regionów. Uznałem przy tym, że rozważać trzeba wyłącznie zagadnienie czasu powstania języka literackiego⁵. Ściślej, że trzeba rozważać zagadnienie początków procesu tworzenia się ponadlokalnego a następnie ogólnego środka komunikatywnego narodowej wspólnoty komunikatywnej. Za ten początek uznałem powstanie scentralizowanego organizmu państwowego, bo ten polityczny fakt skutkował wytworzeniem się i ugruntowaniem potrzeby ponadlokalnej komunikacji w sprawach państwowych. Momentu zakończenia procesu kształtowania się polskiego języka literackiego nie wskazałem, bo ono dotąd nie nastąpiło i nie nastąpi, póki będzie istniała terytorialnie, socjalnie, kulturowo, gospodarczo czy politycznie zróżnicowana wspólnota narodowa, składająca się z licznych komunikatywnych wspólnot podrzędnych. Można więc po ustaleniu cezury początkowej charakteryzować stan owego ponadlokalnego środka komunikatywnego, zwracając szczególną uwagę na stopień jego integralności i jednolitości w różnych czasach i przedstawiając przyczynowe objaśnienia rejestrowanych stanów. Owe przyczyny zawsze leżały poza samym językiem: były to przede wszystkim zmiany zachodzące w geograficznym, socjalnym, kulturalnym, politycznym i ideologicznym składzie tych członków narodowej wspólnoty komunikatywnej, którym w zmieniających się czasach przypadała aktywna rola w ponadlokalnym komunikowaniu się.

Owa aktywna rola dawała możliwość wprowadzania do obiegu komunikatywnego tych właściwości wzorów językowego zachowania się, które odbiegały od skonwencjonalizowanego wcześniej sposobu wyrażania treści i emocji. Skuteczność i tempo innowacyjnego oddziaływania pozostawały w bezpośrednim związku ze sprawnością i zasięgiem oddziaływania tych środków technicznego i instytucjonalnego upowszechniania wzorców, jakie stały do dyspozycji. Inaczej więc przebiegały procesy wytwarzania się i upowszechniania nowych wzorów językowego zachowania w dobie, gdy jedynym technicznym środkiem komunikowania się była żywa mowa i kontakt „z ust do ucha”, inaczej zaś wtedy, gdy teksty zaczęto utrzymywać i przysyłać na odległość, tj. gdy nadawanie komunikatu i jego odbiór nie następowały w tym samym czasie. W pierwszym przypadku tempo upowszechniania się wzorów językowego zachowania się było uwarunkowane współobecnością możliwie dużych grup ludzkich w jednym miejscu oraz możliwością wielokrotnego zademonstrowania danego wzorca językowego zachowania się przez nadawcę-nosiela wzorca. Duże znaczenie miał tu też czynnik autorytetu nadawcy, tj. jego miejsce i ranga w zbiorowisku. Gdy zaś teksty zaczęto utrzymywać, współobecność wielu ludzi w jednym miejscu o tym samym czasie przestała odgrywać tak zasadniczą rolę,

⁵ S. B o r a w s k i, *O potrzebach historii języka polskiego. II. Czas powstania polskiego języka literackiego*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 6 (za 1982 r.); i d e m, *Tradycja i perspektywy...*

choć zupełnie znaczenia nie utraciła tak długo, jak owo utrwalanie dokonywało się wyłącznie przy użyciu pisma, nie dającego możliwości narzucania wzorca fonetycznego.

Utrwalanie tekstów w piśmie bardzo przyspieszyło procesy integracyjne, jednakże też nie od razu przyniosło wyniki dość jednolite. Pismo jest bowiem środkiem technicznym dość pasywnym, tzn. ono samo nie przesądza jeszcze o własnej skuteczności. Ta zależy od liczby osób pismo znających i stosujących. Nadawca może własne wzory językowego zachowania utrwalac i swoje teksty rozsyłać; zadziałają one dopiero wówczas, gdy ktoś je będzie czytał — możliwie wielokrotnie. Pismo odręczne, gdy było jedyną postacią pisma (inaczej było w czasie, gdy pismo odręcznego zaczął używać odbiorca komunikatu-wzorca, by sporządzić odpis tekstu), mogło co najwyżej rejestrować pojawienie się nowych wzorów językowych zachowań. Było zbyt mało agresywnym środkiem technicznym pod względem intensywności oddziaływania, by mogło narzucać innowacje w jakiejś istotnie liczącej się skali. Nie powinna nas mylić wspaniałość takiego czy innego rękopiśmiennego zabytku średnio-wiecznego. Im był on dekoracyjniejszy i wspanialszy, tym lepiej był chroniony przed osobami „nie powołanymi” do jego oglądania, tym mniejszą odgrywał rolę w upowszechnianiu wzorca językowego zachowania. Dopiero pismo drukowane zdolne było odegrać rolę środka technicznego o odpowiednim stopniu intensywności, by móc narzucać odbiorcom właściwości językowych zachowań nadawcy. Nie wynika to bynajmniej z samych właściwości pisma drukowanego jako takiego, lecz z faktu, że teksty utrwalane drukiem były produktami masowymi, a nieodłączną ich cechą był i jest fakt, że ich wytwarzanie podlegało regułom zachowań rynkowych. Wytwórca utrwalonego drukiem wzorca językowego zachowania jest z natury rzeczy zainteresowany:

- 1) upowszechnieniem sztuki czytania i pisania,
- 2) rozprowadzeniem (tj. najczęściej sprzedażą) nakładu.

W tym kontekście innego wymiaru nabiera wiedza o normalizacyjnych dążeniach drukarzy XVI-wiecznych. Dotąd zwracano przede wszystkim uwagę na patriotyczny charakter takich działań⁶. Nie ujmując niczego z dotychczasowego uznania dla Vietora, Scharffenbergerów i innych drukarzy, godzi się zauważyć, że dążyli oni przede wszystkim do stworzenia rynku dla swojej produkcji. Wysoki stopień ujednolicenia grafii druków powiększał liczbę potencjalnych i rzeczywistych odbiorców produkcji drukarskiej; dzięki niemu można było zwiększać nakłady i czynić produkcję o wiele bardziej rentowną, niż to byłoby możliwe przy grafii mocno zróżnicowanej⁷.

⁶ Ten sposób przedstawiania zagadnienia normalizacji pisowni w drukach jest szeroko rozpowszechniony, nie wymaga więc dokumentacji.

⁷ Por. na ten temat, S. B o r a w s k i, *Tradycja i perspektywy...* — tam uwagi o znaczeniu druków urzędowych i języka urzędowego w kształtowaniu się wzorów językowych zachowań szlachty w przypisie 27 do rozdz. V: *Nowa periodyzacja dziejów języka polskiego*, s. 178-179.

Upowszechnienie się pisma drukowanego współwystępowało w czasie z rozwojem szkolnictwa, a obydwie te czynniki razem pojawiły się w dobie państwa dość silnie scentralizowanego o wyrazistych autorytetach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Pismo drukowane ma jednak tę właściwość, że jako wzór działa tylko w jednym kierunku: autor-wydawca → czytelnik-odbiorca. Toteż zasadniczej zmianie ulega strategia wytwarzania i upowszechniania się wzorca. Dotąd procesy integracji językowej polegały na konfrontacji różnych sposobów językowego zachowania się, przy której osiągnięcie przez dany sposób językowego zachowania rangi upowszechniającego się wzorca było silnie uwarunkowane autorytetem osoby lub środowiska będącego nosicielem tego wzorca. Teraz autorytet osoby lub środowiska przestał mieć znaczenie bezpośrednie. Trzeba to rozumieć tak, że pewne wybitne jednostki poprzez swoją aktywność piśmienniczą mogły mieć i zapewne miały większy wpływ na kształtowanie się aprobowanych wzorów językowego zachowania, ale nie działało się to poprzez konfrontację i wybór, lecz było uwarunkowane intensywnością docierania wzorca do odbiorców, wielokrotnością odtworzeń tego wzorca, jego terytorialnym zasięgiem. Podobnie stało się z autorytetem środowiska upowszechniającego wzorzec. Znaczenie owego środowiska w upowszechnianiu językowych zachowań stało się zależne nie od ogólnej rangi tej grupy we wspólnocie komunikatywnej, lecz od jej aktywności w tworzeniu i upowszechnianiu tekstów, ich pożytności, ważności dla życia praktycznego, ich roli edukacyjnej. O ile przy kontakcie językowym „z ust do ucha” przesądzające znaczenie miał autorytet osoby mówiącej, to po osiągnięciu przez pismo dostatecznego stopnia upowszechnienia pojawiła się nowa kategoria: autorytetu odbiorcy. Znajomość uznanego wzorca stopniowo stała się kryterium identyfikacyjnym, przesądzającym o przynależności do wspólnoty komunikatywnej języka ogólnego, grupy przodującej pod rozmaitymi względami: kulturalnym, politycznym, gospodarczym itd.

W szczegółach rzecz przedstawiała się następująco. W dobie upowszechnienia się pisma odręcznego i pojawienia się pisma drukowanego ukształtowany i zaakceptowany wcześniej sposób komunikowania się w sprawach ponadlokalnych zaczął podlegać przyspieszonemu znacznie ujednolicaniu. Do pełnej jednolitości było jednak nadal dość daleko. W rzeczywistości bowiem liczba osób uczestniczących w komunikacji ponadlokalnej była stosunkowo niewielka i spotykały się one dość sporadycznie. Wyjawszy wąski krąg dostojników państwowych przebywających stale w centrum życia państwowego (czyli na dworze monarszym), pozostali funkcjonowali w rozproszeniu. Uczestniczyli zatem równocześnie w dwóch przynajmniej wspólnotach komunikatywnych: ponadlokalnej i lokalnej. Tym samym pełnili funkcję mediów, pośredniczących w korespondencji pomiędzy tymi dwoma wariantami języka o różnym zasięgu terytorialnym. Ich swoisty bilingwizm czynił ich zdolnymi do sprawnego funkcjonowania zarówno na forum ponadlokalno-obywatelskim,

jak i w obrębie małych wspólnot terytorialnych. Jest zrozumiałe zatem, że występując na forum ponadlokalnym musieli oni dawać językowe świadectwo swego terytorialnego pochodzenia, a w codziennym życiu swojej małej wspólnoty terytorialnej dokumentowali swą równoczesną przynależność do wspólnoty ponadlokalnej.

W tym samym czasie ci członkowie narodowej wspólnoty komunikatywnej, którzy nie uczestniczyli bezpośrednio w sprawach ogólnopństwowych czy choćby regionalnych, wiedli żywot w obrębie małych ojczyzn, niekiedy wyznaczanych granicami wioski, parafii lub jarmarku. Spośród nich niektórzy tylko, najczęściej w związku ze służbą zbrojną, poznawali szerszy świat i „wiele widzieli”, co w praktyce oznacza: mieli możliwość konfrontacji swoich kulturowych (w tym językowych) zachowań z innymi.

Taki stan utrzymywał się przez stulecia. Jeszcze w okresie dzieciństwa autora niniejszej pracy można było z łatwością spotkać na Mazowszu (np. na Kurpiach) starszych już wtedy mężczyzn cieszących się znacznym autorytetem opartym na znajomości świata — znajomości wynikającej np. z udziału w wojnie rosyjsko-japońskiej, z dotarcia nad Amur itd. W 1995 r. zdarzyło się autorowi w okolicach Gniezna zapytać ok. pięćdziesięcioletnią kobietę o drogę do miejsca oddalonego o 8 km (trzeba było przejechać nad jezioro utwardzoną ale nie oznaczoną na mapie drogą). Usłyszałem odpowiedź w pięknej gwarze, że tak daleko ona jeszcze nigdy nie była i nie wie, jak tam dojechać. Po początkowym zaskoczeniu uznałem, że życiowe potrzeby tej niewiasty nie wymagały od niej, by opuszczała swoją wioskę, gdzie był sklep, kościół i cmentarz. To — naturalnie — przypadek na tyle szczególny, że wydaje się wprost niewiarygodny, ale daje on wyobrażenie o tym, czym jeszcze przed kilkudziesięciu laty był podział na ponadlokalną i lokalne wspólnoty komunikatywne i jaki był zasadniczy mechanizm wiązania wspólnoty ludzkiej z zamieszkiwanym terytorium. Daje też wyobrażenie o skali zmian kulturowych, jakie dokonały się w ostatnich kilku dziesiątkach lat.

Tego rodzaju zdarzenia skłaniają do refleksji nad przekształceniami wywołanymi rozwojem komunikacji i motoryzacji, industrializacji i urbanizacji itd. Co dla nas najważniejsze, to wynikający z dostępności i obowiązkowości oświaty, a także wywołany upowszechnieniem się nowych mediów masowych, tj. radia i telewizji, fakt pojawienia się ponadlokalnych wzorów zachowań w bezpośredniej bliskości człowieka; te właśnie czynniki spowodowały zasadnicze rozluźnienie związku, jaki wcześniej istniał pomiędzy upowszechnianiem się ponadlokalnych wzorów kulturowych i zachowań językowych a mobilnością konkretnej osoby. *Konopielka* Edwarda Redlińskiego jest w tym kontekście dla osób nieskłonnych do idealizowania czasów przedwojennych tekstem na sposób literacki odzwierciedlającym punkt wyjścia do tych przemian, które człowiekowi końca XX wieku wydają się tak oczywiste, naturalne i — niemal — odwieczne, jest dokumentacją ułatwiającą prawidłową ocenę przebytej drogi i wysiłku w nią włożonego. Nie powinny nas mylić

wypowiedzi idealizujące przeszłość, deprymujące jest bowiem zastępowanie dumy z włożonego wysiłku bezzasadnym wstydem z powodu miserii stanu wyjściowego.

* * *

Powyższe rozważania miały uprzytomnić, że dla wyników procesów i zjawisk obserwowanych w drugiej połowie obecnego stulecia w zasięgu i postaci języka polskiego oraz jego odmian warunkowanych terytorialnie i socjalnie podstawowe znaczenie miały następujące instytucjonalne i techniczne czynniki współpracy nad językiem narodowym:

1) upowszechnienie się oświaty i doprowadzenie do stanu wykonywalności obowiązku szkolnego,

2) wprowadzenie na całym terytorium jednolitego systemu organizacyjnego państwa w zakresie administracji, wymiaru sprawiedliwości, systemu oświaty i infrastruktury komunikacyjno-łącznościowej,

3) upowszechnienie się szybkich i agresywnych mediów: radia, telewizji,

4) towarzyszące wzrostowi aspiracji kulturalnych zwiększenie znaczenia intensywności oddziaływania medium znanego wcześniej — słowa drukowanego w książkach, prasie, aktach urzędowo-normatywnych.

Wszystkie te czynniki razem nadały życiu zbiorowemu i jednostkowemu zupełnie nowy wymiar. Co zaś dla obserwacji językowych najważniejsze, to fakt, że czynniki owe uniezależniły w stosunku krótkim czasie kontakt z językiem literackim potocznym warstw wykształconych (tj. literackim mówionym i pisanim) od przemieszczania się w przestrzeni oraz od przynależności do tego czy innego rodzaju elit. Kategoria autorytetu wytwórcy wzorca uległa deprecjacji. Autorytet przestał wynikać z miejsca we wspólnocie czy kulturalnej rangi — stał się pochodną wyłącznie dostępu do środków upowszechniania, obojętnie, jakiego wzoru. Odzwierciedla się to w metaforycznym nazywaniu mediów „czwartą władzą”. Standardy języka ogólnego mogły się upowszechnić bez stwarzania nadmiernie wysokich barier dostępności. W tym sensie język literacki zdemokratyzował się, tj. stał się udziałem niemal całej narodowej wspólnoty komunikatywnej. Naturalnie, pociągnęło to za sobą pewną obniżkę poziomu wymagań stawianych jednostkom w zakresie normy, czyli zmianie uległa sama norma; to wszakże stan przejściowy, bo rytm trójpokołowości przemian i tutaj już wkrótce spowoduje różnicowanie się standardów, jednakże już na zupełnie innym poziomie. Kategoria autorytetu wytwórcy upowszechnianego wzorca zyska znowu na znaczeniu.

* * *

Językoznawcy zajmujący się zagadnieniami integracji językowej⁸ koncentrują swoją uwagę na badaniach nad procesami i zjawiskami językowymi zachodzącymi na obszarach przyłączonych do Polski w wyniku drugiej wojny światowej, czyli obszarach nowych dialektów mieszanych — jak mówią językoznawcy, lub Ziemi Odzyskanych — jak niegdyś mówili politycy, którzy dziś używają określenia: *Ziemie Zachodnie i Północne*. To koncentrowanie uwagi na wymienionym obszarze ma następujące uzasadnienie:

1) W dziejach narodów niezmiennie rzadko zdarzają się przemieszczenia ludności na tak ogromną skalę, jak to miało miejsce wskutek rozstrzygnięć militarnych i politycznych. Procesy przesiedleńcze i osadnicze objęły przy tym ludność o silnie zróżnicowanych charakterystykach etnologicznych. Tego rodzaju proces i o takiej skali z oczywistych powodów musiał wzbudzić szczególne zainteresowanie przedstawicieli różnych dziedzin nauki, wśród nich także językoznawców o różnych orientacjach, głównie jednak związanych z różnymi szkołami geografii lingwistycznej,

2) Badania naukowe stały się elementem towarzyszącym planowemu działaniu politycznemu i organizacyjnemu, którego celem stała się pełna integracja obszarów nowych dialektów mieszanych z tzw. Polską centralną. Nie znaczy to, że badaczom przypisuje się tutaj pozanaukowe motywacje; te bez wątpienia miały poznawczy i dokumentacyjny charakter. Że przy tym wypełniali i wypełniają niesprzeczny z nauką obowiązek obywatelski, to dodatkowy powód do satysfakcji. Nie ulega jednak wątpliwości, że nadanie nurtowi poznawczemu ogólnej nazwy badań nad integracją językową pozostaje w przyczynowym związku z wyprzedzającymi badania naukowe procesami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi. Pojęcie integracji językowej ukształtowane w ramach tych badań jest odwzorowaniem integracji politycznej, integracji społecznej, integracji gospodarczej. W takim sensie termin *integracja językowa* jest zbiorczym określeniem dla różnych co do istoty językowych procesów zachodzących w obrębie narodowej wspólnoty komunikatywnej. Jak to widzieliśmy przy uogólnionej analizie procesów historycznych, rzeczywista integracja, rozumiana jako językowe oddziaływanie interakcyjne prowadzące do tworzenia się nowej jakości poprzez sumowanie się składników różnych struktur, współwystępujących na określonym terytorium, nie zdarza się. Jeśli o środku komunikatywnym wspólnoty mówimy, że ma zintegrowany charakter, to nie myślimy przy tym, że powstał w wyniku procesu integracji, o ile nie używamy wyrazu *integracja* w znaczeniu przenośnym i symbolicznym. Myślimy o wysokim stopniu systemowości, jednorodności i niepodzielności, a te właściwości nie wskazują na uwarunkowania genetyczne, lecz na sposób funkcjonowania wspólnoty komuni-

⁸ W tym miejscu szacunek nakazuje autorowi wymienić przynajmniej dwoje uczonych związanych z tym nurtem badawczym w lingwistyce polskiej i szczególnie zasłużonych: prof. Janinę Węgier i prof. Edwarda Homę. Ich dorobek oraz związanych z nimi młodszych badaczy utrwalił, a dzięki temu uczynił dostępną dokumentację zachodzących procesów.

katywniej. Właściwie trafniej byłoby mówić o środku komunikatywnym wspólnoty integralnej lub ściślejszej. Natomiast w świetle przebiegów historycznych procesów integralność środka komunikatywnego jest wynikiem jednego z następujących procesów lub ich kombinacji:

- asymilacji,
- przeniesienia,
- przejmowania.

Asymilacją nazywam proces przyswajania sobie przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej prostych elementów strukturalnych wzorów językowych zachowań zaczerpniętych od innego/innych członków tejże wspólnoty; odpowiednio: element przyswojony to element zasymilowany.

Przeniesieniem nazywam proces przemieszczenia przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej wyuczonego wzoru językowego zachowania wytworzonego w obrębie innej wspólnoty komunikatywnej do nowej wspólnoty. Przeniesienie może mieć miejsce przy przemieszczeniu się terytorialnym lub socjalnym użytkownika języka. Odpowiednio — wzór językowego zachowania się, który uległ przemieszczeniu w związku z terytorialną lub socjalną zmianą w bytowaniu człowieka, to *przeniesiony wzór językowego zachowania się*.

Przejmowaniem nazywam proces przyswajania sobie przez członka luźnej wspólnoty komunikatywnej takiego wzoru językowego zachowania, w którego powstaniu nie uczestniczył, tj. przeniesionego przez innych członków nowej wspólnoty z obszaru genetycznie obcego osobie przejmującej. Przejmowanie obejmuje także takie wzory językowego zachowania, które docierają do nowej wspólnoty z zewnątrz i nie są wytworem jej członków, np. przyswajane za pośrednictwem telewizji, radia, prasy, książek, szkoły czy aktów normatywnych. Taki przyswajany z zewnątrz wzór nazywam *przejętym wzorem językowego zachowania się*.

Wymienione trzy formy procesu integracji językowej miały podstawowe znaczenie dla całego procesu historycznego. Były i są głównym mechanizmem przekształcania uznawanych form i wzorów językowego zachowania i środków komunikatywnych narodowej wspólnoty komunikatywnej i wspólnot podrzędnych.

W świetle powyższego stwierdzenia uzasadnione wydają się dwa postulaty historyka języka adresowane do badaczy zajmujących się procesami integracyjnymi ostatnich dziesiętności lat. Ich spełnienie mogłoby znacznie ułatwić syntetyzowanie opisywanych jednostkowych sytuacji i włączanie tak pozyskanych informacji do opisu procesu historycznego. Postulaty owe nie ingerują w zadania stawiane sobie przez badaczy procesów integracyjnych czy też stosowane w takich badaniach metody — dotyczą wyłącznie takiego sposobu ujmowania wyników badań, który nadałby im walor aplikacyjności dla historii. Postulaty te brzmią:

1) Celowe jest dążenie do zastępowania ogólnego pojęcia integracji językowej pojęciami identyfikującymi szczegółowiej dokonany lub dokonu-

jący się proces upowszechniania danego wzoru językowego zachowania się w obrębie nowej wspólnoty komunikatywnej, wyodrębniającej się na podstawie terytorialno-dialektalnej lub socjalnej.

2) Użyteczne z punktu widzenia historii języka, ale też chyba pożądane przez upowszechniających wyniki swej pracy badaczy procesów integracyjnych byłoby kompozycyjne wyodrębnianie w publikacjach informacji dotyczących mechanizmów i form kształtowania się i upowszechniania akceptowanych wzorów językowego zachowania.

Natomiast znaczenie strategiczne dla sposobu traktowania obiektu badań powinien mieć pogląd, że procesy integracyjne dokonujące się na terenach nowych dialektów mieszanych są fenomenem tylko w takim znaczeniu, że inaczej mogły i mogą się tutaj przedstawiać proporcje pomiędzy formami „integracji” językowej. Poza tym są one zgodne z procesami toczącymi się na całym obszarze zasiedlonym przez narodową wspólnotę komunikatywną i są ich częścią. Nie wydaje się bowiem słuszne traktowanie procesów zachodzących na tych obszarach jako procesów wyodrębnionych. Zastosowanie zaproponowanych tutaj pojęć podrzędnych wobec pojęcia integracji wykaże to z całą oczywistością.

Stanisław Borawski

SPRACHLICHE INTEGRATION ODER ASSIMILATION, ÜBERTRAGUNG ODER ÜBERNAHME DES MUSTERS VON SPRACHLICHEN VERHALTENSWEISEN?

Der Termin „Integration“, der breite Verwendung findet, wurde in die Forschungen nach den sprachlichen Prozessen, die sich nach dem II. Weltkrieg auf den West- und Nordgebieten Polens vollzogen, aus der Diskussion über die Genese der literarischen polnischen Sprache übertragen. In der gegenwärtigen Sprachwissenschaft hat dieser Termin eine allgemeine Bedeutung, welche relativ differenzierte Prozesse der Assimilation, Übernahme und Aneignung der Muster von sprachlichen Verhalten beinhaltet. In diesem Beitrag zeigt man, daß die grundlegenden Momente in der Geschichte der polnischen Sprache immer mit großen Änderungen im Bereich der gesellschaftlichen Mitarbeit an dem nationalen kommunikativen Mittel verbunden waren. Sie beruhten nämlich darauf, daß immer mehrere Personen die überlokale Sprache benutzen sowie darauf daß neue technische Herstellungsmittel erschienen. Sie beruhten auch auf den institutionalisierten Verbreitungsmitteln der Muster vom sprachlichen Verhalten. Der allgemeine Begriff der „sprachlichen Integration“ wurde also zum Namen des Hauptmechanismus, welcher Umgestaltungen in den Kommunikationsarten betrifft.

In diesem Zusammenhang finden die Forschungen der gegenwärtigen Umgestaltungen großes Interesse bei Sprachhistorikern. Um sie jedoch direkt in den Ganz- oder Teilsynthesen benutzen zu können, müßte man in den Publikationen, welche die Integration betreffen, die Erwartungen des Sprachhistorikers in größerem Grade berücksichtigen.

Jerzy Brzeziński

ULICA KRALJEVSKA W ZIELONEJ GÓRZE (DROBIAZG NAZEWNICZY)

Jedna z ulic na nowym osiedlu Przyjaźni w Zielonej Górze nosi nazwę *Kraljevka*, która pochodzi od zaprzyjaźnionego z naszym grodem miasta *Kraljevo* w Serbii. Zielonogórzanie wymawiają ją zgodnie z pisownią, tzn. *Kral-j-evska*. Sugestia zapisu jest tak silna, że dwuznak *lj* odnosi się w świadomości mówiących do dwóch odrębnych głosek. Tymczasem *j* nie stanowi oddzielnej głoski, tylko pełni określoną funkcję zmiękczącą *l'*.

Głoska *l'*, powstała w języku prasłowiańskim z połączenia *l+j*, zachowała swoją miękkość właśnie w języku serbsko-chorwackim. W tekstach pisanych alfabetem łacińskim ową miękkość oznacza się za pomocą *j*, które w położeniu po spółgłoskach nie utrzymało się jako odrębna głoska (podobnie jak w połączeniach *nj - ñ*, por.: *njemu* 'niemu', *njemackoj* 'niemieckiej', *posljednje* 'ostatnie'). Pisze się więc: *dalje* 'dalej', *ljepa* 'ładna', *ljubav* 'miłość', *ljubiti* 'całować', też, ale rzadziej: 'kochać', *ljut*, 'srogi, ostry', *polje* 'pole', *Poljska* 'Polska', ale mówi: *dal'e*, *l'epa*, *l'ubav*, *l'ubiti*, *l'ut*, *pol'e*, *Pol'ska*.

Niestety, Polacy posługujący się językiem serbsko-chorwackim nie zawsze i nie w pełni uświadamiają sobie tę właściwość wymawianiową. Świadczą o tym między innymi relacje z różnych imprez sportowych. Ci sprawozdawcy, którzy są pod przemożnym wpływem pisowni, mówią w sposób niezgodny z przyjętymi zasadami: *Szpil-j-ak*, *Veliko Pol-j-e*, inni natomiast (jest ich znacznie mniej), którzy umiejętnie przyswajają sobie tę i inne cechy fonetyczne języka naszych pobratymców, te same wyrazy wymawiają: *Szpil'ak*, *Veliko Pol'e* (dopuszczalne są też formy: *Szpilak*, *Veliko Pole*).

Spółgłoska *l'* występuje również we współczesnym języku polskim, ale wyłącznie w pozycji przed samogłoską *i*, por. np. w wyrazach *list*, *liść*, *litość*, *przyjęli* itp. Przed innymi samogłoskami w kulturalnej odmianie ogólnej naszego języka *l* jest natomiast twarde. Oczywiście nie bierzemy tu pod uwagę regionalnej, kresowej wymowy miękkiej typu: *l'os*, *l'as*, *l'en*, *l'ubić*, *l'ądować*, *zał'*.

Mając w swoim zasobie językowym głoskę *l'* powinniśmy więc bez specjalnych trudności wymówić ją w wyrazach: *Kraljevka*, *Kraljevo*, *Valjevo* itp. Nie mogą zaś zadośćuczynić naszym wymogom Serbowie czy Chorwaci,

jeśliby chcieli w sposób bezbłędny czy przynajmniej poprawny wymówić nazwę ulicy w Kraljewie: *Zielonogórska*. W języku serbsko-chorwackim nie ma głoski *ž*, a zatem *Zielonogórska* mogą jedynie wymówić: *Želonogorska* lub *Zelonogorska*.

Na marginesie powyższych uwag godzi się stwierdzić, że głoska oznaczana w piśmie przez *lj* różni się brzmieniem od głoski zapisanej przez *l*. Ta ostatnia jako twarda odpowiada w przybliżeniu polskiemu dawnemu, a obecnie scenicznemu bądź właściwemu Polakom pochodzącym z obszarów wschodnich i południowych przedniojęzykowo-zębowemu *l* (nie *u* niezgłoskotwórczemu). W wyrazach typu *Sloga* 'Zgoda' (nazwa drużyny I ligi koszykówki męskiej współpracującej z „Zastalem” z Zielonej Góry), *Jugoslavija*, *zlato* 'złoto' brzmi w języku Serbów jak dźwięk pośredni między *l* a *l*, bliższy jednak *l*.

Jerzy Brzeziński

DIE KRALJEVSKA-STRASSE IN ZIELONA GÖRA (NAMENKUNDLICHE KLEINIGKEIT)

Der Beitrag handelt von dem Namen der Kraljevska-Straße in Zielona Góra, die vom Namen der Stadt Kraljevo in Serbien herkommt. Die Bewohner von Zielona Góra sprechen ihn der Schreibung entsprechend aus (Kral-j-evska; unter dem Einfluß des Doppelzeichens *lj*, in dem *j* in der sorbisch-kroatischen Sprache keinen ausgesonderten Laut bildet, sondern *l* palatasiert). Die Polen könnten solche Namen wie Kraljevska' Królewska' (Königliche-Str.), Kraljevo' Królewo' (Königsstadt) ohne besondere Schwierigkeiten aussprechen: Kraljevska, Kralevo; man könnte es auch ohne Palatalisierung aussprechen: Kralevska, Kralevo.

Marian Bugajski

KILKA UWAG O ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ ZIELONOGÓRZAN

Artykuł ten po części wynika z moich przemyśleń teoretycznych, po części z doświadczeń popularyzatorskich. Wykorzystałem w nim materiał pochodzący z moich comiesięcznych (prowadzonych od lutego 1994 r.) audycji, w których słuchacze zielonogórskiego radia „Zachód” telefonicznie zgłaszają swoje wątpliwości i problemy poprawnościowe. W ciągu 35-40 minut odpowiadam na kilkanaście (10-15) pytań. Jest to już zatem materiał dość obszerny, liczący ponad pięćset odpowiedzi wyjaśniających problemy z różnych dziedzin współczesnej polszczyzny.

Z tego obcowania z radiosłuchaczami nasuwa się przede wszystkim jedno generalne spostrzeżenie — użytkownicy języka są w swoich wypowiedziach bardzo rygorystyczni, domagają się wyjaśnień ostatecznych i kategorycznych rozstrzygnięć. Językoznawca jest dla nich autorytetem, czasami ma być także sędzią w sporach i zakładach dotyczących posługiwania się językiem. Jednocześnie użytkownik współczesnej polszczyzny trudno się godzi z istnieniem wszelkiego rodzaju form obocznych, językoznawcę zaś próbującego je uzasadnić i wyjaśnić niejednokrotnie wręcz posądza o brak kompetencji.

To niech pan w końcu się zdecyduje — *rękami, rękoma* czy tymi ... *rękami. Śmieci i śmiecie. I śmiecie* jest dobrze?!¹

Trzeba tutaj wyraźnie powiedzieć, iż słuchacze zdają sobie sprawę ze swej językowej niedoskonałości:

Trzeba się uczyć całe życie, ja tak myślę, że my nie mówimy dobrze po polsku, ale jakoś trzeba się dogadać, nie. Kto ma szkołę, to może mówić tak, jak się należy, ale kto nie ma szkoły...

Najwyżej 10% społeczeństwa mówi poprawnie po polsku.

Cytowane wypowiedzi świadczą o tym, iż pojęcie normy realnej (normy zwyczajowej, normy naturalnej)², uzupełniające niejako stosowany wcześniej

¹ Przykłady pochodzą z mojej audycji radiowej „Ucz się polskiego”. Starłem się w nich zachować naturalny charakter wypowiedzi.

² Pojawiało się ono w latach osiemdziesiątych.

układ norma - uzus - kodyfikacja, nie jest tylko pojęciem teoretycznym, postulaty zaś H. Kurkowskiej³, domagającej się uwzględniania w ocenach poprawnościowych potrzeb komunikacji językowej oraz aprobaty dla normy kilkustopniowej, pokrywają się z odczuciem użytkowników polszczyzny.

Należy zauważyć, że w zakres pojęcia uzusu wchodzi wszelkie środki językowe (na przykład także błędy, zapożyczenia, okazjonalizmy), norma realna obejmuje natomiast to, co w uzusie najstabilniejsze, przyjęte przez wykształconych użytkowników języka, ale jeszcze nie skodyfikowane⁴. („Kto ma szkołę, to może mówić tak, jak się należy, ale kto nie ma szkoły...”). Płynna jest jednak granica między środkami zaakceptowanymi przez normę realną a rozpowszechnionymi w zwyczaju wykojeńkami. Granicę tę można by jednak ustalać, nawiązując do Klemensiewiczowskiego rozumienia uzusu, biorąc za podstawę zachowania językowe ludzi wykształconych („mających szkołę”).

Może się zdarzyć, że czasami ludzie wykształceni, znając zasadę negującą dany element językowy, właśnie ten element akceptują i się nim posługują; w ten sposób norma realna sankcjonuje niejako to, co dostatecznie rozpowszechnione.

W towarzystwie to się staramy mówić dobrze, ładnie, ale w domu to tak bardziej popularnie. Wiem, że się mówi *rožen*, ale wszyscy mówią *rožno*. Ja też tak powiem, no ale bym nie napisała... to normalne, każdy chce się pokazać od tej dobrej strony.

Można by wobec tego mówić o rozbieżności między wzorcami uznawanymi a realizowanymi. D. Buttler uważa, że norma skodyfikowana przejawia się przede wszystkim w języku pisanym, dotyczy zaś polszczyzny oficjalnej; norma realna natomiast dotyczy głównie języka mówionego i odzwierciedla odmianę obiegową (potoczną?).

Norma realna w przeciwieństwie do wzorcowej ma charakter synchroniczny. Nie obejmuje zjawisk przestarzałych i rzadkich. Cechują ją silne tendencje teleologiczne. W przeciwieństwie do normy wzorcowej charakteryzuje się dążnością do ekonomii, rzadsze są tu natomiast przejawy dążności do precyzji. Jest bardziej inwariantna od skodyfikowanej — częściej podtrzymującej oboczności, przejawiają się w niej też silniejsze tendencje polonizacyjne:

Wie pan, my powinniśmy wydać wojnę tym wszystkim obcym napisom.

Nie dysponuję dostatecznym materiałem, żeby stwierdzić, czy realna norma zielonogórzan obejmuje już formę *szłem* (i od niej pochodne). Charakterystyczne jest jednak pytanie słuchacza:

Dlaczego ja nie mogę mówić *poszłem* i *wyszłem*, a moja żona i córki tak mówią.

³ H. K u r k o w s k a, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] *Współczesna polszczyzna*, red. H. Kurkowska, Warszawa 1981, s. 7-46.

⁴ Por. D. B u t t l e r, *Norma realna a kodyfikacja*, „Poradnik Językowy” 1986, z. 9-10, s. 607-611.

Przejawia się w nim świadomość serii: *szłam, poszłam, szliśmy, poszliśmy*, w której się nie mieszczą konstrukcje typu *szedłem*, różniące się fonetycznie od tych „seryjnych” i będące dla rozmówcy przejawem nieregularności. D. Buttler twierdzi, że dla normy realnej charakterystyczna jest wyraźna tendencja do seryjności i regularności. Należy więc żywić obawy, iż te tak bardzo rażące błędy językowe mogą w krótkim czasie przez tę normę zostać usankcjonowane. Duży rozróż między normą skodyfikowaną a realną jest zjawiskiem niekorzystnym — może doprowadzić do skostnienia odmiany oficjalnej, kodyfikacja albowiem nierzadko całkowicie się rozmija z normą realną, sztucznie podtrzymując niektóre formy. Nie dotyczy to jeszcze miejmy nadzieję wspomnianego czasownika, ale charakterystycznym przykładem takiego rozróżu jest dziś „utrzymywanie” w gramatykach form liczebników zbiorowych, których norma realna już nie obejmuje. Nie istnieją już nawet w świadomości studentów polonistyki, borykają się zaś z nimi nauczyciele poloniści, także na co dzień się nimi nie posługujący, jednak czytający o nich w podręcznikach. W popularnej audycji telewizyjnej spikerka niby żartem mówiła o dwudziestu dwóch s z t u k a c h wnucząt! Marny to żart.

Od dawna już językoznawcy postulują obserwację i rejestrację normy realnej, idzie za tym postulat badań świadomości użytkowników języka. Problem jednak polega na tym, że możliwości badaczy są ograniczone do kręgu rodziny, najbliższych znajomych, grup studenckich czy do niektórych przekazów w mass mediach. Podjęcie zaś szerszych badań ankietowych natrafia na przeszkody materialne i techniczne.

Postępując zgodnie z koncepcją D. Buttler⁵, należałoby skorygować przynajmniej niektóre kategorięczne rozstrzygnięcia normatywne, sankcjonując w praktyce (w nieoficjalnych kontaktach językowych) wiele zjawisk, które niezależnie od postaw językoznawców i tak w polszczyźnie funkcjonują. To, o czym mowa wyżej, nie może jednak oznaczać całkowitej rezygnacji z oddziaływania na język. Kodyfikacja musi eliminować zjawiska niekorzystne i kształtować (przynajmniej do pewnego stopnia) normę realną. Jest to zadanie niezmiernie trudne — także ze wspomnianych wyżej powodów. Aby oddziaływać na normę, trzeba ją najpierw poznać. Trzeba by też odpowiedzieć na pytanie, co jest korzystne, a co niekorzystne dla języka. Na to pytanie językoznawcy nie udzielili jeszcze zadowalającej odpowiedzi, użytkownicy języka zaś jak się wydaje intuicyjnie to wyczuwają. I właśnie oni postulują, jak już wspomniałem, większy rygorizm w werdyktach poprawnościowych, domagają się wręcz tępienia faktów negatywnych i jednocześnie propagowania tego, co pozytywne.

Ja się dziwię, że wy tam w tym radiu i profesorzy nie możecie czegoś zrobić, żeby w gazetach nie pisali w *dniu dzisiejszym* i *miesiąc maj* i oni wszyscy *siedzą w temacie* i nawet już

⁵ *Ibidem*.

mój szef do mnie tak mówi i sąsiadka, bo chce udawać, że niby taka wykształcona, a ona błędy robi...

Nie jest to nic innego, jak stwierdzenie, że nie można rezygnować z oddziaływania na język, że kodyfikacja powinna eliminować zjawiska niekorzystne i kształtować normę realną⁶. Jednocześnie cytowana wypowiedź zawiera spostrzeżenie, że istnieją środki językowe w przekonaniu użytkowników języka nobilitujące i że mogą one mieć swoje źródło w oficjalnej odmianie języka.

W kulturze języka pojęcie oficjalności — nieoficjalności pojawia się w latach osiemdziesiątych w rozważaniach J. Miodka. Znamienny jest tu tytuł jego artykułu *Oficjalność i nieoficjalność aktu mowy — podstawowa kategoria poprawnościowa współczesnej polszczyzny*⁷. Oficjalna odmiana języka — powiada J. Miodek — pozostaje pod silnym wpływem wersji pisanej. Przenikają do niej elementy językowe z oficjalnych komunikatów, czytanych przemówień, instrukcji urzędowych itp. Wykazuje ona znaczną ekspansywność we współczesnej polszczyźnie, co wynika między innymi z ekspansji instytucji oficjalnych. Użytkownicy języka zaś, szukając wzorów, znajdują je właśnie w tekstach oficjalnych. Ważna rola przypada tu również odmianom specjalistycznym, w szczególności zaś terminologii nader często wypierającej z języka potocznego istniejące tam już i zadomowione nazwy⁸. Oprócz tego obserwujemy dzisiaj bardzo silną tendencję do przenikania do języka literackiego elementów gwarowych. J. Miodek pisze o „dwustronnej neutralizacji środków przynależnych pierwotnie bądź tylko dialektowi, bądź językowi literackiemu”⁹ i twierdzi, że jest to zjawisko typowe dla społeczeństw rozwijających się i urbanizujących, w których jednocześnie się upowszechniają środki masowego przekazu. Sytuacja, o której mowa, powoduje stylistyczną dezorientację użytkowników języka i wyznacza główny cel działań kulturalnojęzycznych, którym powinno być szerzenie wiedzy o wariantach stylistycznych.

Z moich obserwacji wynika, że wiedzę tę w pewnym przynajmniej zakresie moi rozmówcy posiadli. Zdają oni sobie sprawę nie tylko z ewidentnych błędów, ale także z niewłaściwych użyć różnych środków językowych.

Śluchałam kiedyś w waszym radiu, używa młody dziennikarz (po głosie poznać, że młody) takiego słowa: *Wyluzować się*. Powinniśmy większą uwagę zwracać na te formy.

Potocznie używany czasownik *wyluzować się* raz i w wypowiedzi radiowej uważanej za oficjalną, podobnie jak oficjalne *być w temacie* odczuwane jest jako niewłaściwe w wypowiedzi nieoficjalnej. „Mówiąc »oficjalnie«, tzn. wy-

⁶ *Ibidem*.

⁷ J. M i o d e k, *Oficjalność i nieoficjalność aktu mowy — podstawowa kategoria poprawnościowa współczesnej polszczyzny* [w:] *Aktualne problemy kultury języka*, red. A. Furdal, Zielona Góra 1991, s. 21-24.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

tworząc wypowiedzi opracowane, odgrywamy rolę rzeczników czegoś [...] lub kogoś [...]. Mówimy lub piszemy do audytorium, w którym się znajdują nie tylko znajomi i przyjaciele — mający z nami wspólny język i wspólny system wartości — ale też nieznajomi (stąd potrzeba redundancji) i wrogowie (a więc wszystko, co i jak mówimy publicznie, może być użyte przeciw nam)” — twierdzi W. Pisarek¹⁰. Uważa on też, że mówiąc oficjalnie, nadawca stara się oderwać komunikat od sytuacji i kodów pozajęzykowych — przystosowuje go niejako do bezpośredniego powtarzania przez odbiorcę; usiłuje przekroczyć w swojej wypowiedzi doraźne ograniczenia przestrzeni i czasu¹¹. Przytoczone wyżej formy wyrażenie tych warunków nie spełniają, nie nadają się do użycia w każdej sytuacji komunikatywnej, są właśnie uwarunkowane sytuacyjnie. Wypowiedzi nieoficjalne mają charakter prywatny, kierowane są do wąskiego grona odbiorców, oficjalne zaś stwarzają układ charakterystyczny dla osób będących na różnych stopniach hierarchii społecznej¹².

Po tych rozważaniach dotyczących zagadnień ogólnych warto zwrócić uwagę na problemy szczegółowe. Stosunkowo najrzadziej pojawiają się pytania dotyczące pisowni. Może to świadczyć bądź o tym, że ortografia nie sprawia użytkownikom języka większych kłopotów, bądź o niewielkim zakresie posługiwania się przez nich pisaną odmianą języka, bądź też o tym, że problemy ortograficzne rozwiązują we własnym zakresie, gdyż w czasie nadawania audycji nie tworzą akurat tekstów pisanych.

Wyjątek stanowi pisownia morfemu *nie*. Z wszelkich doświadczeń popularyzatorskich wynika (potwierdzają to także wypowiedzi innych językoznawców), że jest to najczęstsza nasza bolączka poprawnościowa. Nie da się na przykład na gruncie istniejących przepisów zinterpretować pisowni imiesłowu *nieokreślony* w połączeniu *umowa na czas nieokreślony*. Niezależnie od kontekstu znajdziemy argumenty zarówno za grafią łączną, jak i rozdzielną. Tymczasem pytania o pisownię z *nie* pojawiają się dosłownie we wszystkich moich audycjach. Może więc pora podjąć dyskusję nad możliwościami ujednolicenia zasad w tej dziedzinie. Warto tutaj przypomnieć, iż w 1983 r. pisałem: „względy gramatyczno-językowe zasadniczo nie stoją tutaj na przeszkodzie. Pierwszą czynnością, którą należałoby w tym zakresie wykonać, byłoby ujednolicenie kryteriów, a ściślej mówiąc zrezygnowanie z uwarunkowań składniowych i potraktowanie elementu negacji jako prefiksu. W tych przypadkach, gdy nie pełni on funkcji słowotwórczych, należałoby arbitralnie zastosować pisownię łączną, zwłaszcza że i tak decydują tam głównie zasady

¹⁰ W. P i s a r e k, *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian* [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 17.

¹¹ *Ibidem*.

¹² Por. A. M a r k o w s k i, *Polszczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992, s. 11-12.

konwencjonalne”¹³. Nawiasem mówiąc (taki wniosek można wyciągnąć z lektury współczesnych — także językoznawczych wydawnictw) w tej dziedzinie panuje zupełna dowolność — norma realna zasadniczo się różni od skodyfikowanej.

Kłopotliwa jest dla zielonogórczan polska interpunkcja. Dotyczy to głównie zasad posługiwania się przecinkiem. Z moich obserwacji wynika, że pozostałe znaki interpunkcyjne (z wyjątkiem kropki) pojawiają się w tekstach współczesnych nader rzadko, nadużywany zaś jest cudzysłów, ale jest to temat do oddzielnych rozważań¹⁴. Wypada tu zauważyć, że w tej materii przepisy ortograficzne są jasne. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby więc upatrywać w niedostatkach edukacyjnych.

Kolejnym problemem pojawiającym się często w wypowiedziach radio-słuchaczy jest odmiana wyrazów. Dotyczy to w szczególności nazwisk. Charakterystyczny przy tym jest pogląd, że generalnie rzecz biorąc, nazwisk nie należy odmieniać i trudno jest słuchaczy przekonać, że polski jest językiem fleksyjnym i że w związku z tym nazwiska też fleksji podlegają. Bardziej szczegółowo nie ma tu potrzeby się na ten temat wypowiadać¹⁵.

Mają też zielonogórczanie kłopoty z posługiwaniem się nazwami miejscowości, np. *Kargowa* - *Kargowy* czy *Kargowej*; *Lubin* - *Lubina* czy *Lubinia*! i z tworzeniem od nich nazw mieszkańców, np. *Nowa Sól* - *nowosolanin*, *nowosolanka*, *nowosolski*; *Nowogród* - *nowogrodzianin*, *nowogrodzianka*, *nowogrodzki*.

Nader rzadko natomiast odpowiadam na pytania dotyczące składni. Może to świadczyć o tym, że użytkownicy języka nie mają do czynienia z dłuższymi tekstami pisanymi lub nie mają z nimi do czynienia akurat w czasie trwania audycji.

Istotnym problemem jest poprawna wymowa. Zwraca się na przykład uwagę na wymowę samogłosek nosowych w formach typu *robiom*, *piszom*, *mówiom* (jest to w Zielonogórskim problem istotny, zważywszy na wpływy dialektu wielkopolskiego), czy na wyraźną artykulację połączeń typu *trzy drzewa* (czy *dżewa*). Słuchacze często zabierają głos, oceniając wypowiedzi spikerów, lektorów czy sprawozdawców.

Wyjątkowo żywa w świadomości użytkowników języka jest kategoria rodzimność - obcość.

Uważam, że w szkole można się nauczyć języka polskiego. Można mówić po polsku. Nie trzeba mówić tych obcych różnych angielskich wyrazów. Ja jak widzę napis *market*, to do niego

¹³ M. Bugajski, *Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni*, Wrocław 1983, s. 99.

¹⁴ Na ten temat por.: I. Angielowa, *Interpunkcja polska w świetle normy i praktyki*, Wrocław... 1985.

¹⁵ Na ten temat por.: A. Markowski, *Odmiana nazwisk we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy” 1972, z. 6, s. 351-359, z. 7, s. 406-415, z. 8, s. 477-486.

nie wchodzę. A w tym *markecie* *czipsy* różne, jeszcze niedawno kiedyś mówiliśmy *chrupki*, ale nie pamiętamy.

W tym przykładzie mamy wypowiedź zwolennika rodzimości. Zdarzają się jednak postawy zupełnie odwrotne.

Co to jest *dżins* jakiś i *dżinsy* pisane przez *dż*. Przecież to nie jest nasze słowo. Jak się kto uczył po angielsku, to wie, że to się pisze przez *j*.

Nie sposób tutaj przedstawić wszystkich problemów wyłaniających się z rozmów ze słuchaczami radia „Zachód” w Zielonej Górze. Trudno też powiedzieć, w jakim są one reprezentatywne dla ogółu użytkowników współczesnej polszczyzny. W tym artykule omówiłem te, które wydawały mi się najbardziej charakterystyczne. Zdaję sobie sprawę, że chociażby ze względu na osobiste zaangażowanie w te rozmowy, moje sądy są nacechowane dużą dozą subiektywizmu. Muszę jednak wyraźnie stwierdzić, że potwierdzają się w nich niektóre moje przemyślenia i przemyślenia językoznawców, których prace w tym artykule cytuję. To zaś napawa optymizmem. Optymistyczne jest także zaangażowanie użytkowników języka borykających się na co dzień z oporną materią polszczyzny.

Na koniec warto jeszcze raz się odwołać do konstatacji D. Buttler i H. Satkiewicz. Uważają one, że „w ocenach wagi i siły tendencji ewolucyjnych języka kodyfikatoryzy powinni mniej się poddawać ciężeni tradycji starych rozwiązań normatywnych i tam, gdzie pozwala na to system i zwyczaj społeczny, stosować politykę modyfikacyjną, przyspieszającą żywiołowe procesy zmian językowych”¹⁶.

Taka polityka (wynika to także z moich doświadczeń) jest koniecznością wobec rozłamu między normą skodyfikowaną a powszechnym zwyczajem językowym. Warto też zauważyć — powiadają — że nie wszystkie odstępstwa od normy mają jednakowy ciężar gatunkowy — wiele jest takich, które już dziś nikogo nie razi. To wszystko, co zostało już w praktyce upowszechnione, należałoby zatem zaaprobować. Taka postawa nie oznacza bynajmniej kapitulacji wobec wszelkich zmian w uzusie: „tendencje nawet dość w nim rozpow szechnione trzeba próbować zahamować, jeśli w sposób wyraźny ograniczają sprawność pewnych struktur językowych”¹⁷. Uważają, że da się uniknąć wielu rozbieżności między normą skodyfikowaną a naturalną, jeżeli w praktyce kodyfikacyjnej uwzględnimy istnienie dwóch norm polszczyzny: rygorystycznej (publicznej) i liberalnej (obiegowej). Nie jest to oczywiście postulat nowy, zastosowanie się do niego zadowoliłoby — twierdzą — większość użytkowników języka. Pozwoliłoby też — dodajmy — uniknąć zarzutów, o których wspominałem na początku tego artykułu.

¹⁶ D. Buttler, H. Satkiewicz, *Dynamizm zmienności współczesnej polszczyzny a polityka kodyfikacyjna*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 9-10, s. 677.

¹⁷ *Ibidem*.

Marian Bugajski

EINIGE ANMERKUNGEN ÜBER DAS SPRACHLICHE BEWUSSTSEIN DER EINWOHNER VON ZIELONA GÓRA

Der Beitrag gilt als Resultat der theoretischen Erwägungen und praktischen Erfahrungen. Dazu wurde das Material der monatlichen Radiosendungen benutzt, wo der Rigorismus der Sprachbenutzer zu beobachten ist, die endgültige und nachdrückliche Lösungen fordern, indem negative Tatsachen vertilgt werden und man gleichzeitig das verbreitet, was positiv ist. Die Hörer sind überzeugt, daß man auf die Wirkung auf die Sprache nicht verzichten kann und daß die Kodifizierung die ungünstigen Erscheinungen eliminieren und die reale Norm gestalten sollte. Sie drücken auch die Überzeugung aus, daß es die nobilitierenden Sprachmittel gibt, und daß sie in offizieller Variante der Sprache ihre Quelle haben.

So ist gewisse stilistische Desorientierung zu beobachten.

Die Fragen nach Rechtschreibung erscheinen verhältnismäßig selten. Die Ausnahme bildet die Schreibung des polnischen Morphems „nie“ (nicht). Das ist das häufigste Problem der Rechtschreibung. Für die Einwohner von Zielona Góra ist vor allem die polnische Interpunktion heikel; das betrifft hauptsächlich die Grundsätze, wo man ein Komma einsetzen soll.

Meine Beobachtungen bestätigen, daß andere Interpunktionszeichen mit Ausnahme des Punktes in den gegenwärtigen Texten relativ selten auftreten, das Semikolon wird dagegen mißbraucht. Das nächste Problem in den Aussagen der Radiohörer ist die Flexion der Wörter - vor allem der Nachnamen (Familiennamen). Die Bewohner unserer Stadt haben Schwierigkeiten, sich der örtlichen Namen zu bedienen und davon die Namen der Einwohner abzuleiten. Das wesentliche Problem ist die richtige Aussprache. Relativ selten werden die Fragen nach Syntax gestellt. Die Kategorie „heimisch - fremd“ ist außergewöhnlich lebendig im Bewußtsein der Sprachbenutzer, wobei die Stimmen der Anhänger von heimischen sowie fremden Formen ebenso zahlreich sind.

Antoni Furdal

WIZERUNEK MIESZKAŃCA ZIEM ODZYSKANYCH 1945-1989

Pół wieku przynależności ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich do Polski skłania do podsumowań tego okresu, a zarazem nasuwa pytania rozmaitej natury. Dla nas szczególnie interesujące będą te, które dotyczą całych już generacji Polaków mieszkających tutaj od 1945 roku. Wśród tych pytań pojawia się jedno, odnoszące się do problemu na ogół nie zauważanego czy też może nie formułowanego wobec dość powszechnego przekonania o pełnej integracji naszych ziem z resztą kraju. Mamy tu na myśli pytanie, czy mieszkańcy Ziem Zachodnich i Północnych są w swoich postawach i zachowaniach tacy sami jak ci, którzy miejscem życia i działalności są powiązani z terenami dawnej Polski. W dzisiejszych czasach, gdy przemiany społeczne i polityczne w Europie dokonują się intensywniej niż w ciągu paru minionych dziesięcioleci, nie jest to sprawa obojętna.

Zacznijmy od tego, że same już warunki wyjściowe dla kształtowania się profilu mieszkańca Ziem Odzyskanych poczynając od 1945 roku były inne. Poza stosunkowo niewielką grupą ludności autochtonicznej wszyscy znaleźli się w nowych siedzibach, w odmiennym od dotychczasowego pejzażu bytowym i geograficznym. Dawne tradycje lokalne, szczególnie kresowe, pielęgnowane nieraz w nowych warunkach ze wzruszającym samozaparciem i determinacją, nie miały oparcia w miejscowych realiach. Związek z regionem należało budować od podstaw, a to budziło wewnętrzny sprzeciw częściej, niż nam się teraz może wydawać. I jakkolwiek następne pokolenia już urodzone i wychowane na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie przeżywały tych trudności, a nawet przeciwnie, wzrastały w atmosferze pojawiającego się spontanicznie w wielu miejscach patriotyzmu lokalnego, to przecież oparcia dla tej postawy w tradycjach miejscowych nie było, zwłaszcza że tradycje te były nowej ludności zupełnie nieznane lub poczuwane jako obce.

W tej sytuacji zaczęły się formować załączki więzi społecznych, które w naturalny sposób sięgały do tego, co było wspólne wszystkim mieszkańcom nowych środowisk terytorialnych. Zatem nie wojenna przeszłość w Generalnej Guberni, na Kresach, czy na Syberii bądź na Zachodzie, ale żywa jeszcze tradycja przybycia na nowe ziemie, osadnictwa, pierwszych trudności i sukcesów w budowaniu tam nowego życia, jak również problemy związane z coraz

bardziej się zaostrażającym systemem politycznym w kraju. Nie były to jednak przeżycia specjalnie różne na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Pomorzu i Prusach, ale podobne do siebie, niemal takie same. Trudno, aby nie miały one wpływu na kształtowanie się pewnych podobieństw w ostatecznym wizerunku mieszkańca Ziemi Odzyskanych traktowanych jako całość.

Poszukiwanie wskazówek co do istnienia pewnych zjawisk społecznych można rozpocząć od języka. Sam język nie jest tu oczywiście wystarczający, ale jako kod uniwersalny o wysokim stopniu sformalizowania może być sygnałem informującym o właściwym kierunku postępowania. Spróbujmy zatem zacząć od tego, że struktura językowa społeczeństw nie podlegających tak radykalnym przemianom jak w Polsce zasada się na wyraźnych powiązaniach języka ogólnokrajowego z zapleczem regionalnym. Tak jest w Niemczech, we Włoszech, w Szwecji, a nawet w Czechach. Z podobną, choć nieco mniej wyraźną się zarysowującą sytuacją mamy do czynienia i u nas w odniesieniu do Wielkopolski, Małopolski i Mazowsza. Nasza dialektologia kulturalna i miejska poświęciła już tym zagadnieniom wiele uwagi, natomiast język ogólnopolski na Ziemiach Odzyskanych, używany powszechnie w codziennych kontaktach na poziomie wyższym niż rodzinny, zatem w obrębie miast i heterogenicznych na ogół wsi, w szkole, publicystyce, nauce, na oficjalnych i nieoficjalnych zebraniach i spotkaniach takiego zaplecza nie posiada.

Jak zgodnie stwierdzają nasi lingwiści po półwieczu, jakie minęło od zakończenia wojny, stan językowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych jest bardziej wyrównany i jednolity niż na pozostałych obszarach kraju¹. Nie mając oparcia w dialektach ludowych, bo te są tak przemieszane, że nie mogą stanowić płaszczyzny odniesienia dla formacji socjalnie wyższych, język w swej ostatecznej realizacji wspiera się na literackich czy choćby tylko standardowych² zasadach ogólnopolskich.

Takie stosunki przyczyniają się do wyraźnej jednolitości Ziemi Zachodnich pod tym względem. Jest ona wyczuwana, choć może nie zawsze świadomie. Nie słyszy się tu na ogół wyrażen gwarowych wtrącanych dla celów ekspresywno-stylistycznych w rozmowach, a tym bardziej w swobodniejszych wystąpieniach oficjalnych wobec większego gremium. Skoro baza wyjściowa ludności pochodzenia wiejskiego jest co do dialektu macierzystego niejednolita, a doświadczenia mieszkańców miast nie rejestrują czegoś stałego, charakterystycznego dla okolicznych wsi, zabiegi te nie przynosiłyby spodziewanego efektu. To, co jest możliwe w Nowym Sączu,

¹ Z opracowań syntetycznych warto tu wymienić m. in.: E. H o m a, *Współczesne gwary Pomorza Środkowego. Studium socjolingwistyczne*, cz. I-II, Słupsk 1979; Z. Z a g ó r s k i, *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich*, Wrocław 1982; W. P a r y l, *Polszczyzna Ziemi Zachodnich*, [w:] *Forum kultury słowa*, Wrocław 1995, s. 179-194.

² Terminy *literacki*, *standardowy*, *ogólny* w odniesieniu do języka są na tyle powszechne, że nie wymagają komentarza.

Krakowie, Radomiu, a nawet w Warszawie, na naszych terenach, to jest we Wrocławiu, Zielonej Górze czy Szczecinie, mija się z celem. Nie dotyczy to natomiast Opola, gdzie autochtoniczne zaplecze ludowe jest żywo odczuwane. Jeżeli ktoś próbuje się tam stylizować na gwarę, zawsze wybierze śląską, a nie jakąś kresową czy rozpowszechnioną gdzieś małopolską. Zdarza się to nawet wtedy, gdy sam mówiący jest proweniencji centralnopolskiej.

Opolszczyzna pozwala nam na dalsze obserwacje dotyczące standaryzacji języka. Otóż w środowiskach rdzennie śląskich można się tam spotkać z dość powszechnym przechodzeniem na gwarę przez mieszkańców miast przyjeżdżających do domu rodzinnego czy w ogóle do własnej wsi. Natomiast u ludności osiedleńczej jest to rzadkością. Ich poczucie językowe jest zdominowane przez polszczyznę ogólną, odgrywającą rolę unifikującą wobec całej ludności napływowej Ziem Odzyskanych, przede wszystkim zaś pokoleń już tutaj urodzonych i zadomowionych.

Wyraźna jednolitość językowa omawianych terenów pociąga za sobą pytania o inne sfery naszego życia dające się zestawić z językiem. Jest zrozumiałe, że unifikacji podlegają wszelkiego typu obyczaje i tradycje regionalne kontynuowane w poszczególnych rodzinach czy nawet w większych skupiskach ludności osiedleńczej. Zamieniane są one na obyczaje ogólniejsze, którym ton nadaje głównie Warszawa, w znacznie zaś mniejszym stopniu Kraków. Z pewnym zaskoczeniem wypada stwierdzić, że Poznań — będący jeszcze po roku 1945 wyraźnym centrum kulturalnym dla Wielkopolski i starego Pomorza — nie stał się, mimo centralnego położenia względem całych Ziem Odzyskanych, ośrodkiem odgrywającym szczególniejszą rolę w ich życiu obyczajowym, i to przy ogromnym wkładzie Wielkopolan w ich umocnienie i rozwój. W chwili obecnej zaś, wraz z dalszą centralizacją życia politycznego i kulturalnego w stolicy, Warszawa ma konkurenta jedynie w tym, co zostało podpatrzone w Europie Zachodniej i Ameryce.

Dla nas wszakże nie te sprawy są najważniejsze. To, co najbardziej istotne w charakterystyce mieszkańca Ziem Odzyskanych 1945-1989, zawiera się w jego postawie wobec współczesności, a zwłaszcza kraju czy krain, które się stały oparciem dla jego egzystencji i działania. W tym względzie zwykło się ostatnio dość ostro krytykować nasz powojenny dorobek naukowy i publicystyczny. W wielu wypadkach ta krytyka jest rzeczywiście uzasadniona, można mieć jednak obawy, że i w chwili obecnej pojawiają się wypowiedzi nieco upraszczające problematykę Ziem Odzyskanych. Weźmy dla przykładu najnowsze ujęcie historii Polski ostatnich dziesięcioleci A. Paczkowskiego, gdzie w odniesieniu do sformułowanego przez nas wyżej tematu czytamy: „Rozbicie dawnych lokalnych struktur społecznych, więzi środowiskowych i lokalnych, parafii, organizacji w znacznym stopniu ubezwłasnowolniły społeczeństwo

Ziem Zachodnich i Północnych, czyniły je bardziej biernym w procesach politycznych, ułatwiły manipulowanie nim, szantaż i naciski³.

Wypowiedź ta jest dla nas interesująca przede wszystkim z tego powodu, że można ją traktować jako potwierdzenie, iż ludność naszej połaci kraju w jakiś sposób różni się od obywateli Polski centralnej. Natomiast zagadnienie, czy faktycznie różnice te polegają na większej „bierności i ubezwłasnowolnieniu” społeczeństwa naszych ziem, wymagałoby rzeczowego uzasadnienia. Może zatem nie zawadzi — podejmując ów dość dyskusyjny wątek — wrócić tu do pewnych stwierdzeń podstawowych, chociażby się wydawały całkiem oczywiste.

Przypomnijmy zatem, że zagadnieniem najczęściej chyba obecnym w dyskusjach na temat Ziem Odzyskanych w minionym 50-leciu były problemy integracyjne. W tej dziedzinie dorobek naszej socjologii jest wręcz imponujący, jakkolwiek z wieloma argumentami z tamtejszego okresu nie sposób się zgodzić⁴. Ponadto trzeba mieć na uwadze przełom roku 1989, który zmienił sporo w stanie faktycznym naszych ziem. Ale tym zajmiemy się osobno. Na razie rejestrujemy tylko, że terminu *integracja* używano zarówno w odniesieniu do coraz ściślejszego wiązania się naszych terenów z resztą kraju, jak i w stosunku do zamieszkującej je ludności, w której skład wchodził, jak wiadomo, autochtoni, wysiedleńcy z Kresów i ZSRR, osadnicy z województw centralnych oraz drobniejsze grupy reemigrantów z Zachodu. Warto może w tym miejscu dodać, że pojęcie to było przez większość Polaków⁵ odbierane pozytywnie, podobnie jak i samo przejście przez Polskę z rąk Niemców ziem po Odrę i Nysę. Dzisiejsze młode pokolenie, wychowane już w innych czasach, nie jest sobie w stanie wyobrazić entuzjazmu, jaki towarzyszył naszemu wejściu na dawne tereny pruskie. Trzeba sobie uświadomić, że dla większości Polaków rok 1945 był końcem kilkuletniego okresu, który można porównać jedynie do pobytu skazańca w celi śmierci. Nasi bezwzględni i silniejsi od nas sąsiedzi nie kryli się bynajmniej z planami eksterminacji ludności polskiej i tylko dzięki splotowi szczęśliwych w końcu dla nas faktów natury międzynarodowej zawdzięczaliśmy to, iż znalazło się dla nas w Europie dość miejsca, abyśmy mogli kontynuować własne życie narodowe.

Z początku, to jest zaraz po 1945 roku, proces zadowolenia się osiedleńców na Ziemiach Zachodnich i Północnych przebiegał — o ile pozwalały na to gwałtownie się pogarszające warunki polityczne — raczej pomyślnie. Różnego autoramentu koniunkturaliści w niedługim czasie porzucili nasze tereny, a tych, którzy zdecydowali się tu pozostać, było wystarczająco dużo, aby życie mogło się toczyć normalnym trybem. W najgorszej sytuacji byli repatrianci czy raczej ekspatrianci z Kresów, bo w przypadku niemożności przystosowania się do życia na zachodzie kraju nie mieli dokąd wracać.

³ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski: 1939-1989*, Warszawa 1995.

⁴ Przegląd stanowisk dla pierwszego powojennego 25-lecia: *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, Wybór tekstów, wyb., oprac. i wstęp A. Kwilecki, Poznań 1970.

Niemniej jednak i wśród nich „Na pesymistyczne nastroje zaczęły się nakładać stopniowo i powoli uczucia bardziej pozytywne: powracał zapał do pracy i budziły się zainteresowania i to we wszystkich warstwach społeczeństwa”⁵.

Kiedy to nastąpiło? Potrzeba było na to co najmniej paru lat. Wydaje się, że rok 1948 przyniósł już na naszych terenach względną stabilizację, w wyniku której jęły się ustalać pierwsze rysy profilu mieszkańca Ziemi Odzyskanych, a może tylko jeden z nich. Na razie był to ktoś zdecydowany już ostatecznie na zaakceptowanie ich jako swej „przybranej” ojczyzny, jak się ujmująco wyraził o swoim mieście jeden z pisarzy opolskich. Tej akceptacji częstokroć towarzyszyło — jak pokazują na przykład niezmiernie interesujące *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*⁶ — silne przywiązanie emocjonalne.

Niestety przełom lat 1948-1949, który przyniósł tak dotkliwe pociągnięcia władz wobec całego społeczeństwa polskiego, dla naszych ziem oznaczał kres ich krótkotrwałego, zresztą bardzo wględnego rozkwitu. Ludzie, którzy zdecydowali się tutaj żyć, nie byli jeszcze — wbrew temu, co próbowano głosić oficjalnie — społecznością zintegrowaną. Proweniencja osadników była zbyt różnorodna, by się to mogło tak pośpiesznie dokonać. Jednakowoż można odnaleźć wiele czynników natury psychicznej, które wzajemnie zbliżały mieszkańców Ziemi Odzyskanych. Wspominaliśmy już wyżej, że czymś takim stała się świadomość wspólnych losów po przybyciu na nowe ziemie. Wraz z nimi jął się ujawniać coraz wyraźniej szereg bodźców nie występujących na terenach dawnej Polski, a posiadających wspólny mianownik. Było nim sąsiedztwo niemieckie.

Nie chodzi tu bynajmniej o imputowane nam czasami przez publicystów ze wschodniej części kraju poczucie zagrożenia i obawy przed Niemcami⁷. Na podstawie kilkudziesięciu lat przeżytych w środowiskach związanych z Ziemiami Zachodnimi i Północnymi wolno mi chyba wyrazić opinię, że tego rodzaju odczucia nigdy u nas nie występowały. Ludzie ulegający takim nastroszom nie wiazali się z krainami wzdłuż Odry i Nysy, a jeśli się nawet tu z jakichś przyczyn znaleźli, postarali się wprędce z nimi rozstać. To, o czym mówimy, jest innej natury. Chodzi tutaj o świadomość bliskości Niemców w rozmaitych aspektach. Wymieńmy przynajmniej niektóre z nich.

Wypada zacząć od tego, że w latach PRL-u, w szczególności zaś w dwóch pierwszych powojennych dziesięcioleciach nękanie społeczeństwa polskiego ewentualnością niemieckiego rewanzu za klęskę lat 1944-1945 i jej konsekwencje należało do elementów polityki naszych władz, widzących w tym jeden ze sposobów umacniania własnej pozycji w oczach narodu. Wobec

⁵ B. Popiełski, *Pierwsze dni we Wrocławiu 1945*, [w:] *Wrocław i Ziemie Zachodnie w perspektywie 50-lecia 1945-1995, Materiały sesji naukowej 25 maja 1995*, Dodatek do Sprawozdań Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, Wrocław 1996, s. 100.

⁶ *Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych*, red. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, Poznań 1963.

⁷ Ostatnio np. T. Z i c j a, *Stereotypy. Magia kliszy*, „Sycyna” nr 53, 8 XII 1996, s. 5.

powojennego układu sił w Europie wizja ta nie miała znamion realności, stąd powodów do niepokoju nie było. Ale i bez tego świadomość istnienia wielomilionowego narodu niemieckiego za Odrą i dalej za Łabą w jakimś sensie obciążała psychikę mieszkańców Ziem Odzyskanych. Działo się tak, mimo że bezpośrednie kontakty z nimi właściwie nie istniały. Wciąż była za to żywa pamięć wrześnieowej agresji na Polskę, okupacji i planowych usiłowań unicestwienia naszego narodu. Przypominało o tym także codzienne bytowanie wśród elementów kultury materialnej stworzonej przez Niemców i odkrywanie w objętych po nich domostwach pamiątek ich hitlerowskiego zaangażowania.

Nie można się przeto dziwić, że akcja usuwania Niemców z Polski w latach 1946-1947 była przyjmowana na ogół z aprobatą, jakkolwiek w indywidualnych przypadkach, gdy polscy przybysze współżyli przez pewien czas z rodzinami niemieckimi przed ich wysiedleniem, budziło to autentyczne współczucie. I jeszcze jedno z kręgu problemów niemieckich, a raczej „poniemieckich”, jak wtenczas mówiono. Mianowicie z uznaniem wyrażano się o dawnej gospodarce niemieckiej, której pozostałości znalazły się w polskich rękach.

To było jednakże wszystko, co w sensie pozytywnym pojawiało się w owych pierwszych latach na temat rządów niemieckich na ziemiach nadodrzańskich. Głębsze zainteresowanie przeszłością tych ziem w ostatnich stuleciach, charakterystyczne dla dzisiejszych czasów, miało przyjść dopiero później. Oswojenie się wszakże Polaków z pozostałościami poprzedniej kultury miało swoje dobre strony. Zanim do nich przejdziemy, wspomnijmy, że niekwestionowaną pasją zaangażowanych w sprawy społeczne i nastawionych patriotycznie mieszkańców Ziem Odzyskanych było zwrócenie się ku piastowskiej przeszłości naszych terenów. Ta traktowana dziś nieraz z pobłażliwym uśmiechem pasja przyniosła wiele dobrego. Budziła ona poczucie więzi z nową ojczyzną i chęć traktowania jej tak samo, jak innych regionów kraju. Warto tu przypomnieć imponujący w tej dziedzinie dorobek naukowy naszych historyków, filologów i innych przedstawicieli humanistyki. Towarzyszyła mu nastawiona patriotycznie, bynajmniej nie „komunistycznie”, publicystyka i szkolnictwo, wpływające pozytywnie na młodzież, czego ślady mamy w jej postawie do dziś.

Ubocznym produktem tego wszystkiego było coraz silniejsze przywiązywanie się Polaków także do stworzonego przez Niemców krajobrazu kulturowego naszych ziem. Tak np. jeden z pochodzących z głębi ich kraju sposobów budownictwa, to jest fachówka, zwana inaczej pruskim murem, a polegająca na łączeniu konstrukcji drewnianych z materiałem ceglany, stała się po pewnym czasie czymś przyjmowanym pozytywnie od strony estetycznej. Początkowe uczucie obcości wobec niej, do dzisiaj występujące u Polaków ze wschodniej części kraju, gdy rzadko przyjeżdżają na nasze tereny, minęło już dawno i w chwili obecnej uważana jest u nas za coś swojskiego. Podobnie ocenia się wiele innych elementów materialnych, łącznie z zachowanymi tu i

tam niemieckimi napisami, nawet jeśli są wykonane szwabachą, pospolicie zwaną gotykiem.

Kiedy to nastąpiło? Z pewnością są to sprawy indywidualne. Wydaje się jednak, iż przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych stał się u nas w zasadzie dobą akceptacji wielu zewnętrznych form dawnej kultury niemieckiej. Przyczynę można chyba widzieć w długim już okresie względnie stabilnego życia na Ziemiach Odzyskanych. Obejmował on w przybliżeniu życie jednego pokolenia rozumianego biologicznie. Ale niewątpliwym wpływ na to miały też wydarzenia polityczne, w tym zawarcie pierwszego traktatu z Niemcami Zachodnimi w 1970 roku. Tak czy owak po ćwierćwieczu, jakie minęło od zakończenia wojny, Polacy poczuli się już chyba całkiem oswojeni ze swymi nowymi siedzibami i, co najważniejsze, pewni ich posiadania. Z wolna zaczęto się w naturalny sposób interesować także niemiecką przeszłością ziem, którym się w przypadku ludzi starszych poświęciło całe dziesięciolecie, w odniesieniu zaś do młodych — całe dotychczasowe życie.

Kolejne pytanie, jakie się tu nasuwa, dotyczy poczucia tradycyjnie rozumianego regionalizmu. Czy w związku z tym można mówić, że na naszych ziemiach pojawił się lub pojawia nowy Ślązak lub Dolnoślązak, nowy Lubuszanin, nowy Mazur czy Pomorzanin? Pół wieku egzystencji w regionie jest już w stanie wytworzyć przynajmniej zarys takich postaci. Przypomnijmy również, że czemuś takiemu musi sprzyjać lub przynajmniej to zakładać idea regionów w nowszej polityce europejskiej. Ma to być w niej obecne niezależnie od integrujących region czynników o charakterze zewnętrznym, przede wszystkim gospodarczych. Daleko idące rozczłonkowanie geograficzne naszych Ziemi Zachodnich i Północnych wraz z ich różnymi uwarunkowaniami sąsiedzkimi bardzo by czemuś takiemu sprzyjało, zwłaszcza że zakotwiczenie ludności w konkretnych regionach jest zjawiskiem i wyraźnym, i częstym w zachodniej Europie.

Nie wiadomo, jak się rzecz ułoży w przyszłości, wydaje się jednak, że w odniesieniu do minionego 45-lecia o niczym takim u nas mówić nie można. Pomijając indywidualne afiliacje, uzasadnione np. pochodzeniem poszczególnych rodzin z określonych terenów Polski centralnej, mieszkańcy Ziemi Zachodnich i Północnych są, a przynajmniej byli do końca lat osiemdziesiątych, skłonniejsi do kontaktów pomiędzy sobą niż do nawiązywania ich z mieszkańcami pozostałej części kraju. Obywatele Pomorza Zachodniego łatwiej znajdowali partnerów do współpracy na Ziemi Lubuskiej i Dolnym Śląsku niż gdzie indziej i odwrotnie. A kto się już raz osiedlił na Ziemiach Odzyskanych i z jakichś powodów musiał zmienić miejsce zamieszkania, wiedział, że gdziekolwiek na ich obszarze znajdzie życzliwsze przyjęcie niż w starej Polsce. Zapewne w podłożu leży tu poczucie bliskości z ludźmi, którzy na wiele problemów reagowali podobnie, ponieważ czy oni sami, czy ich rodziny przeszły podobne koleje w ciągu tak trudnych dla naszego narodu lat wielkiej migracji.

Wydaje się, iż tę więź pomiędzy mieszkańcami naszych ziem nie zawsze sobie oni uświadamiają, nie mówiąc już o zamierzonym jej deklarowaniu. Nie zawsze też zdają sobie oni sprawę ze swoich cech osobistych, które leżą w podłożu ich działalności i postawie, ujawniających się w niektórych procesach społecznych. Ale minione dziesięciolecie przyniosło wystarczająco wiele faktów, które o tym mówią. Są to ludzie bez wątpienia bardziej otwarci na świat⁸ aniżeli ci, którzy nie opuszczali swych siedzib i w większym stopniu kontynuują tradycyjne wzorce zachowania, typowe zwłaszcza dla dawnej Małopolski i Mazowsza. Przybysz z zachodniej części kraju, jeśli się tam znajdzie, zauważa to na pierwszy rzut oka. Można naturalnie niejednego pozazdrościć żyjącym tam ludziom, ale są dziedziny, co do których wolimy się trzymać własnych przyzwyczajęń.

Więcej jest u nas — piszę to z pozycji mieszkańca Ziemi Odzyskanych — tolerancji wobec innych poglądów i cudzych tradycji, jak również wobec nieschematycznych zachowań. Świadomość inności, tak samo w podchodzeniu do spraw wielkich, zasadniczych dla egzystencji, jak też i drobnych, z jakich się składa codzienne życie, pojawiła się u ludzi tutaj przybywających od samego początku. Rozpoczynanie wszystkiego od nowa, co legło u podstaw naszego bytowania, wyzwalało zdecydowanie i energię w działaniu, nie pozostało też bez wpływu na podejście do życia i stosunki między ludźmi. Rzadziej się spotykamy u nas z fanatyzmem ideowym i religijnym, a debaty na temat resztek istniejącego podobno w Polsce antysemityzmu, nie mające w gruncie rzeczy większego uzasadnienia w centrum kraju, w ogóle nie mają racji bytu na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Co się przy tym ujawnia właśnie tutaj, to uważniejsze spojrzenie nie tylko na przeszłość, która tak dotkliwie dała się nam we znaki, ale i na przyszłość, kto wie, czy nie wyraźniej widoczną znad Odry niż znad Wisły.

Są to jednakże problemy, o których może za wcześnie dzisiaj mówić. Najpierw wymaga jeszcze naświetlenia okres, który jak w całym kraju zaczął się u nas w 1989 roku, ale z pewnością ma nieco inny przebieg i konsekwencje. Zajmiemy się nim wkrótce osobno. Teraz, na zakończenie tych kilku uwag na temat powojennego 45-lecia na Ziemiach Zachodnich i Północnych, zwróćmy może uwagę na coś, co naszym zdaniem nie może być przypadkowe, a co skłania do nawiązania raz jeszcze do przytoczonej wyżej opinii A. Paczkowskiego. Chodzi o to, że wielki ruch społeczny, który doprowadził w Polsce do obalenia narzuconego nam ustroju, jest w większym stopniu związany z naszymi ziemiami niż z resztą kraju. Gdańsk i Szczecin są chyba w tej długiej i złożonej drodze symbolami wyraźniejszymi niż na przykład Warszawa i Kraków. Naturalnie ostateczny rezultat tych przeobrażeń jest dziełem nas

⁸ W dziedzinie języka przejawiać się to może np. w większej tolerancji wobec zapożyczeń z języków obcych, por. E. H o m a, *Integracja językowa na Ziemiach Zachodnich i Północnych a kultura języka*, [w:] *Język-kultura-społeczeństwo, Wybór studiów i materiałów*, red. S. Dubisz, Warszawa 1990, s. 57.

wszystkich, tak samo związanych z zachodem, jak i dzisiejszym wschodem naszej ojczyzny. Nie zmienia to jednak faktu, że impulsem do tego była zdecydowana, bezkompromisowa postawa tego właśnie „biernego w procesach politycznych” społeczeństwa Ziemi Odzyskanych.

Antoni Furdal

EINWOHNERBILDNIS DER WIEDERGEWONNENEN GEBIETE 1945-1989

In den Erwägungen über die Gestaltung des Bildnisses des heutigen Einwohners der Wiedergewonnenen Gebiete soll die Unterstützung in der Sprache gesucht werden, welche einen universalen Kode mit hohem Formalisierungsgrad bildet.

Nach übereinstimmenden Meinungen der Linguisten ist der sprachliche Zustand in den West- und Nordgebieten eher ausgeglichen und einheitlicher als auf den anderen Gebieten des Landes. Die Sprache dieser Gebiete stützt auf den allgemeinpolnischen literarischen Grundsätzen. Die Anmerkungen über die sprachliche Unifizierung können auch in den Erwägungen, welche die kulturellen und die sittlichen Erscheinungen betreffen, nützlich sein. Es ist besonders wertvoll, danach in den Erwägungen über das Einwohnerbildnis der Wiedergewonnen Gebiete zu greifen, welches sich während der 40 Jahre nach dem Krieg gestaltete.

Bożena Frankowska-Kozak

NAZWY ZAWODOWE W JĘZYKU MÓWIONYM MIESZKAŃCÓW WSI WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO

W niniejszym artykule przedstawiam zróżnicowanie wewnętrzne słownictwa współczesnego języka mieszanego¹ mieszkańców wsi woj. szczecińskiego z zakresu nazw zawodowych związanych z życiem wsi². Materiał leksykalny zebrałam od przedstawicieli różnych grup dialektalnych. Wśród respondentów wyodrębniłam cztery grupy wiekowe według Z. Zagórskiego³. Klasyfikuję nazwy zawodowe na podstawie słowników⁴ oraz innych publikacji dialektologicznych i socjolingwistycznych⁵.

¹ Termin *języki mieszane* wprowadzam za A. Wilkoniem, według którego „stanowią (one) różne postacie dyfuzji języka ogólnego z językiem gwarowym. Odmian mieszanych, które nie są już gwarowymi, nie będąc zarazem językiem ogólnym, nie należy identyfikować z regionalnymi odmianami potocznego języka ogólnego” (A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 1987, s. 30).

² Do nazw wykonawców zawodów związanych z życiem wsi zaliczyłam nazwy oznaczające osobę, której stałą cechą jest wykonywanie danej czynności. Są to nazwy osób charakteryzujących się określonym działaniem, mających w swej strukturze odniesienie bądź do czynności, bądź do obiektu, przedmiotu działania, wytworu, materiału, narzędzia, dziedziny, którą zajmuje się dana osoba (por. R. Grzegorzewski, *Zarys słownotwórstwa polskiego. Słownotwórstwo opisowe*, Warszawa 1984, s. 40-41).

³ Wyodrębniłam 4 grupy wiekowe według Z. Zagórskiego: I grupa wiekowa - osoby mające ponad 60 lat; II grupa wiekowa - osoby w wieku od 40 do 60 lat; III grupa wiekowa - osoby w wieku od 20 do 40 lat; IV grupa wiekowa - osoby w wieku poniżej 20 lat (Z. Zagórski, *Mały kwestionariusz do badań integracji językowej na wsi*, t. I, Gorzów Wielkopolski 1979).

⁴ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969; *Słownik języka polskiego*, red. W. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1978-1981; *Słownik gwar polskich*, red. J. Karłowicz, Kraków 1900-1906, t. I-VI.

⁵ A. Bąsara, *Uwagi dotyczące zagadnienia integracji językowej*, Zeszyty Naukowe WSP nr 13, Szczecin 1975; M. Białoskórka, *Integracja języka mieszkańców pięciu wsi gminy Golezów w województwie szczecińskim na przykładzie słownictwa*, Szczecin 1987; K. Dejna, *Kwestionariusz do badań gwarowych zróżnicowań Polski*, Łódź 1985; idem, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa 1981; E. Doma, *Współczesne gwary Pomorza Środkowego. Studium socjolingwistyczne*, Słupsk 1979; S. Lubas, *Společné uwarunkování współczesnej polszczyzny*, Kraków 1979; A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba, *Atlas gwar mazowieckich*, t. II-V, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973-1980; J. Węgieć, *Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim*, Szczecin 1978; A. Wilkoń, *op. cit.*

Ogółem zebrałam 344 nazwy odnoszące się do 96 desygnatów. Nazwy te zostały poddane analizie obejmującej strukturę znaczeniową. Wydzieliłam nazwy gwarowe oraz wspólne dla gwar i języka ogólnego słownictwo biernie i czynne. W celu uzyskania zróżnicowania liczbowego nazw, różnic pokoleniowych oraz wpływów obcych posługuję się określeniami: nazwy bardzo częste, częste, rzadkie, sporadyczne⁶.

Pod względem znaczeniowym wyróżniam następujące grupy nazw wykonawców czynności:

1) pracujący we dworze, np. *stajenny* 'ten, kto pracował przy koniach', *parobek* 'ten, kto dbał o powóz u dziedzica', *kucier* 'ten, który dbał o powóz u dziedzica', *stangret* 'ten, który dbał o powóz u dziedzica', *fornal* 'ten, który dbał o powóz dziedzica', *zaganiacz* 'ten, który pasie bydło u jednego gospodarza', *zaganiacz* 'ten, który pasie bydło całej wsi', *pastur* 'ten, który pasie bydło całej wsi', *pastuch ogólny* 'ten, który pasie bydło całej wsi', *zadek* 'ten, który pasie bydło całej wsi', *chlewnistrz* 'ten, który dawał świniom jeść we dworze';

2) zawody związane z budową dróg i domów, np.: *plotnik* 'ten, który buduje domy drewniane', *strzecharz* 'ten, który robi dachy ze słomy', *mularz* 'ten, który buduje domy', *drogomistrz* 'ten, który buduje drogi z kamienia', *brukarz* 'ten, który zajmuje się brukowaniem', *brukownik* 'ten, który zajmuje się brukowaniem', *cieśla* 'ten, który buduje domy drewniane', *czesiel* 'ten, który buduje domy', *tesarz* 'ten, który buduje domy', *ciejśla* 'ten, który buduje domy', *gonciarz* 'ten, który robi dachy', *budowniczy* 'ten, który buduje domy';

3) pracownicy leśni, np.: *myśliwy* 'ten, który poluje', *polownik* 'ten, który poluje', *łowczy* 'ten, który poluje', *leśniczy* 'ten, który pilnuje większego obszaru lasu', *leśniczy* 'ten, który pilnuje mniejszego obszaru lasu', *leśniczy* 'ten, który pilnuje lasu', *borowy* 'ten, który pilnuje boru', *gajowy* 'ten, który pilnuje mniejszego obszaru lasu', *robotnik leśny* 'ten, który ścinał drzewo', *pobereźnik* 'ten, który pilnuje mniejszego obszaru lasu', *lisnyk* 'ten, który pilnuje większego obszaru lasu';

4) zawody usługowe, np.: *tkacz* 'ten, który tka', *knop* 'ten, który tka', *knop* 'ten, który wyrabia powrozy', *plóciennik* 'ten, który tka', *powroźnik* 'ten, który wyrabia powrozy', *powrósłarz* 'ten, który wyrabia powrozy', *szlajfirz* 'ten, który szlifuje noże', *ślajfiorz* 'ten, który szlifuje noże', *siodlarz* 'ten, który robi uprząż dla konia', *chomąciarz* 'ten, który robi uprząż dla konia', *sztelmacher* 'ten, który robi wozy', *koszycznik* 'ten, który wypłata koszyki', *koszownik* 'ten, który wypłata koszyki';

⁶ W. Doroszewski, H. Koneczna, W. Pomianowska, *Gwary Warmii i Mazur* (Konferencja Pomorska 1954), Prace Językoznawcze, Warszawa 1956. „Jako nazwy bardzo częste określone zostały wyrazy, których stosunek do wszystkich zapisów nazw danego desygnatu przekracza 50%, jako częste wyrazy, w których ten sam stosunek waha się w granicach od 10% do 50%, jako rzadkie - te, które reprezentowane są procentowo w liczbach poniżej 10, wreszcie jako sporadyczne wyrazy zapisane jednokrotnie lub dwukrotnie” (s. 129).

5) handel, np.: *kramiarz* 'ten, który miał sklep', *sklepikowy* 'ten, który miał sklep', *kramarz* 'ten, który miał sklep', *sklepiark* 'ta, która miała sklep', *sklepowy* 'ten, który sprzedaje w sklepie', *szmucknyrz* 'ten, który chodził po wsiach i sprzedawał drobne towary';

6) praca w rolnictwie i inne zawody: a) hodowla, b) pszczelarstwo, c) ogrodnictwo, np. *wetenariusz* 'ten, który leczy zwierzęta', *konował* 'ten, który leczy zwierzęta', *świniarka* 'kobieta, która daje świniom jeść', *szklany byk* 'inseminator', *klasyfikator* 'ten, który ustala klasę sprzedawanego żywca', *dójka* 'kobieta, która doi krowy', *dojaczka* 'kobieta, która doi krowy', *szwajcerka* 'kobieta, która doi krowy', *oborowa* 'kobieta, która doi krowy', *krasarz* 'ten, który zajmuje się kastrowaniem zwierząt gospodarskich', *misiarz* 'ten, który zajmuje się kastrowaniem zwierząt gospodarskich'.

Na określenie kobiety, która doi krowy, otrzymano dziewięć nazw: *dojarka*, *dójka*, *dojszczyca*, *dojaczka*, *szwajcerka*, *szwajcarka*, *wajcer*, *oborowa*, *szwajcer*.

Do nazw wspólnych dla języka ogólnopolskiego i gwar należą:

dojarka (por. SJPD t. II s. 204 notuje w znaczeniu 1. 'kobieta, która doi krowy', w znaczeniu 2. 'pompa ssąca do dojenia krów, elektryczne dojarki', SGP nie notuje, Szym Słów t. I s. 414 notuje w znaczeniu 1. 'kobieta dojająca krowy, inaczej dójka', w znaczeniu 2. 'urządzenie do mechanicznego dojenia krów, dojarka mechaniczna');

dójka (por. SJPD t. II s. 341 notuje w znaczeniu 1. 'kobieta, która doi krowy', w znaczeniu 2. 'brodawka sutkowa u zwierząt dojnych', w znaczeniu 3. 'krowa (owca) dająca mleko'), Szym Słów t. I s. 414 notuje 'dójka inaczej dojarka kobieta dojająca krowy' oraz t. I s. 445 w tym samym znaczeniu jak SJPD t. II s. 341, SGP t. I s. 339 notuje w znaczeniu 1. 'dziewczyna najmowana do dojenia krów', w znaczeniu 2. 'nałożnica', w znaczeniu 3. 'dojna krowa'.

Pozostałe nazwy to nazwy gwarowe:

dojszczyca (por. Szym Słów nie notuje, Kow Maz Podl t. I cz. II s. 64, SGP nie notuje);

dojaczka (por. Szym Słów nie notuje, SGP t. I s. 339 notuje nazwę *dojacz* w znaczeniu cyt. „Powiem wam ruskie kazanie Miała krowa cycki, ale nie cycki, tylko dojacz”, Kow Maz Podl t. I m. 11 cz. II s. 64);

szwajcarka (por. Szym Słów notuje inne znaczenie, SJPD notuje inne znaczenie, SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. I cz. II s. 64);

szwajcerka (por. SJPD nie notuje, Szym Słów nie notuje, SGP nie notuje);

wajcer (por. SJPD nie notuje, Szym Słów nie notuje, SGP nie notuje);

oborowa (por. SJPD t. V s. 508, SGP nie notuje, Szym Słów t. I, s. 419 notuje *oborowa* w znaczeniu 'osoba mająca nadzór nad oborą, dbająca o powierzone jej bydło');

szwajcer (por. SJPD nie notuje, Szym Słów nie notuje, SGP nie notuje).

Kolejne nazwy podawali informatorzy z następujących grup regionalnych:

dojarka (Wileńszczyzna, Ciechanowskie, Przasnyskie, Białostockie, okolice Makowa Mazowieckiego, Kieleckie, Sochaczewskie, Gostynińskie), *dójka* (Łukowskie, Lubelskie, okolice Mińska Mazowieckiego), *dojszczyca* (Białostockie), *dojaczka* (Płockie, Lubelskie, Łukowskie), *szwajcarka* (okolice Mińska Mazowieckiego), *szwajcerka* (Giżyckie, Konińskie), *wajcer* (Poznańskie), *oborowa* (Szczecińskie, Wieluńskie), *szwejcer* (Konińskie).

Do zasobu słownictwa biernego przechodzą zapożyczenia z języka niemieckiego podane przez respondentów najstarszego i średniego pokolenia.

Uzyskano następujące nazwy wykonawców czynności 'tego, który przynosi listy z poczty': *listonosz*, *poczciarz*, *poczmajster*, *poczta*, *pocztalion*, *doręczyciel*, *listowy*, *listkarz*, *listowniarz*.

Nazwy wspólne dla gwar języka ogólnopolskiego:

doręczyciel 'ten, który przynosi listy z poczty' - Szczecińskie III grupa pokoleniowa, Kieleckie II grupa pokoleniowa (por. SJPD t. II s. 278 w znaczeniu 'ten, który doręcza, dostawca, inaczej dostarcza'. Szym Słow t. I s. 432 notuje w znaczeniu 1. 'ten, kto doręcza coś' i w znaczeniu 2. 'oddawca' (urzędowa nazwa listonosza, inaczej *doręczyciel pocztowy*, *doręczyciel listów*, *paczek*, *przekazów*, *pieniędzy*, SGP nie notuje);

listonosz 'ten, który przynosi listy z poczty' - Szczecińskie, Kieleckie, Płockie, Ciechanowskie, Przasnyskie, Łomżyńskie, Białostockie, Lubelskie, Wieluńskie, Sieradzkie, Poznańskie, Kaliskie, Konińskie, Bydgoskie, Włocławskie, Siedleckie, Lwowskie, Wołyńskie (por. Szym Słow t. II s. 42, SGP nie notuje);

poczta 'ten, który przywozi listy z poczty' cyt. „poczta jedzie na rowerze” - Lubelskie, Przemyskie, II grupa pokoleniowa (por. SJPD t. VI s. 587 notuje z kwalifikatorem *dawne* w znaczeniu 'urzędnik roznoszący korespondencje i przesyłki', Szym Słow t. II s. 721 notuje inne znaczenie, SGP t. V s. 162 notuje w innym znaczeniu 1. 'podarek w naturze', 2. 'poczta albo każdy podarunek zanesiony od chłopca do dworu do pana lub oficjalisty');

poczmajster 'ten, który pracuje na poczcie' - I grupa pokoleniowa, Kresy południowo-wschodnie, Przemyskie II grupa pokoleniowa (por. SJPD t. V s. 587 notuje z kwalifikatorem *dawne* w znaczeniu 1. 'kierownik urzędu pocztowego', w znaczeniu 2. 'urzędnik mający w swym zarządzie konie i pojazdy pocztowe', Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje);

poczciarz w znaczeniu 1. 'ten, który przynosi z poczty', w znaczeniu 2. 'ten, który pracuje na poczcie' - Kieleckie, Rzeszowskie, II grupa pokoleniowa (por. SJPD t. VI s. 581 notuje w znaczeniu 'urzędnik pocztowy', Szym Słow t. II s. 720 notuje z kwalifikatorem *potoczne* w znaczeniu 'pracownik poczty', SGP t. IV s. 159 notuje *poczciarz* w znaczeniu 'sługa pocztowy i poczmistrz'.

Pozostałe to nazwy gwarowe:

listowy 'ten, który przynosi listy z poczty' - Kresy północno-wschodnie, I grupa pokoleniowa (por. SJPD t. VI s. 164 notuje *listowy* w znaczeniu 'listonosz' z kwalifikatorem *przestarzałe i dziś regionalne*, Szym Słow t. II s. 42

notuje inne znaczenie jako przymiotnik 'od listu, papier listowy', SGP nie notuje);

listkarz 'ten, który przynosi listy z poczty' - I grupa pokoleniowa, Kresy północno-wschodnie (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje);

pocztalion 'listonosz' - I grupa pokoleniowa, Kresy północno-wschodnie (por. SJPD t. VI s. 588 notuje z kwalifikatorem *przestarzałe pocztylion* w znaczeniu 'pracownik rozwożący lub roznoszący przesyłki listowe lub woźnica pojazdu pocztowego', Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje);

listowniarz 'ten, który przynosi listy z poczty' - II grupa pokoleniowa, Siedleckie (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje).

Do zasobu słownictwa biernego przechodzą nazwy takie, jak *pocztylion*, *poczmajster*, *poczciarz*, podawane przez przedstawicieli I i II grupy pokoleniowej.

Na określenie 'tego, który hoduje pszczoły', otrzymano nazwy: *miodziarz*, *pasiecznik*, *pszczelarz*, *pszczełnik*, *pszczólniarz*, *pszczolarz*, *bartnik*.

Do nazw wspólnych dla gwar i języka ogólnopolskiego zaliczamy:

pszczelarz (por. Pom Klasyf s. 25, Mał Lub s. 30, Kow Maz Podl t. II m. 106 cz. II s. 40-41, Szym Słow t. II s. 1072 notuje w znaczeniu 'hodowca pszczół, specjalista w dziedzinie pszczelarstwa', SJPD t. VIII s. 689 notuje w znaczeniu 'człowiek zajmujący się hodowlą pszczół');

bartnik 'ten, który hoduje pszczoły' (por. SJPD t. I s. 357 notuje w znaczeniu 'pszczelarz leśny, zajmujący się hodowlą pszczół w barciach', Szym. Słow t. I s. 126 notuje w znaczeniu 'pszczelarz, który zajmował się dawniej hodowlą pszczół w barciach', SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II m. 106 cz. II s. 40, Pom Klasyf s. 18);

pasiecznik ten, 'który hoduje pszczoły' (por. SJPD t. VIII s. 698 notuje *pszczelarz* inaczej *pasiecznik* w znaczeniu 'człowiek zajmujący się hodowlą pszczół', Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II m. 106 cz. II s. 40-41, Mał Lub s. 59 notuje 'pracujący w pasiece, właściciel pasieki').

Nazwy gwarowe:

miodziarz 'ten, który hoduje pszczoły' (por. SJPD t. IV s. 729 notuje w innym znaczeniu z kwalifikatorem *dawne*, 'karczmarz, sprzedający miód', Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II, s. 40-41);

pszczolarz 'ten, który hoduje pszczoły' (por. SJPD t. VIII s. 698 notuje *pszczelarz* w znaczeniu 'człowiek zajmujący się hodowlą pszczół', Szym Słow t. II s. 1072 notuje w znaczeniu 'hodowca pszczół, specjalista pszczelarstwa', SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II m. 106 cz. II s. 40-41, Pom Klasyf. s. 25 notuje 'pszczelarz', Mał Lub s. 30 notuje 'pszczelarz');

pszczólniarz ten, 'który hoduje pszczoły' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje);

pszczolarz 'ten, który hoduje pszczoły' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II m. 106 cz. II s. 40-41);

pszczelnik 'ten, który hoduje pszczoły' (por. SJPD t. VIII s. 699 notuje inne znaczenie 1. 'roślina *Dracocephalum*' 2. z kwalifikatorem *dawne* w znaczeniu 'miejsce, gdzie stoją ule, inaczej pasieka', Szym Słow t. II s. 1072 notuje w znaczeniu 'roślina *Dracocephalum*', SGP nie notuje, Kow Maz Podl t. II s. 106 cz. II s. 40-41).

Synonimy omawianego desygnatu podawali respondenci kolejnych grup regionalnych: *bartnik* (Podlasie, Szczecińskie, Gostyńskie), *pszczelarz* (Szczecińskie, Płockie, Siedleckie, Bydgoskie, Poznańskie, Kieleckie, Kresy północno-wschodnie, Kresy południowo-wschodnie, Rzeszowskie, Małopolska południowa, Sieradzkie, Wieluńskie), *pszczolarz* (Ciechanowskie, Białostockie), *pszczelnik* (Łomżyńskie), *pszczólniarz* (Bydgoskie, Sieradzkie), *pszczolarz* (Lubelskie, Kieleckie), *pasiecznik* (Łukowskie, Łomżyńskie, Kieleckie), *miodziarz* (Przasnyskie, Kresy południowo-wschodnie).

Oto nazwy dotyczące desygnatu 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków oraz handlem': *klatnik*, *szatownik*, *onucarz*, *onucznik*, *gałganiarz*, *domokrążca*, *platnierz*, *szmatek*, *szmatnik*, *szmaciarz*, *szmatkarz*, *chadracz*, *lumpiarz*, *łacharz*, *szmatczarz*, *satornik*.

Nazwy wspólne dla gwar i języka ogólnopolskiego tego desygnatu są następujące:

domokrążca 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych towarów oraz sprzedawaniem' (por. SJPD t. II notuje w znaczeniu 'przekupień obnoszący na sprzedaż po domach różne towary, wędrowny kramarz, wędrowny rzemieślnik', Szym Słow t. I s. 424 notuje z kwalifikatorem *przestarzałe* 'wędrowny handlarz sprzedający po domach różne towary, wędrowny rzemieślnik', SGP t. III s. 449 notuje jako nazwę urzędową, Pom Klasyf s. 19);

gałganiarz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (Wieluńskie, Przasnyskie, Płockie) (por. SJPD t. II, s. 1033 notuje w znaczeniu 'człowiek trudniący się zbieraniem starych szmat, gałganów, handlarz szmatami, starymi ubraniami inaczej szmaciarz', Szym Słow nie notuje, SGP t. III s. 449 notuje 'onyciarz inaczej gałganiarz', Pom Klasyf s. 19, Kow Maz Podl t. I m. 15 cz. II s. 64-65);

szmaciarz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD t. II s. 1033 oraz t. VIII s. 1131 notuje w znaczeniu 'człowiek trudniący się zbieraniem szmat, gałganów, handlarz szmatami, starymi zniszczonymi ubraniami, inaczej gałganiarz lub handlarz starzyzną', Szym Słow t. III s. 418 notuje z kwalifikatorem *potoczne* w znaczeniu 'człowiek zajmujący się zbieraniem szmat, gałganów, handlarz starzyzną tekstylną, odpadkami materiałów włókienniczych (np. zniszczonymi ubraniami)', SGP t. V s. 307 notuje w znaczeniu 'gałganiarz, wędrowny po wsiach za zbieraniem materiału do zrobienia papieru', Pom Klasyf s. 18-19, Kow Maz Podl t. I m. 15 cz. II s. 64-65, Mal Lub s. 30).

Pozostałe to nazwy gwarowe, np.:

chadracz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 18 notuje *chadraz* w znaczeniu 'szmaciarz');

lumpiarz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych towarów i handlowaniem' (por. SJPD t. IV s. 226 w znaczeniu 'ten, który lumpuje', Szym Słow nie notuje, SGP t. III s. 52 notuje *lumpa* w znaczeniu 'gałgan', Pom Klasyf s. 18 notuje formę *lompiarz* w znaczeniu 'szmaciarz');

łacharz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków i handlowaniem' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 18);

klatnik 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków i handlowaniem' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP t. II s. 362 notuje w znaczeniu 'kupujący skórki (zające, baranie)');

onucznik 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 19, Kow Maz Podl t. I s. 64);

onucarz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP t. III s. 449 notuje *onucarz* w znaczeniu 'kramarz wędrowny, sprzedaje igły, nici, tasiemki za gotówkę albo najczęściej wymieniając stare szmaty i onycki', Pom Klasyf s. 18-19, Kow Maz Podl t. I m. 15 cz. II s. 64-65);

płatnierz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (Kaliszkie) (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 19-20);

sotornik 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków i sprzedawaniem drobnych towarów' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP t. V s. 307 notuje *szatornik* w znaczeniu 'człowiek zbierający szmaty' oraz *szotornik* t. V s. 313 w znaczeniu 'gałganiarz');

szatornik 'ten, który zajmuje się sprzedawaniem różnych towarów chodząc od wsi do wsi (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP t. V s. 307 notuje w znaczeniu 'człowiek zbierający szmaty, gałgany', Pom Klasyf s. 19);

szmatek 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD t. VIII s. 1133 notuje w znaczeniu 'szmatek jako zdrobnienie od *szmat* „szmatek ziemi jałowy”', Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 18 i 22, Kow Maz Podl t. I m. 15 cz. II s. 64-65);

szmatnik 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 19, Kow Maz t. I m. 15 cz. II s. 64-65);

szmatczarz 'ten, który handluje szmatami' (por. SJPD nie notuje, Szym Słow nie notuje, Pom Klasyf s. 19);

szmatkarz 'ten, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków' (por. SJDP nie notuje, Szym Słow nie notuje, SGP nie notuje, Pom Klasyf s. 19 notuje w znaczeniu 'szmaciarz', Kow Maz Podl t. I m. 15 cz. II s. 64-65).

Poszczególne synonimy wykonawców czynności 'tego, który zajmuje się zbieraniem szmat i innych odpadków i handlowaniem', zanotowano od respondentów różnych grup regionalnych, np.: *sotornik* (Bydgoskie); *szmaciarz* (Szczecińskie, Ciechanowskie, Bydgoskie, Siedleckie, Białostockie, Lubelskie, Kieleckie, Płockie, Wieluńskie, Kresy południowo-wschodnie, Zamojskie, Chełmskie, okolice Mińska Mazowieckiego), *klatnik* (Gostynińskie), *lacharz* (okolice Limanowej, Przemyskie), *lumpiarz* (Sieradzkie, Kaliskie, Konińskie, Częstochowskie, Poznańskie), *chadracz* (Lubelskie, okolice Limanowej), *szmatkarz* (Łukowskie, Siedleckie, Chełmskie), *szmateczarz* (Kieleckie, Łukowskie), *szmatek* (Kieleckie, Lubelskie), *płatnierz* (Kaliskie), *domokrażca* (Małopolska południowa, Lwowskie, Częstochowskie), *gałganiarz* (Przasnyskie, Płockie, Wieluńskie), *onucznik* (Kresy północno-wschodnie, Sochaczewskie, Lubelskie), *onucarz* (Białostockie, Łomżyńskie, Kieleckie), *szatornik* (Wrocławskie, Bydgoskie, Płockie, Olsztyńskie).

W aspekcie semantycznym dla nazw wykonawców zawodów charakterystyczne są współistniejące zjawiska homonimii i synonimii. Część nazw nie jest jednoznaczna. Nazwy te używane są w różnych znaczeniach w zależności od przynależności do grupy regionalnej i grupy wiekowej. Oto kolejne nazwy polisemiczne wykonawców zawodów, np.:

koszykarz w znaczeniu 1. 'ten, który wytwarza koszyki' - Płockie, II grupa pokoleniowa, w znaczeniu 2. 'zawodnik, który gra w koszykówkę' - Szczecińskie, III i IV grupa pokoleniowa;

zaganiacz w znaczeniu 1. 'pasterz, starszy człowiek, który pasł bydło całej wsi' - Bydgoskie, I grupa pokoleniowa, w znaczeniu 2. 'ten, który pasł bydło u jednego gospodarza' - Konińskie, II grupa pokoleniowa, 3. w znaczeniu 'rolnik, który orze pierwszą skibę' - I grupa pokoleniowa, Wołyńskie;

motorniczy w znaczeniu 1. 'ten, który pracuje w lesie i obsługuje piłę przy ścinaniu drzew' - Szczecińskie, III grupa pokoleniowa, w znaczeniu 2. 'ten, który prowadzi tramwaj' - Szczecińskie, IV grupa pokoleniowa, II grupa pokoleniowa - Lubelskie, I grupa pokoleniowa, Kresy południowo-wschodnie;

zadek w znaczeniu 1. 'pastuch starszy dla całej wsi' - I grupa pokoleniowa, Bydgoskie, 2. w znaczeniu 'pośladki, siedzenie' - przedstawiciele wszystkich grup regionalnych;

borowy w znaczeniu 1. 'ten, który pilnuje boru' - I grupa pokoleniowa, Podlasie, w znaczeniu 2. 'gajowy, ten, który pilnuje mniejszego obszaru lasu' - Lubelskie, II grupa pokoleniowa, Kieleckie, II grupa pokoleniowa, III grupa pokoleniowa, Szczecińskie, Łomżyńskie - II grupa pokoleniowa, Płockie - II grupa pokoleniowa, w znaczeniu 3. 'ten, który pilnuje większego obszaru lasu, inaczej leśniczy' - IV grupa pokoleniowa, Szczecińskie, II grupa pokoleniowa, Siedleckie, II grupa pokoleniowa, Przasnyskie;

kopacz w znaczeniu 1 'grabarz' - I grupa pokoleniowa, Kresy południowo-wschodnie, w znaczeniu 2. 'ten, który kopie ziemniaki łopata' - I grupa pokoleniowa, Tarnopolskie cyt. „wszystkie kopali proważnie łopatuju, dzisiaj maszyną”;

powroźnik w znaczeniu 1. 'ci, co robili powrozy, najczęściej w zimie, wykonywali pracę' - II grupa pokoleniowa, Lubelskie, w znaczeniu 2. 'ten, który robi dachy ze słomy' - I grupa pokoleniowa, Kresy północno-wschodnie;

powroślarz w znaczeniu 1. 'ten, który wiąże snopy' - II grupa pokoleniowa, Siedleckie, w znaczeniu 2. 'ten, który robi powrozy, wykonuje pracę sezonową' - II grupa pokoleniowa, Kresy północno-wschodnie.

Wśród polisemów wyróżnić można nazwy archaiczne, przestarzałe lub dawne (np. *kopacz*, *grabarz*, *zadek* 'pastuch starszy dla całej wsi', *zaganiacz* 'pastuch, który pasł bydło całej wsi', osobliwości leksykalne, w tym okazjonalizmy, tzn. nazwy utworzone doraźnie podczas eksploracji terenowej przez respondentów (np. *motorniczy* 'ten, który pracuje w lesie i obsługuje piłę przy ścinaniu drzew') i często nazwy ogólnopolskie.

W omawianym dziale wykonawców czynności wyróżniono nazwy gwarowe oraz wspólne dla gwar i języka ogólnopolskiego: *inseminator* 'ten, który inseminuje zwierzęta', *klasyfikator* 'ten, który zajmuje się ustalaniem klasy sprzedawanego żywca', *krawiec* 'ten, który szyje', *tokarz* 'ten, który obsługuje tokarkę', *kołodziej* 'ten, który robi wozy', *szewc* 'ten, który wyrabia lub naprawia obuwie' i in.

Do nazw gwarowych zaliczono: *listowniarz* 'ten, który przynosi listy z poczty', *kołowrociarz* 'ten, który robi kołowrotki', *pszczolarz* 'ten, który hoduje pszczoły', *pszczelnik* 'ten, który hoduje pszczoły', *onucznik* 'ten, który sprzedaje i kupuje szmaty', *szmatkarz* 'ten, który zbiera szmaty', *onucarz* 'ten, który zbiera i sprzedaje szmaty', *krasak* 'ten, który zajmuje się kastrowaniem zwierząt gospodarskich', *nastawnik* 'ten, który pilnował pracy w polu u dziedzica', *blachor* 'ten, który robi dachy z blachy', *czesiel* 'ten, który buduje domy z drewna', *sklor* 'ten, który wstawia szyby', *chomąciarz* 'ten, który robi uprząż dla konia', *bandocha* 'kobieta, która przychodziła na robotę do dworu z innych okolic', *pasturka* 'dziewczyna, która pasła bydło', *parobek* 'ten, który pracował we dworze za pensję', *pastur* 'ten, który pasie bydło dla całej wsi', *beczkarz* 'ten, który robi beczki dla całej wsi', *lutownik* 'ten, który lutuje garniki', *lutarz* 'ten, który lutuje garnki', *pasturek* 'ten, który pasie bydło, pomocnik głównego pasterza', *gonciarz* 'ten, który robi dachy z drewna', *sklepikarz* 'ten, który miał własny sklep', *sklepiczarsz* 'ten, który miał własny sklep', *koszycznik* 'ten, który wyrabia koszyki', *przetakarz* 'ten, który wyrabia przetaki' i in.

Aby wykazać zróżnicowanie leksykalne zebranego materiału językowego kolejnych desygnatów i grup semantycznych, dokonano podziału na nazwy używane bardzo często, często, rzadko, sporadycznie. Nazwy stosowane bardzo często, np.: *traktorzysta* 'ten, który orze', *badylarz* 'ten, który uprawia

kwiaty i warzywa', *klusownik* 'ten, który kłusuje', *kominiarz* 'ten, który czyści kominy zawodowo', *pszczelarz* 'ten, który hoduje pszczoły'. Nazwy używane często: *tkaczka* 'ta, która tkła na krosnach' *bednarz* 'ten, który robi beczki', *woźnica* 'ten, który dbał o powóz dziedzica', *parobek* 'służący we dworze za pensję', *hycel* 'ten, który łapie bezpańskie psy'. Nazwy używane rzadko, np.: *stelmach* 'ten, który robi wozy', *cholewkarz* 'ten, który robi cholewki', *tkacz* 'ten, który tka', *rymarz* 'ten, który robi uprząż dla konia', *kuchcik* 'ten, który pomagał kucharzowi we dworze', *pastuszek* 'ten, który pasł bydło', *pasterka* 'dziewczyna, która pasła bydło', *najemnik* 'robotnik, który pracował sezonowo we dworze', *furman* 'ten, który dbał o powóz dziedzica', *rzędca* 'ten, który zarządzał dworem', *stajenny* 'ten, który dbał o konie dziedzica', *łowczy* 'myśliwy', *rakarz* 'ten, który łapie i zabija bezpańskie psy'. Do nazw sporadycznych należy: *kominnik* 'ten, który zawodowo czyści kominy'.

Zróżnicowanie nazw wykonawców zależy od liczby nazw podawanych przez przedstawicieli poszczególnych grup pokoleniowych.

Nazwy wykonawców zawodów związanych z życiem wsi

Lp.	Grupa nazw	Liczba desygnatów	Liczba nazw
1.	Pracujący we dworze	22	111
2.	Zawody związane z budową drog i domów	13	29
3.	Pracownicy leśni	6	25
4.	Zawody usługowe	30	99
5.	Handel	7	26
6.	Pracujący w rolnictwie (hodowla, pszczelarstwo, ogrodnictwo)	18	54
	Razem	96	344

Z przytoczonego materiału wynika, że:

1) dawna nazwa przechodzi do słownictwa biernego przy istnieniu desygnatu, ponieważ mieszkaniec wsi, który przybył na Pomorze Zachodnie po 1945 roku, należący do I i II grupy wiekowej, w nowym środowisku językowym poznał nową nazwę, najczęściej ogólnopolską, np. *cieśla*, *listonosz*, *rzeźnik*. Tym samym tworzą się dublety semantyczne u tego samego respondenta, np. *czesiel* - *cieśla*, *knop* - *powroźnik*, *kominnik* - *kominiarz*, *pocztalion* - *listonosz*, *drogomistrz* - *brukarz*, *szlachtarz* - *rzeźnik*, *mularz* - *murarz*, *tesarz* - *stolarz*.

2) Nazwy wykonawców czynności przechodzą do słownictwa biernego, kiedy desygnat przestaje istnieć. Dotyczy to między innymi takich grup semantycznych, jak pracujący we dworze, np. *gospodynia* 'ta, która prowadziła gospodarstwo domowe we dworze', *strzecharz* 'ten, który robi dachy ze słomy'.

3) Rozpowszechnianie się nazw typu *konserwator, klasyfikator, inseminator, weterynarz, agronom, zootechnik* jest przykładem wchodzenia nazwy oficjalnej razem z nowym desygnatem⁷.

4) Nieliczną grupę stanowią zapożyczenia niemieckie, rutenizmy, białorusizmy, ukrainizmy, podawane przez respondentów I i II grupy wiekowej, np. *szlachter* 'rzeźnik', *suster//szuster* 'ten, który robi cholewki', *pobereźnyk* 'gajowy', *lisnyk* 'leśniczy', *szapnik* 'ten, który szyje czapki' i in.⁸

Ten jeszcze nie ustabilizowany charakter nazw wykonawców czynności nie pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem o tendencji do ujednolicenia nazw w zakresie wykonawców zawodów w gwarach w ogóle.

Zróżnicowanie nazw wykonawców zawodów jest uwarunkowane w pokoleniu najstarszym (I grupa wiekowa) czynnikami historycznymi, gdyż to właśnie pokolenie przechowuje w swojej pamięci zarówno dawne nazwy, które tu przyniosło, jak i nowe, przejęte dopiero na Pomorzu Zachodnim.

Wykaz skrótów

- Kow Maz Podl - A. Kowalska, Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia. Rzeczownik, t. I, cz. I i cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979; Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia, Rzeczownik, t. II, cz. I i cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.
- Mał Lub - T. Malec, Budowa słowotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze wsi Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim, Prace Językoznawcze 79, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- Pom Klasyf - W. Pomianowska, Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej, Prace Językoznawcze 35, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
- SGP - Słownik gwar polskich, red. J. Karłowicz, t. I-VI, Kraków 1900-1911.
- SJPD - Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.
- Szym Słow - Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1978-1981.

⁷ J. Wróblewski, *Nazwy osób wykonujących czynności zawodowe*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. XXXII, 1986.

⁸ J. Węgiel, *Tendencje rozwojowe w słownictwie mieszkańców Pomorza Zachodniego*, Sprawozdanie nr 96 za 1978, Poznań 1980, s. 80-81.

Bożena Frankowska-Kozak

**DIE BERUFSNAMEN IN DER GESPROCHENEN SPRACHE
DER DORFEINWOHNER IN DER WOJEWODSCHAFT
STETTIN (SZCZECIN)**

In dem Artikel wurde die innere Differenzierung des Wortschatzes der gegenwärtigen gemischten Sprache der Einwohner in der Wojewodschaft Stettin (Szczecin) im Bereich der mit dem Leben der Dörfer verbundenen Berufsamen dargestellt. Diese Namen wurden der semantischen Analyse unterlegt. In dem semantischen Aspekt sind für die Berufsamen die gleichzeitig bestehenden Erscheinungen der Homonymik und Synonymik charakteristisch. Diese Namen werden in verschiedenen Bedeutungen angewendet, je nach der Angehörigkeit zu einer Dialekt- und Altersgruppe. Es wurden der mundartliche, passive und aktive Wortschatz, sowie die Entlehnungen aus der deutschen und aus den östlich-slawischen Sprachen ausgeteilt. Es wurde auch die zahlenmäßige Differenzierung von den auf einzelne Bestimmungen bezogenen Namen gezeigt.

Edward Homa

IMIONA DZIECI NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH W PIĘĆDZIESIĘCIOLECIU POWOJENNYM

Imiona to ważny przedmiot współczesnych badań językoznawczych w Polsce. Świadczą o tym zarówno wypowiedzi językoznawców, jak i publikacje naukowe. W grudniu 1981 roku Komitet Językoznawstwa PAN poświęcił tej problematyce swoje posiedzenie, na którym podstawą żywej i bogatej dyskusji był referat naukowy J. Bubaka na temat imion w Polsce używanych. Również w programie VI Konferencji Onomastycznej w Świnoujściu w roku 1987 poczesne miejsce zajęły zagadnienia współczesnego imiennictwa polskiego. Potwierdzeniem opinii o wzrastających efektach naukowo-badawczych są liczące się publikacje z tego zakresu. Warto tu wspomnieć *Księgę naszych imion* J. Bubaka¹, *Dlaczego Agnieszka a nie Ines* W. Kupiszewskiego², *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych* K. Rymuta³, a także artykuły D. Kopertowskiej⁴, M. Święcickiej⁵, A. Cieślukowej⁶, T. Lewaszkiewicza i W. Rzepki⁷, J. Obary⁸, E. Homy⁹, E. Brezy¹⁰ i H. Borka¹¹. Warto też odnotować

¹ J. B u b a k, *Księga naszych imion*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993.

² W. K u p i s z e w s k i, *Dlaczego Agnieszka a nie Ines*, Warszawa 1991.

³ K. R y m u t, *Słownik imion współcześnie używanych*, Kraków 1995.

⁴ D. K o p e r t o w s k a, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski” LXXIV, 1994.

⁵ M. Ś w i ě c i c k a, *Popularne imiona młodych mieszkańców Bydgoszczy i okolic*, [w:] *Język polski — historia i współczesność*, Poznań 1995, s. 137-149.

⁶ A. C i e ś l i k o w a, *Spółeczny i kulturowy aspekt nadawania nowych imion w Polsce*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej. Materiały z VI Konferencji Onomastycznej*, red. E. Homa, Szczecin 1988, s. 183-190.

⁷ T. L e w a s z k i e w i c z, W. R z e p k a, *Zmiana tradycji w zakresie nadawania imion jako efekt integracji społecznej i kulturowej (na przykładzie gminy Słońsk w województwie gorzowskim)*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce...*, s. 215-223.

⁸ J. O b a r a, *Procesy derywacyjne imion osobowych (na przykładzie Wrocławia)*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce...*, s. 235-257.

⁹ E. H o m a, *O imionach mieszkańców Pomorza Środkowego*, „Szczecińskie Prace Polonistyczne” 1989, nr 2, s. 35-49.

¹⁰ E. B r e z a, *Motywy wyboru imion dla dzieci urodzonych w Bydgoszczy w roku 1966 i 1970*, „Socjolingwistyka” 1987, nr 6, s. 91-96.

¹¹ H. B o r e k, *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*, „Onomastica” XXIII, 1978, s. 163-175.

przewodnik onomastyczno-hagiograficzny pt. *Twoje imię* H. Frosa i F. Sowy¹². Opublikowana w roku 1995 *Księga imion* M. Skierkowskiego i D. Mondel¹³ nie powinna być uznana za liczące się osiągnięcie naukowe w bibliografii onomastycznej ze względu chociażby na dość infantylne opinie o imionach zawarte we wstępie oraz z powodu niewiarygodnych informacji (np. na stronie 222 stwierdzono, że „żeńska forma imienia *Edward* nie istnieje”, podczas gdy formę żeńską tego imienia odnotowują J. Bubak, W. Kupiszewski i K. Rymut).

T. Milewski stwierdził, że imiona są zwierciadłem kultury ludów i narodów¹⁴. Mogą świadczyć o wyobraźni nadających lub dotyczyć najwyższych wartości i życzeń co do przyszłości dziecka; inne są ubogie, pozbawione wyobraźni i fantazji. J. Bystron¹⁵ już w okresie międzywojennym postulował sporządzenie i statystyczne opracowanie spisów imion z różnych czasów i terytoriów. W kulturze imienniczej zarówno dawniej, jak i dziś odbija się obyczajowość ludzka, gdyż imiona mogą stanowić dokument epoki tak samo ważny, jak kronika bieżących wydarzeń.

Wielu współczesnych telewidzów pamięta imię *Isaura* z popularnego serialu telewizyjnego. Imieniem tym próbowano nazywać nawet sklepy. Na cześć pobytu w Polsce Jurija Gagarina w 1961 r. nadano imię *Gagarinka*. K. Rymut w *Słowniku imion w Polsce używanych* odnotowuje imiona żeńskie *Lenina* i *Stalina* powstałe w okresie kultu jednostki w byłym Związku Radzieckim. Dość powszechne w Polsce imię *Grażyna* nadawane jest od czasów, gdy Adam Mickiewicz wymyślił je pisząc utwór pod tym tytułem. Długo było zastrzeżone w Polsce imię *Maria* z uwagi na kult Matki Boskiej. Upowszechniło się dopiero w XVII wieku, kiedy imię takie nosiła żona zwycięzcy spod Wiednia - Marysieńka Sobieska. K. Rymut w cytowanym *Słowniku imion* odnotował, że w Legnicy nadano chłopcu imię *Jezus* - jako jedyny przypadek w Polsce, choć imię to jest w modzie w krajach latynoamerykańskich. W latach pięćdziesiątych dziewczynce w Bułgarii nadano imię *Warszawa* dla upamiętnienia utworzenia Układu Warszawskiego. W prasie co jakiś czas pojawiają się informacje o niezwykłych pomysłach imienniczych, np. *Belzebub*, *Anteusz*, *Kurtyzana*.

Moda na imiona zmienia się z biegiem czasu; decydują o tym różne przyczyny. Wśród dzieci rzadko dziś spotkać można Tadeusza i Zosię. O imionach Polek i Polaków słyszy się dziś opinie, że są modne sztuczne, popularne i że o ich upowszechnieniu decydują różne czynniki, głównie pozajęzykowe. Trudno w sposób jednoznaczny odpowiedzieć, z jaką częstotliwością

¹² H. F r o s, F. S o w a, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1982.

¹³ M. S k i e r k o w s k i, D. M o n d e l, *Księga [!] imion*, Wrocław 1995 (razi pretensjonalna pisownia tytułu książki).

¹⁴ T. M i l e w s k i, *Imiona osobowe jako zwierciadło kultury*, [w:] *Indoeuropejskie imiona osobowe*, Wrocław 1969, s. 147-154.

¹⁵ J. B y s t r o Ń, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938.

funkcjonują poszczególne imiona męskie i żeńskie, bo szersze badania z tego zakresu w Polsce nie są prowadzone w sposób skoordynowany. Dlatego za cenne należy uznać wymienione już wcześniej opracowania J. Bubaka, K. Rymuta i W. Kupiszewskiego.

Imiona w Polsce mają różny rodowód: starosłowiański (np. *Bożydar, Brodzisław, Budzisław, Dobromir, Bolesław, Mirosława, Czesław, Sławomir, Dobiesław, Stanisław, Władysław*), chrześcijańskie (*Piotr, Adam, Józef, Szymon, Tadeusz, Michał, Jan, Anna, Ewa, Maria, Marta, Magdalena, Zuzanna*), greckie (*Aleksander, Andrzej, Barbara, Grzegorz, Halina, Jerzy, Katarzyna, Monika, Teresa, Zofia, Stefan*), łacińskie (*Adrian, Antoni, Ignacy, Julia, Klara, Marcin, Marek, Walenty, Wiktor, Urszula*), germańskie (*Albert, Edward, Edyta, Jadwiga, Karol, Ryszard, Ludwik, Zygmunt*), francuskie (*Luiza, Mariola, Żaneta*), hiszpańskie (*Blanka, Elwira, Ksawery*), litewskie (*Danuta, Witold, Olgierd*). Inne zapożyczenia to *Artur, Brygida* (celtyckie), *Ilona, Sandra* (węgierskie), *Dariusz, Roksana* (perskie), *Timur* (mongolskie).

Podobnie jak dziś, tak i w przeszłości dawała o sobie znać moda imiennicza, która powodowała bądź upowszechnienie się pewnych imion, bądź też brak zainteresowania niektórymi z nich. Za czasów Jana Sobieskiego przeważały imiona *Jan, Stanisław, Kazimierz, Władysław*. Po roku 1918 niemodne stały się w Polsce imiona władców mocarstw zaborczych, a więc *Mikołaj, Aleksander, Wilhelm, Fryderyk*. Tragiczne doświadczenia narodu polskiego z czasów drugiej wojny światowej spowodowały niechęć do imienia *Adolf*.

Adam Mickiewicz radził swojemu przyjacielowi Antoniemu Odyńcowi: „jeśli będziesz miał córkę, daj imię Zosia - Maria albo Maria - Zosia, bo to imiona dobrej wróżby”. Panowało kiedyś przekonanie, że imiona *Ewa* i *Adam* zapewniają ich nosicielom długowieczność, *Katarzyna* - prawosć, *Zofia* - mądrość, a imię *Barbara* chroni przed śmiercią.

Współcześnie rodzice w Polsce z bogatej listy imion opracowanej przez J. Bubaka¹⁶ korzystają dość skąpo, gdyż powszechnym uznaniem cieszy się zaledwie kilkadziesiąt imion, a wśród nich od kilkunastu lat najczęściej występują: *Anna, Agnieszka, Monika, Katarzyna, Małgorzata, Iwona, Dawid, Mariusz, Dariusz, Rafał, Robert, Tomasz, Piotr, Grzegorz, Łukasz, Marcin, Maciej*. Potwierdzają to wcześniej cytowane opracowania J. Bubaka, K. Rymuta, D. Kopertowskiej, H. Borka, E. Brezy, M. Świącieckiej, A. Cieślukowej, T. Lewaszkiewicz i W. Rzepki. Pięcioraczkom opolskim w roku 1995 nadano imiona: *Anna Magdalena, Małgorzata Jadwiga, Karolina Agnieszka, Sebastian Dawid, Rafał Bernard*.

Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest imiennictwo osobowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach powojennych. Materiał został

¹⁶ J. B u b a k, *Wykaz imion używanych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Język Polski” 1983, z. 1-2, s. 72-84.

zebrany w toku przygotowywania kierowanych przeze mnie prac magisterskich i dyplomowych w Uniwersytecie Szczecińskim, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze, w Kolegium Nauczycielskim w Koszalinie i w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1990-1996. Eksploracją terenową objęto wybrane środowiska miejskie i wiejskie w województwach: słupskim, koszalińskim, pilskim, gorzowskim, zielonogórskim, jeleniogórskim, legnickim i wałbrzyskim. W toku badań zwrócono uwagę na zasób nadawanych imion, jego bogactwo lub ubóstwo, motywację powodującą popularność imion. Informacje o zasobie imienniczym w badanych środowiskach pochodzą z dokumentacji urzędów stanu cywilnego, a motywy doboru imion ustalono poprzez ankietyzację środowiskową. W każdym z badanych punktów zbierano materiały z uwzględnieniem układów pokoleniowych, na przykład imiona dzieci urodzonych w gminie Czerwieńsk w województwie zielonogórskim w roku 1962 i w roku 1991.

W województwie słupskim szczegółowe rozważania i porównania podjęto w odniesieniu do imion dzieci urodzonych w latach 1949 i 1979 na terenie miasta Słupska i wsi Górzyce pod Słupskiem. W badanych miejscowościach liczba urodzeń kształtowała się następująco: w roku 1949 - 1966 urodzeń w Słupsku, 112 urodzeń w Głównych; w roku 1979 - 2929 urodzeń w Słupsku, 229 urodzeń w Głównych.

Największą popularnością cieszyły się w wymienionych miejscowościach imiona pochodzenia chrześcijańskiego. Potwierdzają tę opinię dane liczbowe prezentowane łącznie w badanych miejscowościach:

Rok 1949		Rok 1979	
Krystyna	75	Anna	156
Jerzy	67	Agnieszka	129
Andrzej	53	Marcin	128
Barbara	49	Tomasz	126
Maria	41	Katarzyna	102
Elżbieta	38	Małgorzata	101
Janusz	30	Krzysztof	91
Krzysztof	26	Piotr	86

Z powyższego zestawienia wynika, że niektóre imiona chrześcijańskie popularne w roku 1949 po trzydziestu latach stały się imionami rzadkimi; z kolei imiona częste dziś nie zyskiwały uznania w roku 1949 w nowo tworzącej się wówczas społeczności na Pomorzu Środkowym, np. *Katarzyna, Agnieszka, Marcin*.

Frenkwencja imion pochodzenia starostwianśkiego w Słupsku i w Głównych kształtowała się następująco:

Rok 1949		Rok 1979	
Stanisław	42	Przemysław	58
Bożena	27	Wojciech	44
Bogdan	24	Jarosław	28
Idzisław	24	Radosław	27
Mieczysław	20	Mirosław	25
Kazimierz	17	Bożena	9

Nietrudno zauważyć, że w 1949 r. imiona słowiańskie były tu bardziej popularne niż w roku 1979; w 1949 ponad 8%, a w 1979 6% noworodków otrzymało imiona słowiańskie.

Na Pomorzu Środkowym w pierwszych latach powojennych pozostali tu Niemcy zwykle nadawali noworodkom imiona germańskie. W księdze urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego w Głównych zapisano imiona uwzględniając nawet pisownię niemiecką, np. *Jürgen, Günter, Hans, Margot, Fritz, Erik*. Frekwencja imion pochodzenia germańskiego w Słupsku i Głównych w 1949 r. kształtowała się następująco: Ryszard - 74, Henryk - 32, Waldemar - 16, Zygmunt - 11, Alfred - 10, Henryka - 6, Ryszarda - 5. W roku 1979 odnotowano tu następujące imiona pochodzenia germańskiego: Iwona - 22, Edyta - 19, Konrad - 10. Nie było już przypadków nadawania imion z oryginalną pisownią niemiecką, jak to miało miejsce w roku 1949. Postępująca integracja społeczna i kulturowa sprawiła, że asymilacja nielicznej ludności niemieckiej przebiegała dość szybko, co znajdowało wyraz także w kulturze imienniczej.

Imiona pochodzenia rzymskiego i greckiego stanowiły kilka procent ogółu zarejestrowanych imion na badanym terenie. Oto przykłady:

Rok 1949		Rok 1979	
Marian	25	Mariusz	56
Marek	12	Sylwia	48
Renata	11	Marek	43
Lucyna	2	Adrian	14
Jolanta	29	Arkadiusz	28
Irena	27	Jolanta	14
Arkadiusz	2	Cezary	4
Olimpia	2	Irena	2

Tworzenie lub upowszechnianie imion określanych jako literackie w Polsce to zasługa pisarzy polskich. Franciszek Karpiński upowszechnił *Laureę*, Adam Mickiewicz - *Grażynę*, Kazimierz Brodziński *Wiesława*, Henryk Sienkiewicz *Danutę*. W badanych miejscowościach najczęstsze z tych imion to:

Rok 1949		Rok 1979	
Halina	21	Emilia	28
Grażyna	13	Ewelina	26
Wanda	11	Grażyna	5
Wiesława	10	Wiesława	5
Alina	4	Halina	4

Przeważały więc tu imiona żeńskie, bo spośród imion męskich tylko w pojedynczych przypadkach wystąpiło imię *Wiesław*. Sporadycznie też odnotowano imiona pochodzenia francuskiego (*Bernadeta*, *Żaneta*), włoskiego (*Angelika*, *Wioleta*), węgierskiego (*Ilona*).

W doborze imion dla swych dzieci badani rodzice podawali jako czynnik motywacyjny ładne brzmienie imienia (szczególnie formy zdrobnień), harmonię brzmieniową z nazwiskiem. Nieraz tzw. imię rzadkie, które spodobało się w środowisku, powodowało cały łańcuch naśladownictw. Takie imiona stawały się bardzo szybko modne i powszechne, np. *Mariusz*, *Arkadiusz*, *Rafał*, *Beata*, *Iwona*, *Sylwia*.

Zrezygnowano z tzw. dziedziczenia imion w badanych rodzinach. Nieznacznym okazał się też wpływ kalendarza (tzw. przynoszenie imion przez nowo narodzone dzieci). Nie stwierdzono w Słupsku i w Głównych wpływów radia, filmu i telewizji na popularyzowanie imion. W kilku przypadkach dziewczynki otrzymały imiona *Kamila* i *Monika*, bo ich matki, nauczycielki, miały w swych klasach ulubienice noszące te imiona. W jednej rodzinie o zainteresowaniach muzycznych nadano chłopcu imię *Sebastian* na cześć kompozytora Jana Sebastiana Bacha.

Na terenie województwa słupskiego przeprowadzono też badania imion dzieci urodzonych w roku 1965 i 1995 w gminie Miastko. Liczba urodzeń przedstawia się następująco: 1965 r. - 546, 1995 - 587. Najczęściej występujące imiona to:

Rok 1965		Rok 1995	
Joanna	15	Mateusz	26
Andrzej	15	Łukasz	20
Krzysztof	15	Kamil	18
Roman	15	Michał	16
Zbigniew	14	Patrycja	15
Jan	14	Bartosz	15
Barbara	13	Damian	15
Ewa	13	Anna	12
Bożena	12	Joanna	12
Danuta	11	Kinga	12
Monika	10	Kamila	11
Ryszard	10	Jakub	10
Marian	10	Patryk	10
Paweł	10	Karolina	10

Z powyższego zestawienia wynika, że w ciągu trzydziestu lat zupełnie uległ zmianie dobór imion w badanej gminie miasteczkiej. Imiona popularne w roku 1965 nie wystąpiły w roku 1995. Największą popularnością cieszyły się imiona pochodzenia rzymskiego, biblijne, słowiańskie i germańskie.

Zbadano też imiona dzieci urodzonych w Człuchowie w województwie słupskim w latach 1963 i 1993. Łącznie w Człuchowie było 589 urodzeń, w

tym w roku 1963 - 263, w roku 1993 - 326. Najpopularniejsze imiona żeńskie i męskie to:

Rok 1963		Rok 1993	
Andrzej	32	Paweł	30
Krzysztof	22	Karolina	26
Jan	20	Anna	20
Mirosława	10		

Z powyższego zestawienia wynika, że żadne z imion popularnych w roku 1963 nie zyskało popularności w roku 1993, bo imiona modne w roku 1993 nadano tylko dwa razy. Badani rodzice wskazywali, że zależy im na tym, by imię ich dziecka ładnie brzmiało i by było oryginalne; dlatego też wystąpiły takie imiona, jak *Alan* (1), *Aldona* (1), *Maja* (2), *Mirella* (1), *Rita* (1).

Badania w Koszalinie dotyczyły imion dzieci urodzonych w latach 1955 i 1985, 1960 i 1990 oraz 1965 i 1995. W roku 1955 urodziło się w Koszalinie 1923 dzieci, a w roku 1985 - 1934 dzieci.

W latach 1955 i 1985 frekwencja imion żeńskich uległa znacznym zmianom, co potwierdza zestawienie:

	Rok 1955	Rok 1985
Grażyna	78	3
Anna	39	73
Elżbieta	70	5
Krystyna	59	2
Teresa	58	--
Katarzyna	3	50
Barbara	48	2
Ewa	48	23
Magdalena	--	48
Agnieszka	--	46
Małgorzata	15	38
Marta	--	38
Joanna	--	38
Dagmara	37	4
Maria	36	8
Karolina	--	35
Irena	33	3
Bożena	32	3
Monika	--	32
Aleksandra	6	30

Również znaczne zmiany nastąpiły w Koszalinie w latach 1955 i 1985 wśród imion męskich:

	Rok 1955	Rok 1985
Zbigniew	79	5
Łukasz	--	67
Paweł	4	67

Andrzej	66	11
Tomasz	7	60
Ryszard	55	18
Krzysztof	42	54
Marcin	--	54
Grzegorz	11	52
Mieczysław	48	--
Mirosław	46	2
Piotr	17	38
Tadeusz	34	5
Rafał	--	34
Zdzisław	31	--
Jan	30	5

W Koszalinie w roku 1955 było 1979 urodzeń dzieci, a w roku 1985 - 1989 urodzeń.

Dużo imion popularnych w roku 1955 - w roku 1985 nie wystąpiło albo pojawiało się rzadko, np. *Mieczysław, Zdzisław, Mirosław, Grażyna, Elżbieta, Teresa, Krystyna, Bożena*.

W roku 1955 przeważały w Koszalinie imiona o ugruntowanej w Polsce tradycji, np. *Barbara, Grażyna, Bożena, Jan, Mieczysław, Ryszard*. Popularniejsze niż w roku 1985 były wówczas imiona słowiańskie, a odwrotne zjawisko wystąpiło w odniesieniu do imion biblijnych.

W roku 1960 w Koszalinie było 1639 urodzeń dzieci, a w roku 1990 - 2225 urodzeń. Popularność imion w wymienionych latach obrazuje zestawienie sporządzone na podstawie dokumentacji Urzędu Stanu Cywilnego. Najpopularniejsze imiona żeńskie:

	Rok 1960	Rok 1990
Katarzyna	3	93
Anna	27	70
Marta	--	65
Aleksandra	10	53
Ewa	52	18
Elżbieta	51	14
Paulina	--	50
Małgorzata	48	32
Natalia	--	44
Magdalena	2	39
Grażyna	40	1
Jolanta	40	8
Patrycja	--	37
Monika	--	37
Barbara	35	4
Agnieszka	--	34
Danuta	34	--
Justyna	--	34
Joanna	6	32
Karolina	--	32

Powtórzyć można wcześniej wyrażoną opinię dotyczącą frekwencji imion w latach 1955 i 1985. Również i w latach 1960 oraz 1990 daje się zauważyć zmianę upodobań wśród rodziców w Koszalinie. Niektóre imiona w ciągu trzydziestu lat utraciły popularność, inne ją zyskały.

W roku 1960 znaczną popularnością cieszyły się imiona słowiańskie; w 1990 roku stały się imionami rzadkimi lub nie występowały wcale. Podobne zmiany nastąpiły we frekwencji imion literackich, np. *Grażyna* (r. 1960 - 40, 1990 - 1), *Wiesława* (1960 - 14, 1990 - brak).

Pochodzenie społeczne i zawodowe rodziców nie wpływało na dobór imion dzieci koszalińskich.

W badaniach dotyczących imion dzieci w Koszalinie urodzonych w latach 1965 i 1995 znalazły potwierdzenie wcześniej prezentowane opinie. Frekwencję najpopularniejszych imion żeńskich i męskich w wymienionych latach prezentuje zestawienie.

	Rok 1965	Rok 1995
Małgorzata	73	15
Beata	60	5
Dorota	60	6
Ewa	60	6
Aleksandra	3	56
Elżbieta	53	1
Anna	47	30
Jolanta	44	5
Klaudia	1	44
Karolina	1	43
Patrycja	--	38
Natalia	--	36
Katarzyna	18	36
Danuta	34	1
Marta	2	34
Dariusz	77	6
Andrzej	72	5
Piotr	66	40
Patryk	--	65
Krzysztof	58	26
Marek	56	12
Michał	3	51
Paweł	7	40
Kamil	1	40
Adrian	--	40
Adam	39	28
Dawid	--	35
Robert	34	7
Zbigniew	32	2
Damian	--	30

Podobnie jak w poprzednich trzydziestoleciach, tak i w latach 1965 oraz 1995 niektóre imiona znacznie zmieniały frekwencję, np. *Beata*, *Elżbieta*,

Danuta, Dariusz, Michał, Patryk. Wypowiedzi badanych rodziców potwierdziły, że w doborze imion ważny był czynnik estetyczny: ładne brzmienie imienia, by było „miłe dla ucha”. Ambicje niektórych rodziców dążących do zaimponowania w środowisku sprawiły, że wystąpiły imiona rzadko nadawane, oryginalne, np. *Adil, Eunika, Kesja*; imię *Antonella* nadano dziewczynce dlatego, że jej ojciec pochodził z Włoch.

Materiały do charakterystyki frekwencji imion dzieci w województwie szczecińskim pochodzą z Gryfic, Stargardu Szczecińskiego i gminy Nowogard.

W Gryficach przedmiotem badań były imiona dzieci urodzonych w latach 1985 i 1990. Liczba urodzeń była następująca: rok 1985 - 1335, rok. 1990 - 990.

Najpopularniejsze imiona męskie i żeńskie w tych latach w Gryficach to:

	Rok 1985		Rok 1990
Anna	61	Paweł	37
Lukasz	59	Katarzyna	33
Paweł	54	Anna	31
Marcin	48	Tomasz	31
Katarzyna	44		
Krzysztof	40		
Tomasz	36		
Monika	35		
Piotr	31		
Magdalena	30		

Nie wszystkie imiona cieszące się powodzeniem w roku 1985 zachowały popularność po pięciu latach, co potwierdza powyższe zestawienie. Badani rodzice wyjaśniali, że o wyborze imienia dziecka decyduje zarówno matka, jak i ojciec. Czasem upodobania rodziców sprawiają, że dążą oni do harmonii brzmieniowej imienia dziecka z imionami rodziców (dziecku nadano imię *Joanna*, gdyż matka ma imię *Janina*, a ojciec - *Józef*; chłopcu dano imię *Mateusz*, bo ojciec ma imię *Marek*, a matka - *Małgorzata*, ich nazwisko brzmi *Matecki*, a więc uzyskano pełną „zgodność brzmieniową” w rodzinie).

W Stargardzie Szczecińskim, liczącym blisko sto tysięcy mieszkańców, zebrano dane dotyczące imion dzieci urodzonych w latach 1960 i 1990.

W roku 1960 wśród imion męskich największą popularnością cieszyły się: *Jan* (73), *Stanisław* (60), *Andrzej* (53), *Krzysztof* (53), *Zbigniew* (36), *Marek* (33), *Mirosław* (33), *Jerzy* (32). Natomiast w roku 1990 do szczególnie popularnych imion męskich należały: *Mateusz* (81), *Piotr* (78), *Lukasz* (59), *Michał* (55), *Paweł* (49), *Marcin* (40), *Dawid* (40), *Krzysztof* (34), *Tomasz* (34), *Damian* (32). Można stwierdzić, że popularność imion męskich w ciągu trzydziestu lat uległa zmianie, a potwierdzeniem tego jest powtórzenie się tylko imienia *Krzysztof*, które zachowało wysoką pozycję w badanych latach.

Wśród imion żeńskich w Stargardzie Szczecińskim w roku 1960 najpopularniejsze były: *Ewa* (62), *Maria* (58), *Elżbieta* (46), *Jolanta* (45), *Anna* (44), *Barbara* (43), *Małgorzata* (40), *Danuta* (38), *Grażyna* (38), *Krystyna* (33); z

kolei w roku 1990 największym powodzeniem cieszyły się imiona: *Magdalena* (64), *Anna* (53), *Katarzyna* (52), *Paulina* (44), *Agnieszka* (42), *Monika* (41), *Aleksandra* (37), *Joanna* (33), *Marta* (32), *Małgorzata* (30).

Z powyższego zestawienia wynika, że moda na imiona żeńskie uległa w ciągu trzydziestu lat zmianie. Wśród imion popularnych w roku 1960 i 1990 tylko dwa się powtórzyły: *Anna* i *Małgorzata*. Można zaznaczyć, że w roku 1990 zaczęły się pojawiać imiona tzw. nowe, np. *Karina*, *Marlena*, *Kamil*, *Ewelina* (18 razy). W rozmowach z rodzicami dominowały takie motywy nadawania imion, jak tradycja rodzinna, popularność imienia w środowisku, związek imienia z dniem urodzin, ładne brzmienie. Przynależność do określonej grupy społecznej czy zawodowej nie miała wpływu na różnicowanie doboru imion.

W gminie Nowogard w województwie szczecińskim eksploracja dotyczyła imion dzieci urodzonych w latach 1960 i 1990. Liczba urodzeń dzieci kształtowała się następująco: w roku 1960 było 531 urodzeń (260 dziewczynek i 289 chłopców).

Największą popularnością w badanej gminie Nowogard cieszyły się następujące imiona:

Rok 1960		Rok 1990	
Andrzej	42	Mateusz	40
Elżbieta	39	Paweł	33
Roman	39	Paulina	32
Maria	31	Łukasz	31
Krystyna	30	Joanna	30
		Katarzyna	30

Żadne z imion popularnych w roku 1960 nie powtórzyło się jako częste w roku 1990.

W doborze imion jako motywy decydujące o kreowaniu kultury imiennej dominowały: ładne brzmienie zdrobnienia imienia dziecka, harmonia brzmieniowa imienia i nazwiska, popularność w środowisku.

Przedmiotem badań w województwie pilskim były imiona dzieci urodzonych w gminie Złotów w latach 1963 (736 urodzeń) i 1993 (775 urodzeń). Najczęściej występujące wówczas imiona dzieci w badanej gminie złotowskiej to:

Rok 1963		Rok 1993	
Andrzej	35	Mateusz	34
Ewa	35	Marcin	33
Barbara	34	Wojciech	32
Piotr	32	Paulina	32
Krzysztof	31	Marta	31
Mirosław	30	Magdalena	30
Bożena	30	Anna	30

Wśród imion popularnych w roku 1963 żadne się nie powtórzyło jako popularne w roku 1993.

W roku 1963 w badanej gminie kilkakrotnie wystąpiły takie imiona żeńskie, jak: *Aldona, Anastazja, Benedykta, Bernadeta*. Nie wystąpiły one w roku 1993. Występujące kilkakrotnie w roku 1993 imiona męskie: *Adrian, Arnold, Artur, Eryk, Oskar, Remigiusz* nie były w ogóle nadawane chłopcom urodzonym w roku 1963. Można przypuszczać, że jako oryginalne pojawiły się tylko sporadycznie, bez wyrazistej tendencji co ich kontynuowania.

Niemal żadnego wpływu na nadawanie imion w badanych latach w gminie złotowskiej nie wywierał „kalendarz”: rodzice nie zwracali uwagi na to, jakie imię noworodek sobie „przyniósł”, gdy zależało im na wyborze oryginalnego imienia (np. *Nadia, Sonia, Jonatan, Jonasz*).

Badaniami w województwie gorzowskim objęto miasto i gminę Drezdenko oraz miasto Gorzów Wielkopolski.

W mieście i gminie Drezdenko było 746 urodzeń dzieci w roku 1960 i 896 urodzeń w roku 1990. Z przeprowadzonych badań wynika, że frekwencja imion kształtowała się tu następująco:

Rok 1960		Rok 1990	
Zbigniew	41	Mateusz	38
Grażyna	38	Karolina	37
Teresa	38	Paulina	36
Anna	36	Bartłomiej	35
Krystyna	34	Michał	34
Andrzej	32	Małgorzata	30
Tadeusz	30	Jakub	30

Spośród imion cieszących się największą frekwencją w roku 1960 żadne nie wystąpiło jako popularne w roku 1990. Jednorazowo wystąpiły w roku 1960 imiona: *Oskar, Mikołaj, Romana, Klara*, a w roku 1990 - *Daria, Dalia, Roksana*.

Mieszkańcy wsi w gminie Drezdenko chętnie kultywują tradycje rodzinne w nadawaniu imion: nadając dziecku drugie imię uwzględniają imię babci lub dziadka.

W Gorzowie Wielkopolskim eksploracja terenowa objęła imiona dzieci urodzonych w roku 1962 (1696 noworodków) i w roku 1992 (2077 noworodków). Najczęściej nadawane dzieciom imiona w badanych latach były następujące:

Rok 1962		Rok 1992	
Małgorzata	74	Mateusz	88
Andrzej	63	Patryk	65
Krzysztof	60	Paulina	64
Marek	57	Łukasz	60
Mirosław	55	Michał	60
Jolanta	53	Paweł	57
Dorota	46	Anna	57

Ewa	44	Marta	50
Elżbieta	43	Piotr	50
Piotr	43	Katarzyna	45

Spośród imion popularnych w roku 1962 powtórzyło się w roku 1992 tylko imię *Piotr*. Imiona *Mateusz* i *Patryk*, cieszące się dużą frekwencją w roku 1992, w ogóle nie wystąpiły w roku 1962.

W doborze imion w Gorzowie Wielkopolskim nie stwierdzono wpływu takich czynników, jak wykształcenie rodziców czy przynależność do grupy zawodowej, natomiast moda imiennicza wykazuje tu związek z oddziaływaniem środków powszechnej informacji i subkultury młodzieżowej.

Mieszkańcy Gorzowa Wielkopolskiego są dość tradycyjni w doborze imion. Spośród zestawu opracowanego przez J. Bubaka dla potrzeb urzędów stanu cywilnego wykorzystali około 60 imion. Byli i tacy rodzice, którzy nadawali swoim dzieciom imiona rzadko występujące, np. *Ariel*, *Eutychiusz*, *Linda*, *Pamela*.

Z terenu województwa jeleniogórskiego uzyskano dane dotyczące frekwencji imion w latach 1963 i 1993 w gminach Leśna i Lwówek Śląski.

W gminie Leśna w roku 1963 urodziło się 232 dzieci (99 dziewczynek i 133 chłopców), a w roku 1993 - 160 (71 dziewczynek, 89 chłopców). Do najpopularniejszych imion w tej gminie w roku 1963 należały: *Ewa* (10), *Andrzej* (10), *Krzysztof* (10), *Elżbieta* (10), *Małgorzata* (9), *Jan* (8), *Zbigniew* (8), *Bożena* (7), *Marek* (6), *Stanisław* (6). W roku 1993 najczęściej nadawano imiona: *Mateusz* (8), *Łukasz* (7), *Patryk* (7), *Michał* (6), *Paulina* (6), *Aleksandra* (5), *Karolina* (4).

Liczba urodzeń dzieci w gminie Leśna była niewielka, stąd i różnorodność imion nie jest zbyt bogata. W roku 1996 kilkakrotnie wystąpiły też imiona obco brzmiące w polskim systemie kulturowym, np. *Oktawia*, *Oliwia*, *Roksana*, *Markus*. Wynikało to z dążeń rodziców do wyróżnienia się w środowisku oryginalnością imienniczą.

W gminie Lwówek Śląski w roku 1963 urodziło się 303 dzieci, a w roku 1993 - 324.

W roku 1963 rodzice nadali swym dzieciom 66 imion, a w 1993 - 48 imion. Imiona, które nadawano dzieciom w roku 1963, to: *Andrzej* (13), *Krzysztof* (11), *Małgorzata* (8), *Irena* (6), *Barbara* (5), *Dorota* (5), *Piotr* (3), *Grzegorz* (2), *Marzena* (2), *Zenon* (2), *Arkadiusz* (1), *Eugeniusz* (1), *Ireneusz* (1), *Eugenia* (1), *Helena* (1), *Katarzyna* (1), *Stefania* (1). W roku 1993 wystąpiły imiona: *Katarzyna* (6), *Krystian* (6), *Krzysztof* (6), *Arkadiusz* (5), *Agata* (4), *Agnieszka* (2), *Aleksandra* (2), *Małgorzata* (2), *Andrzej* (2), *Grzegorz* (2), *Ireneusz* (2), *Piotr* (2), *Sebastian* (2), *Aleksander* (1), *Angelika* (1), *Barbara* (1), *Marzena* (1), *Sandra* (1).

Najczęstsze motywy wyboru imion w gminie Lwówek Śląski w latach 1963 i 1993 to tradycja rodzinna (imiona po dziadku, babce, rodzicach

chrzestnych), imiona znanych postaci (np. filmowych, historycznych, literackich), imiona nadane z kalendarza (dzień urodzin).

W porównaniu z wynikami badań kultury imienniczej w wybranych gminach województwa jeleniogórskiego rezultaty eksploracji środowiskowej uzyskane w Wałbrzychu są bogatsze. Wynika to z charakteru terenu badań. Wałbrzych jest dużym ośrodkiem miejskim, siedzibą województwa. Do badań - podobnie jak w województwie jeleniogórskim - wybrano również lata 1963 i 1993. Liczba urodzeń w tych latach była w Wałbrzychu następująca: rok 1963 - 3522 urodzenia, rok 1993 - 2186 urodzeń.

Najpopularniejsze imiona dzieci urodzonych w badanych latach w Wałbrzychu były następujące:

Rok 1963		Rok 1993	
Małgorzata	138	Katarzyna	62
Ewa	91	Paulina	54
Beata	87	Karolina	50
Anna	71	Aleksandra	49
Elżbieta	64	Anna	43
Iwona	62	Marta	42
Jolanta	62	Monika	40
Barbara	61	Joanna	39
Dorota	60	Justyna	38
Mariola	49	Natalia	34
Bożena	45	Patrycja	31
Maria	45	Kamila	28
Irena	42	Angelika	17
Krystyna	40	Dominika	16
Danuta	39	Ewa	16
Alicja	34	Małgorzata	16
Andrzej	128	Mateusz	78
Marck	99	Michał	61
Dariusz	95	Paweł	56
Krzysztof	85	Łukasz	51
Piotr	84	Patryk	49
Jerzy	73	Piotr	46
Jan	66	Dawid	43
Mirosław	65	Tomasz	38
Zbigniew	59	Damian	37
Jarosław	53	Kamil	36
Jacek	48	Krzysztof	36
Adam	41	Marcin	32
Waldemar	39	Przemysław	22
Henryk	38	Daniel	22
Stanisław	37	Wojciech	21
Roman	29	Rafał	21

Przytoczone zestawienia wskazują, że w znacznym stopniu zmieniała się frekwencja imion w Wałbrzychu w latach 1963 i 1993. Wielu imion, które były popularne w roku 1963, nie stwierdzono w roku 1993 albo też pojawiały

się sporadycznie. Imię *Andrzej* w roku 1963 wystąpiło 128 razy, a w roku 1996 tylko osiem razy; imię *Małgorzata* w roku 1963 nadano 138 razy, a w roku 1993 tylko szesnaście razy. Imię *Łukasz* w roku 1963 w ogóle nie występowało, a w roku 1993 cieszyło się znaczną popularnością, gdyż wystąpiło 51 razy, podobnie imię *Mateusz*: 1963 - tylko raz, 1993 - 78 razy; imię *Michał* w 1963 roku - pięć razy, w 1993 - 61 razy.

Niektórzy rodzice nadawali imiona rzadko spotykane, by wyróżnić się w środowisku, np. *Nadzieja*, *Blanka*, *Adela*, *Eleonora*, *Alan*, *Roland*, *Jonasz*, *Milan*, *Hilary*.

W województwie legnickim eksploracją terenową objęto imiona dzieci urodzonych w latach 1963 i 1993 w gminie Głogów. W roku 1963 w badanej gminie urodziło się 432 dzieci, a w 1993 - 369 dzieci.

Do najpopularniejszych imion w roku 1963 w badanej gminie należały: *Małgorzata* (15), *Renata* (15), *Krzysztof* (14), *Zbigniew* (14), *Danuta* (12), *Dariusz* (11), *Marek* (11), *Krystyna* (11), *Grzegorz* (11), *Piotr* (11). W roku 1993 w gminie Głogów popularnością cieszyły się imiona: *Jakub* (14), *Joanna* (12), *Mateusz* (11), *Krzysztof* (10), *Agnieszka* (10), *Katarzyna* (10).

Badani rodzice wskazywali na wpływ mody i tradycji rodzinnej na popularność imion.

W województwie zielonogórskim badaniami objęto dwie gminy: Czerwieńsk i Wolsztyn. Materiał imienniczy do badań w gminie Czerwieńsk dotyczy dzieci urodzonych w latach 1963 (138 urodzeń) i 1993 (146 urodzeń).

W roku 1963 najpopularniejsze były imiona: *Marek* (7), *Waldemar* (6), *Ewa* (6), *Dariusz* (5), *Dorota* (5), *Irena* (5), *Maria* (5), *Roman* (5), *Stanisław* (5), *Zbigniew* (5). W roku 1993 do imion popularnych na tym terenie należały: *Anna* (13), *Paweł* (9), *Karolina* (9), *Patrycja* (8), *Justyna* (7), *Mateusz* (7), *Grzegorz* (6), *Joanna* (6), *Katarzyna* (6), *Magdalena* (6).

Badani rodzice wyjaśniali, że najbardziej podobały im się imiona tradycyjne. Nie zauważono różnic między modą imienniczą w środowisku miejskim i wiejskim.

W gminie Wolsztyn w województwie zielonogórskim w roku 1963 urodziło się 154 dzieci, a w roku 1993 - 402 dzieci.

W roku 1963 najpopularniejsze były imiona: *Maria* (44), *Jan* (32), *Stanisław* (24), *Piotr* (23), *Krzysztof* (22), *Teresa* (21), *Józef* (20). W roku 1993 szczególnie często występowały imiona: *Mateusz* (37), *Bartosz* (23), *Paulina* (22), *Marcin* (20), *Marta* (20). Niewiele było przypadków nadawania imion podwójnych: w roku 1963 - 73 dzieci, a w roku 1993 - żadnemu noworodkowi nie nadano dwojga imion.

Imiona *Jan* i *Józef* były popularne w roku 1963, lecz w roku 1993 w ogóle nie wystąpiły. Z kolei imiona: *Mateusz*, *Bartosz*, *Paulina*, *Marta* - bardzo popularne w roku 1993 - nie występowały w ogóle w roku 1963 lub nadawano je w sporadycznych przypadkach.

Z dotychczasowych rozważań i zestawień imion występujących w wybranych środowiskach województw nadbałtyckich i nadodrzańskich w odstępach trzydziestoletnich wynika, że frekwencja poszczególnych imion co kilkanaście lat znacznie się zmieniała. Próby ankietyzacji stosowane w prowadzonych przeze mnie badaniach upoważniają do wyrażenia opinii, że wśród motywów wyboru imion nadrzędne miejsce zajmowały względy estetyczno-językowe. Często też szczególnie doceniano oryginalność, niepowtarzalność imion (np. *Jonasz, Nadzieja, Rita, Oktawia*).

Imiona nadawane w badanych miastach i wsiach województw zachodnich i północnych wykazują podobną frekwencję jak w Polsce centralnej, o czym informowali w cytowanych opracowaniach J. Bubak i K. Rymut. Kultura imiennicza kształtowała się więc w minionym pięćdziesięcioleciu w Polsce podobnie w województwach zachodnich i centralnych. To także dowód i argument dla badacza procesów integracyjnych nad Odrą i Bałtykiem: kultura imiennicza na tych obszarach jest przykładem postępującej unifikacji społeczno-obyczajowej i kulturowej. A ponieważ imiona są tworzywem językowym i jako nazwy służą na co dzień użytkownikom języka, mamy podstawy by przyjąć, że ich zgodność z ogólnopolskim imiennictwem to także argument w rozważaniach na temat postępów integracji językowej mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych.

Edward Homa

DIE VORNAMEN DER KINDER AUF DEN WESTLICHEN UND NÖRDLICHEN GEBIETEN POLENS INNERHALB VON 50 JAHREN NACH DEM 2. WELTKRIEG

Der Gegenstand der Betrachtungen in dem Artikel von Edward Homa sind die Namen der Kinder, die innerhalb von 50 Jahren nach dem 2. Weltkrieg auf den westlichen und nördlichen Gebieten Polens geboren sind. Der Autor lenkt die Aufmerksamkeit auf das immer wachsende Interesse der Sprachwissenschaftler für die polnische Vornamenkunde. Sie bestätigten, daß die Vornamenmode in Polen immer im engen Zusammenhang mit den außersprachlichen Faktoren blieb.

Heute benutzen die Eltern in Polen die umfangreiche, von J. Bubak zusammengestellte Vornamenliste sehr selten. Nur einige zehn Vornamen erfreuen sich allgemeiner Anerkennung.

Einer Forschung sind die städtische und dörfliche Gesellschaften in den westlichen und nördlichen Wojewodschaften - Stolp (Ślupsk), Köslin (Koszalin), Stettin (Szczecin), Landsberg (Gorzów), Schneidemühl (Piła), Grünberg (Zielona Góra), Hirschberg (Jelenia Góra), Liegnitz (Legnica) und Waldenburg (Wałbrzych) unterzogen worden. Im Laufe der Untersuchungen lenkte man die Aufmerksamkeit auf den Gesamtbestand der Namengebung, ihre Vielzahl oder Knappheit, die Motivationen, welche die Beliebtheit der Vornamen verursachten. Die Informationen über den Vornamenbestand stammen aus der Dokumentation des Standesamtes, dagegen über die Wahlmotivation der Vornamen aus Fragebögen. In jedem der erforschten Stellen sammelte man das Material mit der Rücksicht auf die Generationsverbindungen in den 30jährigen Abständen.

Kazimierz Jaruszewski

WSPÓŁCZESNE NAZEWNICTWO KLUBÓW I ORGANIZACJI SPORTOWYCH WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

1. Stan badań

Nazewnictwo klubowe nie budziło dotąd większego zainteresowania językoznawców. Rzadko pojawiały się publikacje dotyczące tej dziedziny studiów onomastycznych. Podobnie przedstawiała się kwestia nazewnictwa firmowego. Jednakże praca A. Lewandowskiego¹, stanowiąca pierwszą w Polsce próbę monograficznego opisu nazw firmowych, wydatnie wzbogaciła stan badań w tym zakresie.

Niewątpliwie warto również śledzić i analizować współczesne nazewnictwo klubów i organizacji sportowych, które włączone zostało w nurt popularnych obecnie zabiegów nazewniczych. Po okresie nazwotwórczego zastoju w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych (przewaga nazw federacyjnych) nastąpił dynamiczny, dostrzegalny szczególnie u schyłku wieku, rozwój sportowego nazewnictwa. Pojawiły się nowe tendencje, nie zawsze zgodne z oczekiwaniami językoznawców i miłośników sportu. Tradycyjnie, piękne nazwy znanych klubów sportowych są niekiedy wypierane przez nazwy firm chwilowych „dobrodziejów”, dla których doraźny efekt finansowy ważniejszy jest od dobra klubu i opinii jego sympatyków.

Nazwy klubowe, będące przedmiotem analizy w tym artykule, zaliczyć można do grupy nazw własnych instytucji społecznych, analogicznie jak nazwy przedsiębiorstw, zakładów pracy, re restauracji, kin czy domów wczasowych. Nazwy te należą zatem do kategorii chrematonimów². W tej kategorii usytuowano również nazwy własne zjawisk społecznych (np. świąt i uroczystości) oraz nazwy przedmiotów będących wytworami kultury materialnej (np. analizowane przez A. Lewandowskiego nazwy artykułów handlowych).

Spośród kilku opracowań naukowych poświęconych słownictwu sportowemu i nazewnictwu klubowemu polecić należy przede wszystkim prace

¹ A. Lewandowski, *Współczesne polskie nazwy firmowe*, Zielona Góra 1992.

² Por. P. Zwołiński, *Miejsce chrematonimów w onomastyce*, [w:] *Proceedings of the Thirteenth International Congress of Onomastic Sciences, Cracow, August 21-25, 1978*, red. K. Rymut, Wrocław 1981.

J. Ozdzyńskiego³ oraz artykuł S. Reczka⁴. Teksty o charakterze popularnonaukowym podejmujące temat nazewnictwa klubowego znaleźć również można w prasie regionalnej i sportowej⁵.

2. Źródła materiału onomastycznego

Przedmiotem zasadniczej analizy strukturalno-językowej uczyniono nazwy ściśle klubowe o sprecyzowanym centrum onomastycznym w postaci tzw. nazwy właściwej (np. *Stal*, *Meblarz*, *Obra*). Nazwa właściwa uzupełniona zostanie składnikiem lokalizacyjnym (Jasień, Nowe Miasteczko, Zbąszyń). Ten typ nazewnictwa w formie konstrukcji dwuogniowej dominuje we współczesnym nazewnictwie klubowym⁶.

Najważniejszym źródłem pozyskanego materiału onomastycznego były tabele końcowe rozgrywek mistrzowskich sezonu 1995/96 nadesłane przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Zielonej Górze⁷. Zasób nazw klubowych rozszerzony został przez analizę aktualnych danych z prasy sportowej (głównie z „Przeglądu Sportowego”) oraz pism regionalnych. W analizie materiału nie uwzględniono nazw klubów uczniowskich i uczelnianych oraz nazw ognisk TKKF. Zgromadzony materiał obejmuje 122 nazwy funkcjonujące w obrębie 179 jednostek klubowych.

3. Typy semantyczne w obrębie nazewnictwa klubowego

Za podstawę analizy onomastycznej przyjęto współczesny stan nazewnictwa klubowego w województwie zielonogórskim. Nazwy klubowe z tego terenu odniesione zostały często do nazw spotykanych na obszarze całego kraju. W ten sposób przybliżono miejsce nazw organizacji sportowych z województwa zielonogórskiego na tle ogólnopolskiego nazewnictwa klubowego. W zebranym i poddanym analizie materiale przeważają nazwy klubów i organizacji sportowych działających w 1996 roku. W celu nakreślenia procesu nazwotwórczego wykorzystano również nieliczne nazwy klubów już nie istniejących bądź działających pod innym szyldem (np. *Len Nowa Sól*).

³ J. O z d z y ń s k i, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970; i d e m, *Nazwy polskich klubów sportowych*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 47, Prace Językoznawcze II, Kraków 1973.

⁴ S. R e c z e k, *Onomastyka sportowa, O stylu polskiej prasy sportowej*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Rzeszowie, Nauki Humanistyczne 1969, 4(6).

⁵ Por. [bezim.], *Kluby potworki*, „Głos Koszaliński” 1996, nr 144.

⁶ Por. J. O z d z y ń s k i, *Nazwy polskich ...*, s. 102.

⁷ Wyrażam w tym miejscu serdeczne podziękowania działaczom Związku za udostępnione mi materiały.

Zebrany materiał reprezentuje trzy typy semantyczne w obrębie nazewnictwa klubowego. Podział nazw na poszczególne kategorie przypomina klasyfikację dokonaną przez prof. J. Ożdżyńskiego⁸. Układ ten uznano za uzasadniony i logiczny.

Najstarszym i pod względem językowym najbardziej interesującym zespołem nazewniczym będą nazwy - symbole. W prezentowanym w dalszej części pracy materiale obejmować one będą np. nazwy abstrakcyjne (*Jedność*), nazwy zjawisk przyrody (*Tęcza*), nazwy ze świata zwierząt (*Bizon*) i roślin (*Dąb*), nazwy postaci (*Ikar*) czy nazwy historycznych znaków - ornamentów (*Pogoń*).

Druga grupa obejmuje nazwy specjalizacyjne. Do tej kategorii zaliczono przedstawicieli różnych profesji i specjalności (*Leśnik*), nazwy zakładów pracy (*Dozamet*), nazwy wyrobu lub surowca (*Stal*) czy nazwy nawiązujące do barw klubowych (*Czarni*).

Ostatni zespół nazw sytuuje poszczególne jednostki klubowe pod względem geograficznym. Do nazw lokalizacyjnych należą przeto nazwy rzek (*Nysa*), krain geograficznych (*Nadodrze*), zlatynizowane nazwy miejscowości (*Sprotavia*), nazwy mieszkańców miejscowości (*Tupliczanka*) i mieszkańców regionów (*Lubuszanin*).

Przybliżono także zagadnienie coraz częściej pojawiających się nazw złożonych oraz nazw firm patronackich przeniesionych do nazw klubowych. Nazwy te niewątpliwie mają ścisły związek z najnowszymi tendencjami w zakresie nazewnictwa organizacji sportowych.

4. Analiza materiału

A. Nazwy - symbole 50 (85) - 50 nazw funkcjonujących w obrębie 85 jednostek klubowych.

W polskim nazewnictwie klubowym ten typ onomazjologiczny ma długą i bogatą tradycję. Już w najstarszej warstwie nazewnictwa związków sportowych (do 1914 roku) przeważały nazwy wyróżniające się wysokimi walorami symbolicznymi i kulturowymi np. *Jedność* Jasło, *Korona* Sambor, *Młodość* Kraków (do 1914 roku *Jugend* Kraków), *Pogoń* Stryj, *Tarcza* Lwów. S. Reczek zasygnalizował nawet totemistyczny charakter niektórych nazw klubowych mających w ojczystej tradycji ustaloną wartość symboliczną siły, odwagi lub grozy⁹. W analizowanym materiale do takich nazw zaliczymy z pewnością *Błyskawicę* Jaromierz, *Grom* Wolsztyn, *Tura* Siedlisko czy *Orla* Bełęcin. Pewne analogie dostrzec można w kręgu nazewniczym polskich okrętów z

⁸ Por. J. O Ź d ż y ń s k i, *Nazwy polskich*

⁹ Por. S. R e c z e k, *op. cit.*, s. 195.

czasu drugiej wojny światowej. Totemistyczny charakter miały nazwy niszczycieli (*Burza, Błyskawica, Grom, Piorun* - nazwy budzących grozę zjawisk przyrody) i okrętów podwodnych (*Orzeł, Wilk, Rys, Sęp* - nazwy zwierząt drapieżnych).

Wybór nazw — symboli wiąże się z postawą poszukującą treści o wyższej wartości. Istotny jest również emocjonalny i intencjonalny zarazem charakter operacji nazwotwórczej. Niemały wpływ na ostateczny kształt nazwy ma utrwalona w danej społeczności tradycja kultury fizycznej. Wielkim powodzeniem cieszą się współcześnie nazwy, które obecne były w świadomości wielu pokoleń: *Sokół, Orzeł, Piast, Sparta, Polonia, Lechia i Pogoń*. Zawodnicy zrzeszeni w klubach o tych nazwach zapisali chlubne karty w historii polskiego sportu i polskiej kultury. Powyższe nazwy znajdziemy także pośród nazw organizacji sportowych Zielonogórskiego.

Przegląd materiału onomastycznego rozpocznie prezentacja nazw abstrakcyjnych.

A. 1. Abstracta 10(15)

Nazwy tego typu można wstępnie podzielić na nazwy obce i nazwy rodzime. W ogólnopolskim kręgu nazewniczym przodują dwie nazwy o federacyjnej proveniencji: *Unia* i *Start*. Pierwsza ma walor unifikujący, druga zaś — aktywizujący (ang. *start* 'wyruszenie z miejsca')¹⁰. Nazwa *Unia* w zgromadzonym materiale obejmuje dwie jednostki klubowe (Kunice, Żary), podobnie *Start* (Biedrzychowice, Płoty). Dynamistyczny charakter konotuje również nazwa *Tempo Racula* (por. *Tempo Rzeszotary*, woj. krakowskie). Bardziej „rekreacyjny” wydźwięk ma nazwa *Relaks Grabice*.

Nazwy łacińskie o charakterze międzynarodowym reprezentowane są przez *Victorię* (Miłaków, Suzaniec) i *Concordię* (łac. 'zgoda') Stypulów.

Wśród nazw rodzimych do podobnego zespołu pojęciowego należą nazwy: *Jedność* Podmokle i *Zjednoczeni* (Lubrza, Trzebiechów — ta nazwa ma również wartość pamiątkowo-symbolizującą). Ze zjawiskiem ruchu, wysiłku fizycznego wiąże się niezwykle produktywna w polskim nazewnictwie klubowym nazwa *Zryw* (Rzeczyca, Zielona Góra). Nazwa ta szczególnie popularna jest w środowisku ludowych zespołów sportowych.

Skojarzenia o treści symbolicznej wywołuje także rzadka w tym kręgu nazewniczym nazwa *Zew Świebodzin*.

¹⁰ Por. J. O ż d z y ń s k i, *Nazwy polskich...*, s. 105.

A. 2. Nazwy z zakresu zjawisk natury 14(27)

Wspomniano już uprzednio, iż wiele nazw zjawisk natury (przede wszystkim z zakresu klimatologii), przeniesionych do nazewnictwa klubowego, nabiera walorów totemistycznych. W omawianym materiale obszerne pole nazewnictwa wiąże się ze znaczeniem 'wiejącego wiatru': *Orkan* (Chobienice, Chorzemin, Drzonów; por. *Orkan* Dąbrówka Wielka, woj. katowickie), *Huragan* (Lubomysł, Łomnica, Żagań; por. *Huragan* Gniewczyna, woj. przemyskie), *Wicher* (Strzyżewo; por. *Wicher* Gwiżdżiny, woj. toruńskie), *Tornado* (Ciosaniec). Powyższy typ nazewnictwa rozpowszechniony jest w nazewnictwie klubów wiejskich na terenie całego kraju.

Z ekspresywnymi zjawiskami atmosferycznymi łączą się nazwy: *Błyskawica* (Jaromierz) i *Grom* (Przeclaw, Skąpe, Wolsztyn). Również i te nazwy reprezentowane są w ogólnopolskim kręgu nazewnictwa, np. *Błyskawica* Kacwin, woj. nowosądeckie, *Grom* Więcbork, woj. bydgoskie.

Do wrażeń wizualnych odwołują się niewątpliwie popularne na terenie województwa zielonogórskiego nazwy: *Tęcza* (Krosno Odrzańskie, Brody, Kaczenice), *Promień* (Żary), *Promyk* (Jaromirowice), *Iskra* (Małomice, Wyłomki), *Płomień* (Chlebowo, Chwaliszowice). Z obserwacją nieba i ciał niebieskich wiążą się nazwy: *Zorza* (Grzmiąca, Mostki, Ochła), *Zenit* (Ługów, Myszecin) czy *Meteor* (Jordanowo).

A. 3. Nazwy ze świata zwierząt 4(9)

Również w tym typie nazewnictwa znajdujemy nazwy o potencjalnym charakterze totemistycznym, np. *Orzeł* (Bełcin, Stare Strącze), *Tur* (Siedlisko) czy *Bizon* (Bieganów, Wilkowo). Do bogatych tradycji „gniazd sokolich”¹¹ (sięgających 1867 roku) nawiązuje nazwa *Sokół* (Chrośnica, Dąbrówka, Wroniawy, Żary). Nazwy ze świata zwierzęcego dysponują więc zespołem cech o utrwalonej genezie kulturowej.

A. 4. Nazwy ze świata roślin 4(5)

W obrębie nazw pochodzących ze świata flory produktywna jest nazwa drzewa symbolizującego moc, trwałość i długowieczność - *Dąb* (Kębłowo, Przybyszów, por. *Dąb* - Dąbkowice w woj. przemyskim). W zgromadzonym materiale obecne są ponadto nazwy innych drzew: *Klon* Babimost, *Modrzew* Modrzyca (przypuszczalnie nazwa skojarzona z nazwą miejscowości, por. *Łosoś*

¹¹ Terminem tym określano terenowe sekcje Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Łososina Dolna w woj. nowosądeckim czy *Rzędzian* Rzędzianowice w woj. rzeszowskim) i *Topola* Łupica.

A. 5. Nazwy postaci 6(9)

Ten typ nazewniczy obejmuje postaci mitologiczne, legendarne, historyczne i literackie. Do nazw nawiązujących do bohaterów mitologicznych zaliczymy: *Ikara* Zawada (por. *Ikar* Radłów, w woj. częstochowskim) i *Syrenę* Zbąszynek (por. *Syrena* Rymań w woj. koszalińskim). Imiona legendarnych założycieli państwa polskiego cieszą się ogromną popularnością na terenie całego kraju: *Piast* (Czerwieńsk, Głuchów, Iłowa, Wichów), *Lech* Sulechów (patron Wielkopolski).

Do nazewnictwa klubowego przenoszone są również imiona wybitnych władców, np. *Mieszka* (Konotop, por. *Mieszko* Gniezno w woj. poznańskim) oraz postaci literackich, np. *Wiarus* Krosno Odrzańskie (zob. dramat S. Wyspiańskiego *Warszawianka* 1898) — „żołnierz, stary wiarus, prosty szeregowiec z dywizji generała Żymirskiego”; por. *Wiarus* Żółtnica w woj. koszalińskim).

A. 6. Nazwy państw - symboli 3(8)

Pośród symbolicznych nazw państwowych w nazewnictwie organizacji sportowych województwa zielonogórskiego odnaleziono dwie zlatynizowane formy: prehistoryczną *Lechię* (Zielona Góra) i historyczną *Polonię* (Nowe Kramsko, Nowa Sól). Bardzo produktywna na tym terenie jest również nazwa nawiązująca do tradycji prężnego rozwoju kultury fizycznej w starożytnej Grecji — *Sparta* (Grabik, Gubin, Miodnica, Nietkowice, Łężyca).

A. 7. Nazwy miejsc-symboli 1(1)

Do tradycji biblijnej nawiązuje nazwa zaczerpnięta z Księgi Rodzaju - *Arka* (Nowa Sól).

A. 8. Nazwy dawnych formacji wojskowych 1(1)

W nazewnictwie klubowym Zielonogórskiego funkcjonuje jedna nazwa tego typu - *Gwardia* (Zielona Góra), pierwotnie: ‘straż przyboczna głowy państwa lub wodza naczelnego’ (SWO). Forma ta również stanowiła nazwę federacyjną klubów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

A. 9. Nazwy historycznych znaków - symboli (herby, emblematy, godła, zawołania bojowe lub rodowe) 4(7)

Sporym powodzeniem na terenie kraju cieszy się *Pogoń* (Świebodzin, Węzyska). Nazwa ta odnosi się do herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego przedstawiającego w czerwonym polu rycerza na koniu w biegu, trzymającego wzniesiony miecz.

Popularnymi emblematami (lub ich komponentami) są również *Korona* (Kaniów, Książ Śląski), *Gwiazda* (Siedlec) i *Znicz* (Kosieczyn, Odra).

A. 10. Nazwy fantazyjne 3(3)

W pewnym stopniu emfatyczny i fantazyjny charakter ma nazwa nawiązująca do „gwiazdzistych” wizji - *Astra* Zakrzewo, z łac. *astrum* ‘gwiazda’. Typ fantazyjny reprezentują również nazwy *Skrzydłaci* (Miłocin Średni) i *Żenisz* (Żenichów) - nazwa utworzona prawdopodobnie od nazwy wsi.

B. Nazwy specjalizacyjne 39 (54)

W polskim nazewnictwie klubowym istnieje pokaźna grupa nazw wiążących się z przynależnością członków organizacji sportowych do określonych specjalności i zawodów (np. *Leśnik* Świętno).

Niektóre nazwy tego typu swój rodowód wywodzą od nadrzędnych nazw federacyjnych (rozpowszechnionych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych). Również w Zielonogórskim taki historyczno-pamiątkowy już charakter noszą trzy nazwy klubowe: *Włóknierz*, *Kolejarz* i *Budowlani*.

Popularnym zabiegiem nazwotwórczym (szczególnie po 1945 roku) jest przytoczenie w nazwie klubowej nazwy patronackiego zakładu pracy¹² (por. *Elterma* Świebodzin). W ostatnich latach wskutek dynamicznych przemian w gospodarce rynkowej dostrzec można pojawienie się nowej tendencji nazwotwórczej: dotychczasowa nazwa organizacji sportowej zostaje uzupełniona nazwą aktualnego patrona finansowego lub nazwa ta zostaje wyparta przez nazwę firmy albo nazwisko właściciela (bądź głównego akcjonariusza) klubu (por. *Nordis-Lumel* Zielona Góra, *Morawski* Zielona Góra).

Kolejna grupa nazw wskazuje na charakterystyczny produkt lub surowiec związany z działalnością zakładu patronackiego (np. *Len* Nowa Sól). Do nazw specjalizacyjnych zaliczono również nazwy klubowe odnoszące się do konkretnej dyscypliny sportowej. Nazwy te noszą przede wszystkim kluby jedno-

¹² Por. J. O ż d ż y ń s k i, *Nazwy polskich...*, s. 103.

sekcyjne, np. *Trasa Zielona Góra* (kolarstwo) czy też *Nidan Zielona Góra* (karate).

W obrębie nazw specjalizacyjnych usytuowano również liczne nazwy nawiązujące do barw klubowych. Nazwy te największym powodzeniem cieszą się w środowisku wiejskim i propagowane są na obszarze całego kraju (np. *Zieloni Łagów* — nazwa często występująca w nazewnictwie klubów elzetesowskich).

B. 1. Nazwy zawodowe i środowiskowe 9(10)

W zgromadzonym materiale pojawia się dziewięć takich nazw. Trzy z nich odnoszą się do produktywnych ongiś nazw związkowych i federacyjnych: *Kolejarz* (Zielona Góra), *Włóknierz* (Żary) i *Budowlani* (Lubsko, Gozdnicza). Ta ostatnia nazwa reprezentuje odrębny typ pod względem formalnym — urzeczownikowiony przymiotnik w liczbie mnogiej. Bardziej wyspecjalizowane nazwy zawodowe odnaleźć możemy w nazwach: *Meblarz* (Nowe Miasteczko), *Medyk* (Cibórz), *Leśnik* (Świętno), *Lotnik* (Przylep) i *Strażak* (Górzyn). Obcojęzyczny charakter ma nie spotykana na innych terenach nazwa *Farmer* Godziszewo (ang. 'rolnik, gospodarz, hodowca lub dzierżawca majątku').

B.2. Nazwy zakładów pracy 13(14)

Nazwy zakładowe i fabryczne rozpowszechnione są na obszarze całej Polski. Stanowią one żywe świadectwo przemian gospodarczych i rozwoju przemysłowego państwa.

Zebrano trzynaście nazw klubów zakładowych. Większość z nich działa w ośrodkach miejskich, głównie w stolicy województwa. Jedną nazwę zaliczyć można do potocznych nazw zakładowych — *Garbarnię* (Leszno Górne). Nazwa ta ma w polskim nazewnictwie klubowym bogatą i chlubną tradycję, por. *Garbarnia* Kraków — klub założony w 1924 roku przy Polskich Zakładach Garbarskich.

Sporo nazw klubowych powiela nazwy zakładów pracy w postaci tworów dezintegralnych i abrupcyjnych¹³.

Kluby zielonogórskie w analizowanym materiale reprezentują: *Falubaz* (Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych), *Lubtour* (Lubuskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej), *Lumel* (również klub w Drzonkowie; Lubuskie Zakłady Mierników Elektrycznych), *Zastal* (Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego), *Transbud* (nazwa przedsiębiorstwa transportowego

¹³ Por. *Ibidem*, s. 113.

mającego siedzibę w wielu ośrodkach, por. *Transbud* Radom - także nazwa radomskiego klubu automobilistów). Nazwy klubowe tego typu obecne są (lub były) poza miastem wojewódzkim, np. *Dozamet* Nowa Sól, *Elmech* Komorów, *Elterma* Świebodzin, *Fadom* Nowogród Bobrzański, *Polmo* Kozuchów.

Do nazewnictwa klubowego wtórnie przeniesione zostały nazwy obcego pochodzenia; są to nazwy dwóch przedsiębiorstw: *Novita* („Novita” - producent dywanowych wykładzin podłogowych i włókien technicznych; por. łac. *novitas* ‘nowość, niezwykłość’) i *Agros* Żary (nazwa klubowa utworzona od nazwy przedsiębiorstwa o zasięgu ogólnopolskim, por. *Agros* Pińczów, *Agros* Zamość).

B. 3. Nazwy firm patronackich 9(9)

Ten zespół pojęciowy budzi najwięcej kontrowersji wśród badaczy współczesnego nazewnictwa klubowego. Wzmogłą produktywność nazw patronackich zaobserwowano po 1989 roku; wiąże się ona niewątpliwie z transformacją ustrojową, ze wzrostem gospodarczym i powstawaniem nowych, najczęściej niewielkich przedsiębiorstw. W związku z postępującymi zmianami w gospodarce i w ekonomii niektóre kluby sportowe stanęły przed widmem likwidacji. Wielkie zakłady państwowe przestały wspierać rozwój kultury fizycznej lub znacznie obniżyły nakłady na sport i rekreację. Pozyskanie możliwych i dynamicznie rozwijających się form patronackich, najczęściej prywatnych, mogło zapewnić byt sportowym organizacjom, których rodowód sięgał nawet początku wieku. Największym zainteresowaniem przedsiębiorców cieszyły się drużyny żużlowe, zespoły koszykarzy i siatkarzy. Najnowsze tendencje nazwo-twórcze wiążą się zatem z nazwami firm patronackich.

Kluby na terenie województwa zielonogórskiego również zmieniają lub uzupełniają swoje nazwy. Proces ten widoczny jest np. w nazwie działającego w Zielonej Górze klubu żużlowego. Sympatycy zielonogórskich żużlowców poznawali w ostatnich latach nowe nazwy klubu: *Falubaz*, *Morawski*, *Zielonogórski Klub Żużlowy - Polmos*. Pierwsza z tych nazw odnosi się do dezintegralnej nazwy zakładu pracy patronującego sekcji żużlowej, druga nazwa wiąże się z nazwiskiem późniejszego właściciela klubu (por. nazwy: *Nowakowski* Nowy Dwór Mazowiecki czy *Górski* Siedliska, woj. nowosądeckie). Obecna nazwa (stan na 31 grudnia 1996 roku) ma charakter komponowany - jej drugi człon obejmuje nazwę firmy patronackiej „Polmos” (Lubuska Wytwórnia Wódek Gatunkowych).

Nazwa firmy patronackiej uzupełnia również nazwy innych klubów, np. *Nordis* - *Lumel* Zielona Góra (Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego „Nordis”), *Sokół* - *Texaco* Kalsk, *Tradebud* - *Meteor* Jordanowo czy *Carina* - *Kresowiak* Gubin. Przykładami nazw klubowych tożsamych z nazwami firm

patronackich są w zebranych materiale nazwy: *FAX Bieniów*, *Intertec Kujawa*, *Izolacja Cigacice*.

B. 4. Nazwy wytworu lub surowca 6(6)

Ten typ nazewniczy pozostaje w ścisłym związku z analizowanymi poprzednio nazwami zakładów pracy firm patronackich. J. Ożdżyński dowodzi:

„o (...) popularności tego typu w nazewnictwie klubowym zadecydowały względy semantyczne. Na zasadzie metonimicznych przekształceń (...) krótka, jednowyrazowa nazwa w odpowiednich warunkach kontekstowych lub konsytuacyjnych może być identyfikowana z samym zakładem, a pośrednio z jednostką klubową działającą przy tym zakładzie”¹⁴.

Wśród nazw tego rodzaju najczęściej występuje nazwa podstawowego wytworu przemysłu hutniczego *Stal*. Również w Zielonogórskim zanotowano tę jednostkę nazewniczą (*Stal Jasień*). Nazwa ta konotuje dodatkowe, paraboliczne wyobrażenia - związane z pojęciami trwałości, męstwa czy uporczywości. Z tej prawdopodobnie przyczyny bierze się popularność tej nazwy i jej obecność na terenach nie zamieszkałych przez hutników i metalowców.

Nazewniczą grupę kopalin reprezentuje nierzadka w południowych województwach *Nafta* (Zielona Góra, por. *Nafta Jasło*, *Krosno*). Zespół nazw określających podstawowy surowiec lub produkt zakładu związanego z klubem uzupełniają: *Motor Koło*, *Len Nowa Sól*, *Zgrzeblarki Zielona Góra* i *Kruszywo Raduszc Stary*.

B. 5. Nazwy związane z uprawianą dyscypliną 2(2)

Niemalą grupę wśród powstałych w ostatnich latach polskich klubów sportowych stanowią kluby jednosekcyjne. Trudna sytuacja materialna wymusza nieraz i na zasłużonych dla polskiego sportu klubach ograniczenie działalności tylko do jednej, dwóch sekcji. Zaradni działacze potrafią jednak pozyskać dla każdej sekcji, a nawet grupy wiekowej, możnych protektorów.

W Zielonogórskim pojawiają się dwie jednostki nazewnicze nawiązujące do uprawianych w klubie dyscyplin: *Nidan* Zielona Góra - karate (jap. *nidan* 'drugi stopień mistrzowskiego wtajemniczenia') oraz *Trasa* Zielona Góra - kolarstwo. Zgodnie z najnowszą tendencją nazwotwórczą nazwa ta uzupełniona została nazwą firmy patronackiej: *Sezam* - *Trasa* (grupa seniorów) i *Kapro* - *Trasa* (zespół juniorów).

¹⁴ *Ibidem*.

B. 6. Nazwy nawiązujące do barw klubowych 4(17)

Do nazw specjalizacyjnych zakwalifikowano również jednostki nazewnicze odnoszące się do barw klubowych. Podobnie jak nazwa federacyjna *Budowlani* i nazwa fantazyjna *Skrzydłaci*, stanowią one odrębny typ formalny urzędownikowionych w licznie mnogiej męskoosobowych przymiotników. Na gruncie ogólnopolskim zdecydowanie przeważają nazwy: *Błękitni* i *Czarni*. Sytuacja ta powtarza się także w Zielonogórskim; nazwa *Błękitni* funkcjonuje w obrębie dziewięciu jednostek klubowych (Kisielin, Kotowice, Lubięcín, Olbrachtów, Ołobok, Piotrów, Świdnica, Toporów, Zabłocie), natomiast nazwę *Czarni* upodobali sobie mieszkańcy Białkowa, Chodkowa, Jelenina, Rudna i Żagania.

Barwy zrzeszenia LZS przywołane zostały w nazwie *Zieloni* (Łagów, Złotnik), natomiast nazwa oryginalna w kontekście ogólnopolskim to *Brunatni* Sieniawa Lubuska.

C. Nazwy lokalizujące 33(40)

Jednym z najważniejszych czynników decydujących o wyborze nazwy organizacji sportowej są względy geograficzne i terytorialne. Przez wybór nazwy fundatorzy i użytkownicy wyrażają swój patriotyzm lokalny, związek z małą ojczyzną.

Nazwy te „nawiązują do charakterystycznych elementów topograficznych, jak rzeki, góry, jeziora (...), w pobliżu których zlokalizowany jest klub. Pośrednio wskazują na związek z miejscem działalności członków klubu przez odwołanie się do nazwy mieszkańców danego miasta czy regionu”¹⁵.

C. 1. Nazwy rzek 5(11)

Ta grupa nazw popularna jest w wielu kręgach nazewniczych (por. nazwy przedsiębiorstw, kin, restauracji czy domów wczasowych). W nazewnictwie klubowym Zielonogórskiego funkcjonuje pięć nazw rzek: *Odra* (Bytom Odrzański, Klenica, Nietków, Radnica, Rapice; ta nazwa rozpowszechniona jest na zachodnich terenach Polski, np. *Odra* (Chojna, Opole, Wrocław), *Obra* (Zbąszyń, por. *Obra* Kościan w woj. leszczyńskim), *Nysa* (Brody, Przewóz, Trzebiel), *Kwisa* (Trzebów) oraz łacińska nazwa (mająca także charakter kulturalno-pamiętkowy) *Vistula* (Dziętrzychowice).

W zgromadzonym materiale nie odnaleziono natomiast żadnej nazwy jeziora i morza.

¹⁵ *Ibidem*, s. 103.

C. 2. Nazwy gór, szczytów i wzniesień 2(2)

W nazewnictwie klubowym województwa zielonogórskiego obecne są dwie tego typu formacje. Obie przeniesione zostały z Beskidów: *Czantoria* (nazwa szczytu w Beskidzie Śląskim) Gościeszyn i *Beskid* Bożnów.

C. 3. Inne nazwy terenowe 3(3)

Nazwy te wskazują na charakterystyczne elementy topograficzne, krajobrazowe czy architektoniczne znamienne dla okolicy, w której działa klub¹⁶. Wśród nazw klubowych Zielonogórskiego do tej grupy nazewnictwa zaliczono *Granicę* Gubin (nazwa często obecna w miejscowościach przygranicznych, np. *Granica* Chełm, Kętrzyn, Bogatynia), *Stadion* Zielona Góra (por. *Stadion* Gorzów, Kielce) i *Przełom* (tę nazwę możemy również skojarzyć z pojęciem abstrakcyjnym).

C. 4. Nazwy regionów i krain geograficznych 1(1)

W praktyce nazewnictwa ta grupa popularna była przede wszystkim w środowisku związanym z pionem ludowych zespołów sportowych. Nazwy krain geograficznych oznaczały często wojewódzkie jednostki organizacyjne LZS, np. *Podlasie* Białystok, *Pojezierze* Suwałki. Nazwy te obecne są również w kręgu nazewnictwa nie mającego elzetesowskiego rodowodu, np. *Śląsk* Wrocław, *Wybrzeże* Gdańsk, *Podhale* Nowy Targ. Do tej grupy zakwalifikowano nazwę *Nadodrze* (Powodowo, Zielona Góra).

C. 5. Nazwy miejscowości 3(3)

W polskim nazewnictwie klubowym występują dwie grupy nazw miejscowości: nazwy rodzime (np. *MKS* Łowicz) i nazwy zlatynizowane (np. *Cracovia* Kraków). Tendencja do łatinizacji nazw regionów (np. *Mazovia* Ciechanów), miast (*Resovia* Rzeszów), dzielnic (*Clepardia* Kraków) czy wsi (*Tuchovia* Tuchów, woj. tarnowskie) widoczna była już w najstarszej warstwie nazewnictwa sportowego. Ten „uświęcony tradycją” zwyczaj nazewnictwa przybiera niekiedy postać maniery stylistycznej. Liczne zlatynizowane nazwy nie zostały poświadczone w oryginalnych zapisach¹⁷. „Ta makaroniczna łatinizacja ma swoje niewątpliwie źródło w poczuciu emfatycznej wartości

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 116.

¹⁷ Zob. S. Kotarski, *Słownik zlatynizowanych nazw miejscowości*, Warszawa 1955.

tych formacji i chociaż sprawia wrażenie pozy, jest bez wątpienia wyrazem emocjonalnej postawy. Z drugiej strony przez stałe wiązanie tych form z nazwami klubów uzyskują one wobec wyjścia z dawnego kancelaryjnego obiegu wartość jednoznacznych pojęć onomastycznych¹⁸.

Wśród nazw klubowych Zielonogórskiego spotkać można trzy nazwy zlatynizowane: *Cargovia* Kargowa, *Slavia* Sława, *Sprotavia* Szprotawa. Wszystkie te formy utworzone zostały w sposób regularny od nazw miejscowości. Brak natomiast w tej serii onomazjologicznej nazw rodzimych.

C. 6. Nazwy mieszkańców miejscowości i regionów 8(8)

Pod względem formalnym wyróżnić należy dwa typy nazw mieszkańców: nazwy rodzaju żeńskiego i nazwy rodzaju męskiego. W nazewnictwie ogólnopolskim bardziej produktywne są nazwy żeńskie. Tworzone są one poprzez dodanie do podstawy słowotwórczej sufiksu *-anka* (np. *Pcimianka* Pcim, woj. krakowskie). Ten typ słowotwórczy popularny jest także w innych kręgach nazewniczych: w nazwach lokali gastronomicznych, ośrodków wypoczynkowych, kin, spółdzielni produkcyjnych.

W omawianym materiale dwie formy wskazują na związek z większym obszarem geograficznym: *Lubuszanka* Zielona Góra i *Łużyczanka* Lipinki Łużyckie (por. *Zagłębianka* Dąbrowa Górnicza). Od nazw wsi utworzono formacje: *Kijowianka* Kije, *Mirowszyczanka* Mirowszowice i *Tupliczanka* Tuplice, zaś od nazwy miasta - *Gubinianka* Gubin.

W grupie nazw rodzaju męskiego przeważają formy z formatem *-anin*. Przykładem z woj. zielonogórskiego jest nazwa *Lubuszanin* Świebodzin (por. *Lubuszanin* Drezdenko z woj. gorzowskiego i *Lubuszanin* Trzcianka z woj. pilskiego - związek nazwy z Ziemią Lubuską).

Rzadziej nazwy pochodne tworzymy sufiksem *-ak*. Ten typ słowotwórczy reprezentuje forma *Wolsztyniak* Wolsztyn. Interesująco pod względem słowotwórczym i semantycznym prezentuje się formacja *Kresowiak* (*Carina* - *Kresowiak* Gubin). Nazwa ta odnosi się do nazwy mieszkańca Kresów (a konkretniej terenów kresowych). Forma „Kresy” kojarzona bywała częściej ze wschodnimi przygranicznymi obszarami Polski.

C. 7. Nazwy dzierżawcze 1(1)

W tym zespole nazewniczym widoczna jest „tendencja do wyodrębniania i akceptowania składnika objaśniającego w postaci przymiotnika dzierżawczego

¹⁸ S. R e c z e k, *op. cit.*, s. 193.

nawiązującego do nazwy miejscowości”¹⁹. W nazewnictwie klubowym woj. zielonogórskiego funkcjonuje forma *LKS Łęknica - Łęknicki Klub Sportowy* (nazwa ta budzi skojarzenia z *Łódzkim Klubem Sportowym*).

D. Nazwy o niejasnej motywacji 2(2)

W analizowanym materiale onomastycznym napotkano dwie nazwy o trudnej do określenia motywacji.

Pierwsza z nich to *Kora* Niedoradz - może wiąże się ona z działającymi w tej miejscowości zakładem przemysłu drzewnego i składnicą drewna; inna sugestia związana jest z postacią mitologiczną - córką bogini Demeter.

Nie rozszyfrowano również formy *Woga* Chociule. Być może nazwa ta pochodzi od nazwy firmy opiekującej się drużyną.

5. Podsumowanie

Nazewnictwo klubowe włączone zostało w nurt popularnych współczesnych zabiegów nazewniczych. Wykazuje ono rozległe powiązania z innymi kręgami nazewniczymi. W doborze nazw klubów dostrzegamy trzy najważniejsze przyczyny²⁰: orientację zawodową, środowiskową i geograficzną, manifestację uczuć wobec zrzeszenia lub instytucji, które reprezentują zawodnicy, oraz formę promocji przedsiębiorstwa lub jego produktu (nazwa firmy patronującej przeniesiona do nazwy klubowej).

Do istotnych tendencji obecnych we współczesnym nazewnictwie polskich organizacji sportowych należą: operowanie nazwą zdwojoną (typu *Nordis-Lumel* Zielona Góra; jeden z elementów nazwy klubowej stanowi nazwę przedsiębiorstwa wspierającego klub) i zastępowanie nazw rodzimych formami obcojęzycznymi, pochodzącymi głównie z języka angielskiego: w Zielonogórskim *Trash-Attack* Lipiny (ang. *trash* ‘śmieci, tandeta’, *attack* ‘natarcie, atak’) czy też *Farmer* Godziszewo. Popularne, szczególnie w środowisku wiejskim staje się przenoszenie nazw powszechnie znanych klubów europejskich do rodzimej nazwy klubowej, np. *Inter* Słone (por. wł. *Inter* Mediolan; *inter* - pierwszy człon wyrazu złożonego *internazionale* ‘międzynarodowy’, w znaczeniu ‘klub sportowy o międzynarodowej sławie’), *Hajduk* Krzepiela (por. chorw. *Hajduk* Split; *hajduk* ‘żołnierz piechoty węgierskiej w XVI i XVII wieku’) czy *Spartak* Budachów (por. ros. *Spartak* Moskwa; od

¹⁹ J. O ż d z y Ń s k i, *op. cit.*, s. 120.

²⁰ S. R e c z e k (*op. cit.*, s. 192) w swym artykule pisał w 1969 roku o dwóch przyczynach powstawania nazw klubowych.

imienia *Spartakus* - przywódca powstania niewolników rzymskich w I wieku p. n. e.).

Nazewnictwo klubów i organizacji sportowych województwa zielonogórskiego nie odbiega pod względem formalnym i semantycznym od ogólnopolskiej typologii nazewniczej. W analizowanym zbiorze 122 jednostek klubowych nie zanotowano jedynie nazw symbolicznych przedmiotów (typu *Granat* Skarżysko-Kamienna, *Semafor* Wrocław), nazw dzielnic (np. *Raków* Częstochowa, *Targówek* Warszawa) i nazw jezior (np. *Wielim* Szczecinek, *Roś* Pisz).

Dostrzegalne są zatem na tym terenie najnowsze tendencje nazwotwórcze. Do nazw oryginalnych, na które nie natrafiono podczas studiów nad polskim współczesnym nazewnictwem klubowym, należą m. in. formy: *Farmer* Godziszewo, *Kruszywo* Raduszec Stary, *Klon* Babimost, *Brunatni* Sieniawa Lubuska.

Podobnie jak na pozostałym terenie kraju, przeważają nazwy singularne, częściej rodzaju żeńskiego niż męskiego (np. *Zorza* Ochla). W nazwach nawiązujących do barw klubowych występują urzeczownikowione przymiotniki typu *Czarni* (Rudno).

Fundatorzy nazw klubów województwa zielonogórskiego, tak jak w całej Polsce, poprzez nazwę klubową wyrażali przywiązanie do narodowej tradycji, ale też swój patriotyzm lokalny, uczuciowy stosunek do wykonywanego zawodu, zakładu pracy, do samego sportu²¹.

Współczesne polskie nazewnictwo klubowe zasługuje niewątpliwie na pierwszą próbę monograficznego opisu.

Kazimierz Jaruszewski

DIE GEGENWÄRTIGE NAMENKUNDE DER SPORTLICHEN KLUBS UND VEREINE IN DER WOJEWODSCHAFT GRÜNBERG (ZIELONA GÓRA)

Die Bearbeitung bringt strukturell-sprachliche Analyse der gegenwärtigen Namenkunde von sportlichen Klubs und Vereinen in der Wojewodschaft Grünberg (Zielona Góra). Die Klubeinheiten aus diesem Gebiet wurden auf die auf dem ganzen Gebiet zu treffenden Namen bezogen.

Der Gegenstand der grundsätzlichen Analyse sind die genauen Klubnamen, die ein präzisiertes onomatologisches Zentrum in der Gestalt des sog. Eigennamens (z.B. Stal, Obra) bilden. Der Eigenname wurde durch eine örtlich festgelegte Komponente (Jasień, Zbąszyń) ergänzt.

Das angesammelte Material umfaßt 122 Namen, die im Rahmen der 179 Klubeinheiten funktionieren, und vertritt drei semantische Muster im Rahmen der polnischen Namenkunde: Namen als Symbole, spezialisierte Namen, örtliche Namen. Die Teilung der Namen in einzelne Kategorien bezieht sich auf die von Jan Ożdżyński geschaffene Klassifikation. Dieses System wurde aktualisiert und in einem geringen Grad modernisiert.

²¹ Por. *ibidem*, s. 196.

Hieronim Szczegół

Z BADAŃ NAD TOPONIMIĄ ŚRODKOWEGO NADODRZA

Studia nad nazewnictwem miejscowości na obszarze Polski Zachodniej to niesłychanie frapujące zajęcie nie tylko dla językoznawcy, ale dla każdego miłośnika przeszłości i regionalisty. Skłania do takiej refleksji chociażby zestawienie kilku przykładów ewolucji nazw czy wręcz ich zamiany¹:

1290 Przedemost	1936 Priedemost	1941 Vorbrücken	1945 Przedmoście
1345 Gorka	1936 Gurkau	1941 Biskmarckshöhe	1945 Górka
1245 Cridlowice	1936 Creidelwitz	1941 Lindenbach	1945 Krzydlowice
1305 Dobrseiowitz	1936 Doberwitz	1941 Gutendorf	1946 Dobrzejowice
1323 Grabik	1936 Grobig	1941 Kaltenfeld	1945 Grabik
1305 Zameczno	1936 Samitz	1941 Buschacker	1945 Zameczno
1432 Komornik	1936 Kummernick	1941 Eichbach	1945 Komorniki
1254 Clembanovici	1936 Klemnitz	1941 Roggendorf	1945 Kłębanowice
1305 Leschowiczi	1936 Leschkowitz	1941 Fähreichen	1945 Leszkowice
1331 Trebitsch	1936 Trebitsch	1941 Rodetal	1945 Trzebcz
1290 Jaczow	1936 Jätschau	1941 Friedenshagen	1945 Jaczów
1357 Wilcow	1936 Wilkau	1941 Wolfau	1945 Wilków
1305 Crzepowo	1936 Schrepau	1941 Schwarztal	1945 Krzepów

Powyższe nazwy pochodzą z okolic Głogowa, ale podobne przykłady możemy znaleźć i gdzie indziej. A nie są to bynajmniej wszystkie postaci nazw, bo trzeba jeszcze dodać przejściowe nazwy z lat 1945-1946, gdy nie było jeszcze oficjalnych nazw miejscowości, zwłaszcza dla wsi.

Swoje uwagi opieram na przykładzie obszaru tzw. Ziemi Lubuskiej z okresu, gdy nazwą tą obejmowano województwo zielonogórskie (1950-1975). Obszar ten, składający się z kilku historycznych regionów (Dolny Śląsk, Wielkopolska, Brandenburgia, Łużyce), stanowi wyjątkowo wdzięczny teren dla badań toponimicznych.

Najstarsze nazwy miejscowości na tym obszarze, powstałe do końca XV wieku, a obejmujące ponad 50% miejscowości, miały w zdecydowanej większości pierwotną postać polską lub słowiańską, co podkreślali wszyscy nie-

¹ H. S z c z e g ó ł a, *Germanizacja nazw obecnego województwa zielonogórskiego w latach 1937-1941*, „Rocznik Lubuski”, t. III, Zielona Góra 1962. Zob. też: J. B l a s c h k e, *Geschichte der Stadt Glogau und des Glogauer Lander*, Glogau 1913, s. 21-23.

mieccy autorzy monografii regionalnych². Nazwy te uległy stopniowemu dostosowaniu do wymowy niemieckiej, niemniej zachowały aż do XX wieku swój pierwotny rdzeń polski lub łużycki.

Prawdziwą rewolucję nazewniczą przeprowadziły dopiero władze hitlerowskie w latach 1937-1938, kiedy jednorazowo wymieniły setki nazw historycznych na zupełnie nowe³.

A oto szereg przykładów tej nazewniczej twórczości z b. powiatów głogowskiego, sulechowskiego i zielonogórskiego⁴:

Germanizacja nazw miejscowości b. powiatu głogowskiego w latach 1937-1941

Nazwa z 1936 r.	Nazwa z 1941 r.	Obecna nazwa polska
Altstrunz	Deutscheck	Stare Strącze
Bautsch	Ehrenfeld-Krone	Bucze
Beichau	Oderhorst	Biechów
Beitsch	Hangwalde	Bycz
Bielawa	Lindenkanz	Bielawy
Bösau	Friedrichslager	Bodzów
Denkwitz	Buchenhang-Wiesenthal	Dankowice
Doberwitz	Gutendorf	Dobrzejowice
Drogelwitz	Eichendamm	Drogłowice
Druse	Wiesenbusch	Droże
Goile	Rochenheide	Gola
Golgowitz	Eberwald-Eichendamm	Gołkowice
Grabig	Kaltenfeld	Grabik
Grochwitz	Heidegrund	Grochowice
Gross Gräditz	Hochkirch Burgdorf	Grodziszczce
Gross Würbitz	Dreidorf	Wierzbnice
Gurkau	Bismarckshöhe Nord	Górka
Gusitz	Schenkfeld	Guzice
Gustentschel	Hahnenfeld	Kurowice
Oglowitz	Vorwerk Roggenfelde	Iglowice
Jätschau	Friedenshagen	Jaczów
Kattschütz	Würchland	Kaczyce
Klautsch	Seehagen	Klucze
Klein Gräditz	Niederfeld	Grodziec Mały
Klein Würbitz	Weidendorf	Wierzbniczki
Klemnitz	Roggendorf	Kłębanowice
Kosiadel	Dammfeld-Grünau	Kozie Doły
Kotzemeuschel	Dammfeld	Chociemyśl
Kottwitz	Nieder Fähreichen	Kotowice
Krempine	Aufzug-Neuacker	Krępina

² Por. np. J. B l a s c h k e, *op. cit.*; F. M a t u s z k i e w i c z, *Geschichte der Stadt Sprottau*, Sprottau 1908, s. 25 i in.: A. F ö r s t e r, *Geschichtliches aus den Dörfern des Grünberger Kreises*, Grünberg 1905.

³ *Ämtliches Gemeindeverzeichnis für das Deutsches Reich auf Grund der Volkszählung 1939*, Berlin 1940.

⁴ H. S z c z e g ó ł a, *op. cit.*, s. 323-325.

Kriedelwitz	Lindenbach	Krzydlowice
Krolkwitz	Weissfurt	Królikowice
Kummernick	Eichbach	Komorniki
Kutschwitz	Vorwerk Gutendorf	Kopciowice
Leschkowitz n. Kottwitz	Fähreichen	Leszkowice
Leschkowitz	Ober Fähreichen	Leszkowice Górne
Malschwitz	Wiesenberge	Maloszowice
Mangelwitz	Buschacker-Eschenhagen	Domaniewice
Mossowitz	Brückenfeld	Moszwice
Musternick	Herzogtal	Moskorzyn
Neu Quilitz	Neu Marienquell	Kwieliczki
Neu Wilkow	Neu Wolfau	Nowy Wilków
Nieder Polkwitz	Sandhofen	Polkowice Dolne
Nosswitz	Ursteten	Nosocice
Ober Zarkau	Ober Wersten	Żarków Górny
Polkwitz	Heerwegen	Polkowice
Porschütz	Altwasser-Wiesengrund	Proszyce
Priedemost	Vorbrücken	Przedmieście
Pürschen	Würchland	Piersna
Quaritz	Oberquell	Gaworzyce
Quilitz	Marienquell	Kwielice
Rauschwitz	Rauschenbach	Raszowice
Rietschütz	Roggenfelde	Rzeczycza
Salisch	Hinterwald	Zalesie
Samitz	Buschacker	Zameczno
Schlawa	Schlesiersee	Sława
Schloin	Ziebern-Weizenau	Słone
Schmarsau	Friedenschagen-Vogtshagen	Smardzów
Schrepau	Schwarztal	Krzepów
Sieglitz	Bismarckhöhe	Szczyglice
Tarnau	Dornbusch	Tarnówek
Tschirmitz-Wegnersau	Ehrenfeld	Czerńczyce
Tschopitz	Klettental	Sobczyce
Tschepplau	Lengemark	Krzepielów
Trebitsch	Rodetal	Trzebacz
Weckelwitz	Grünbach	Wiedkowice
Weichnitz	Henzegrund	Witanowice
Weidisch	Urstetten	Widziszów
Wilkau	Wolfau	Wilków
Würchwitz	Haselquell	Wierzchowice
Zarkau	Wersten	Żarków
Zerbau	Lerchenberg	Serby
Zöbelwitz	Friedrichslager-Zöbeln	Sobolice

Germanizacja nazw miejscowości powiatu zielonogórskiego w latach 1937-1941

Nazwa z 1936 r.	Nazwa z 1941 r.	Obecna nazwa polska
Drentkau	Beatental	Drzonków
Drehnow	Dorotheenhof Vw.	Drzeniów
Deutsch Nettkow	Strassburg a. d. Oder	Nietkowiec
Droniki	Fleiswiese	Droniki

Droschkau	Feldmühle	Droszków
Gebietze	Siedlersruh	Gębice
Gross Dobritsch	Grossboberau	Dobroszów Wielki
Janny	Fliederthal	Jany
Läsgen	Jarkeshaus	Laski
Lupitze	Ostweide	Lupice
Niebusch	Bergenwald	Niwiska
Ochelmühle	Sturmmühle	Ochlinek
Paganz	Kleinwiesdorf	Pajęczno
Popowitz	Gutental	Popowice
Saabor	Fürsteneich	Zabór
Sawade	Eichwaldau	Zawada
Schirkau	Rehwalde	Sterków
Wilze	Wolfsheide	Wilcze
Woitschke	Schaferberg	Wysokie

Germanizacja nazw miejscowości powiatu sulechowskiego w latach 1937-1941⁵

Nazwa z 1936 r.	Nazwa z 1941 r.	Obecna nazwa polska
Alt Jaromierz	Alt Hauland	Jaromierz Stary
Chwalim	Altreden	Chwalim
Gross Posemukel	Gross Posenbrück	Podmokle Wielkie
Hohweltze	Gobelsdorf	Belcze
Jeschane	Seeblick	Jesionka
Karschin	Grossheiden	Karszyn
Karsch Vw.	Fiedlershorst	Karszynek
Klein Posemukel	Klein Posenbrück	Podmokle Małe
Kramzig	Kremensee	Stare Kramsko
Neu Jaromierz	Neu Hauland	Jaromierz Nowy
Neu Kramzig	Kleisdorf	Nowe Kramsko
Podligar	Obraberg	Podlegórz
Polame	Borkenhag	Połomie
Polke	Waldhorst	Pólko
Radewitsch	Frühtenau	Radowice
Sedczyn	Eichenbaum	Siadca
Striemehne	Kiefernhorst	Strumiany
Schoslawe	Rehfelde	Susłów
Schosnoske	Wiesenau	Sosnówka
Tschierzig	Odereck	Cigacice
Woynowo	Reckenwalde	Wojnowo

Czymś zupełnie wyjątkowym było zjawisko masowego niemczania nazw w powiecie głogowskim. Na 109 nazw zmieniono w latach 1937-1938 nazwy w 75 wypadkach, co stanowi 64,2% miejscowości. Zniemczono prawie

⁵ W. Pasterniak, *Nazwy miejscowości powiatu sulechowskiego*, „Rocznik Lubuski”, t. I, Zielona Góra 1959, s. 108.

wszystkie nazwy, które zawierały jeszcze jakieś pierwiastki języka polskiego⁶. Z historycznych nazw pozostawiono tylko Głogów i Bytom.

Pierwszy pisał na ten temat szerzej prof. Stanisław Urbańczyk już w 1950 roku⁷. Warto tu dodać, że wprowadzone wówczas nazwy nie przyjęły się i nie były akceptowane — nawet wśród miejscowych Niemców, którzy po wojnie w publikacjach i mapach wrócili do nazw sprzed 1936 r.

Następną rewolucję nazewniczą przeprowadzili już Polacy po zakończeniu II wojny światowej. Od marca 1945 roku zaczęli na ten teren przyjeżdżać polscy osadnicy, początkowo z miejscowości przygranicznych, a w maju — czerwcu również z głębi Polski. Od maja 1945 r. zaczęły przyjeżdżać transporty z tzw. repatriantami ze wschodu, a więc Polakami z Wileńszczyzny, Podola, Wołynia, zmuszonymi opuścić te ziemie, przyłączone wcześniej do ZSRR.

Nowi mieszkańcy ziem nad Odrą i Nysą zastali tu nazwy niemieckie. Jak najdłuższym utrzymaniem nazw niemieckich były zainteresowane wojskowe władze radzieckie, gdyż dysponowały one jedynie mapami z nazwami niemieckimi.

Nowi mieszkańcy, kierując się względami praktycznymi — nie czekając na oficjalne decyzje — tworzyli nowe nazwy.

Nowe nazwy dadzą się podzielić na kilka grup:

- tworzone nazwy zbliżone do polskich, np.: *Ognitz* pol. *Ognice* od *ogień* dziś *Ownice*, niem. *Karshin*, pol. *Kaszyn* lub *Kaszyno* dziś *Karszyn*;

- dosłownie tłumaczono nazwy niemieckie na polskie: np. *Bergvorwerk* - *Górny Folwark*, *Neudorf* - *Nowa Wieś*, *Grünwald* - *Zielony Las*, obecnie *Jesionka*. Takie kalki nazewnicze i złożenia w wielu wypadkach do dziś przetrwały jako oficjalnie używane;

- używano nazw niemieckich swoście przekształconych, np.: niem. *Fahrhäusen* pol. *Fery*, niem. *Neu Tepperbuden* - pol. *Teperbudy*, obecnie *Uście*;

- nadawano nazwy całkowicie odmienne od niemieckich, np.: *Aleksanderhof* - pol. *Niwka*;

- nazywano miejsce poprawnie, zgodnie z historyczną postacią nazwy, np. *Głogów*, *Kramsko*, *Babimost*.

Znaczna część miejscowości miała wiele równocześnie stosowanych nazw, inne nazwy wielokrotnie dowolnie zmieniano. Równocześnie różne instytucje ustalały nowe „urzędowe” nazwy, np. Polskie Koleje Państwowe, różne ministerstwa, wojewodowie. Np. w dniu 19 czerwca 1945 r. ukazał się Biuletyn Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu, który przyniósł pierwsze pol-

⁶ H. S z c z e g ó ł a, *op. cit.*, s. 322.

⁷ S. U r b a ń c z y k, *Polskość nazw miejscowych*, [w:] *Ziemia Lubuska*, red. M. Szczaniecki i S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 203.

skie nazwy dla większych miejscowości Ziemi Odzyskanych. Zawierał on m. in. 26 nazw ówczesnego powiatu szprotawskiego⁸.

Nazwa z Biuletynu nr 1	Obecna nazwa urzędowa
Stara Jabłonna	Stara Jabłona
Bobrowice	Bobrowice
Bukowiec	Bukowica
Goświnów	Gościszowice
Harta	Borowina
Zimna Brzeźnica	Zimna Brzeźnica
Polkowiczki	Polkowiczki
Kurtenice	Kartowice
Krępica	Krępa
Łabochów	Lubiechów
Malenice	Małomice
Moczelin	Mycielin
Miłkowo	Miłaków
Dolna Sucha	Sucha Dolna
Dolny Lesin	Leszno Dolne
Nowa Jabłonna	Nowa Jabłona
Górny Lesin	Leszno Górne
Przemkowo	Przemków
Rutyń	Rudziny
Szkodowo	Śliwnik
Szprotawa	Szprotawa
Żukowo	Żuków
Wysokie	Wysoka
Wichlice	Wiechlice
Czyżów	Cieciszów
Sieraków	Sieraków

Później uzupełniono wykaz „urzędowy” dla powiatu szprotawskiego jeszcze o nazwy:

Nazwa ustalona urzędowo	Nazwa obowiązująca w latach 1945-1948
Biernatów	Brzeziny
Bobrzany	Zbażewo
Chichy	Namysłów
Dziećmiarowice	Przybyszów
Dzikowice	Słowiany
Henryków	Henryków
Ilawa	Sowiny
Janowiec	Golcowa
Jędrzychówek	Janówek
Karpie	Morawsko
Lężyce	Mokradło
Międzylesie	Lasów

⁸ H. S z c z e g ó ł a, *Początki władzy ludowej w powiecie szprotawskim (1945-1947)*, Zielona Góra 1962, s. 23.

Młynów	Młynowo
Niegostawice	Walcerzowice
Nowa Kopernia	Puszczykowo
Ostaszów	Podgórze
Pasterzowice	Bogaczewo
Piotrowice	Żabie
Przeclaw	Oleśnica Dolna
Puszczyków	Puszczykowo M.
Siecieborzyce	Domaradz
Szklarki	Plaszczynna
Szprotawka	Splawie
Wielkocin	Pokrzywno
Witków	Witkowo

Łącznie w b. powiecie szprotawskim 14% nazw z lat 1945-1948 było identycznych z ustalonymi później przez KUNM. Tak duży odsetek nazw tymczasowych rodzi postulat opracowania *Słownika tymczasowych nazw miejscowych Ziemi Odzyskanych z lat 1945-1950*. Słownik taki potrzebny jest nie tylko ze względów poznawczych, ale również praktycznych. Wiele osób ma bowiem dokumenty (akty urodzenia, ślubów, świadectwa szkolne, dokumenty pracy) wystawione w miejscowościach, których już od 50 lat nie ma na mapach.

Tymczasowe nazwy nadano też wielu miastom np. *Kobyła Góra* (Gorzów Wlkp., nazwa ta jednak bardzo szybko zniknęła), *Zemsz* (Lubsko), *Cielęcín* (Sulęcín), *Żóraw* (Żary), *Żegań* (Żagań), *Gęsin* (Jasień). Rzekę Nysę nazywano początkowo *Nissa* - ta postać występuje na pierwszych mapach i w publikacjach z lat 1945-1946.

Dopiero słuszny protest uczonych położył kres takiemu stanowi rzeczy⁹. W początkach 1946 r. Ministerstwo Administracji Publicznej i Ministerstwo Ziemi Odzyskanych powołały Komisję Ustalania Nazw Miejscowych, która objęła kierownictwo w pracy nad przywróceniem właściwej szaty toponomastycznej Ziemi Odzyskanych oraz skoordynowała prace naukowców pracujących już wcześniej na tym polu w ramach Instytutów Bałtyckiego, Śląskiego i Zachodniego. Do grudnia 1950 r. KUNM zakończyła swoją olbrzymią pracę. W miarę postępu prac wyniki ogłaszano w „Monitorze Polskim”. W ten sposób ustalenia nabrały mocy prawnej, a ich łamanie podlega karom administracyjnym.

Nazwy ustalone przez KUNM, opublikowane w „Monitorze Polskim” oraz w 1951 r. w dwutomowym słowniku przez Stanisława Rosponda¹⁰, spowodowały wiele nowych problemów, gdyż zarówno nowi mieszkańcy tych ziem, jak i urzędy zdążyły się już przyzwyczaić do nazw wprowadzonych

⁹ Por. m. in. artykuły prof. K. K o l a n i c z y k a: *Badania naukowe wobec konieczności chwili*, „Przegląd Zachodni”, t. II, 1, Poznań 1946; *O nazwy polskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni”, t. II, 6, Poznań 1946.

¹⁰ S. R o s p o n d, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej*, cz. I i II, Wrocław 1951.

przez siebie w latach 1945-1947. Łatwiej było ustalić i wprowadzić nazwy dla miast i dużych wsi (np. siedzib gmin lub stacji kolejowych) niż tysięcy małych miejscowości.

Np. dla województwa zielonogórskiego w granicach z 1950 roku KUNM ustaliła 2850 nazw. Tymczasem wykaz urzędowy „wojewódzki” wymieniał tylko nazwy 1113 wsi, 36 miast i 6 osiedli¹¹. Autorzy *Słownika nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej* stwierdzili natomiast istnienie w terenie ok. 1800 nazw miejscowości. Autorzy oznaczyli w *Słowniku* nazwy, które mimo figurowania w „Monitorze Polskim” i na mapach wojskowych nigdy nie weszły w życie. Na różnice te składa się wiele przyczyn.

Dawny podział miejscowości na miasto, wieś, osadę, przysiółek wsi, stosowany np. przez Stanisława Rosponda, jest podziałem historycznym. Współcześnie nie używa go ani administracja, ani ludność, stosując podział nowy, odpowiadający dzisiejszym stosunkom społecznym, a mianowicie: miasto, wieś, ewentualnie osiedle.

Przysiółki i części wsi, których bardzo dużo podaje Rospond, traktując je często jako oddzielne osady, straciły w wyniku podziału administracyjnego z 1954 r. swoje prawne oparcie, gdyż włączono je do nowych jednostek administracyjnych. Nazwy tych przysiółków i części wsi w większości wypadków nigdy nie weszły w użycie mimo prawnych ustaleń. Przybyła na te tereny w 1945 r. ludność nie czuła potrzeby nazywania części wsi i przysiółków położonych w pobliżu danej miejscowości, co wynikało także z powierzchownej orientacji w terenie nowo przybyłych osadników. Współcześnie również występuje tendencja do globalnego nazywania miejscowości w pobliżu położonych. Tendencja ta wpłynęła niewątpliwie na to, że nazwy przysiółków i części wsi nie zostały przyjęte przez ludność mimo pewnego nacisku administracyjnego. Ponadto wiele wsi i przysiółków leżących w pobliżu miast zostało w wyniku rozwoju procesu urbanizacji włączonych do miast.

Komisja Ustalania Nazw Miejscowości nazwała też wiele osad, przysiółków, folwarków i leśnictw, zniszczonych w czasie wojny i rozebranych po wojnie.

Przy okazji badań terenowych autorzy *Słownika* ustalili, że mimo upływu ponad dziesięciu lat od ustalenia nowych nazw nadal w oficjalnym użyciu było ok. 70 nazw nieprawidłowych. Najbardziej znacznym przykładem była używana nadal nazwa *Hersztap* dla dużej gminnej wsi, mimo że urzędowa nazwa brzmiała *Niedrzwica Nowa* (niem. *Hermsdorf*, dziś woj. gorzowskie). Także będąca dotąd w użyciu nazwa *jezioro Niesulickie* winna brzmieć *Niesłysz*¹².

¹¹ W. Pasterniak, H. Szczegół, *Słownik nazw geograficznych Ziemi Lubuskiej*, Zielona Góra 1963, s. 4.

¹² *Ibidem*, s. 5; W. Pasterniak, *Współczesne problemy nazewnictwa geograficznego*, „Rocznik Lubuski”, t. III, Zielona Góra 1962, s. 90-94.

Najwięcej nieprawidłowości dotyczyło zniekształcenia końcówek, np.:

Janowice	-	Janowiec
Brzostów	-	Brzostowa
Buczyna	-	Buczyny
Węgrzyniec	-	Węgrzynice
Chelmice	-	Chelmica
Kłepiny	-	Kłępina
Ludzisławice	-	Ludzisław
Łąki	-	Łąkie
Matuszewice	-	Matuszowice
Dobrosłów	-	Dobrosulów

Prawidłowe nazwy podano w drugiej kolumnie.

Po ukazaniu się *Słownika* władze wojewódzkie zaleciły zmianę nazw nieprawidłowych, jednak długo jeszcze np. wiele Państwowych Gospodarstw Rolnych używało nazw nieprawidłowych.

Na wniosek władz powiatowych KUNM zmieniła w 1953 r. nazwy *Niemaszchleba* (pod Gubinem) na *Chlebowo* oraz *Niemaszchleba* (pod Tuplicami) na *Chlebice*. *Niemaszchleba* w pow. gubińskim występowało już pod tą postacią w 1305 r. (*Nymaschleb*), a jeszcze w 1937 r. miało postać *Niemaschkleba*. Dopiero po roku 1937 zmieniono tę łużycką nazwę na *Lindenhein*.

Równie interesujące są studia nad nazwami fizjograficznymi, nazwami rzek i jezior. Tu również okazuje się, że wiele nazw ustalonych przez KUNM nie przyjęło się, natomiast są w obiegu nazwy ustalone przez przybyłych w 1945 r. nowych mieszkańców tych ziem, bez związku z wcześniejszymi nazwami niemieckimi.

Odrębny problem stanowią badania nad słownikiem etymologicznym i historycznym nazw Środkowego Nadodrza. Dotąd opracowano jedynie nazwy miast oraz część nazw wsi byłego pogranicza Wielkopolski. Przed laty podjęto także próbę przebadania najstarszych nazw tego obszaru publikując słownik etymologiczno-historyczny 450 nazw b. województwa zielonogórskiego w granicach do 1975 roku¹³. Historyków i językoznawców czeka tu jeszcze wiele niespodzianek¹⁴.

¹³ W. Pasterniak, H. Szczegóła, *Sprzed 1000 lat*, „Gazeta Zielonogórska” 1960-1963.

¹⁴ Już po napisaniu niniejszego artykułu, ukazała się interesująca praca Marii Wagińskiej-Marzec pt. *Ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich i Północnych [w:] Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997, s. 369-316), która poszerza omawianą problematykę.

Hieronim Szczegóło

**AUS DEN FORSCHUNGEN DER TOPONIMIE
DES MITTELODERGEBIETES**

Die Ortsnamen auf dem Gebiet Westpolens bilden den Gegenstand des Interesses nicht nur der Sprachwissenschaftler und Historiker, sondern auch der Regionalisten und Freunde der Vergangenheit. Die ältesten Toponyme im Lubusz-Land, die bis Ende des 15. Jahrhunderts entstanden, hatten in der entscheidenden Mehrheit die polnische oder slawische Form. Diese Namen haben sich allmählich der deutschen Aussprache angepaßt, aber trotzdem war bis ins 20. Jh. ihr ursprünglicher polnischer, oder sorbischer Stamm erhalten geblieben. Die radikale Germanisierung dieser Namen erfolgte in den Jahren 1937-1938, was die Beispiele aus dem ehemaligen Kreis Glogau (Głogów), Züllichau (Sulechów), Grünberg (Zielona Góra) bestätigen. Die Ortsnamen wurden auf diesen Gebieten nach der Beendigung des II. Weltkriegs von den Polen repolonisiert. Bis Dezember 1950 beendete die Kommission zur Festlegung der Ortsnamen ihre Arbeit, die von dem Ministerium der Öffentlichen Verwaltung berufen worden war. Infolgedessen wurden die festgelegten Ortsnamen in Monitor Polski und 1951 in dem zweibändigen Wörterbuch von Stanisław Rospond veröffentlicht.

Iwona Tworek

Z BADAŃ NAD FRAZELOGIĄ PRASY KOSZALIŃSKIEJ

Z obserwacji języka prasy województwa koszalińskiego wynika, że artykuły oddawane do druku rzadko bywają całkowicie bezbłędne. Oczywiście zdarzają się teksty pisane piękną, poprawną polszczyzną, ale niejednokrotnie jest tak, że ze względu na wielką ilość błędów tekst staje się niezrozumiały. Nie można również mówić o jednym typie błędów, gdyż obok ortograficznych występują błędy składniowe, leksykalne, stylistyczne czy też merytoryczne. Nie jest to niestety sporadyczne w periodykach województwa koszalińskiego, choć cieszyć może fakt, że występują one przeważnie w małonakładowej prasie samorządowej. Przyczyn tego stanu rzeczy można upatrywać nie tyle w fantazji piszących, ile raczej w nieumiejętności posługiwania się językiem.

Ponieważ prasa w swoim założeniu ma trafiać do szerokiego grona odbiorców, musi wykorzystywać takie metody pisarskie i elementy języka, które będą atrakcyjne i zrozumiałe dla większości. Dlatego też w artykułach prasowych wykorzystywane są związki frazeologiczne. Nie jest to dzisiejsza moda językowa, gdyż pod kątem poprawności frazeologicznej badano język prasy już kilkadziesiąt lat temu¹.

Frazeologizmy są właściwe językowi potocznemu. Ponieważ są obrazowe, żartobliwe i proste w swej wymowie, stają się bliskie każdemu odbiorcy i mocno oddziałują na jego emocje. Frazeologizmy powstały na tle rzeczywistości, obserwacji zjawisk i zachowań ludzkich. Są pewnym uogólnieniem tych zjawisk i zachowań, dlatego też odwoływanie się do nich jest na wskroś pożyteczne. Frazeologizmy z różnych przyczyn poddawane są wielu modyfikacjom. Często są to modyfikacje bardzo udane, tworzą swoisty dowcip językowy. Jednakże równie często pod wpływem modyfikacji powstają twory językowe raczej błędne niż innowacyjne.

Przedmiotem mojej obserwacji są właśnie innowacje frazeologiczne. Zgromadzony materiał został wyekscerpowany z prasy województwa koszalińskiego lat 1990-1996. Moje badania oparłam tylko na takich periodykach, które mieszczą się w pojęciu czasopisma (wydawnictwo ciągłe, ukazujące się regularnie w określonych terminach, objęte wspólnym tytułem²). Są to

¹ W. P i s a r e k, *Słownik języka niby-polskiego, czyli błędy językowe w prasie*. Wrocław 1978.

² *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I, Warszawa 1958.

między innymi: „Dartłowiak”, „Echo Dartłowa”, „Gazeta Złocieniecka”, „Głos Kołobrzegu”, „Głos Pomorza”, „Kołobrzaska Fala”, „Temat”, „Wiadomości Koszalińskie”³. Ogółem zgromadziłam około stu frazeologizmów⁴, które pozwolą na sformułowanie odpowiedzi na następujące pytania:

a) w jakich formach występują w języku prasy?

b) jeżeli ulegają modyfikacjom, to czy mieszczą się one w ustalonych typach innowacji?⁵

c) czym kierował się nadawca wprowadzając daną modyfikację, czy może to być uzasadnione?

Obserwacja zgromadzonego materiału pozwoliła na wyodrębnienie różnych grup modyfikacji frazeologicznych. Większość z nich mieści się w ustalonych typach innowacji frazeologicznych, niektóre to frazeologizmy przywoływane w wersji normatywnej, jednakże część stanowią takie konstrukcje językowe, których nie można przyporządkować żadnemu typowi klasyfikacji. Ze względu na to, że frazeologizmy normatywne są grupą najmniej ciekawą i ich użycie w kontekście jest poprawne, pominęłam je, całą uwagę poświęcając modyfikacjom frazeologicznym.

Dlatego też wyekscerpowany materiał ze względu na typy innowacji podzieliłam na kilka grup. Jedną z nich tworzą innowacje wymieniałowe, które stanowią największą grupę modyfikacji frazeologicznych. Poprzez świadomą lub nieświadomą wymianę jednego z komponentów wchodzących w skład związku frazeologicznego uzyskuje się nowe znaczenie i nowy wygląd frazeologizmu. Oto przykłady:

Takie podejście do sprawy traci polską ksenofobią, zaściankowością i brakiem wiary we własne siły. („Echo Dartłowa” 17.01.1996); por. „trącić, pachnąć myszką” — być przestarzałym, staroświeckim (SFI)⁶.

Trącić, okazuje się, można nie tylko „polską ksenofobią”, ale także „zapaszkiem akademii”. Oprócz innowacji mamy tu także do czynienia z pleonazmem („trącić” - wydzielać niemiłą woń - MSJP⁷).

Tamta apatyczna, trąca zapaszkiem akademii ku czci przeżyła się w naturalny sposób. („Głos Kołobrzegu” 27.01.1991); por. wyżej.

³ Ze względu na dużą liczbę wydawanych na terenie województwa koszalińskiego gazet zamieszczam tylko kilka tytułów.

⁴ Ze względu na objętość artykułu zgromadzony materiał nie zostanie zaprezentowany w całości.

⁵ S. Bąbka, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989, s. 46-67.

⁶ *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Skorupka, t. 1-2, Warszawa 1977. Dla potrzeb artykułu będę używała skrótów SF I i SF II (tom I lub II).

⁷ *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, Warszawa 1993. Dla potrzeb artykułu będę używała skrótu MSJP.

Następne przykłady zostały zbudowane na podstawie popularnego przysłowia: „nie taki diabeł straszny, jak go malują”.

Nie taka Rada straszna, jak ją malowano. („Kołobrzaska Fala” 16.01.1996); por.: „nie taki diabeł straszny jak go malują” — gorzej sprawę przedstawiają niż jest (SF I).

Jest to raczej udana innowacja, z pewnością uzasadniona i zamierzona przez autora, Rada Miejska okazała się nie tak straszna, jak ją przedstawiano. Jakże inaczej wygląda to samo przysłowie w innym ujęciu:

Nie taki diabeł straszny, jakby się wydawało. („Gazeta Kołobrzaska” 04.01.1996); por. wyżej.

Nie jest to udana modyfikacja i wynika raczej z nieznamomości tegoż frazeologizmu, niż z chęci wyrażenia nowych treści. To samo dotyczy dwóch następnych przykładów, w których nastąpiła wymiana jednego z komponentów.

Zastanówmy się, czy warto sprzedać skórę za wyprawkę. („Echo Darłowa” 08.01.1995); por. z przysłowiem: „nie stanie skórka za wyprawkę” (SF II).

Choć — generalnie — niewątpliwie potrzebne w rozwijającym się najmłodszym polskim mieście, w chwili obecnej stanowi dlań nie lada orzech do zgryzienia. („Moreny” 26.01.1996); por.: „Trudny orzech do zgryzienia” — trudny problem do rozstrzygnięcia (SF I).

Udaną modyfikację zastosowano w zdaniu:

Niniejszy list dotyczy artykułu „Co w morzu piszczy”? („Głos Kołobrzegu” 05.01.1996); por.: „wiedzieć, co w trawie piszczy” — być zorientowanym w sytuacji (SF II), w tym wypadku chodzi o orientację w sprawach morza.

Inny związek frazeologiczny powstał po połączeniu wyrazów „przeciąć” i „sprawa”.

Tę przykrą sprawę powinno się raz i skutecznie przeciąć. („Wiadomości Koszalińskie” 07.01.1996); por.: sprawę — można rozstrzygnąć, rozwiązać (MSJP).

Tak samo nieudanym frazeologizmem jest związek „owiany niedobrą sławą” użyty w zdaniu:

Wzrost liczby stanowisk obejmuje głównie miejsca owiane niedobrą sławą. („Wiadomości Koszalińskie” 17.01.1996); por.: (MSJP) — owiane może być: niepokojem, smutkiem, melancholią (nie: sławą); sława może być: dobra, zła (nie: niedobra).

Bardzo często zdarza się tak, że dany związek frazeologiczny zostaje uzupełniony nowymi komponentami. Powstała modyfikację frazeologiczną nazywamy wtedy innowacją rozwijającą. Ma to miejsce w następującym przykładzie, w którym mowa o dolewaniu „mniej lub bardziej dyskretnym oliwy do ognia”.

Ci ofiarni ratownicy zagrożonej ojczyzny przypominają piromanów, którzy wykazują największą gorliwość w gaszeniu pożarów, dolewając przy tym mniej lub bardziej dyskretnie oliwy do ognia. („Gazeta Złocieniecka” 12.01.1996); por.: „dolać oliwy do ognia” — podsycać, powiększać wzburzenie, rozjadrzać, podniecać (SF I).

Na pewno nieudanymi innowacjami są związki „wtrącić nie tylko swoje trzy grosze” czy „pić piwo, które nieostrożnie nawarżono na politycznej kuchni”.

Człowieku, o czym ty marzysz — odezwał się Chudy, który na każdy temat musi wtrącić nie tylko swoje trzy grosze. („Echo Dąbrowskie” 08.01.1995); por.: „wtrącić swoje trzy grosze” — odzywać się, wypowiadać niepotrzebnie swoje zdanie (SF II).

Polacy jeszcze długo będą pili piwo, którego nieostrożnie nawarżono na politycznej kuchni — donosi gazeta. („Gazeta Kołobrzeska” 04.01.1996); por.: „nawarżyć bigosu, piwa” — narobić komuś lub sobie kłopotu; „pić piwo, którego się sobie nawarżyło” — ponosić konsekwencje swojego postępowania (SF II).

Jednakże jak wytłumaczyć, że ktoś dostał „dodatkowych dreszczy”? Przecież dreszcze mogą być: „niepokoju, wzruszenia, lekkie, silne” (MSJP) — nigdy dodatkowe.

Mimo siarczystego mrozu wielu przechodniów dostaje dodatkowych dreszczy widząc ludzi na zamrożonym jeziorze. („Temat” 05.01.1996); por. wyżej.

Z moich obserwacji wynika, że przedstawione wyżej przykłady dwóch typów innowacji są najbardziej popularną formą modyfikacji. Wynikają one w większości przypadków raczej z chęci barwniejszego i dosadniejszego przekazania treści niż z nieznamości stałych i łączliwych związków frazeologicznych. Mogą bawić konstrukcje: „na własne piwne oczy widziałem” („Gazeta Kołobrzeska” 20.01.1995), „nie taka Rada straszna jak ją malowano” („Kołobrzeska Fala” 16.01.1996), ale jednocześnie przerażają konstrukcje typu: „trącić zapaszką akademii” („Gazeta Kołobrzeska” 27.01.1995).

Inaczej wygląda sprawa z dwoma następnymi typami innowacji: regulującą i skracającą. W całym wekslerowanym przeze mnie materiale znalazło się tylko kilka przykładów tych modyfikacji. Oto przykłady innowacji skracającej:

Góra do Mahometa. („Głos Pomorza” 04.01.1996); por.: „Nie przyszła góra do Mahometa, przyszedł Mahomet do góry” (SF I).

Czy Dąbrowa może być mlekiem i miodem płynące? „Echo Dąbrowskie” 08.01.1996); por.: „kraj mlekiem i miodem płynący” — miejscowość obfitująca we wszystko (MSJP);

i innowacji regulującej:

Kropelki w morzu potrzeb. („Wiadomości Koszalińskie” 19.01.1996); por.: „kropla w morzu potrzeb” — znikoma ilość (SF I).

Jak nas widzą, tak nas opiszą wszyscy ci, którzy mają okazję gościć w naszych domach. („Kołobrzeska Fala” 22.01.1996); por.: „jak cię widzą, tak cię piszą” (SF I).

Bardzo wiele jest także wszelkich spiętrzeń modyfikacyjnych lub takich konstrukcji językowych, które zadziwiają swoją oryginalnością. Do nich należy niewątpliwie taki związek:

Wielkiego darcia szat i hysterii w kołach zbliżonych do kruchty nijak nie mogą pojąć zagrożeni politycy. („Gazeta Złocieniecka” 12.01.1996); por.: „rozdierać szaty na sobie” — ubolewać nad kim (SF II),

w którym na pewno mamy do czynienia z innowacją rozwijającą i regulującą. W zdaniu:

Zarząd Miasta chciał na falach Radia Kołobrzeg „prostować gwoździe” nieudacnie zaginane przez dziennikarzy prasy wojewódzkiej. („Kołobrzaska Fała” 22.01.1996) - trudno znaleźć określony typ innowacji. Ono całe jest bardzo uduchowioną modyfikacją raczej oryginalną niż parafrazowaną.

W następnym zdaniu skrzyżowały się innowacje: wymieniająca z rozwijającą:

Podobnie jak w popularnym porzekadle o kobietach — z Waleśą było źle, bez niego okazuje się być jeszcze gorzej. („Gazeta Złocieniecka” 12.01.1996); por.: „z kobietami jest źle, bez nich jeszcze gorzej” (powiedzenie potoczne).

Bardzo oryginalną modyfikacją jest zdanie:

Byłem, zobaczyłem i... („Echo Darłowa” 26.01.1996)

- nawiązujące do słów Juliusza Cezara zawiadamiającego senat o swym zwycięstwie („przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem - SWO⁸). Mamy tu do czynienia z dwoma typami innowacji: skracającą i wymieniającą.

Z podobnym zjawiskiem, czyli nawiązywaniem do słów piosenek, popularnych reklam czy też tytułów filmów i książek, spotykamy się w prasie bardzo często. A oto przykłady:

Czy aby demokracja jest lekiem na całe zło? („Gazeta Złocieniecka” 12.01.1996); por. ze słowami piosenki w wykonaniu Krystyny Prońko: „jesteś lekiem na całe zło” — innowacja wymieniająca.

Czekając na turystów. („Echo Darłowa” 11.01.1995)

- nawiązuje z pewnością do tytułu dramatu Samuela Becketta *Czekając na Godota* — innowacja wymieniająca.

„Echo” jak kromka chleba. („Echo Darłowa” 11.01.1995)

- to parafraza tytułu filmu Kazimierza Kutza *Śmierć jak kromka chleba* — innowacja wymieniająca.

⁸ Słownik wyrazów obcych, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.

Trochę dowcipnie a zarazem dosadnie brzmi następująca parafraza:

Wielka Orkiestra Borneńskiej Niemocy. („Moreny” 26.01.1996); por.: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Tak samo dowcipnie brzmi zdanie:

- Sezonie otwórz się! („Gazeta Kołobrzaska” 20.01.1995)

- nawiązujące do bajki *Alibaba i czterdziestu rozbójników* i słów tam wypowiedzianych: „sezamie, otwórz się” — innowacja wymieniająca.

Ponieważ reklamy telewizyjne na stałe zagościły w naszych domach, zwroty i wyrażenia tam wypowiedzane stały się utartymi związkami frazeologicznymi. To samo miało miejsce z wyrażeniem: „podaruj sobie odrobinę luksusu” (reklama mydła), zmodyfikowanym na potrzeby artykułu do formy:

Podaruj sobie odrobinę ulgi. („Głos Pomorza” 04.01.1996) — innowacja wymieniająca.

Innym faktem, który zaobserwowałam podczas gromadzenia materiału, było nadmierne używanie słowa *przysłowiowy*⁹. Zamieszczone przed przysłowiem staje się pleonazmem, w innych przypadkach uważane jest raczej za błędne niż innowacyjne. Oto kilka przykładów:

Zanim jednak zaspokoimy ciekawość czytelników a także zainteresowanych z satysfakcją dodam, że wspomnianym artykułem świadomie wrzuciłem kij w przysłowiowe mrowisko. („Temat” 05.01.1996); por. „wetknąć kij w mrowisko” — wywołać zamieszanie, poruszenie (SF I);

Zaproszenia wysłane, dzieci oczekują na zabawę z niecierpliwością, a organizatorzy dopinają wszystko na przysłowiowy ostatni guzik. („Gazeta Kołobrzaska” 20.01.1995); por.: „zapiąć co na ostatni guzik” — przygotować co niezwykle starannie (SF I);

To, co zrobił ze „Skanpołem” za sprawą przetargu na Dzielnicę Zachodnią woła o przysłowiową pomstę do nieba. („Gazeta Kołobrzaska” 05.01.1996); por.: „wołać o pomstę do nieba” — domagać się ukarania sprawcy (SF I);

Nie wiem, jak to wygląda w innym mieście, ale w Alfie można kupić przysłowiowego kota w worku. („Gazeta Złocieniecka” 12.01.1996); por.: „kupować kota w worku” — kupować co bez obejrzenia (SF I).

Okazuje się więc, że mamy nie przysłowia, nie utarte związki frazeologiczne, ale „przysłowiowe mrowisko”, „przysłowiowego kota”, „przysłowiową pomstę” czy też „przysłowiowy ostatni guzik”. Te przykłady, mimo że błędne, nawiązują do stałych frazeologizmów, jednakże bardzo często „przysłowiowymi” nazywa się związki wyrazowe, które z przysłowiem nie mają nic wspólnego.

⁹ Na ten temat wypowiadali się S. B a b a i B. W a l c z a k, [w:] *Na końcu języka*, Warszawa-Poznań 1992, s. 120-121.

Moje obawy uzasadniał fakt, że zespół juniorów Kotwicy składa się z zawodników bez przysłowiowego „ogrania” w juniorach starszych. („Kołobrzaska Fała” 22.01.1996).

Najpierw dał nam przysłowiowego kopa w cztery litery, a potem kazał dać jemu kopa. („Głos Kołobrzegu” 06.01.1995).

Z mojej obserwacji związków frazeologicznych występujących w prasie województwa koszalińskiego wynika, że frazeologizmy są przywoływane zarówno w wersji normatywnej, jak i zmodyfikowanej. Modyfikacje występujące w czasopismach należą zarówno do typów innowacji opisanych w literaturze przedmiotu¹⁰, jak i do połączeń swobodnych, nie mających odpowiedników w tych typach. Niektóre połączenia swobodne swą treścią lub formą nawiązują do znanych związków frazeologicznych. Przykład: „Wyszedł paluch z rękawiczki” („Wiadomości Koszalińskie” 23.01.1996); por. z przysłowiem „wyszło sztydło z worka” (MSJP).

Przywoływane w tekstach frazeologizmy (w formie normatywnej czy też zmodyfikowanej) mają uatrakcyjnić wypowiedź, rozbawić odbiorcę, odwołać się do jego uczuć. Tekst zawierający frazeologizmy jest bardziej przekonujący w swojej wymowie. Niestety, zdarza się i tak, że przez nieumiejętne modyfikowanie związku powstają nietypowe konstrukcje językowe, nie mające wyfluowania i sensu.

Iwona Tworek

AUS DEN FORSCHUNGEN DER PRESSE VON KOSZALIN (KÖSLIN)

Aus den Forschungen der Pressesprache der Wojewodschaft Koszalin geht hervor, daß sich da die Phraseologismen großer Popularität erfreuen. Sie werden sehr oft einerseits wegen ihrer Bildhaftigkeit und Ausdrucksstärke gebraucht, andererseits auch weil sie leicht im Empfang sind. Leider entstehen in vielen Fällen infolge der Modifikationen leider Konstruktionen, die nicht typisch sind und die sich durch Inhalt und Form von ihren Urbildern unterscheiden. Das resultiert nicht nur daraus, daß man den Inhalt farbiger übermitteln möchte, sondern auch daraus, daß diese Zusammenhänge nicht bekannt sind, oder man nicht weiß, wie sie im Kontext anzuwenden sind.

¹⁰ W artykule nie wspomniałam o innowacji kontaminującej, rozszerzającej i uzupełniającej ze względu na brak przykładowych frazeologizmów.

Bogdan Walczak

Z BADAŃ NAD ANTROPONIMIA ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

W przeciwieństwie do geonimii, antroponimia Ziem Zachodnich i Północnych nie cieszy się większym zainteresowaniem badaczy. Niemal wszystkie klasyczne monografie antroponomastyczne opisują i interpretują historyczny materiał antroponimiczny obszarów o nieprzerwanej ciągłości funkcjonowania polszczyzny, a więc i polskiego systemu antroponimicznego. Z Ziem Zachodnich i Północnych mamy tylko monografię Barbary Mossakowskiej o nazwiskach mieszkańców komornictwa olsztyńskiego¹. Częściowo tylko dotyczy tych ziem (gdyż obejmuje także Górny Śląsk, pod względem językowym nieprzerwanie polski) Stanisława Rosponda nie *dokończony Słownik nazwisk śląskich*². Dopełniają tego kręgu tematyczno-problemowego niewielkie na ogół prace rejestrujące i interpretujące polski materiał antroponimiczny wydobyty na Ziemiach Zachodnich i Północnych z nagrobków cmentarnych³. Wszystkie te prace mają charakter historyczny: dokumentują relikty pierwotnej polskiej (słowiańskiej) antroponimii tych ziem, obrazując zarazem przebieg i chronologię ich germanizacji.

Natomiast brak niemal zupełnie synchronicznych prac o współczesnej antroponimii Ziem Zachodnich i Północnych (spośród nielicznych można tu wskazać na socjolingwistycznie ujęte studia o imionach chrzestnych na tych

¹ B. Mossakowska, *Nazwiska mieszkańców komornictwa olsztyńskiego*, Gdańsk 1993.

² S. Rospond, *Słownik nazwisk śląskich*, cz. 1-2, Wrocław 1967-1973 (doprowadzony do litery K).

³ Mam tu na myśli prace w rodzaju: Z. Stieber, *Nazwiska polsko-pomorskie na cmentarzach ziemi słupskiej i lęborskiej*, „Język Polski” XXXIV, 1954, s. 305-309, H. Górnicz, *Zniemczone nazwiska polskie na cmentarzu w Brętowie*, Rocznik Gdański 28, 1969, s. 159-189 czy L. Wierzbowski, *Nazwy osobowe lechickie u mieszczan gdańskich*, Gdańskie Studia Językoznawcze I, 1976, s. 159-175.

terenach⁴). Tymczasem współczesna problematyka antroponimiczna Ziemi Zachodnich i Północnych jest wielostronna i złożona⁵.

W niniejszym artykule pragnąłbym przedstawić jej wstępny zarys — tak jak się on przedstawia na podstawie materiału i wyników trzech napisanych pod moim kierunkiem (w Zakładzie Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM) prac magisterskich. Są to:

- J. Obrębska, *Antroponimia miasta i gminy Międzyrzecz*, Poznań 1994, maszynopis (indeks nazwisk - 3822 jednostki, wielkość populacji - 25 304 osoby);

- J. Mazurek, *Nazwiska mieszkańców Choszczyna w województwie gorzowskim*, Poznań 1995, maszynopis (indeks nazwisk - 3883 jednostki, wielkość populacji - 16 374 osoby);

- M. Szyszko, *Nazwiska mieszkańców Człuchowa*, Poznań 1995, maszynopis (indeks nazwisk - 2657 jednostek, wielkość populacji - w przybliżeniu 15 300 osób).

Wybrane miejscowości reprezentują różne warianty losów historycznych i ukształtowanej w ich wyniku sytuacji socjolingwistycznej różnych obszarów Ziemi Zachodnich i Północnych.

Międzyrzecz leży na zachodnim krańcu historycznej Wielkopolski. Gród warowny (od przełomu VII i VIII wieku, wzmiankowany pierwszy raz w *Kronice Thietmara*), siedziba kasztelanii (od 1138 roku), potem miasto (przywilej lokacyjny w pierwszej połowie XIII wieku) - legitymuje się Międzyrzecz wielowiekową historią z okresami szczególnej świetności. Napływowa rzemieślnicza ludność niemiecka zaczęła się osiedlać w Międzyrzeczu od lokacji miasta. Etniczno-językowy żywioł niemiecki wziął jednak górę nad polskim dopiero po włączeniu miasta do Prus w 1793 roku, w wyniku drugiego rozbioru Polski (w okolicznych wsiach Polacy jeszcze długo utrzymywali liczebną przewagę). Pod koniec XIX wieku miasto było już niemal całkowicie zniemczone: w roku 1891 mieszkało w nim około 5000 Niemców i zgermanizowanych Polaków (wyznania ewangelickiego), w tym rodowitych Niemców ponad 2400, natomiast tylko trzystu Polaków (katolików). Wysoce znamienny jest tu fakt, że po roku 1918 z prawa wyemigrowania do Polski skorzystało zaledwie piętnaście osób.

Po powstaniu niepodległego państwa polskiego Międzyrzecz pozostał po stronie niemieckiej. W czasach hitlerowskich przeobraził się w silny ośrodek

⁴ Zob. np. S. G a j d a, *Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic*, Studia Śląskie XXIII, 1973, s. 267-296 czy T. L e w a s z k i e w i c z, W. R z e p k a, *Zmiana tradycji w zakresie nadawania imion jako efekt integracji społecznej i kulturowej (na przykładzie gminy Słońsk w woj. gorzowskim)*, [w:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej*, Szczecin 1988, s. 215-223.

⁵ Niektóre zagadnienia zostały już zasygnalizowane w pracy: B. W a l c z a k, M. W a l c z a k, *Z problematyki antroponomastycznej Ziemi Zachodnich i Północnych*, [w:] *Współczesne gwary polskie i nazewnictwo Ziemi Zachodnich i Północnych* (w druku).

wojskowy (międzyrzecki rejon umocniony) i przemysłu zbrojeniowego (fabryki samolotów i czołgów).

Armia Czerwona wkroczyła do Międzyrzecza 30 stycznia 1945 roku. Część Niemców zdołała uciec, ci, którzy nie zdążyli (według danych z 15 czerwca 1945 roku w mieście było 179 Polaków, głównie urzędników i milicjantów, oraz 3521 Niemców), byli wysiedlani. Autochtonów (zweryfikowanych, którzy przedstawili świadectwo polskości) pozostało - przynajmniej w mieście - stosunkowo niewielu: w roku 1947 było ich 222 (natomiast w powiecie międzyrzeckim - 2060; wielu z nich przeniosło się do miasta w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych). Tymczasem jednak napłynęła nowa ludność, ujmowana podówczas w oficjalnych spisach i statystykach w trzech kategoriach: przesiedleńcy (Polacy z Polski etnicznej, głównie centralnej), repatrianci (Polacy z terenów wschodnich zajętych po wojnie przez Związek Radziecki - w wypadku Międzyrzecza byli to repatrianci głównie z etnicznej Białorusi, w małym stopniu z etnicznej Ukrainy) i reemigranci (przybysze spoza Polski i Związku Radzieckiego - w wypadku Międzyrzecza nieliczni, głównie z Rumunii)⁶.

Choszczno leży na Pomorzu Zachodnim. Otaczają je trzy jeziora: Klukom, Żeńsko i Raduń. Miejscowość rozwinęła się z folwarku założonego przez cystersów z Kołbacza na ziemiach nadanych im przez księcia wielkopolskiego Władysława Odonica dokumentem z 1233 roku. Położone na północno-zachodnich obrzeżach historycznej Wielkopolski, Choszczno wcześniej, bo już w 1269 roku, ostatecznie odpadło od Polski, opanowane przez margrabiów brandenburskich. Wkrótce potem miała miejsce lokacja miasta Arneswalde (później Arnswalde) na prawie magdeburskim (słowiańska nazwa miasta, *Choszczno*, została zapisana pierwszy raz dopiero w 1433 roku u Długosza). W latach 1402-1454 miasto wraz z całą Nową Marchią należało do państwa krzyżackiego. W 1701 roku Nowa Marchia z Choszcznem znalazła się w obrębie nowo powstałego królestwa Prus. Choszczno stało się miastem garnizonowym o dużym znaczeniu strategicznym.

W latach drugiej wojny światowej istniał w Choszcznie obóz jeniecki Oflag II B Arnswalde, w którym znalazło się kilka tysięcy polskich żołnierzy, a wśród nich generałowie Franciszek Kleeberg i Bruno Olbrycht, major Henryk Sucharski i Leon Kruczkowski.

Walki w 1945 roku pociągnęły za sobą zniszczenie miasta w 95%. Po wyzwoleniu ludność niemiecka została wysiedlona. Autochtonów w Choszcznie i powiecie choszczeńskim pozostało niewielu (co nie dziwi, gdy się zważy na całe wieki panowania brandenburskiego, a potem pruskiego, oraz na znaczne oddalenie od granic Rzeczypospolitej międzywojennej), gdyż zaled-

⁶ Zob. S. Kurnatowski, J. Nalepa, *Z przeszłości Międzyrzecza*, Poznań 1961; *Miasta polskie w tysiącleciu*, red. S. Andrzejewski, t. II, Wrocław 1967, s. 645 i nast.; H. Dominiak, *Osadnictwo w powiecie międzyrzeckim w latach 1945-1967*, Zeszyty Lubuskie VIII, 1977, s. 55-77.

wie 672 (2,4% ogółu ludności powiatu w roku 1948). W wyniku ruchów osiedleńczych ukształtowała się następująca struktura ludności (dane z tegoż 1948 roku): ponad połowę (64,5%) mieszkańców powiatu stanowili przesiedleńcy z Polski etnicznej (głównie z Poznańskiego, a potem z Łódzkiego, Warszawskiego, Kieleckiego, Lubelszczyzny, Bydgoskiego i Rzeszowskiego), prawie jedną trzecią (29,5%) - repatrianci z terenów wschodnich, przyłączonych do Związku Radzieckiego (z Wileńszczyzny, Lwowskiego, Syberii i Kazachstanu); nieliczną grupę (2,4%) stanowili reemigranci (z krajów Europy Zachodniej)⁷.

Człuchów (pierwotnie *Sułochów* lub *Śluchów*) leży na Pojezierzu Krajeńskim. Osada powstała prawdopodobnie w XII wieku. Na początku XIII stulecia ziemia człuchowska znalazła się pod panowaniem książąt gdańskich lokalnej (niepiastowskiej) dynastii, jednak w 1282 roku wróciła pod władzę księcia wielkopolskiego (potem króla Polski) Przemysława II. Za Łokietka Pomorze Gdańskie z przyległościami dostało się w ręce krzyżackie i w ten sposób Człuchów od 1312 roku należał do państwa krzyżackiego. Z czasów krzyżackich (1312, 1326) pochodzą pierwsze zapisy nazwy osady, która stała się ośrodkiem komturstwa, a w 1346 uzyskała prawa miejskie według wzoru chełmińskiego.

Do Polski powróciła ziemia człuchowska na mocy postanowień pokoju toruńskiego z 1466 roku (faktycznie już w roku 1454). Została włączona do województwa pomorskiego. Człuchów został miastem powiatowym i stolicą starostwa niegrodowego.

Ponownie odpadł Człuchów wraz z powiatem od Polski w roku 1772 - w wyniku pierwszego rozbioru Polski został włączony do Prus. Odtąd odsetek ludności polskiej w mieście i powiecie systematycznie spadał i w połowie XIX wieku wynosił około 11-12%.

Po pierwszej wojnie światowej tylko wschodnia część powiatu znalazła się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Zachodnia z Człuchowem pozostała w granicach Niemiec. Na skutek długoletniej akcji germanizacyjnej mieszkało tam podówczas tylko 628 Polaków.

Odsetek ludności polskiej na terenie powiatu człuchowskiego wzrósł w latach drugiej wojny światowej w związku z przywozem na roboty przymusowe znacznej liczby osób cywilnych z łapanek i aresztowań przeprowadzanych przez Niemców w Polsce. Po wyzwoleniu i wysiedleniu ludności niemieckiej w latach 1946-1950 ukształtowała się w powiecie człuchowskim następująca struktura ludności: autochtonów była niewielka grupa w liczbie 688 osób (7%); ponad dwie trzecie (71%) mieszkańców powiatu stanowili przesiedleńcy z różnych regionów Polski etnicznej, głównie z Pomorza (Bydgoskiego), a następnie z Rzeszowskiego (tu została także ujęta pewna liczba ludności ukraińskiej przesiedlonej przymusowo w ramach akcji

⁷ Ziemia choszczeńska. Przeszłość i teraźniejszość, red. S. Lasek, Szczecin 1976.

„Wisła”), Kieleckiego, Lubelszczyzny i Warszawskiego; stosunkowo niewielu (13,6%) było repatriantów z terenów wschodnich, zajętych przez Związek Radziecki, jeszcze mniej - reemigrantów z Zachodu (2,8%) i pozostałej po wysiedleniach ludności niemieckiej (5,6%)⁸.

Zarysowana wyżej sytuacja ludnościowa Międzyrzecza, Choszczna i Człuchowa składa się w sumie na obraz w miarę, jak się wydaje, reprezentatywny dla Ziem Zachodnich i Północnych w pierwszych latach powojennych (może jedynie odsetek repatriantów był tutaj średnio niższy od przeciętnej dla całości tych ziem).

Spośród czterech wyróżnionych na Ziemiach Zachodnich i Północnych kategorii ludności (autochtoni, przesiedleńcy, repatrianci i reemigranci — w odniesieniu do dnia dzisiejszego trzeba za każdym razem dodać: i ich potomkowie) dwie (przesiedleńcy i reemigranci - ci ostatni zresztą chyba wszędzie nieliczni) niczym szczególnym w sferze nazewnictwa osobowego się nie wyróżniały i nie wyróżniają (na tle systemu antroponimicznego Polski etnicznej). Oczywiście zależnie od miejsca urodzenia nosicieli nazwiska przesiedleńców i reemigrantów mogą w mniejszym lub większym stopniu nawiązywać do swoistych cech antroponimii poszczególnych regionów Polski etnicznej, co będzie jeszcze przedmiotem naszej uwagi w końcowej części artykułu, poświęconej geografii nazwisk i ich typów strukturalnych. Natomiast o swoistości antroponimicznej Ziem Zachodnich i Północnych stanowią nazwiska dwu pozostałych kategorii ludności: nielicznych (poza Warmią, Mazurami i Śląskiem Opolskim) autochtonów (i ich potomków), a przede wszystkim repatriantów (i ich potomków) — kategorii licznej, sytuującej się, ogólnie rzecz biorąc, na drugim miejscu po przesiedleńcach (w Międzyrzeczu najliczniejszej, stanowiącej w skali powiatu większość jego mieszkańców, a na przykład na Pomorzu Zachodnim sięgającej 30% ludności)⁹.

Charakterystyczną cechą antroponimii autochtonów jest duży odsetek nazwisk genetycznie niemieckich (w tym zgermanizowanych nazwisk słowiańskich). Jest tak mimo to, że w latach osiemdziesiątych niemal wszyscy, którzy poczuli się do niemieckich związków rodzinnych, wyemigrowali do Republiki Federalnej Niemiec. Oczywiście na skutek tysiącletnich polsko-niemieckich związków językowych (uwarunkowanych powszechnie znanymi okolicznościami historycznymi — od średniowiecznej kolonizacji niemieckiej po zabory) nazwiska niemieckiego pochodzenia występują dzisiaj — w mniejszej lub większej liczbie w całej Polsce (nosiło je i nosi wielu wybitnych Polaków), jednak ich nasilenie na Ziemiach Zachodnich i Północnych (a ściślej, na tych terenach Ziem Zachodnich i Północnych, na których zachowała się w mniejszej lub większej liczbie ludność autochtoniczna) wyraźnie

⁸ Z *dziejów ziemi człuchowskiej*, red. K. Ślaski, Poznań 1967; *Dziej e ziemi człuchowskiej*, red. H. Rybicki i E. Z. Zdrojewski, Poznań 1975.

⁹ Zob. K. Ś l a s k i, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954, s. 249 (dane z roku 1948).

przekracza przeciętną: spośród 3822 nazwisk odnotowanych w gminie Międzyrzecz, niemieckiego pochodzenia jest 310, co stanowi ponad 8%; w Choszcznie na 3 883 nazwiska niemieckich jest 186, czyli 5%, a w Człuchowie na 2 657 - 214, co stanowi 8%.

Większość zagadnień związanych z etymologizacją i interpretacją nazwisk niemieckiego pochodzenia została już wyczerpująco opisana w literaturze przedmiotu, mimo to jednak obfity i zlokalizowany materiał antroponimiczny pomoże, jak sądzę, uzupełnić, uściślić, a przynajmniej zilustrować nowym, bogatszym zestawieniem przykładów dotychczasowe ustalenia. Do takiego wniosku skłania już materiał trzech wyżej wymienionych prac magisterskich. Stwarza on możliwość szczegółowej obserwacji procesu fonetycznej i pisowniowej asymilacji nazwisk niemieckich, gdyż zawiera liczne warianty jednego i tego samego nazwiska (oczywiście dzisiaj funkcjonujące już jako nazwiska odrębne, często jeszcze w obrębie różnych gałęzi jednej rodziny): *Berendt i Berent* (Cz¹⁰), *Besuch i Bezuch* (Cz), *Briegmann i Brygman* (Cz), *Dallmer i Dalmer* (Cz), *Eckert* (M), *Ekert* (Cz) i *Ekiert* (Ch), *Ekstedt i Eksztedt* (M), *Fischer i Fiszer* (Ch), *Günther i Ginter* (Cz), *Hass i Has* (Ch), *Hoffmann* (M), *Hoffman* (M, Ch) i *Hofman* (Ch), *Klieman i Kliman* (Ch), *Krause, Krauze i Krauza* (Cz), *Krüger i Krygier* (Ch), *Lidtko i Litke* (Ch), *Meyer i Mejer* (Cz), *Müller, Muller, Miller, Miler i Myler* (M), *Reutt i Reut* (Ch), *Schiller* (M) i *Szyler* (Cz), *Schmidt* (Ch), *Szmydt* (M), *Szmyd* (Ch) i *Szmyt* (M, Ch), *Schreiber* (Ch), *Szreiber i Szrajber* (Cz), *Schultz* (Cz), *Schulz* (M, Cz), *Szultz* (M) i *Szulc* (M, Cz), *Schartz, Schwarz, Schwarc i Szwarc* (Ch), *Stenzel i Stencel* (Ch), *Tukiendorf i Tukindorf* (Ch), *Weilandt i Weiland* (Cz), *Weiss, Weis* (Ch) i *Wajs* (M), *Wielandt i Wilant* (Cz), *Zott i Zot* (Cz) itd. Wprawdzie literatura przedmiotu jest już w tym względzie bardzo bogata, jednak w miarę postępu badań i narastania materiału jego skrupulatna analiza może się przyczynić do uzupełnienia i uściślenia opisu procesu fonetycznej i pisowniowej polonizacji nazwisk niemieckiego pochodzenia.

Im obfitszy materiał, tym bardziej wiarygodne będą też oceny stopnia popularności nazwisk niemieckich. Już teraz można wstępnie wyodrębnić grupę nazwisk najczęstszych, powtarzających się w dwu lub we wszystkich trzech przebadanych gminach (*Bucholtz, Cymerman, Eckert* z wariantami pisowniowymi i fonetycznymi, *Fleming, Lehmann* z wariantami, *Meller, Meyer* z wariantami, *Müller* z wariantami, *Pelc, Reichenbach* z wariantami, *Richter* z wariantami, *Schiller* z wariantami, *Schmidt* z wariantami, *Schreiber* z wariantami, *Schubert* z wariantami, *Schultz* z wariantami, *Schwarz* z wariantami, *Szuber, Weimann* z wariantami, *Weiss* z wariantami *Wencel, Werner* itd). Na przeciwnym biegunie sytuują się nazwiska bardzo rzadkie, czasem osobliwe i zapewne ograniczone do jednej miejscowości (do sprawy

¹⁰ M = Międzyrzecz, Ch = Choszczno, Cz = Człuchów.

geografii nazwisk wrócimy, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, w końcowej części artykułu).

Wreszcie systematyczna analiza nazwisk ludności autochtonicznej Ziemi Zachodnich i Północnych, dostarczając licznych nowych przykładów (*Budnick*, *Dalli* (Cz), *Drewke* (Ch), *Druske* (M), *Gappa* (Cz), *Leschnik* (M), *Markwitz* (M), *Paschke* (M), *Redwanc* (Cz), *Stanke* (Cz), *Szwec* (Cz), *Tomaske* (M) itd.) mimo obszernej już literatury przedmiotu może wzbogacić i uściślić naszą wiedzę na temat germanizacji nazwisk słowiańskich (polskich) i metod restytucji ich pierwotnej postaci¹¹.

Zarówno nazwiska autochtonów, jak i nazwiska repatriantów (wśród których jest sporo nazwisk genetycznie ruskich) skłaniają do rewizji utrwalonych w polskiej onomastyce rozstrzygnięć teoretycznych i klasyfikacyjnych. Jak wiadomo, w schemacie strukturalnej klasyfikacji nazwisk (autorstwa Stanisława Rosponda i w jej licznych, lecz w gruncie rzeczy drobnych modyfikacjach) wyróżnia się grupę nazwisk hybrydalnych i grupę nazwisk obcych¹². Od strony teoretycznej pojęcia obcej i hybrydalnej nazwy własnej do dziś budzą rozmaitego rodzaju wątpliwości. Brak w tym względzie powszechnie przyjętych ustaleń. Jak już stwierdziliśmy w innej pracy¹³, jedynie słuszną odpowiedzią na pytanie o granice między tym, co rodzime, a tym, co obce na obszarze nazewnictwa wydaje się odpowiedź Kazimierza Rymuta: na gruncie onimii obce jest to, co przeniknęło z zewnątrz, z obcego systemu onimicznego, natomiast rodzime to, co powstało na gruncie polskim, w wyniku szeroko pojętego aktu onimizacji (przekształcenia — w jakikolwiek sposób — apelatywu w nazwę bądź nazwy w nazwę), przy czym charakter podstawy (bazy) onimicznej (rodzima czy obcego pochodzenia) jest tutaj bez znaczenia. Genetycznie obca jest więc nazwa *Olsztyn*, ale już rodzima - *Olsztynek*; genetycznie obce jest imię *Jan*, ale już rodzime - zdrobnienia (sekundarnie też nazwiska) *Janek*, *Jaś*, *Janula* itp., a także nazwy miejscowe typu *Janów*, *Janowice*, *Janki* itp.;

¹¹ Literatura przedmiotu w tym względzie (z klasycznymi pozycjami, jak S. R o s p o n d, *Polsko-niemieckie substytucje graficzne i fonetyczne w najdawniejszych dyplomach i tekstach śląskich*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego, Językoznawstwo 5, 1957, s. 3-39; L. Z a b r o c k i, *Transpozycje strukturalne prusko-polsko-niemieckie w zakresie nazw topograficznych Pomorza Mazowieckiego*, [w:] *I Międzynarodowa Konferencja Onomastyczna. Księga referatów*, Wrocław 1961, s. 201-231 czy poświęcone problematyce substytucyjnej berlińsko-wrocławskie czasopismo „Onomastica Slavogermanica”; zob. też. H. G ó r n o w i c z, *Wstęp do onomastyki*, Gdańsk 1988, s. 118-124) bez porównania obszerniej i bardziej wyczerpująco rozpatruje materiał geonimiczny niż antroponimiczny.

¹² Zob. S. R o s p o n d, *Struktura i klasyfikacja słowiańskich antroponimów*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego XXIV, 1966, s. 44-68; H. B o r e k, U. S z u m s k a, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1730. Studium nazewnictwa i społeczno-narodowościowe*, Warszawa-Wrocław 1976 i inne propozycje klasyfikacyjne.

¹³ Zob. B. W a l c z a k, M. W a l c z a k, *op. cit.*

genetycznie obce jest appeliatywum *kościół*, ale już rodzime — nazwy typu *Kościół*, *Biały Kościół*, *Kościelec* itp.¹⁴

Akceptacja takiego pojęcia obcej nazwy własnej pociąga za sobą konieczność uściślenia teorii i rewizji praktyki klasyfikacyjnej w zakresie różnych rodzajów nazw własnych, w tym także nazwisk. W obrębie nazwisk pod względem leksykalnym genetycznie niemieckich rysuje się konieczność określenia kryteriów, które by pozwoliły na odróżnienie aktu onimizacji sufiksальной (od obcej podstawy) od procesu adaptacji fonetyczno-morfologicznej obcej nazwy (w pierwszym wypadku zgodnie z koncepcją Rymuta mamy do czynienia z nazwą rodzimą, a w drugim - z nazwą obcą). Obszerniej, rozpatrując stosowne przykłady zaczerpnięte z materiału nazwisk międzyrzeckich, przedstawiliśmy to zagadnienie we wspomnianej wyżej wcześniejszej pracy¹⁵.

Bodaj w jeszcze większym stopniu wymaga doprecyzowania pojęcie hybrydy onimicznej (w tym i antroponimicznej). Formacje hybrydalne na płaszczyźnie apelatywnej cieszą się w ostatnich latach rosnącym zainteresowaniem badaczy. Stały się przedmiotem interesujących dyskusji, które jednak nie doprowadziły do wykrystalizowania się w miarę jednolitego stanowiska¹⁶. Klasyczne pojęcie hybrydy (jako wyrazu zawierającego - jakiegokolwiek! - elementy genetycznie niejednorodne, wywodzące się z różnych języków) jest już dzisiaj zdecydowanie anachroniczne. Wolno wątpić, czy ktokolwiek byłby dziś skłonny traktować jako hybrydy wyrazy typu *balonik*, *lampka* czy *zaangażować* (podstawa obcego pochodzenia, formant rodzimy). Niejasny jest pod tym względem status formacji utworzonych od podstaw rodzimych formantami obcego pochodzenia (i to takimi, których obce pochodzenie jest w miarę powszechnie odczuwane) typu *kępacja*, *łobuzeria*, *superszybki*, *rewymiana* itp. (o tym, że takie formacje bywają odczuwane i traktowane jako hybrydy, mogłaby świadczyć ich częsta dyskwalifikacja normatywna). Implicite za niewątpliwe, bezdyskusyjne hybrydy uważa się raczej już tylko *composita* o członach różnego pochodzenia (jak *gazociąg* czy modna ostatnio *autonaprawa*, pisana też *auto-naprawa*)¹⁷.

¹⁴ Zob. K. R y m u t, *Co to jest nazwa obca*, Acta Universitatis Lodziensis, Folia Linguistica 27, 1993, s. 265-266.

¹⁵ Zob. B. W a l c z a k, M. W a l c z a k, *op. cit.*

¹⁶ Zob. *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*, red. S. Warchoń, Lublin 1986.

¹⁷ Bardziej tradycyjne stanowisko zajmuje w tej kwestii J. O b a r a (*Teoretyczne problemy kalkowania*, Wrocław 1989). M. in. od zakresu przypisywanego pojęciu hybrydy zależy przebieg granicy między jednostkami leksykalnymi rodzimymi a obcego pochodzenia. Nową propozycję w tym względzie przedstawił J. O b a r a (*op. cit.*, s. 63-66). Częściowo polemiczne wobec poglądów Obary stanowisko w tej sprawie w pracach: B. W a l c z a k, *Granica między jednostkami leksykalnymi rodzimymi i obcego pochodzenia*, [w:] *Opisać słowa*, red. A. Markowski, Warszawa 1992, s. 222-232; i d e m, *La limite entre l'élément indigène et celui d'origine étrangère dans le lexique*, [w:] *Sprache — Kommunikation — Informatik. Akten des 26. Linguistischen Kolloquiums*, 2, cz. 2 J. wyd. J. Darski i Z. Vetulani, Tübingen 1993, s. 477-781; i d e m, *Słownictwo obcego pochodzenia na warsztacie badacza: problem granic („głębokości”) opisu genetycznego*, [w:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, red. H. Popowska-Taborska

Wydaje się, że podobnie się przedstawia sytuacja na płaszczyźnie onimicznej. Wobec tego w zakresie nazwisk niewątpliwymi hybrydami byłyby tylko bardzo rzadkie antroponimiczne composita „mieszane” (niesłuchanie trudno o pewne, bezdyskusyjne przykłady) i znacznie częstsze dwuczłonowe nazwiska typu *Hutten-Czapski*, a hybrydami ewentualnymi — formacje onimiczne utworzone od rodzimych podstaw za pomocą obcych formantów (typu *Gloger*, też zresztą bardzo rzadkie, o czym świadczy fakt, że w materiale nazwisk z Międzyrzecza, Choszczna i Człuchowa brak stosownych przykładów)¹⁸.

Jeszcze więcej problemów niż nazwiska obce (niemieckie) i hybrydalne w materiale nazwisk ludności autochtonicznej Ziemi Zachodnich i Północnych następcza próba wyodrębnienia nazwisk obcych (ruskich - nieliczne litewskie wyodrębniają się o wiele wyraźniej) i formacji hybrydalnych w materiale nazwisk repatriantów. Decydują o tym głównie dwa czynniki: genetyczna bliskość polszczyzny i języków ruskich jako słowiańskich oraz wzajemne polsko-ruskie związki i obukierunkowe wpływy językowe. Skutkiem słowiańskiego pokrewieństwa jest duży zasób wspólnego słownictwa (w tym baz antroponimicznych nazwisk odapelatywnych), wspólne morfemy gramatyczne, w tym słowotwórcze, oraz wspólne modele (typy) strukturalne, również w zakresie antroponimii. Liczbę elementów wspólnych podnoszą jeszcze wzajemne związki i wpływy językowe, których skutkiem są obustronne zapożyczenia na różnych płaszczyznach systemu językowego. Tak na przykład wspólny wszystkim językom ruskim i polszczyźnie jest typ nazwisk patronimicznych na *-icz*, *-owicz*, *-ewicz*. O ile do przełomu XVI i XVII wieku mimo wspólności strukturalnej istniała w tym zakresie fonetyczna różnica między językami ruskimi (*-ič*, *-ovič*, *-evič*) a polszczyzną (*-ic*, *-owic*, *-ewic*), o tyle od XVII wieku, na skutek upowszechnienia się w polszczyźnie fonetycznie ruskiej postaci formantów patronimicznych podobieństwo jest całkowite. Nawet taki — wydawałoby się — typowo polski model strukturalny, jak nazwiska na *-ski*, *-cki*, nie jest modelem wyłącznie polskim, gdyż nazwiska z tym formantem, w stosownej postaci fonetycznej, mają też języki ruskie (jako typ stosunkowo rzadki w rosyjskim, częstszy już w białoruskim, a więcej niż średnio produktywny w ukraińskim; ze zrozumiałych względów, jako nieistotną w odniesieniu do nazwisk repatriantów pomijam tu kwestię produktywności nazwisk patronimicznych na **it-jo-* czy nazwisk na *-ski*, *-cki* w innych językach słowiańskich)¹⁹. W odniesieniu do znacznych obszarów systemu antroponimicznego

(w druku). O zaniku poczucia hybrydalności i negatywnego wartościowania formacji hybrydalnych zob. B. W a l c z a k, „Świadomość słowotwórcza” współczesnych Polaków (*Pokłosie pewnego konkursu*), [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. II, red. M. Białoskórska i A. Belchnerowska, Szczecin 1995, s. 63-74.

¹⁸ O tym ostatnim typie zob. B. S i e i ń s k i, *Zachodniosłowiańsko-niemieckie hybrydy nazwiskowe z przyrostkiem -er w wieku XIV-XV*, *Onomastica Slavogermanica* II, 1966, s. 83-109.

¹⁹ Warto zwrócić uwagę na fakt, że w świadomości społecznej funkcjonują też w tym zakresie pewne stereotypy onimiczne (zob. na ten temat B. W a l c z a k, *Z dziejów pewnego*

mamy więc do czynienia z różnicami tylko ilościowymi, a nie jakościowymi między polszczyzną a językami ruskimi. Co więcej: są wprawdzie w językach ruskich typy strukturalne genetycznie zupełnie obce polszczyźnie, na skutek wielowiekowych związków językowych i one przenikają jednak do polszczyzny, przynajmniej do jej kresowej odmiany. Przykładem takiego typu mogą być nazwiska na *-uk*: skoro polszczyzna kresowa zapożyczyła format *-uk* z języków ruskich (białoruskiego i ukraińskiego) i skoro funkcjonuje on w niej zarówno w sferze apelatywnej (*chamuk*), jak i pośredniej (*wilniuk*), jak i wreszcie czysto już propriальной (*Kaziuk*), może także dawać początek nazwiskom, których akt onimizacji miał już miejsce na gruncie polskim. Istotna jest tu oczywiście baza nazwiska, ale jej charakter „etniczny” jest często trudny do ustalenia wobec wspomnianego wyżej wspólnego słowiańskiego dziedzictwa leksykalnego i wzajemnych polsko-ruskich zapożyczeń leksykalnych.

Podobnie jak z nazwiskami na *-uk* przedstawia się sprawa z nazwiskami na *-o*, *-ko/-enko*, *-ło*, *-yło*, *ilo*, *-ar*, *-un*, *-ów*, *-ajło* (formant litewsko-ruski). W zasadzie tylko formanty *-ow*, *-iw* (ukraińska wersja fonetyczna formantu *-ovъ/, *-in*, *-yn*, *-iszyn*, *-yszyn* (tu sprawa nie jest do końca jasna) oraz litewskie *-is*, *-ys*, *-old*, *-ojć*, *-uć* nie funkcjonują w ogóle na gruncie polskiego słowotwórstwa - ani apelatywnego, ani propriального (antropoimicznego). Nazwiska z tymi formantami można więc chyba bez poważniejszych zastrzeżeń uznać za zapożyczone (przejęte w całości, w gotowej postaci) z ruskiego (litewskiego) systemu antropoimicznego.

W ujęciu opisowym znaczna część nazwisk repatriantów wykazuje rozmaitego rodzaju ruskie cechy językowe. Można tu wyróżnić:

a) nazwiska z genetycznie ruskimi formantem:

-uk: Adamczuk, Artemiuk, Chyrytoniuk, Dimitruk, Howniuk, Hreczuk, Humeniuk, Jakimczuk, Jurczuk, Klewańczuk, Klimczuk, Kondratiuk, Łuczuk, Maciuk, Matwiejczuk, Maksymiuk, Nikoniuk, Onufruk, Onyszczuk, Oszmiańczuk, Pańczuk, Potiuk, Romaniuk, Siemieńczuk, Sitarczuk, Stefaniuk, Trochimczuk, Wasiluk, Witiuk (M), Borodiuk, Buhajczuk, Demczuk, Doroszek, Fedorczyk, Grzeszczuk, Harmatiuk, Hasiuk, Hawryluk, Hładoniuk, Humeńczuk, Karpiuk, Kościuczyk, Miszczuk, Mitrofaniuk, Oleszczuk, Pawluk, Polaczuk, Sawaneczuk, Tatarczuk, Teśluk, Towściuk (Ch), Charczyk, Danieluk, Dorofiejczuk, Harasiuk, Harasymiuk, Hryniuk, Ignatiuk, Korniluk, Krawczuk, Kudiuk, Lesiuk, Mikiciuk, Panasziuk, Romańczuk, Syriatiuk, Teteruk, Wasyluk, Wawryszczuk, Zachajczuk, Zieniuk (Cz) itp.;

-o: Gielo, Korejwo, Łopato, Szachno (M), Czyżo, Kłygo, Kucio, Rowbo, Soroko (Ch), Dedo, Grygo, Ławro, Machnio, Szapuro (Cz) itp.;

-ko (-enko): Bańko, Bojko, Bołoczko, Czuczko, Denejko, Fiediuszko, Grybko, Hetko, Jureczko, Kubiejko, Litowczenko, Łobejko, Małyszko, Możejko,

Musztarenko, Myczko, Nazarenko, Orzeszko, Pańko, Perykietko, Piećko, Pietraszko, Siemaszko, Sulimienko, Szajko, Terejko, Timoszek, Tyszek, Waśko, Wereszko, Zacharejko (M), Derewońko, Gryćko, Hawryłko, Hłasko, Hryszko, Husejko, Krupienko, Laszko, Łastówko, Marczenko, Matwiejko, Perepiczko, Sońko, Suszko, Szałajko, Szulejko, Weryszko, Wolejko, Zajko (Ch), Bondarenko, Ciereszko, Dydko, Dziedziuszko, Grycko, Kyrłko, Ławrenko, Muraszko, Pijajko, Popko, Potymko, Seńko, Szyszko, Topczenko (Cz) itp.;

-ło, -iło, -yło: Sabiło, Siągło, Uziębło, Wojdyło (M), Dubiło, Kołotyło, Pohoryło, Szaciło, Wypchło (Ch), Dopadło, Osiadło, Ryżyło, Szyszło, Wcisło, Wierszyło (Cz) itp.;

-ar: Bondar, Kozar, Kuźnar, Ryznar (M), Bodnar, Miedlar (Ch), Capar, Kaczmar, Kuźniar (Cz) itp.;

-un: Alejun, Bokun, Gładun, Pitkun (M), Aleksiu, Awadziu, Bagdziu, Kieźun, Pawlun (Ch), Butkun, Hercun, Kowcun, Paszun (Cz) itp.;

-ów: Błoszków, Krutów, Łuciów, Onyszków, Romanów, Wasylków, Zacharków (M), Andruchów, Barabanów, Czernów, Jarmarków, Kosiów, Kościów, Matyjciów, Wołków (Ch), Halków, Ilków, Ławrów (Cz) itp.;

-ow: Borysow, Dadaszow, Kisłow, Korolow, Zacharow (M), Anastasiow, Czernow, Emilianow, Gonczarow, Skworcow, Użakow (Ch), Masłow (Cz) itp.;

-iw: Karpciw, Staciw (M), Dmytriw, Seniw, Witiw (Cz) itp.;

-in (-yn), -iszyn (-yszyn): Czernianin, Dacyszyn, Falcyszyn, Hryncyszyn, Janczyszyn, Jurczyszyn, Kaspryszyn, Klewin, Sawczyszyn, Semczyszyn, Sierbin (M), Andrusin, Apoczkin, Błaszczyszyn, Cześnin, Doszyn, Haładyn, Kiewszyn, Mykietyn, Petryszyn, Serydyn, Sosin, Stasiszyn, Tomyn, Waszczyszyn (Ch), Daniliszyn, Greczyszyn, Hryczyszyn, Ilczyszyn, Iwaniszyn, Myszczyszyn, Riabin, Sołowin, Uchryn, Wołgin, Wołoszyn (Cz) itp.;

-ajło: Kiczkało, Rębajło, Rogajło (M), Poczekajło, Szybajło, Zybajło (Cz) itp.;

b) nazwiska z ruskim elementem morfologicznym (*-uk, -eń* itp.) w podstawie: *Andrukiewicz, Cierlukiewicz, Jasiukiewicz, Kaziukiewicz, Małęczak, Małeczyk, Masiukiewicz, Pawluczyk (M), Fidukowicz, Hardukiewicz, Pawlukiewicz, Pieciukiewicz, Starukiewicz, Wincukiewicz (Ch), Awsiukiewicz, Matukiewicz (Cz) itp.;*

c) nazwiska o ruskich cechach fonetycznych (pełnogłos, *h* zamiast *g*, *u* zamiast pierwotnego *ą*, ruski rozwój sonantów, twarda spółgłoska zamiast miękkiej (fonetyczny ukrainizm), brak dyspalatalizacji lechickiej, ikawizm ukraiński itp.), w skrajnych wypadkach o konsekwentnie ruskiej postaci fonetycznej: *Bereźnicki, Biłous, Bohusz, Borzobohaty, Choruży, Chudyk, Did, Didek, Dorożala, Dubicki, Dubowski, Filipiński, Hadyś, Hałuz, Hładki, Hołub, Hołubowicz, Horbach, Horodecki, Hryniewiecki, Hulecki, Hulicki, Huszczanowski, Kalityński, Kopystiański, Korobnicki, Korol, Kostecki, Melnik, Miasojed, Miesojed, Moleń, Molewski, Molicki, Mordasewicz, Mudrecki, Nemikowski, Pietrowski, Pohoski, Pornin, Rałowicz, Seremak,*

Siwierski, Skomoroch, Sudomir, Szolomicki, Śmitański, Tatarewicz, Tatarynowicz, Telepa, Teredowski, Terpiłowski, Wiszniewski, Wołczewski, Wołk, Wołoch, Wołoszka, Zubowicz, Żatyński (M), Bilyk, Bołociuch, Choczaj, Chodyniecki, Czerepica, Dubowik, Gerebka, Greń, Hajewyj, Horodyski, Horoszkiewicz, Huszcza, Jurewicz, Kisarewski, Kmetyk, Kołodka, Kołosowski, Korolewski, Krzywopusk, Mohyla, Moroz, Muczyń, Nahorski, Niestera, Nytiacha, Petkiewicz, Petrykowski, Pryjmak, Raźniewski, Rezanowicz, Rubaj, Serediak, Smolij, Sołowicz, Soroczyński, Telatyński, Teletyński, Woronowski, Zubalewicz (Ch), Aliłujczyk, Berezowski, Bilak, Bilanicz, Bisikiński, Borodicz, Chreptowicz, Czerepaniak, Dołgowski, Dubowicz, Dydko, Gregorczyk, Hnat, Hołody, Hołowacz, Horajski, Hruszka, Hryniewicz, Kołnierowicz, Kołosiński, Maślanyk, Martyniak, Melnyk, Metlicki, Piskozub, Priadki, Przysiażnik, Soroka, Ścibiwołk, Terlecki, Treszczyński, Ustianowski, Worona, Woronkiewicz, Ziatyk (Cz) itp. (ruskie cechy fonetyczne występują też w niektórych nazwiskach ilustrujących kategorie wyróżnione wyżej);

d) nazwiska o podstawie leksykalnie ruskiej²⁰: *Apanasewicz, Apanasowicz, Apanewicz, Apanowicz, Ataman, Azarewicz, Bachmata, Bakula, Bałyk, Bandura, Bojar, Bojarewicz, Borys, Borysewicz, Bulat, Cimek, Czaban, Czumak, Duhan, Dziurdzewicz, Fedorowicz, Fiedorowicz, Gawryłkowicz, Harasimowicz, Harasymek, Hocuła, Hutorowicz, Ilińczyk, Isański, Iwan, Iwanicki, Iwanowski, Jakimowicz, Jerema, Jarmoliński, Jarmola, Kaczan, Korowaj, Korsak, Kowerczyk, Kumanowicz, Kurcewicz, Kureń, Kurlowicz, Lachowicz, Ławrynowicz, Matwiej, Miskiewicz, Mojsiej, Naumowicz, Osipa, Pac, Pacek, Pacewicz, Pococha, Panas, Panek, Paruzel, Pilipionek, Prochera, Saj, Sawka, Sidorowicz, Siemion, Sienkiewicz, Siuda, Sobaczyński, Sołoducha, Stepanowicz, Sudol, Telega, Toska, Tudorowski, Tywanek, Uszakiewicz, Wańkiewicz, Wasilewski, Wasilkiewicz, Wasylkiewicz, Waśkiewicz, Waśkowski, Władyka, Worobiej, Zaporowski, Zdanowicz, Zienkiewicz, Zosim, Żdanowicz (M), Bandurski, Borysik, Chomicz, Choroszewski, Cimochoński, Czuryło, Doroszewski, Farysej, Fedorcio, Hawrylewicz, Iwach, Iwaniec, Iwański, Iwaszkiewicz, Jarmuła, Kowszyk, Kuryłonek, Lach, Nikiporczyk, Oleksy,*

²⁰ Nie chodzi tu oczywiście o wyrazy ogólnosłowiańskie w ruskiej postaci fonetycznej (nazwiska oparte na takich podstawach znalazły się w grupie nazwisk o ruskich cechach fonetycznych), lecz o wyrazy specyficznie ruskie (np. znane tylko językom ruskim pożyczki turko-tatarskie), a także imiona chrześcijańskie w fonetyce uwarunkowanej przejęciem ich przez ruszczyznę z greki bizantyjskiej, zwykle za pośrednictwem staro-cerkiewno-słowiańskim (podczas gdy ich polska postać nawiązuje do fonetyki greki klasycznej, „zakonserwowanej” przez pośrednictwo łacińskie); istnieją tu wprawdzie pewne regularne odpowiedniości (typu: polskie *t* (Tomasz, Teodor, Atanazy) - ruskie *f* (Foma, Fiodor, Afanasij), wtórnie też w niektórych językach czy dialektach ruskich inaczej, np. *ch*, czy polskie *b* (Barbara, Bazyli, Jakub) - ruskie *v* (Varvara, Wasilij, Jakov)), nie są to jednak regularne odpowiedniości fonetyczne wynikające z różnego rodzaju form prajęzykowych (typu: polskie *ć, dź, rz* - ruskie *t' lub t, d' lub d, ř lub r* zależnie od języka lub dialektu) — w tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak uznanie ruskich form imion chrześcijańskich za specyficznie ruskie leksemy.

*Pacak, Sajewicz, Sidorczyk, Sidorkiewicz, Sołowiej, Spasowski, Spirydowicz, Subocz, Szłykiewicz, Trofimczyk, Wasilczyk, Wasilek, Wasilonek, Wołczak, Zienowicz (Ch), Achremczyk, Bodziak, Bojk, Borysiak, Chodorski, Choma, Cimosz, Curyło, Dorosz, Kiedrowicz, Kiedrowski, Kowszewicz, Ławryk, Pilipiec, Sawicki, Szaszkiewicz, Wasylak, Władyczak (Cz) itp.*²¹

Usystematyzowanie tego materiału w porządku genetycznym w myśl koncepcji Kazimierza Rymuta (wyodrębnienie nazwisk genetycznie obcych i hybrydalnych) jest, jak już wspomnieliśmy, bardzo trudnym i złożonym zadaniem. Obszerniejsze uwagi na ten temat znajdzie czytelnik w cytowanej już kilkakrotnie wcześniejszej pracy²². Prawdopodobnie w miarę postępu badań i przyrostu materiału ujawnią się prawidłowości umożliwiające umotywowane rozstrzygnięcie przynajmniej niektórych zagadnień szczegółowych.

O wiele wyraźniej, jak też już wspomnieliśmy, wyodrębniają się nazwiska genetycznie litewskie. Pod względem strukturalnym są one utworzone za pomocą formantów nie funkcjonujących w polskim systemie onimicznym (ani w ogóle na gruncie polskiego słowotwórstwa): *-is, -ys, -old, -ojć* (litewskie *-ajtis*), *-uć* (litewskie *-utis*) itd., a ich podstawy są najczęściej też leksykalnie litewskie lub zlituanizowane: *Akinis, Andrałoć, Czepanis, Czepulonis, Giecold, Grobys, Homys, Jurkoć, Kałwelis, Padalis, Radis, Radys, Serkis, Smejlis, Szmulkis, Tobis, Wejkuć, Wiruć (M), Andrakojć, Ciunajcis, Ciunajtis, Czasnojć, Czepukojć, Derwis, Gajdzis, Gincelis, Gudojć, Indrunas, Kodzis, Łukojć, Maldzis, Masojć, Miklis, Pawluć, Pawlukojć, Pilżys, Trejgis (Ch), Andrukonis, Dargas, Dawksza, Dowksza, Jusis, Perwejnīs, Plenīs, Pukszta, Szukielojć (Cz) itp.*²³

Osobnym zagadnieniem, wymagającym zupełnie innych narzędzi badawczych, jest świadomość językowa użytkowników polszczyzny w zakresie pochodzenia nazwisk. Innymi słowy, chodziło o odpowiedź na pytanie, czy istnieje intersubiektywne poczucie obcości nazwisk (które obiektywnie, etymologicznie są obcego pochodzenia). Badania ankietowe Małgorzaty Witaszek-Samborskiej wykazały, że w odniesieniu do słownictwa apelatywnego poczucie takie nie istnieje (jest ono skrajnie subiektywne i nieprzewidywalne, o czym świadczy tak wielki rozrzut odpowiedzi respondentów, iż w ich świetle nie ma wyrazów choćby w miarę powszechnie odczuwanych bądź jako obce,

²¹ Przy wyraźnych brakach w zakresie teorii literatura naukowa na temat wpływów ruskich w nazewnictwie jest już tak obszerna (mam tu na myśli prace głównie lub wyłącznie materiałowe), że nie ma możliwości przytoczenia jej choćby w wyborze. Dlatego trzeba się ograniczyć do zwrócenia uwagi na dwie nowsze pozycje zbiorowe, które zawierają wyjątkowo duży odsetek wartościowych prac z tego zakresu: *Systemy onomastyczne w słowiańskich gwarach mieszanych i przejściowych*, red. S. Warchoła, Lublin 1993 i *Wpływy obce w nazewnictwie Polski*, Acta Universitatis Lodzensis, Folia Linguistica 27, 1993.

²² B. Walczak, M. Walczak, *op. cit.*

²³ Zob. A. Vanagas, *Lietuviu pavardžių žodynas*, t. I-II, Vilnius 1988-1989.

bądź jako rodzime)²⁴. O ile mi wiadomo, w zakresie nazewnictwa, w tym antroponimii, nikt dotąd takich badań nie prowadził.

Zarówno wyniki pracy Witaszek-Samborskiej, jak i pierwsze wrywkowe obserwacje społecznej świadomości językowej co do pochodzenia wybranych nazwisk pozwalają na sformułowanie roboczej tezy, że i w zakresie nazwisk nie istnieje intersubiektywne poczucie ich obcości bądź rodzimości. Prawdopodobnie stosunkowo najpowszechniej jako obce są identyfikowane niektóre, słabiej przyswojone, nazwiska niemieckie. W odniesieniu do nazwisk głębiej zaadaptowanych do systemu językowego polszczyzny poczucie ich obcości w skali społecznej prawdopodobnie zawodzi zupełnie.

Jeszcze wyraźniej się to ujawnia w odniesieniu do nazwisk genetycznie ruskich bądź o ruskich cechach językowych. W materiale z Międzyrzecza, Choszczna i Człuchowa występują liczne pary nazwisk, z których jedno ma czysto polską postać fonetyczną, drugie zaś — w mniejszym lub większym stopniu ruską: *Bednarz* i *Bodnar* (Ch), *Bielik* i *Biłyk* (Ch), *Bogdanowicz* i *Bohdanowicz* (Ch), *Brzozowski* i *Berezowski* (Cz), *Chudzik* i *Chudyk* (M), *Cieśluk* i *Teśluk* (Ch), *Dziadek* i *Didek* (M), *Gładki* (M) i *Hładki* (Cz), *Gołębowski* i *Hołubowski* (Ch), *Gołąb* i *Hołub* (M, Ch), *Groszkiewicz* i *Horoszkiewicz* (Ch), *Gródecki* (Cz) i *Horodecki* (M), *Kłosowski* i *Kołosowski* (Ch), *Kłódka* i *Kołodka* (Ch), *Kopyściański* i *Kopystiański* (M), *Kościelecki* i *Kostelecki* (M), *Król* i *Korol* (M), *Marciniak* i *Martyniak* (Ch, Cz), *Mielnik* i *Melnyk* (Cz), *Mróz* i *Moroz* (Ch), *Pietrzyk* i *Petryk* (Cz), *Pietrzykowski* (Cz) i *Petrykowski* (Ch), *Pomian* i *Pomin* (M), *Prętki* (M) i *Priadki* (Cz), *Sroka* i *Soroka* (Cz), *Stefanowicz* i *Stepanowicz* (M), *Wilk* i *Wołk* (M), *Wiśniewski* i *Wiszniewski* (M), *Wrona* i *Worona* (Cz) itp., też pary leksykalne z odpowiedniościami fonetycznymi typu *Słowik* - *Sołowiej* (Ch) czy *Wróbel* - *Worobie* (M). Jak wynika ze wstępnych obserwacji, w przeciętnej współczesnej świadomości językowej pary takie, ogólnie rzecz biorąc, nie są kojarzone, a ich ruskie człony nie są odczuwane jako obce. Wyjątkiem są tylko pary minimalnie zróżnicowane (jak *Bogdanowicz* - *Bohdanowicz*, *Kopyciański* - *Kopystiański*, *Stefanowicz* - *Stepanowicz* czy *Wiśniewski* - *Wiszniewski*), ale i tutaj poczuciu łączności etymologicznej nie towarzyszy poczucie obcości członu z ruską cechą fonetyczną. Wrażenie obcości wywołują właściwie tylko bardzo rzadkie nazwiska zawierające sekwencję fonotaktyczną obcą współczesnej polszczyźnie (jak *Priadki*).

Skądinąd doskonale wiadomo, że na Kresach, w warunkach bi- lub nawet multilingwizmu, istniała żywa świadomość polsko-ruskich odpowiedniości fonetycznych. Należałoby zatem poddać systematycznym badaniom repatriantów (dziś już nielicznych) i ich potomków. Wolno sądzić, że takie badania ujawnią proces stopniowego zaniku tej swoistej kresowej, motywowanej

²⁴ Zob. M. Witaszek-Samborska, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań 1992 (rozdział *Zapożyczenia leksykalne a intersubiektywne poczucie ich obecności*, s. 16-21).

żywym bilingwizmem, świadomości językowej (w zakresie świadomości polsko-ruskich odpowiedniości fonetycznych).

Ostatni problem badawczy, który chciałbym tutaj zasygnalizować, stanowi geografia nazwisk i ich typów, zwłaszcza strukturalnych. Jest rzeczą oczywistą, iż na skutek przemieszczeń ludności nazwiska nie mogą wykazywać tak wyraźnych zasięgów terytorialnych, jak niektóre wyrazy pospolite, a zwłaszcza związane z określonym „nieprzemieszczalnym” denominatem nazwy geograficzne. Niemniej jednak doskonale wiadomo, że niektóre nazwiska i ich typy pomimo tak licznych w XX wieku migracji ludności do dziś odznaczają się statystyczną koncentracją na określonych obszarach. I tak, by się ograniczyć do najszerzej znanych przykładów, wiadomo, że nazwiska na *-ski*, *-cki* są relatywnie częstsze w Polsce północnej, natomiast prymarne nazwiska odapelatywne — przeciwnie, w Polsce południowej. Wiadomo, że patronimiczne (i inne pod względem genetycznym i semantycznym) nazwiska na *-ak* relatywnie najczęstsze są w Wielkopolsce. Wiadomo, że nazwiska na *-oń* (typu *Cichoń*, *Migoń*, *Pigoń*, *Wilkoń* itp.) najczęściej występują na Śląsku i w Małopolsce, zwłaszcza na Pogórzu, a nazwiska na *-ok*, *-ol*, *-orz* typu *Kawulok*, *Musiol*, *Szyndzielorz* itp. (wynik usankcjonowania w oficjalnej formie nazwiska gwarowej wymowy, z kontynuantem *a* pochylonego, formantów *-ak*, *-al*, *-arz*) - na Śląsku. I tak dalej.

Takie ogólne, nieostre, widoczne dopiero przy ujęciu statystycznym, zasięgi geograficzne wykazuje znaczna część nazwisk repatriantów (i ich potomków). Na skutek migracji po pierwszej, a zwłaszcza po drugiej wojnie światowej nazwiska z formantami genetycznie ruskimi (jak *-uk*, *-o*, *-ko*, *-enko* itp.), z ruskimi cechami fonetycznymi, o podstawie leksykalnie ruskiej itp. są dziś rozproszone po całym kraju, ale największe ich skupienia wciąż jeszcze występują na wschodniej peryferii polskiego obszaru językowego oraz na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W wypadkach (które przecież trudno uznać za wyjątkowe), gdy po wojnie cała (lub prawie cała) ludność danej wsi kresowej osiadła razem w nowym miejscu na Ziemiach Zachodnich i Północnych, mamy do czynienia z przeniesieniem całych mikrosystemów antroponimicznych, które do dziś mogą być jeszcze, przynajmniej do pewnego stopnia, czytelne, a więc możliwe do odtworzenia — w ten sposób się przecież czasem rekonstruuje systemy gwarowe dawnych wsi na Kresach. W każdym razie wolno sądzić, że w miarę postępu badań i przyrostu materiału będzie się można pokusić o bardziej szczegółowe ujęcia geograficzne - tak w odniesieniu do niektórych antroponimicznych typów strukturalnych i semantycznych, jak i w odniesieniu do pojedynczych nazwisk. I one mają bowiem swoją geografie (w wyluszczonej wyżej rozumieniu). Okazjonalna (w związku z jubileuszem Profesora Alojzego Sajkowskiego) analiza nazwiska *Sajkowski* ujawniła fakt, że cała grupa nazwisk (*Sajek*, *Sajenko*, *Sajewicz*, *Sajewski*, *Sajkiewicz*, *Sajko*, *Sajkowicz*, *Sajuk* itp.) opartych (bezpośrednio lub pośrednio) na skróconej formie *Saj* imienia *Isaija*, *Isaj* (starotestamentowe imię *Izajasz* w fonetyce

ruskiej, uwarunkowanej przejściem imienia z greki bizantyjskiej) do dziś, mimo przemieszczeń ludności, wyraźnie się koncentruje z jednej strony na wschodniej peryferii polskiego obszaru językowego, z drugiej zaś — na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na ziemiach Polski etnicznej nazwiska te są rzadkie, miejscami nie ma ich w ogóle²⁵. Oczywiście nie podobna ustalić takiej „statystycznej” geografii wszystkich nazwisk genetycznie kresowych, można by się jednak o to pokusić w odniesieniu do ich ważniejszych (liczniejszych) gniazd etymologicznych.

To samo dotyczy nazwisk genetycznie niemieckich — w miarę postępu badań i przyrostu materiału będzie można uściślić wstępne ustalenia w kwestii ich geografii (jak z nich wynika, i jako całość, i jako jednostkowe składniki systemu antroponimicznego nazwiska niemieckie są na Ziemiach Zachodnich i Północnych — przynajmniej tam, gdzie się zachowała ludność autochtoniczna — wyraźnie częstsze niż w innych częściach Polski).

Jak widać, problematyka antroponomastyczna Ziemi Zachodnich i Północnych jest obszerna i złożona. Badania nad nazwiskami mieszkańców tych ziem zapowiadają ważne i interesujące wyniki zarówno w płaszczyźnie szczegółowego opisu nazwisk współcześnie w Polsce używanych, jak i w płaszczyźnie teorii onomastycznej, zwłaszcza w kwestii rozgraniczenia elementów rodzimych i obcych na gruncie antroponomastyki.

Bogdan Walczak

ZU DEN UNTERSUCHUNGEN DER ANTROPONYMIK DER WESTLICHEN UND NÖRDLICHEN GEBIETE POLENS

Die Quellengrundlage des Artikels ist das Material und die Ergebnisse der drei unter der Leitung des Autors (im Lehrstuhl für Polnische Sprache des Instituts für Polnische Philologie der A. Mickiewicz - Universität in Poznań) geschriebenen Magisterarbeiten, die der Antroponymik von Międzyrzecze, Arnswalde (Choszczno) und Schlochau (Człuchów) gewidmet wurden. Der Autor berichtet von der antroponomastischen Problematik der westlichen und nördlichen Gebiete Polens so, wie sie im Lichte des bisher gesammelten Materials dargestellt wird. (Geplant werden weitere Magisterarbeiten aus diesem Bereich). Im Zentrum des Interesses des Autors befanden sich die Namen der einheimischen Bevölkerung und die Namen der Umsiedler (der Heimkehrer aus den östlichen Gebieten, die nach dem Krieg durch die Sowjetunion besetzt wurden).

²⁵ Zob. W. R. R z e p k a, B. W a l c z a k, *Pochodzenie nazwiska Sajkowski*, „Studia Polonistyczne” XVIII/XIX, 1992, s. 27-35.

Katarzyna Węgorowska

O IMIONACH NA ZIEMI CHOSZCZEŃSKIEJ W WOJEWÓDZTWIE GORZOWSKIM

Imię (od łac. *nomen* — imię, nazwa) — nazwa nadawana osobom w celu jej identyfikacji w najbliższym środowisku, przede wszystkim w rodzinie¹; miano osobiste, które nadaje się noworodkowi².

Takie definicje podają źródła, których autorzy rozpatrują problemy związane z antroponimią — nauką o nazwach osobowych, imionach, nazwiskach, przezwiskach, przydomkach.

Imiona, podobnie jak nazwiska, pomagają w rozpoznawaniu określonej osoby w rodzinie, wśród znajomych, w grupach, których członkowie znają się bezpośrednio lub pośrednio (np. ze słyszenia). Historia nadawania imion jest dłuższa niż dzieje nazwisk. Dowodzą tego najstarsze zapiski, legendy, podania, kroniki. To właśnie imię stanowiło nazwę pierwotną (poświadczają to liczne dokumenty).

Jak zauważają językoznawcy, imię zachowuje pewien charakter osobisty, rodzinny, prymarny. Jego różne warianty: *Kasia*, *Kaja*, *Kajka*, *Katarzyna*, *Kacha*, *Kaśka* pozwalają określić stosunek emocjonalny do nosiciela danego imienia.

Nazwisku przypisuje się bardziej urzędową, społeczną funkcję. Jest ono nacechowane oficjalnością.

O prymarnej funkcji imion świadczy fakt, że nadawanie ich związane było z pewnymi czynnościami, rytuałami, obrzędami. Potwierdza to tezę, iż nazwanie pewnym imieniem wymagało starannego przygotowania, przemyślanego doboru. Wybierano i tworzone głównie imiona nacechowane optywicznie-pozytywnie, które oddawały charakter danej osoby — dobro, waleczność, sławę (*Bronisław*, *Stanisław*), chroniły ją przed złymi mocami i pomagały w trudach codziennego życia. „W pierwotnych społeczeństwach totemicznych imię było utożsamiane z konkretną fizyczną osobą jego nosiciela i ginęło wraz z jego śmiercią”³. Spełniało ono wówczas funkcję nazwy jednostkowej, mającej największy stopień „osobistości”.

¹ *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław 1992, s. 123.

² W. Doroszewski, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1958-1960, t. III, s. 171.

³ S. Dubisz, *Miedzy nowymi a dawnymi laty. Eseje o języku*, Warszawa 1988, s. 221.

W kulturze słowiańskiej, podobnie jak w innych formacjach kulturowych, nadawanie i używanie imion regulowane było systemem norm i obrzędów związanych z religią.

Kiedy dziś zwracamy uwagę na szyk zachowany w zapisie 1. imię, 2. nazwisko, zgodny z regułą poprawnościową, musimy uświadomić sobie tę pierwotną, prymarną funkcję imienia.

We współczesnej polszczyźnie zaskakują nas różnego rodzaju imiona będące zapożyczeniami, które nie bardzo odpowiadają naszej kulturze imienniczej (np. *Patryk, Andżela, Adrian, Beatrycze*). Obserwuje się jednak tendencję do nadawania imion, które na stałe weszły do naszej słowiańskiej tradycji; mimo iż często przejęte są z greki, łaciny, języka hebrajskiego, traktuje się je jako stare, piękne nazwy.

O takim „renesansie imienniczym” świadczą badania przeprowadzone na ziemi choszczeńskiej w województwie gorzowskim.

Analizą objętych zostało 1000 uczniów choszczeńskiego Zespołu Szkół, urodzonych w latach 1975-1981. O ich doborze zdecydował fakt, że uczniowie ci pochodzą z Choszczna i jego okolic (Sławęcina, Kołek, Brzezina, Oraczewic, Pakości), stanowią więc grupę reprezentatywną dla rejonu choszczeńskiego. W celu przeprowadzenia pełnej analizy zebranego materiału przygotowano pytania do młodzieży — nosicieli imion i ich rodziców. Dotyczyły one wyboru imienia i jego etymologii.

Wśród czynników wpływających na wybór imienia przez rodziców znalazły się: 1) tradycja rodzinna (rodzice nadali imię babci, dziadka, matki, ojca); 2) dzień urodzin (dziecko otrzymało imię „przyniesione z kalendarza”); 3) imiona świętych (wybierają je rodzice przywiązani do tradycji religijnej); 4) literatura, film, telewizja, popularne postacie z życia publicznego.

W toku przeprowadzonych badań zauważono również, że rodzice pochodzący ze wsi nadawali swojemu dziecku imię „modne”: *Sonia, Sandra, Patryk*. Imiona tradycyjne: *Katarzyna, Piotr* i imiona „literackie”: *Winicjusz, Ligia, Jurand* są charakterystyczne dla młodzieży z rodzin inteligentnych.

Zebrany materiał pozwolił na ustalenie listy najbardziej popularnych imion w mieście i gminie Choszczno: *Agnieszka* (70 imion w badanej populacji), *Anna* (56), *Małgorzata* (40), *Magdalena* (39), *Katarzyna* (38), *Monika* (36), *Marta* (34), *Marcin* (28), *Aleksandra* (28), *Tomasz* (27), *Izabela* (24), *Piotr, Ewa* (23); *Edyta, Justyna* (22); *Sylvia, Iwona, Paweł* (21); *Radosław, Aneta* (20); *Rafał, Damian, Daniel, Dorota* (10); *Łukasz, Ewelina, Beata* (9); *Barbara, Elżbieta, Krzysztof, Robert, Marlena* (8); *Wioletta, Jacek, Mariusz, Artur, Jolanta, Marek* (7); *Marzena, Michał, Sławomir, Przemysław, Renata, Adam, Adrianna, Aldona, Anita* (6); *Dominika, Agata, Kamila, Sebastian, Grzegorz* (5); *Seweryn, Wojciech, Janusz, Lidia, Konrad, Emilia, Bartosz, Elżbieta, Alicja, Alina, Andrzej* (4); *Rita, Jarosław, Julita, Jakub, Kinga, Urszula, Jowita, Paulina, Hanna, Ilona, Dawid, Dariusz, Elwira, Arkadiusz, Patrycja, Dominik, Mirella, Krystian, Mirosław, Luiza, Maciej,*

Aleksander, Aleksandra, Regina (3); *Remigiusz, Józef* (2); *Winicjusz, Wincenty, Waldemar, Walenty, Weronika, Wiesława, Wiktoria, Zuzanna, Zbigniew, Zdzisław, Zdzisława, Teresa, Stanisława, Stanisław, Sara, Sandra, Samanta, Sabina, Róża, Debora, Eunice, Roma, Romana, Roland, Fabian, Patryk, Paulina, Barbara, Patrycjusz, Michał, Jurand, Danuta, Olimpia, Olga, Oksana, Nina, Lena, Nela, Natasza, Natalia, Mieszko, Dobiesław, Milena, Mieczysław, Maja, Malwina, Margareta, Maria, Mariola, Mateusz, Linda, Ligia, Lesław, Karolina, Karina, Karol, Jerzy, Jadwiga, Gabriela, Gerard, Estera, Ernest, Emanuel, Edward, Cezary, Bogusława, Bogdan, Błażej, Bernadeta, Beatrycja, Bartłomiej, Antonina, Mieczysław, Aniela, Andżelika, Afrodyta, Adrian, Ada, Greta, Filip, Zofia, Kornelia, Bolesław, Kazimierz, Sławomir* (1). Pozostałe pojedynczo odnotowane imiona zawarto w dalszej części artykułu.

Na tej podstawie można mówić o modzie imienniczej w mieście i gminie Choszczno. Najpopularniejszymi imionami w badanej populacji są *Agnieszka* i *Marcin*.

O ile z uzasadnieniem wyboru imienia swojego dziecka rodzice nie mieli większego problemu, trudności sprawiało im wyjaśnienie etymologii danej nazwy. Badana młodzież potrafiła natomiast wyjaśnić genezę, znaczenie, właściwości noszonych przez siebie imion. Wpłynęły na to z pewnością czytane publikacje, opracowania interpretujące zagadnienia związane z modą imienniczą oraz udział w cyklu lekcji „Historia mojego imienia”.

Nie wszyscy jednak są zadowoleni z imienia, które nadali im rodzice. Uczniowie negatywnie odnoszą się do imion typu: *Emanuel, Linda, Beatrycja, Krystian*. W ich odczuciu nazwy te są „mało polskie”. Woleliby, jak mówią, nosić „normalne” imiona: *Stanisław, Kasia, Zosia*.

Biorąc pod uwagę pochodzenie odnotowanych imion można wśród nich wyróżnić:

1) imiona z łacińskim (rzymskim) rodowodem:

Adrian (Adrianus) ‘pochodzący z nad morza z miasta (H)adria’;

Adrianna ‘mocja imienia *Adrian*’;

Angelika, Andżelika (Angelika) ‘anielska’;

Antoni (Antoninus) ‘nazwa rodu rzymskiego Antoniuszów’; ‘wybitny, wspaniały, doskonały’; to także imię dwóch świętych: Antoniego Egipcjanina, Antoniego Padewskiego — franciszkanina, pomagającego w odnalezieniu rzeczy zaginionych;

Antonina ‘mocja imienia *Antoni*’;

Barbara (z gr. *barbaros*, z łac. *barbarus*) ‘nie mówiący po grecku, nie rozumiejący po grecku, mówiący „bar/bar”, obcy, cudzoziemski, barbarzyński, barbarzynka’; imię popularne w Polsce od XV w., najbardziej w XVI-XVII w., jedno z najczęstszych w XX w. pod wpływem „Hajduczka” — Basi Jeziorowskiej z *Pana Wołodyjowskiego* H. Sienkiewicza;

Beata (Beatus, Beata) ‘szczęśliwa’;

Beatrycja (Beatrix) ‘przynosząca szczęście’; imię postaci literackich;
Błażej (Blaesus) ‘mówiący niewyraźnie, sepleniący, jękający się’;
Cezary (Caesar) ‘od przydomku rodu rzymskiego, długowłosy, włochaty’;
 według etymologii ludowej imię to pochodzi od *caesus (matris utero)* ‘wycięty (z łona matki)’ od *caedere* ‘(wy)ciąć’;

Damian (Damianus z gr. Damios) — imię związane ze starożytną boginią łowów *Dianą*, pożyczka z gr. *damianos* ‘pogromca, poskromiciel’;

Dominik (Dominicus) ‘należący do Pana, do Boga’; imię świętego;

Dominika ‘mocja imienia Dominik’ (zmiana paradygmatu fleksyjnego);

Emilia (Aemilus) od nazwy rodu rzymskiego, *aemulus* ‘rywal, złośnik, zazdrośnik’;

Fabian (Fabianus) ‘nazwa rodu rzymskiego’, od apelatywu *faba* ‘bób’;

Julia (gens Julia) — imię kilku starożytnych Rzymianek z rodu julijskiego, jednego z najznakomitszych rodów patrycjuszowskich;

Julita ‘przekształcenie imienia *Julia*’;

Jurand (jur + and) ‘bohater *Krzyżaków* H. Sienkiewicza’; imię utworzone od *ius jurandum* ‘zaprzysiężony, związany przysięgą’;

Justyna (Justinus) ‘należący do rodu *Justa*’, od imienia *Just*, z łac. *iustus* ‘sprawiedliwy’;

Kamila, Kamilla (Camillus) od nazwy rzymskiego rodu, *camillus* ‘pomocnik kapłana, szlachetny chłopiec’;

Kornelia (Cornelii) ‘matka z rodu Korneliuszy’, „Kornelia matka Grakchów” — wzorowa matka i patriotka; od *cornum* ‘róg albo *cornus* ‘dereń’;

Krystian (Christinus) — utworzone od *Christus*;

Łukasz (Lukanus, Lukas z gr. Lukanos) ‘pochodzący z Lukanii (płd. Włochy)’;

Marcin (Martinus, dop. Martis) ‘poświęcony Marsowi, waleczny, marsowy, dotyczący rzymskiego boga wojny Marsa’;

Marek (Marcus) od boga wojny Marsa ‘wielki wojownik’;

Marian (Marianus) ‘należący do rodu Mariusza, z rodu Mariuszów’, od nazwy członka rodu Marius;

Mariusz ‘nazwa członka rodu Mariuszów’;

Natalia (Natalis) od rzeczownika *natalis* ‘dzień urodzin’;

Paulina (Paula) ‘mała’; ‘mocja imienia *Paweł*’;

Paweł (Paulus) od przymiotnika *paulus* ‘mały, drobny’; imię św. Pawła, apostoła i misjonarza;

Regina ‘królowa’;

Remigiusz (Remigius z remigium) ‘wiosło’, ‘człowiek wybierający wiosło’;

Renata (Renatus, Renata) ‘odrodzona, urodzona na nowo’;

Roma ‘forma skrócona od *Romana*’;

Romana ‘Rzymianin, rzymski’;

Róża, Rozalia (rozaria lub rozalia) ‘różowa, różana’ lub ‘święto róż’;

Seweryn (Severus) 'surowy, ostry, srogi';
Sylwester (Silvester) 'leśny, dziki';
Sylwia (Sylvius) 'od imienia rzymskiego rodu', silva 'las',
Urszula (Ursula) zdrobnienie od *ursa* 'niedźwiedziczka', ze st. nm. imienia od *hros* 'rumak';

Walenty (Valentinus) od *valens*, dop. *valentis* 'mocny, silny, zdrowy';
Wiktor 'mocja imienia *Wiktoria*';
Wiktoria (Victoria) 'imię rzymskiej boginii zwycięstwa';
Wincenty (vincens, dop. vincentis) 'zwycięzający, zwycięski';
Winicjusz 'bohater powieści *Quo vadis?* H. Sienkiewicza';

2) imiona o podłożu greckim:

Afrodyta 'grecka bogini miłości, piękna, wdzięku';
Agata (agathos, agatha) 'dobry, dobra';
Agnieszka (hagne) 'czysta, niewinna';
Aleksander (Aleksandros) 'obrońca ludzi, pomocnik ludzi', najstynniejsze imię greckie, wstawione przez Aleksandra Macedońskiego;
Aleksandra 'mocja imienia *Aleksander*';
Andrzej (Ándreas) 'męski', imię popularne w Polsce już w średniowieczu;
Arkadiusz 'od greckiej nazwy miasta Arkas' (Arkadia);
Dorota (Dothéa, dorn + thea) 'dar + bogini', czyli 'dar Boga';
Eunice, Eunika (Eunike) 'szczęśliwe zwycięstwo';
Filip (Philippos) — imię królów macedońskich; 'lubiący konie';
Grzegorz (egeirein, gregoros, Gregorios, Gregorius) 'stróżujący, czuwający, baczný'; forma *Gregorius* jest imieniem późn.-łac.;
Jacek (Hyakinthos-Hiacynt) 'od ulubieńca Apollina i Zefira';
Jerzy (georgos) 'rolnik'; również imię świętego;
Jolanta (iolanthe) prawdopodobnie imię pochodzenia greckiego, 'fiołek';
Katarzyna (Aikatherine z katharos poprzez łac. *Catherina*) 'czysty, bez skazy';

Krystyna (Christ(a)na) — rodzaj żeński od *christianus* 'chrześcijański', imię greckie z łaciny;

Krzysztof (Christophoros, Christophorus) 'niosący w sercu Chrystusa, przynoszący Chrystusa'; także imię świętego;

Lidia (Lydia, Lidia) 'od nazwy krainy w Azji Mniejszej', pierwotne znaczenie to 'mieszkanka Lidii - lidyjka';

Małgorzata (margarites przez łac. *margarita*) 'perła', imię powszechne w średniowieczu, również wśród Piastów;

Monika (monos) 'jedyń, samotny, osamotniony, jedynaczka';

Nina (Ninos) 'założyciel Niniwy w imperium asyryjskim', w Polsce traktowane jako pochodne od *Janina*;

Olimpia (Olympia) 'od góry Olimp, siedziby bogów, królestwa Zeusa w Elidzie na Peloponezie; Olimpijska, niebiańska';

Patrycja ‘mocja imienia *Patrycjusz*’;

Patrycjusz (*patrikos*) ‘osoba z patrycjatu, szlachetnie urodzona’, za pośrednictwem łac. *patriciatus*, ‘patrycjat’ od *patricus* ‘patrycjusz’ z *patres* ‘ojcowie, senatorzy’; od niego wariant *Patryk*;

Piotr (*Petros, petra*) ‘kamień, skała, opoka’ przez łac. *Petrus* ‘skała, opoka’, imię świętego Piotra, którego Jezus nazywał *Kefas* (z aram. ‘opoka, skała’), czyli po grecku *Petros*;

Sebastian (z gr. *sebastos* z łac. *Sebastianus*) ‘mieszkaniec Sebasty’, ‘święty, znakomity, dostojny, czcigodny’;

Teresa (*Theresia*) ‘od nazwy wyspy Thery’, prawdopodobnie od gr. *teresis* ‘ochrona, opieka’;

Weronika (*Berenike* od *phero* ‘niosę’ i *nike* ‘zwycięstwo’, *Pherenike*) ‘przynosząca zwycięstwo’; bywa wyjaśniane jako *iere eikon* ‘święte oblicze’, co nawiązuje do chusty św. Weroniki, na której miała zatrzymać obraz twarzy Chrystusa; według etymologii ludowej pochodzi od łac. - gr. *veraikon*: łac. *vera* ‘prawdziwa’ i gr. *eikon* ‘wizerunek’;

Zofia (*Sophia*) ‘mądrość’;

3) imiona hebrajskie, związane z postaciami biblijnymi:

Adam (*ad hamah, haadam*) ‘ziemia’ lub z arab. ‘łączyć się’; postać biblijna;

Anna (*Hannah*) ‘łaska’;

Daniel (*Daniel*) ‘Bóg osądził, Bóg jest sędzią’;

Dawid (*dod* lub *dud*) ‘godny kochania’ lub ‘kochanie’;

Debora (*debhora*) ‘pszczoła’;

Eliza ‘pochodna imienia *Elżbieta*’;

Elżbieta (*Elisheba*) ‘Bóg jest moją przysięgą’, ‘poświęcona Bogu’; jedno z najczęstszych imion od połowy XIX w.;

Emanuel (*im- anu- el*) ‘Bóg jest z nami’;

Ester (*éster*) ‘gwiazda’;

Ewa (*hawwa, hawwah*) ‘dająca życie, matka’; postać biblijna;

Gabriel (*Gabhri-el*) ‘mąż silny, człowiek boży, mąż boży, wojownik boży’, ‘Bóg jest moim męstwem’;

Hanna ‘pochodna imienia *Anna*’;

Jakub (*Jaaqob*) ‘trzymający za piętę’; imię biblijne;

Jan, Janusz (*Johanán*) ‘Bóg okazał miłosierdzie’, ‘Bóg jest łaskawy’;

Joanna ‘imię związane etymologicznie z *Janem*’;

Józef (*Joseph*) ‘Jahwe doda’; imię używane w Polsce od XVI w.; imię postaci biblijnej;

Maciej (*Matteyah, Mattithyah*) ‘dar Boga’;

Magdalena (*Magdala*) ‘pochodzący z Magdali’, dosłownie ‘wieża’;

Maria (*Miriam*) ‘imię Matki Chrystusa’;

Mateusz (Mattithajah) ‘dar Boga, nadany przez Boga’; znaczy to samo, co *Bogdan, Dorota, Bożydar*; imię św. Mateusza Ewangelisty;

Michał (mika-el) ‘któż jest jak Bóg’, ‘Bogu podobny’;

Rafał (Raphael) ‘Bóg go uzdrowił, uleczył’;

Sara (Szara(h)) ‘księżna, księżniczka’;

Tomasz (z hebr. toma) ‘bliźniak’; późn.-łac. *Thomas* z gr. *Thomas* od aram. *Těoma* ‘bliźniak’;

Zuzanna (Szoszanna(h)) ‘lilia, lotos’; (*Szuszan, Szoszannah*) ‘lilia’; późn.-łac. *Susanna*;

4) imiona aramejskie:

Bartłomiej, Bartosz (Bar-Tholomaj) ‘syn Tolmy (Tolomaja, Ptolomeusza)’, ‘syn oracza’;

Marta (Martha) ‘pani, władczyni, gospodyni domu’;

5) imiona germańskie — niemieckie, w których zachowana została dwu-tematyczność (zbudowane są z dwóch znaczących składników, nie związanych ze sobą gramatycznie):

Ada (adal) ‘szlachetny, szlachetna’;

Edward (ed + ward) ‘posiadłość, dziedzictwo + opiekun, stróż’, czyli ‘opiekun posiadłości’;

Edyta (ed + guth, god) ‘obrońca, opiekun + wojna’, czyli ‘szczęśliwa, przynosząca bogactwo wojna’;

Ernest (ernust) ‘poważny, stanowczy, czcigodny’;

Gerard (Gerhard z ger + hard) ‘oszczep + mężny, odważny, mocny’, czyli ‘mężny odważny oszczepnik’;

Jadwiga (Hedwig z hadu + wig) ‘walka + walka’, czyli ‘zwycięzcy w walce, waleczna w Bogu’;

Karol (karl) ‘człowiek, mężczyzna’; imię Karola Wielkiego, od niego pożyczka słowiańska z IX w.;

Karolina ‘mocja imienia *Karol*’;

Konrad (kuoni + rad) ‘udzielający śmiałych rad’, imię romantyczne od XIX w., wcześniej imię dynastyczne;

Malwina (mahal + vini) ‘sąd + przyjaciółka’, czyli ‘sądząca przyjaciółkę’;

Robert (ze starego Rodobert, a to z hrod, hrud + berth, beraht) ‘sława + znakomity, lśniący, błyszczący’, czyli ‘znakomity sławą, sławny’;

Roland (hrod, hrud + land, naud) ‘sława, chwała + kraj’, czyli ‘sławny w kraju, bohater narodowy’;

Waldemar (waldan + mari) ‘panować + sława’, czyli ‘sławny, mocny władca’;

6) inne imiona pochodzące z Europy:

Alicja — z ang. lub gr. *Alice*, skrót od *Adelajdy*;

Aneta — z fr., 'zdrobniła forma od *Anna*';

Anita 'nieoficjalna forma od *Anna*', prawdopodobnie z hiszp.;

Artur — z celtyckiego *arth* 'niedźwiedź'; imię bohatera legend;

Bernadeta — z fr. *Bernadette*, 'zdrobnienie od *Bernadet*', to od *Bernarda*, z nm. *Bernhard*, czyli *bern* + *hart* 'niedźwiedź' i 'potężny, mocny' — 'mocny, potężny niedźwiedź';

Elwira — z hiszp. *Elvira* lub *Elmira* 'wyniosła księżna', prawdopodobnie od germańskiego lub gockiego *Alvara* 'opiekunka wszystkich';

Ewelina — z celt. *Eblin* 'radość, światło', prawdopodobnie przez ang. *Eveline*;

Gustaw — imię szwedzkie, skandynawskie, 'podpora, obrona Gotów'; nie używane w dawnej Polsce, modne pod wpływem literatury z początkiem XIX wieku;

Ilona — 'węgierska postać imienia *Helena*';

Iwona — z fr. *Yves*;

Izabella, Izabela — z hiszp. *Isabel*, pożyczka z hebr. *Isabel* — 'wywyższona przez Boga'; imię związane etymologicznie z *Elżbietą*;

Jowita — imię romańskie utworzone od podstawy słowiańskiej *jow-* z przyrostkiem *-ita*;

Karina (Karyna) 'zdrobniła szwedzka postać imienia *Katarzyna*' albo z wł. *Carina*;

Kinga — węgierska forma zdrobniła od *Kunegunda* 'obrończyni rodu, bojowniczką rodu, pochodząca z walecznego rodu'; uważa się ją za polską wersję imienia *Kunegunda* znaną od XIV-XV w.;

Linda — z hiszp. *linda* 'piękna' lub nm. 'łagodna, miła';

Luiza — z fr. *Luise* od *Ludwika*, z nm. imienia *Hludowig* (*hlut* + *wig*), 'głośny, sławny' i 'walka' — 'sławny przez walkę';

Mariola — z fr. 'nieoficjalna postać od *Maria*';

Mirella — z wł., forma nieoficjalna, pochodzi od *Mirabella* 'cudowna, piękna';

Nela — z ang. zdrobniła postaci *Nel*, *Nelly* od *Heleny*;

Rita (Ryta) — z wł. *Rita*, a to od *Margherita*;

Sandra — forma spotykana w fin., rum., wł., szw., pochodzi od *Aleksandra*;

Wioletta — wł., ang. *Violetta*, 'zdrobnienie od *Viola*', z łac. *viola* 'fiołek';

7) imiona — warianty innych imion lub nazw:

Alina — skrót od *Adelajdy*, według tradycji gwarowej od *Haliny*;

Dariusz — staroperskie *Daryavush*, imię króla perskiego, *Darajavahusz* 'dzierzący dobra'; w gr. przekształcono na *Dareios*;

Lena — wariant od *Helena*, może skrót od *Magdalena*;

Ligia — imię literackie; bohaterka powieści *Quo vadis?* H. Sienkiewicza, rzekomo córka starożytnego władcy ludu Ligów, Lugów (prawdopodobnie słowiańskiego), żyjącego na wschód od środkowej Laby; może od *Eligiusz*, *Eliga*;

Maja — od *Marii*; prawdopodobnie od gr. *Maia* — jednej z Plejad, matki Hermesa albo od italskiej bogini przyrody, od której nazwano maj; być może od sanskryckiego *maya* ‘moc magiczna, ułuda’ albo skrót hiszp. imienia *Maria*;

Margareta — holend., norw., rum., odpowiednik *Małgorzaty*;

Sabina — od nazwy etnicznej Sabinów, szczepu italskiego w środkowej Italii;

Samanta — imię z serialu telewizyjnego.

Omówione etymologie zebranych imion związane są z formacjami kulturowymi, od których ludy słowiańskie przejęły pewne elementy tradycji, niektóre nazwy, także imiona. Wiele z nich uległo spolszczeniu i traktuje się je jako nazwy związane z polską kulturą i tradycją.

Nieznaczną grupę imion w zgromadzonym materiale pochodzącym z ziemi choszczeńskiej stanowią miana typowo słowiańskie. Są wśród nich imiona dwuczłonowe, które powstały z imion zdaniowych⁴. Nazwy te zachowały do dziś optywiny — życzący charakter. Wyrażają zazwyczaj życzenia pomyślności lub bogactwa, dumę i nadzieję (*Władysław*, *Kazimierz*, *Ludomir*, *Bogusław*, *Przemysław*). Znaczenie ich łatwo da się odczytać. Warto przypomnieć, że imiona dwuczłonowe były życzeniem skierowanym do dziecka. Z nazwy wyeliminowano mniej ważną dla istoty imienia część wyrazową lub morfologiczną. Pomimo iż współcześnie zatarła się ich budowa słowotwórcza i zatarło się też rozumienie znaczenia etymologicznego (o czym świadczą wypowiedzi informatorów), to imiona te zachowały nadal swoje pozytywne cechy, co potwierdza nadawanie ich młodemu pokoleniu Polaków.

Nieliczną grupę zebranych imion słowiańskich stanowią nazwy, których pierwszy człon był pierwotnie czasownikiem, drugi zaś mógł pochodzić od czasowników lub imiennych części mowy:

Bronisław — z psł. *broniti* ‘walczyć + psł. *slaviti* ‘sławić’, czyli ‘broniący, walczący o sławę’;

Kazimierz — z psł. *kazati* ‘mówić + psł. *mer* ‘sławić, słynąć’, czyli ‘słynący mówieniem’.

Mieczysław — imię dwuczłonowe: *mie-* forma skrócona, nawiązująca do czeskiego *miešć*, *miotać* + *slaw*, czyli ‘sławiący mieczem’. Według W. Kopalińskiego: „imię z łac. ‘który mieczem miał sławy dostąpić’. Tak powstał potworek typologiczny i słowotwórczy, bo nie tworzą imion od nazw broni, a

⁴ *Ibidem*.

rzeczownikowe człony nie kończyły się na -y⁵. Imię to nadawano dopiero od początku XIX w.

Sławomir (sławić + *mir*) ‘sławiący pokój’;

Stanisław — *stań*, (*stanąć*) + *sław(a)* ‘ktoś, kto będzie sławny; ktoś, kto jest sławą swego stanu’. Imię to przez stulecia należało do najrzadszych, dopiero w XVI w. obok *Jana* stało się imieniem popularnym;

Stanisława ‘mocja imienia *Stanisław*’;

Wiesław — skrócona postać dwuczłonowego imienia słowiańskiego *Wielisław*: *wieli* + *sław(a)*, z scs. *veliti* — ‘kazać, głosić’, czyli ‘oby głosił sławę’;

Wiesława ‘mocja imienia *Wiesław*’;

Włodzimierz — z psł. *vlosti* ‘panować, władać’ + psł. *mir*, *mer-* ‘pokój’, czyli ‘władający, panujący pokojem’;

Zbigniew (dawne *Zbygniew*) — imię złożone ze *zbi-*, czyli ‘zbyć, pozbyć’ + *gniew* — ‘pozbywający się gniewu, który powinien pozbyć się gniewu’;

Zdzisław — imię złożone z przedrostka i rdzenia czasownikowego: *z-dzie* (*dzi*) ‘kłaść, czynić + *sław(awa)* — ‘oby czynił sławę, aby przysparzał sławy’ — z psł. *dījati*, *dīti* ‘działać, czynić’ + psł. *slaviti*;

Zdzisława ‘mocja imienia *Zdzisław*’;

Wyżej omówione imiona nacechowane są ekspresywnie, o czym świadczą znaczenia poszczególnych form wyrazowych. Zachowują też optywiny charakter.

Drugą grupę odnotowanych imion dwuczłonowych stanowią nazwy, których podstawą są imienne części mowy (rzeczownik, przymiotnik, zaimek), a także przysłówki:

Bogdan — psł. *bog* ‘bóg’ + psł. *dati* ‘dać’, czyli ‘dany przez Boga’;

Bogumił — psł. *bog* ‘bóg’ + psł. *mił* ‘miły’ — ‘miły Bogu’;

Bogumiła ‘mocja imienia *Bogumił*’;

Bogusław — psł. *bog* ‘bóg’ + psł. *slaviti* ‘sławić’ — ‘sławiący, czczący Boga’;

Bogusława ‘mocja imienia *Bogusław*’;

Bolesław — psł. *bolij* ‘większy’ + *slaviti* ‘sławić, słynąć’ — ‘więcej sławiony; ten, który ma ściągnąć sławę’;

Bożydar — psł. *bog* ‘bóg’ + psł. *dati* ‘dać, dar’ — ‘dar Boga’.

Dobiesław — *dobaj* ‘dzielny’ + *sława*;

Jarosław — imię złożone z przymiotnika *jary* ‘ostry, surowy, porywczy’ i rzeczownika *sława*; ‘sławny z surowości’;

Lesław, *Leszek* — imię książąt piastowskich z okresu rozbioru feudalnego od *Lestek*, *Lstek* ze staropol. (XIV-XV w.) rzeczownika *leść* dpn. *liści* ‘zdrada, obłuda’, pierwotnie *Lestław* ‘sławiący zdradę, fortel, podstępny’;

⁵ W. K o p a l i ń s k i, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 686-687.

Mirosław — *mir* ‘pokój, spokój, zgoda’ + *sława* (znaczenie podobne jak w *Sławomir*);

Przemysław — *przemysł* (zamyśl) + *ślaw*, czyli ‘sławiący zamyśl, pomysł’;

Radosław — *rado* ‘rad, zadowolony’ + *sława*;

Wojciech — jedno z najdawniejszych i najpopularniejszych niegdyś imion polskich złożone z *woj* ‘wojownik’ + przyrostek *-ciech* (*u-ciech-a*);

Jak wynika z analizy etymologicznej, niektórzy choszczanie nadali swojemu potomstwu imiona dynastyczne (z dynastii piastowskiej): *Bolesław*, *Kazimierz* — nacechowane godnością. W kwestionariuszu nie podali jednak takiego uzasadnienia, co potwierdza przypuszczenie, że przy ich wyborze kierowali się innymi kryteriami. W większości badanych rodzin imiona te należały do znaczących przodków informatorów. W ich przypadku nie są to imiona dynastyczne, ale rodzinne — związane z rodzinną genealogią i tradycją.

Świadomy wybór z umotywowanym podłożem historycznym odnotowano w przypadku motywacji imion *Dobiesław* i *Mieszko* (dwóch braci). Imię *Dobiesława* wybrali rodzice - historycy, uwzględniając zasługi Dobiesława z Kurozwęk, wojewody krakowskiego za czasów Jagielly. Podobnie świadomy wybór towarzyszył nadaniu imienia *Mieszka*, którego etymologia interpretowana jest niejednoznacznie. *Mieszko* toieszczotliwa forma imienia *Mieczysław*, imię pierwszego księcia Polski, powtarza się w dynastii Piastów w XV w. stale w formie zdrobniałej; pełna forma *Miecisław* z łac. ‘który mieczem miał sławy dostąpić’⁶. Inna wersja podaje, że *Mieszko* to prawdopodobnie skrót pierwotnego dwuczłonowego imienia *Miecsław* (od *miotać*, *miecę*) lub przekształcenie psł. *med ved* ‘niedźwiedź’.

Według tej interpretacji *Mieszko* spełniałoby funkcję imienia magicznego, mającego odstraszać demony, zapewniając tym samym swojemu nosicielowi nietykalność ze strony złych mocy i duchów.

Wśród imion odnotowanych na ziemi choszczeńskiej znalazły się również:

Aldona — lit. z brus. *Aldona*, spopularyzowane od czasów romantycznych w związku z modą na imiona pogańskie;

Aniela — żeński odpowiednik anioła, znany polszczyźnie już w średniowieczu;

Grażyna — imię wymyślone przez A. Mickiewicza od litewskiego przymiotnika *grąžas* ‘piękny’; *grąžunele* ‘piękność’; *grąži* ‘piękna’;

Marlena — tłumaczy się jako skrzyżowanie imion *Maria* + *Helena* albo *Magdalena*, lub jako forma pochodząca od hol. nieoficjalnej postaci *Marleene*.

⁶ S. Dubisz, *op. cit.*, s. 224.

Marzanna — imię rzekomej bogini słowiańskiej, wymyślone przez J. Długosza na podstawie pieśni wielkopostnych, gdy dzieci na Śląsku i w Wielkopolsce (XIV-XV w.) topiły lalkę Marzannę — symbol zimy i śmierci;

Marzena — być może od stpol. imienia *Marza* (*Maria*) — na wzór *Bożena*, *Helena*; bardziej prawdopodobne jest zapożyczenie tej nazwy z czeskiego;

Milena — od słowiańskiego *miły*, *miła*;

Oksana — ukr. z gr. *xenos* 'gość', *xenia* 'gościńska';

Olga — wchodniosłowiańskie przekształcenie skandynawskiego *Helga* (ze staronm. *hails*, nm. *heil*, *heiling* 'zdrowy, szczęśliwy');

W odnotowanym materiale imienniczym wystąpiły tak zwane imiona chrzestne (obcojęzyczne), które zadomowiły się w polszczyźnie pod wpływem chrześcijaństwa i obrządku chrztu. Pojawiły się one już w XII w., a ich liczba rosła do XVI w. Były to najpierw imiona apostołów, później świętych.

Grupie badanej młodzieży nadane zostały imiona chrzestne: *Piotr*, *Paweł*, *Jakub*, *Jan*, *Michał*, *Anna*, *Konrad*, *Szymon*, *Teresa*, *Maria*, *Stanisław*.

O tym, że imiona staropolskie w niektórych grupach społecznych nadawane są rzadko, decyduje stan świadomości językowej, słaba znajomość historii języka polskiego. Stąd tak mała ich liczba w zebranych materiale. Niewielu respondentów rozumie znaczenie tego czy innego imienia. Wpływa na to z pewnością moda imiennicza oraz czynniki pozajęzykowe. Niegdyś modne były imiona świętych (*Maria*, *Stanisław*). Dziś modne są imiona bohaterów książek, filmów, aktorów, popularnych postaci.

Wiele imion zdaniem badanej grupy „trąci myszką”; są prostackie, chłopskie, „wieśniackie”, niemodne, oklepane. Z niektórymi z nich kojarzą pejoratywne epitety: „głupi Franek”, „Filip z konopi”, „głupi Jas”. Grupą społeczną broniącą staropolskich nazw — imion zakorzenionych w kulturze i literaturze polskiej jest inteligencja. Młodzież o imionach takich, jak *Kasia*, *Wojtek*, *Maciek*, *Grześ*, *Marcin* pochodzi właśnie z takich rodzin. W badanym środowisku o doborze imion dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1975-1981 nie decydowało z pewnością kryterium etymologiczne, co potwierdzają wypowiedzi respondentów.

Liczną grupę imion stanowią nazwy nadane ku czci świętych i postaci biblijnych: *Wojciech*, *Kinga*, *Jadwiga*, *Bartłomiej*, *Jan*, *Elżbieta*, *Józef*, *Tomasz*, *Magdalena*, *Anna*, *Mateusz*, *Katarzyna*, *Teresa*, *Weronika*, *Sebastian*, *Krzysztof*, *Piotr*, *Paweł*, *Jerzy*, *Marek*, *Łukasz*, *Antoni*, *Marta*, *Debora*, *Sara*, *Dawid*, *Zuzanna*, *Maciej*, *Jakub*, *Adam*, *Ewa*, *Daniel*, *Gabriel*, *Emanuel*, *Eстера*.

Środowisko inteligenckie oprócz imion staropolskich nadało swojemu potomstwu imiona literackie i filmowe — znane z literatury pięknej i jej filmowych adaptacji: *Aniela*, *Anielka* (bohaterki *Anielki* B. Prusa i *Ślubów panińskich* A. Fredry); *Staś* i *Nel* (postaci *W pustyni i w puszczy* H. Sienkiewicza); *Ligia*, *Eunice*, *Patrycjusz*, *Winicjusz* (*Quo vadis?* H. Sienkiewicza); *Alina* (z

Balladyny J. Słowackiego); *Alicja* (z *Alicji w krainie czarów* L. Carrolla); *Artur* (z legend arturiańskich); *Malwina* (z *Malwiny, czyli domysłności serca* M. Wirtemberskiej); *Konrad* (z dzieł A. Mickiewicza i J. Słowackiego); *Michał*, *Oleńka*, *Andrzej*, *Krzysia*, *Basia* (z *Potopu* i *Pana Wołodyjowskiego* H. Sienkiewicza); *Jurand*, *Danusia*, *Zbyszko*, *Maciek* (z *Krzyżaków* tegoż autora); *Roland* (z *Pieśni o Rolandzie*); *Jan* i *Justyna* (z *Nad Niemnem* E. Orzeszkowej); *Natasza* (z *Wojny i pokoju* L. Tołstoja); *Beatrycze* (z dzieł Dantego i J. Słowackiego); *Krystyna* (imię upowszechniło się po lekturze dzieł H. Sienkiewicza i norweskiej powieści *Krystyna córka Lawransa* S. Unset oraz kreacji Greta Garbo w *Królowej Krystynie*); *Angelika* (*Andżelika*, popularne dzięki filmowej adaptacji cyklu powieści A. i S. Golon *Markiza Angelika*).

Rodzice wybierali tylko imiona bohaterów wyróżniających się cechami pozytywnymi. Widoczny jest tu wyraźny związek nazwy i optytywności. Imię sugeruje, że jego nosiciel to osoba dobra, miła, wzbudzająca zaufanie, gotowa do wielkich czynów.

W badanej populacji nie odnotowano imienia *Balladyny* czy *Nerona*, co potwierdza tezę o życzącym stosunku rodziców wobec potomnych. Podobną sytuację obserwujemy przy imionach rodzinnych. Rodzice wybierają imiona krewnych, którzy w danej rodzinie zasłynęli czymś pozytywnym.

W odniesieniu do tych imion można mówić o tzw. podwójności. Pierwsze bądź drugie imię nadane zostało ku czci przodka lub innego krewnego: *Paweł* *Bronisław* (*Bronisław* — imię stryja), *Katarzyna* *Agnieszka* (*Katarzyna* — imię babci), *Justyna* *Barbara*, *Grażyna* *Zuzanna* (*Barbara*, *Zu-zanna* — imię matki), *Jan* *Tadeusz*, *Adrian* *Fabian* (*Tadeusz*, *Fabian* — imię dziadka).

Imiona rodzeństw pochodzą najczęściej od znanych i lubianych postaci z literatury, filmu i kultury: *Basia* i *Michał*, *Oleńka* i *Andrzej*, *Bogumił* i *Barbara*, *Staś* i *Nel*, *Jan* i *Justyna*, *Dawid* i *Sara*, *Adam* i *Ewa*, *Piotr* i *Paweł*, *Jurand* i *Danusia*, *Zbyszek* i *Maciek*, *Jacek* i *Agatka*.

Na uwagę zasługuje również nieliczna grupa imion mitologicznych: *Afrodyta*, *Maja*, *Olimpia*. Stanowią one pewną osobliwość imienniczą w naszej świadomości i kulturze. Bardziej popularne, a przecież związane z mitologicznym rodowodem są *Marcin* i *Jacek*, które na stałe weszły do kanonu imion polskich.

Na podstawie badań dotyczących imion nadanych w latach 1975-1981 na ziemi choszczeńskiej należy stwierdzić, że następuje stopniowy powrót do tradycyjnych imion polskich. Imiona obcego pochodzenia zostają wyparte na rzecz tych, które w naszej kulturze narodowej i świadomości językowej uznane są za stare nazwy polskie. Pomimo słabej znajomości motywacji etymologicznej wybranego imienia rodzice badanej młodzieży wykazali się poczuciem więzi kulturowej i troską o rodzimy język, a także o to, aby ich dzieci nie czuły się źle w otaczającej je rzeczywistości. Więzy te będą podtrzymywać również uczniowie choszczeńskiego Zespołu Szkół, którzy twierdzą, że swojemu potomstwu „dadzą na imię normalnie: Hania, Staś, Ignas, Basia”.

Znaczna ich część, w przeciwieństwie do rodziców, zna genezę i znaczenie swojego imienia, co sugeruje, że moda imiennicza to problem żywy i aktualny.

Jak zauważa W. Kupiszewski: „W imionach bowiem, jak w lusterkach odbijają się pewne elementy rzeczywistości danej kultury i życia ludzi”⁷.

Katarzyna WĘGOROWSKA

ÜBER DIE NAMEN AUF DEM GEBIET VON CHOSZCZNO IN DER WOJEWODSCHAFT GORZÓW

Zum Gegenstand des vorliegenden Beitrags wurden die Namen, die den 1000 Schülern eines Schulkomplexes aus Choszczno, die das Choszczno-Gebiet repräsentieren, gegeben wurden. Auf Grund der eingesammelten Namen wurde die Liste von populären „Modenamen“ festgelegt, die den in den Jahren 1975-1981 geborenen Jugendlichen gegeben wurden. In den Forschungen wurden außersprachliche Faktoren berücksichtigt, die die Entscheidung der Eltern beeinflussten, daß sie einen solchen und keinen anderen Namen ihren Kindern gegeben haben.

Der Artikel enthält auch die Bemerkungen über das sprachliche Bewußtsein von den ausgewählten Jugendlichen und ihren Eltern. Diese Bemerkungen sind mit der Etymologie- und Bedeutungskenntnis der ausgewählten und getragenen Namen durch die Befragten verbunden.

In der Bearbeitung befindet sich ein ausführlicher Teil, der der Etymologie und Semantik verzeichneter Namen gewidmet ist. Darunter gibt es Namen, die mit Latein (*Adrian, Antoni*), mit dem Griechischen (*Afrodyta, Jerzy*), mit dem Hebräischen und den biblischen Personen (*Estera, Emanuel*), mit der aramäischen Sprache (*Marta, Bartłomiej*), mit den germanischen Sprachen (*Ada, Gerard*), mit der europäischen Kultur (*Izabela, Anita*), mit den slawischen Sprachen (*Stanisław, Wiesław*), mit Literatur und Film (*Staś und Nel, Basia und Michał*) verbunden sind.

Die Analyse des gesammelten Materials ließ feststellen, daß die „Modenamen“ unter den Choszczno - Bewohnern, welche in den Jahren 1975-81 geboren sind, *Agnieszka, Anna, Małgorzata* - für Mädchen und *Marcin, Tomasz, Paweł* - für Jungen sind.

Fremde Namen wurden in dieser untersuchten Population zum Besten der polnischen Namen und solcher Namen, die seit langem mit unserer Kultur und Tradition verbunden sind, verdrängt.

⁷ W. Kupiszewski, *Dlaczego Agnieszka nie Ines? Wybierz imię dla swojego dziecka*, Warszawa 1991, s. 10.

Zygmunt Zagórski

O MOWIE LUDNOŚCI DWU WSI W ZIELONOGÓRSKIEM

1. Przedstawiam w tym artykule tylko fragmenty obszernego materiału językowego zebranego we wsi Bycz, gmina Bytom Odrzański, województwo zielonogórskie, ok. 2,5 km na południowy zachód od Bytomia Odrzańskiego, i we wsi Głuchów, gmina Trzebiechów, województwo jw., ok. 3 km na płn.-zach. od Trzebiechowa.

Wieś Bycz miała w czasie badań charakter rolniczy. Rolnictwem zajmowali się jednak tylko starsi jej mieszkańcy, młodszy pracowali w przemyśle w miastach. Wieś liczyła około 100 mieszkańców. W Głuchowie najstarsi ludzie zajmowali się przeważnie rolnictwem, młodszy zaś pracowali głównie w mieście. W czasie badań wieś liczyła około 100 rodzin.

Badania językoznawcze w obu tych miejscowościach przeprowadził pod moim kierunkiem dr (obecnie profesor) Stanisław Mikołajczak: w Głuchowie w 1978 roku, a w Byczu w 1979 roku¹.

Wyodrębniono 4 grupy wiekowe: I grupa — informatorzy mający wówczas ponad 60 lat, II — 40-60 lat, III — 20-40 lat, IV — do 20 lat; por. MAJWG I 6². W Byczu wydzielono 3 grupy regionalne: 1) osoby pochodzące ze wsi Tyklówka, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie (I 1 - IV 1)³, 2) ze wsi Werchowce i z leżącej w sąsiedztwie wsi Peremysław, pow. i woj. jw. (I 2 - IV 2), 3) ze wsi Kosów, pow. Czortków, woj. jw. (I 3 - IV 3). W sumie odpytano 12 informatorów (3 grupy regionalne x 4 osoby; każdą grupę wiekową reprezentowała w obrębie grupy regionalnej 1 osoba). W Głuchowie wyodrębniono 2 grupy regionalne i 1 luźniejszą grupę ludności pochodzącą z

¹ Materiał uzyskano przez odpytanie opracowanego przeze mnie kwestionariusza (wówczas w maszynopisie). Zob. Z. Zagórski, *Mały kwestionariusz do badań integracji językowej na wsi*, Z. I i II, Gorzów Wlkp. 1979. Za zebranie tego materiału serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Stanisławowi Mikołajczakowi. Serdecznie dziękuję także wszystkim Informatorom.

² Rozwiązanie skrótu: MAJWG I, II = Z. Zagórski, A. Sieradzki, E. Grzelakowa, *Mały atlas językowy województwa gorzowskiego*, t. I, Poznań 1992, Z. Zagórski, *Mały atlas językowy województwa gorzowskiego*, t. II, Poznań 1996. Odsyłam także do podanej tam literatury przedmiotu.

³ Pochodzenie starszych informatorów określa się, uwzględniając starszy, przedwojenny podział administracyjny. Co do terminu *grupa regionalna* zob. Z. Zagórski, *O badaniach integracji w zakresie świadomości językowej w kilku województwach zachodnich*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1982, s. 23, por. MAJWG I 6.

okolic Kościana (głównie; woj. poznańskie) i Śmigla (z pld.-zach. części Wielkopolski; woj. jw.); grupy regionalne: 1) osoby pochodzące ze wsi Chorostków, pow. Kopyczyńce, woj. tarnopolskie (I 1 - 2 osoby, II 1 - 1 osoba, III 1 - 1 osoba, IV 1 - 1 osoba), 2) osoby pochodzące ze wsi Unin, pow. Garwolin, woj. warszawskie (I 2 - IV 2; każdą grupę wiekową reprezentowała 1 osoba); wspomniana wyżej luźniejsza grupa ludności (I 3 - 2 osoby, II 3 - 1 osoba, III 3 - 1 osoba, IV 3 - 1 osoba). W sumie odpytano 14 informatorów (1. grupa regionalna - 5 osób, 2. grupa reg. - 4 osoby, 3. grupa - 5 osób).

W podanych w tym artykule zapisach, takich np., jak I 1, II 1..., I 2, II 2..., cyfry rzymskie oznaczają przynależność informatorów do określonej grupy wiekowej (I-IV), cyfra arabska zaś przynależność do określonej grupy regionalnej lub do przemieszanej grupy ludności⁴.

Wspomniane wyżej fragmenty zebranego materiału językowego dotyczą różnych działów słownictwa (w sumie 100 kwestii) i, w znacznie mniejszym zakresie, systemu gramatycznego (w sumie 10 kwestii). Już te stosunkowo niewielkie próbki materiału ukazują pewne różnice zachodzące między sytuacjami językowymi, które istniały w obu zbadanych wsiach. Widoczny jest nieco inny rozwój gwar grup regionalnych. Ujawniły się też odmienne w szczegółach rezultaty oddziaływania języka ogólnopolskiego na regionalne podłoże językowe. W tym sensie próbki te w znacznym stopniu są reprezentatywne dla interesujących nas sytuacji językowych.

2. Przechodzę do przedstawienia materiału ze wsi Bycz. W zakresie słownictwa zanotowano brak w zasadzie zróżnicowania w odniesieniu do następujących 59 kwestii (jeżeli tu i dalej podaję jedną nazwę, to znaczy, że została ona zapisana u wszystkich informatorów): 1) **Rodzice**: *rodzice* (I 1 *rodzice*//*rodⁱci*), brak zróżnicowania także w Głuchowie, 2) **Rodzina**: *rodzina* (I 1, I 2: *rodzina*)//*rodyna*), 3) **Córka**: *córka* (I 1: *córka*)//*dońka*), 4) **Dziadek**: *dziadek*, 5) **Mąż**: *mąż* (I 1: *muⁱ чоловіk*), 6) **Żona**: *żona* (I 1: *żinka*), 7) **Matka męża**: *teściowa*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 8) **Matka żony**: *teściowa*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 9) **Rodzice męża**: *teściowie* lub *teście* (I 1, II 3: *teście*, I 2-IV 2: *teściowie*, I 3, II 1, II 3, III 1, IV 1, IV 3: *teściowie*//*teście*), brak zróżnicowania także w Głuchowie, 10) **Rodzice żony**: *teściowie* lub *teście* (I 1, III 3: *teście*, I 2-IV 2: *teściowie*, I 3, II 1, 3, III 1, IV 1, 3: *teściowie*//*teście*), brak zróżnicowania także w Głuchowie, 11) **Żona syna**: *synowa*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 12) **Żrenica**: *żrenica*, 13) **Czoło**: *czoło*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 14) **Brzuch**: *brzuch* (I 1: *brzuch*)//*żywit*), 15) **Bielizna**: *bielizna*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 16) **Jedzenie**: *jedzenie*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 17) **Obiad**: *obiad* (I 1: *obⁱat*//*vobit*), brak zróżnicowania także w Głuchowie, 18) **Podwieczorek**: *podwieczorek*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 19) **Kolacja**: *kolacja*, brak zróżnicowania także w Głuchowie, 20) **Drożdże**:

⁴ Por. np. MAJWG I 7.

drożdże, 21) **Dynia**: *dynia*, 22) **Zapomnieć**: *zapomnieć*, 23) **Ambona**: *ambona*, brak różnicowania także w Głuchowie, 24) **Czarownica**: *czarownica*, 25) **Wesele** (i mian. l. mn.): *wesele, wesela*, brak różnicowania także w Głuchowie, 26) **Dożynki**: *dożynki* (I 1: brak informacji, I 2: *żniwne dożynki*), 27) **Drób**: *drób*, 28) **Kogut**: *kogut*, brak różnicowania także w Głuchowie, 29) **Kwoka**: *kwoka* (I 1: *kwoka//kwoczka*), brak różnicowania także w Głuchowie, 30) **Gąsior** (gęsior): *gęsior* (I 1: *gęsior//husak*), 31) **Indyk**: *indyk* (I 3: *iendyk*), 32) **Indyczka**: *indyczka* (I 3: *indyčka*) brak różnicowania także w Głuchowie, 33) **Borsuk**: *borsuk* I 1: borsuk, tylko I 1, II 1 i II 3 (I 2-IV 2, I 3, III 3, IV 3, III 1, IV 1: brak informacji), 34) **Tchórz** (i mian. l. mn.): *tchórz, tchórze* (I 1: *txuś//txir*), 35) **Szczur**: *szczur*, brak różnicowania także w Głuchowie, 36) **Jastrząb**: *jastrząb*, brak różnicowania także w Głuchowie, 37) **Wrona**: *wrona*, 38) **Szpak**: *szpak* (I 3: *špak//spak*), 39) **Szczupak**: *szczupak*, 40) **Wąż**: *wąż*, 41) **Komar**: *komar*, 42) **Sosna**: *sosna*, 43) **Grzyb** (ogólnie): *grzyb* (I 1: *gż.^e p//gżep//hrep*), 44) **Dom mieszkalny**: *dom*, 45) **Strych**: *strych*, 46) **Łyżka**: *łyżka* (brak: I 3-IV 3), 47) **Kołowrotek**: *kołowrotek* (brak: I 1, IV 1, IV 2), 48) **Murowana piwnica pod domem**: *piwnica* (I 1: *pivńica//pywnica*), 49) **Stodola**: *stodola*, brak różnicowania także w Głuchowie, 50) **Klepisko**: *klepisko*, 51) **Lemiesz**: *lemiesz* (I 1: *l'emⁱēš //l'emīš*), brak różnicowania także w Głuchowie, 52) **Ostrze kosy**: *kosa*, 53) **Tego roku**: *tego roku*, 54) **Wiosna**: *wiosna* (I 1, I 3: *vⁱosna//vesn^a*), brak różnicowania także w Głuchowie, 55) **Południe**: *południe*, brak różnicowania także w Głuchowie, 56) **Tęcza**: *tęcza*, brak różnicowania także w Głuchowie, 57) **Tartak**: *tartak* (I 3: *tartak//pyła*), 58) **Płytko**: *płytko*, 59) **Ścieżka**: *ścieżka*.

Zróżnicowanie: a) mniejsze lub b) większe nazw dotyczy niżej podanych kwestii.

Mniejsze zróżnicowanie zapisano w Byczu w odniesieniu do następujących 15 kwestii: 1) **Brat matki**: I 1: *wuj*, I 3: *wuj//wujek*, II 1-3 - IV 1-3: *wujek*, 2) **Łzy**: I 1: *łzy//słozy*, I 2, 3, II 1-3 - IV 1-3: *łzy*, 3) **Obuwie z drewnianym spodem**: I 1: *buty z drewnianym spodem* (*čoboty?*), I 2, 3, II 1-3, III 1-3, IV 1, 3 (brak: IV 2): *drewniaki*, 4) **Pierwsze śniadanie**: I 1, 2 - IV 1, 2: *śniadanie*, I 3-IV 3: *pierwsze śniadanie*, 5) **Drugie śniadanie**: I 3: *podobiadek*, II 3 - IV 3: *drugie śniadanie* (brak: I 1, 2 -IV 1, 2), 6) **Swat**: I, 3, II 3: *swat//starosta*, I 2, II 1, 2, III 2, III 3: *swat*, 7) **Martwe jajo**: I 1-3, II 1, 2, III 1-3, IV 1-3: *zbuk*, II 3: *zbuk//zapartek*, 8) **Karmić zwierzęta**: I 1: *dawać jeść*, I 2, 3, II 1-3, III 1, 2, IV 1, 2: *dać jeść*, III 3: *nakarmić*, IV 3: *nakarmić//dać jeść*, 9) **Klacz**: I, 3: *kobyła*, I 2, II 3, IV 1: *klacz//kobyła*, II 1, 2, III 1-3, IV 2, 3: *klacz*, 10) **Nietoperz**: I 2: *nietoperz* (*netopěš*) *//nietopierz*, I 3: *nietoperz* (*netopyš*), II 1, 2, III 1: *nietopierz*, II 3, III 2, 3, IV 1-3: *nietoperz*, 11) **Muchomor**: I 1, 2, II 1-3 - IV 1-3: *muchomor*, I 3: *muchor*, 12) **Wiadro**: I 1: *wiadro* (*vidrol*) *//putnia*, I 2, II 1, 2, III 1-3, IV 1-3: *wiadro*, I 3: *wiadrol* *//putnia*, II 3: *wiadrol* *//putnia*

(b.)⁵ (por. MAJWG II 57-59), 13) **Pomieszczenie dla koni, krów, owiec i świń** (ogólnie): I 1: *chlew* (*xl'if*), I 2, II 1, 2, III 1, 2: *obora* (brak: I 3 - III 3, IV 1-3), 14) **Grabie**: I 1: *grabiellgrablellhrabl'i*, I 2: *grabiellgrable*, I 3: *grable*, II 1-3 - IV 1-3: *grabie* (na szczególną uwagę zasługuje tu nazwa *grable* zanotowana u najstarszych informatorów pochodzących z województwa tarnopolskiego), 15) **Księżyc**: I 1: *księżycllmiśic*, I 2, II 1, 2, III 1-3, IV 1-3: *księżyc*, I 3: *księżycllmiesiacll(mis'ic)*, II 3: *księżycll(miesiac)*.

Większe różnicowanie dotyczy 26 kwestii: 1) **Brat ojca**: I 1, 3, II 1, 3, IV 3: *stryj*, I 2, II 2, III 1-3: *stryjek*, IV 1, 2: *wujek*, 2) **Ojciec męża**: I 1 - IV 1, III 3: *teść*, I 2-IV 2: *teścio*, I 3: *teściu*, II 3, IV 3: *teśćllteściu*, 3) **Ojciec żony**: I 1-IV 1, III 3: *teść*, I 2 - IV 2: *teścio*, I 3: *teściu*, II 3, IV 3: *teśćllteściu*, 4) **Igła do cerowania**: I 1: *igła grubal(holka hruba)*, I 2: *igła grubal lcerówka*, I 3: *igła wielkal llgła gruba*, II 1-3, III 1, IV 2, 3: *igła do cerowania*, III 2: *cerówka*, III 3, IV 1: *igła do cerowania llcerówka* (por. m. in. MAJWG I 111-115), 5) **Stare ubranie**: I 1-III 1, III 3, IV 2: *stare ubranie*, I 2, II 2, 3, III 2, IV 3: *stare ubraniellstare lachy*, I 3: *stare ubraniellstare szmaty llachy*, IV 1: *stare ciuchy*, 6) **Młodziwo (siara)**: I 1: *siarallkulastra*, I 3: *sarallszara llkolastra*, I 2, II 1-3 - IV 1-3: *siara* (w odniesieniu do ukrajinizmów *kulastra*, *kolastra* zapisanych u najstarszych informatorów pochodzących z Tarnopolskiego por. m. in. MAJWG I 146-148), 7) **Galareta z nówek ciętych lub wieprzowych**: I 1: *galareta llzimne nogi (hyšk'e)*, I 2: *galareta llstudenec*, I 3: *studzinina llzimne nóżki*, II 1, IV 1: *galareta llzimne nogi*, II 2, III 2, 3, IV 2: *galareta*, II 3: *galareta llstudzeniec*, III 1: *galareta llzimne nóżki*, IV 3: *galaretkallzimne nóżki* (por. m. in. MAJWG I 153-157), 8) **Ziemniak**: I 1: *kartofel llziemniak (llbarabol'a)*, I 2, II 2, III 1, IV 1, 2: *kartofle llziemniaki* (mian. l. mn.), I 3, II 1, 3, III 2, 3, IV 3: *kartofel llziemniak* (ukrajinizm *barabola* zanotowano u informatorki pochodzącej z Tarnopolskiego, por. m. in. MAJWG I 158-162), 9) **Pole po ziemniakach**: I 1: *kartoflisko ll(p "ol'e po barabol'ax)*, I 2: *kartoflisko llpole po ziemniakach*, I 3, II 1, III 1-3, IV 2, 3: *kartoflisko*, II 2: *kartoflisko llpole po ziemniakach*, II 3: *kartoflisko llziemniaczysko*, IV 1: *pole po ziemniakach* (por. np. MAJWG I 158-162), 10) **Hojny**: I 2, III 2: *hojny llszczery*, I 3: *szczery* (?), II 1, 3, III 1, IV 1: *szczery*, IV 2, 3: *hojny*, III 3: *szczery człowiek lluczynny* (brak: I 1), 11) **Konfesjonal**: I 1, 2, II 2, III 2, IV 1-3: *konfesjonal*, I 3: *konfesyja*, II 1: *koncepcjonal*, II 3: *konfisonal*, III 1: *konfesjonal llkonfecjonal*, III 3: *konfensjonal* (niektóre z tych nazw mają prawdopodobnie charakter osobniczy, idiolektałny), 12) **Akuszerka**: I 1: *baba*, I 2, 3: *kuszerka*, II 1: *akuszerka llbaba*, II 2: *akuszerka*, II 3: *arkuszerka*, III 1-3, IV 3: *akuszerka llpołożna*, IV 1, 2: *położna*, 13) **Zwierzęta domowe**: I 1: *chudoba*, I 2: *zwierzęta domowe*, II 3: *inwentarz żywy* (brak: I 3, II 1, 2, III 1-3, IV 1-3), 14) **Krowa zdechła**: I 1, II 2, III, 2, IV 1-3: *krowa zdechła*, I 2, 3, II 3: *krowa zdechła llpadła*, II 1, III 1, 3: *krowa padła*, 15) **Samiec sarny**: I 2, III 1,

⁵ Tu i dalej **b.** oznacza element językowy należący do zasobu biernego.

2, IV 1: *samiec sarny*, II 3: *sarek*, I 3: (*sarna*), III 3: (*koziol?*), (brak: I 1, II 1, 2, IV 2, 3), 16) **Kukulka**: I 1, 2, II 1: *kukulka/zuzulka*, I 3: *kukulka/lazula* // *zujka*, II 2, III 1-3, IV 1-3: *kukulka*, II 3: *kokulka* (co do ukrainizmów *zazula*, *zazulka* por. m. in. MAJWG I 287-289), 17) **Grzyb prawdziwy**: I 1: *grzyb/gż^{ie}yp* (?) // (*hrep*), I 2: *grzyb prawdziwy/prawdziwek*, I 3, II 2,3, III 1-3, IV 1-3: *prawdziwek*, II 1: *grzyb prawdziwy*, 18) **Płozy sań**: I 2, II 1, 3, III 1, 3: *płozy*, I 3: *płozy/(kopanyci)*, IV 2: *bieguny*, IV 3: *plazy*?, (brak: I 1, II 2, III 2, IV 1) (co do nazwy *kopanyci* por. np. MAJWG II 116-118), 19) **Grządziel**: I 1: *grządziel/ryg'el'*, I 2, II 1, 3: *grządziel*, I 3: *rg'g'il'*, III 3: *rama*, (brak II 2, III 1, 2, IV 1-3), 20) **Bronować pierwszy raz (przed zasiewem)**: I 1: *włóczyć*, I 2, II 1, 2, III 1-3, IV 1-3: *bronować*, I 3: *włóczyć/pobronować*, II 3: *włóczyć/bronować*, 21) **Bronować po zasiewie**: I 1, III 1, 2, IV 1-3: *bronować*, I 2, II 1, 2, III 3: *bronować po siewie*, I 3, II 3: *bronować po zasiewie*, 22) **Miedza**: I 1: *miedza* (// *meża*), I 2, 3, II 1-3, III 1, 2, IV 1, 2: *miedza*, III 3, IV 3: *miedza/granica*, 23) **Łopata do kopania ziemi**: I 1: *resk'al'*, I 2: *szpadel/sztychówka*, I 3: *szpadel/resk'al'*, II 1: *szpadel/reskal*, II 2: *szpadel/reskal*, II 3: *szpadel/reskal'*, III 1-3, IV 1-3: *szpadel* (co do nazwy *reskal'*, *resk'al'* zanotowanej u starszych informatorów pochodzących z Tarnopolskiego por. m. in. MAJWG II 136-138), 24) **Ubiegłego roku**: I 1: *w tamtym roku*, I 2, II 3: *ubiegłego roku*, I 3: *tamtego roku*, II 1: *zeszłego roku*, II 2, III 2, 3: *ubiegłego roku/zeszłego roku*, III 1: *zeszłego roku*, IV 1-3: *ubiegłego roku/w zeszłym roku*, 25) **Mańkut**: I 1, 2, II 1, IV 2: *majkut*, I 3: *lewak*, III 2: *mańkut/malkut*, II 3: *malkut*, III 1, IV 3: *mańkut/majkut*, III 2: *mankut*, III 3: *mańkut/majkut/leworeczny*, IV 1: *mańkut*, 26) **Pstry**: I 1: *bestry/różnokolorowy*, I 2: *pstry/bestry*, I 3, II 1: *bestry*, II 2, III 1: *rozmaity*, II 3: *bestry/rozmaity*, III 2, IV 1, 2: *pstry/rozmaity*, III 3, IV 3: *pstry*.

W zakresie systemu gramatycznego zanotowano w Byczu brak zróżnicowania w odniesieniu do 5 kwestii: 1) **Typy wodnity, wodnisty**: typ *wodnisty*, 2) **Typy iglaty, iglasty**: typ *iglasty*, 3) **Formy 2. osoby l. mn. czasu teraźniejszego**: typ *chwalicie*, 4) **Formy 2. osoby l. mn. trybu rozkazującego**: typ *chwalcie*, 5) **Formy 3. osoby l. poj. czasu przeszłego czasownika mleć**: *miełł*.

Mniejsze zróżnicowanie form dotyczy 4 kwestii: 1) **Typy Franek, Franuk**: z reguły *Franek, Józek, Tadzik/Tadek* itp. (I 2-3 - IV 1-3), *Franuk//Franek*, ale np. *Józek, Janek, Tadzik*, 2a) **Mianownik-biernik-wołacz l. poj. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1-33, II 1-3: typy *imię/imiono*, III 1-3, IV 1-3: typ *imię*, 2b) **Dopelniacz l. poj. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1, 3, II 1, 3, III 1, 2: typy *imienia/imiona*, I 2, II 2: typ *imiona*, III 3, IV 1-3: typ *imienia*, 2c) **Mianownik-biernik-wołacz l. mn. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1, II 1, IV 1, I 2-IV 2, I 3 - IV 3: typ *imiona*, III 1: typy *imienia/imiona*, 3) **Formy 1. i 2. osoby l. poj. czasu przeszłego**: I 1-3, II 1-3: typy *chwalilem//ja chwałił, chwaliłeś//ty chwałił*, III 1-3, IV 1-3: typ *chwalilem, chwaliłeś*, 4) **1., 2. i 3. os. l. mn. czasu teraźniejszego czasownika być**:

I 1-3: typy *jesteśmy//my są, jesteście//wy są, oni są*, II 1-3 - IV 1-3: typ *jesteśmy, jesteście, są*.

Większe zróżnicowanie: **Mianownik I. mn. rzeczowników miękkotematowych rodzaju męskiego i żeńskiego**: I 1: *wróbli*, ale np. *goście, węże* itp., II 1: *końe, vrubl'e*, ale np. *goście* itp., *studnie*, III 1, IV 1, II 2-IV 2, III 3, IV 3: *goście* itp., *studnie*, I 2, 3: *vrubl'i, końe* itp., *studnie*, ale np. *miesiące*, II 3: *vrubl'e* itp., ale np. *konie* itp., *studnie*.

3. Niżej podaję materiał pochodzący ze wsi Głuchów. W zakresie słownictwa zaobserwowano brak w zasadzie zróżnicowania odnośnie do 27 kwestii: 1) **Rodzice**: *rodzice*, 2) **Dziadek**: *dziadek* (III 1: *dziadek//dziaduś*), 3) **Brat matki**: *wujek*, 4) **Matka męża**: *teściowa*, 5) **Matka żony**: *teściowa*, 6) **Rodzice męża**: *teściowie//teście* (I 1, II 2, III 2: *teściowie//teście*, I 2: *teście*, II 1-IV 1, IV 2, I 3-IV 3: *teściowie*), 7) **Rodzice żony**: *teściowie//teście* (I 1, II 2, 3: *teściowie//teście*, I 2: *teście*, II 1-IV 1, IV 2, I 3-IV 3: *teściowie*), 8) **Żona syna**: *synowa*, 9) **Czoło**: *czoło*, 10) **Łzy**: *łzy*, 11) **Bielizna**: *bielizna*, 12) **Jedzenie**: *jedzenie*, 13) **Obiad**: *obiad*, 14) **Podwieczorek**: *podwieczorek*, 15) **Kolacja**: *kolacja* (I 2: *kolacyja*), 16) **Ambona**: *ambona* (II 2: *ambona//kazalnica b.*), 17) **Wesele**: *wesele*, 18) **Kogut**: *kogut*, 19) **Kwoka**: *kwoka* (I 1, II 1: *kyoka*, brak: IV 2), 20) **Indyczka**: *indyczka* (I 1: *indyčka*, I 2: *indyčka*, I 3, II 3: *indyčka*), 21) **Szczur**: *szczur*, 22) **Jastrząb**: *jastrząb*, 23) **Stodola**: *stodola*, 24) **Lemiesz**: *lemiesz* (I 1: *P'emⁱesⁱ//tymiś*, II 1: *P'emⁱesⁱ//tymiś*), 25) **Wiosna**: *wiosna* (I 1: *vesn'a*), 26) **Południe**: *południe*, 27) **Tęcza**: *tęcza*.

Zróżnicowanie: a) mniejsze lub b) większe nazw dotyczy niżej przedstawionych kwestii.

Mniejsze zróżnicowanie zanotowano w Głuchowie w odniesieniu do 31 kwestii: 1) **Rodzina**: I 1: *rodzina*, 'szeroka rodzina' to *familia*, I 2: *familija*, I 3: *rodzina//familia*, II 1-3 - IV 1-3 *rodzina*, 2) **Córka**: I 1-3, II 1, 3, III 1, 3, IV 1-3: *córka*, II 2: *córka//córa//moja dziewczucha*, III 2: *córka//córka*, 3) **Brat ojca**: I 1, 2, II 1, 2, III 2: *stryjek*, I 3 - IV 3, III 1, IV 1, 2: *wujek*, 4) **Żona**: I 1 - IV 1, IV 2, III 3, IV 3: *żona*, I 2 - III 2, I 3, II 3: *żona//moja kobieta*, 5) **Ojciec męża**: I 1-3, II 1, 3, III 1, 3, IV 1-3: *teść*, II 2, III 2: *teść//teściu*, 6) **Ojciec żony**: I 1-3, II 1, 3, III 1, 3, IV 1-3: *teść*, II 2, III 2: *teść//teściu*, 7) **Żrenica**: I 1, III 1, I 2, IV 2, I 3, II 3: *panienka*, II 1, 2, III 2, 3: *żrenica//panienka*, IV 1, 3: *żrenica*, 8) **Pierwsze śniadanie**: I 1-IV 1, II 2-IV 2, I 3-IV 3: *pierwsze śniadanie*, I 2: *śniadanie*, 9) **Drożdże**: I 1, 2-IV 1, 2, IV 3: *drożdże*, I 3, II 3: *drożdżel/młodzie*, III 3: *drożdżel/młodzie (b.)*, 10) **Zapomnieć**: I 1, II 2: *zapomnąć*, I 2, III 2, IV 2, II 1-IV 1, III 3, IV 3: *zapomnieć*, I 3, II 3: *zapomnieć//zabaczyć/zabożyć (b.)*, 11) **Dożynki**: I 1-IV 1, II 2-IV 2, I 3-IV 3: *dożynki*, I 2: *dożynki //okrężne (okr^ężne)*, 12) **Klacz**: I 1, 2, IV 2, I 3-IV 3: *kobyła*, II 1, 2, III 2: *klacz//kobyła*, III 1, IV 1: *klacz*, 13) **Krowa zdechła**: I 1, II 1, 2, III 2, I 3: *krowa zdechła//padła*, I 2, III 3, IV 3: *zdechła*, II 3, III 1, IV 1, 2: *padła*, 14) **Martwe jajo**: I 1, II 1: *zbuk//zapartek*, I 2, 3-IV 2, 3, III 1, IV 1: *zbuk*, 15) **Indyk**: I 1: *indyk (indyk)*, II 1-IV 1, IV 2, III 3, IV 3: *indyk*, I 2:

indyk^{ie}_{na}*ndyk*), I 3, II 3: *indyk*^{ie}_{na}*ndyk*), II 2, III 2: *indyk*//*indor*, 16) **Borsuk**: I 2: *borcuk*, II 1, IV 1, II 2-IV 2, I 3-IV 3: *borsuk*, (brak: I 1, III 1), 17) **Tchórz**: I 1, II 1: *tchórz*, I 2-IV, 2, III 3, IV 3: *tchórz*, *tchórza* (dop. l. poj.), III 1, IV 1: *tchórz*, *tchórze* (mian. l. mn.), I 3, II 3: *tórz*, *tórza* (dop. l. poj.), 18) **Szczupak**: I 1-IV 1, II 2, III 2, I 3-IV 3: *szczupak*, I 2, IV 2: *szczypak*, 19) **Komar**: I 1, II 1, IV 1, I 2, II 2: *komar*, I 3-IV 2, III 1, 2, IV 2: *komar*//*nyga*, 20) **Grzyb(ogólnie)**: I 1-IV 1, II 2, III 2: *grzyb*, I 2, IV 2, III 3, IV 3: *grzyb*//*betka*, I 3, II 3: *betka*, 21) **Strych**: I 1, I 2-III 2, III 3: *strych*//*góra*, II 1-IV 1: *strych*, I 3, II 3, VI 3, IV 2: *góra*, 22) **Łyżka**: I 1: *leżka*(?), I 2-IV 2, I 3-IV 3, II 1-IV 1: *łyżka*, 23) **Kołowrotek**: I 1-IV 1, I 3-IV 3, III 2: *kołowrotek*, I 2: *kółko do przędzenia*, II 2: *kołowrotek*//*kółko*, IV 2: *kółko*, 24) **Murowana piwnica pod domem**: I 1-IV 1, I 2-IV 2, III 3, IV 3: *piwnica*, I 3: *piwnica*//*sklep*, II 3: *piwnica*//*sklep*(st.)⁶ („*sklep*, a *teros pivńica*”), 25) **Pomieszczenie dla koni, krów, owiec i świń (ogólnie)**: I 2, IV 2: *obora*, I 3-IV 3: *chlewy* (brak: I 1-IV 1, II 2, III 2), 26) **Klepisko**: I 1-IV 1, I 2-IV 2, III 3, IV 3: *klepisko*, I 3: *bojewica*, II 3: *klepisko* // *bojewica*, 27) **Miedza**: I 1, II 1, I 2-IV 2, II 3: *miedza*, I 3: *miedza* (st.) // *granica*, III 1, IV 1, III 3, IV 3: *miedza*//*granica*, 28) **Grabie**: I 1, III 1: *grable*, I 2-IV 2, I 3-IV 3, III 1, IV 1: *grabie*, 29) **Ostrze kosy**: I 1, II 1: *ostrze kosy*//*połotno*, I 2 - IV 2, I 3 - IV 3, III 1, IV 1: *ostrze kosy*, 30) **Tartak**: I 1: *tartak*//*pyła*, I 2-IV 2, I 3-IV 3, II 1-IV 1: *tartak* (nazwy *pyła* użyli informatorzy pochodzący z Tarnopolskiego, por. m. in. MAJWG II 169), 31) **Ścieżka**: I 1-IV 1, I 3-IV 3, III 2, IV 2: *ścieżka*, I 2: *stycka*, II 2: *ścieżka*//*steczka*.

Większe zróżnicowanie odnosi się do 42 kwestii: 1) **Mąż**: I 1-IV 1, IV 2, II 3-IV 3: *mąż*, I 2: *mąż*//*chłop*, II 2, III 2: *mąż*//*mój chłop*, I 3: *mąż*// *mój stary*, 2) **Brzuch**: I 1, II 1: *brzuch*//*kaldun*, I 2-III 2: *brzuch*//*brzucho*, I 3-IV 3, III 1, IV 1, 2: *brzuch*, 3) **Igła do cerowania**: I 1: *wielka igła*, I 2-IV 2, III 1, IV 1: *cerówka*, I 3, III 3: *snukaczka*, II 1: *igła do cerowania*, II 3, IV 3: *snukaczka*, 4) **Stare ubranie**: I 1: *szmaty*//*łachy*, I 2, II 1: *łachy*, I 3: *łachy*//*stara odzież*//*lumpy*, II 2, III 2: *szmaty*//*łachy*//*stare ubranie*, II 3: *łachy*//*stare juchy*//*luńty*//*lumpy*, III 1: *stare ubranie*, IV: 1 *stare rzeczy*, IV 2, 3: *łachy*//*lumpy*, III 3: *stare łachy*//*stare ciuchy*//*lumpy*, 5) **Obuwie z drewnianym spodem**: I 2: *drewniaki*//*okulok*ⁱ, I 3: *drewniaki*//*pierony*, II 1, III 1, II 2-IV 2, IV 3: *drewniaki*, II 3: *chodaki*//*pierony*//*uokûlok*ⁱ, III 3: *chodaki*, (brak: I 1, IV 1), 6) **Młodziwo(siar)**: I 1: *sara*//*szara*//*kolastra*, II 1: *siara*//*kolastra*, I 2, 3-IV 2, 3 III, 1, IV 1: *siara* (w związku z ukrainizmem *kolastra*, który wystąpił u starszych informatorów pochodzących z Tarnopolskiego, por. m. in. MAJWG I 146-148), 7) **Galareta z nówek cięłych lub wieprzowych**: I 1: *studzinina* // *zimne nóżki*, I 2: *galareta*//*studzienina*//*zimne nogi*, I 3: *galareta* // *galart*//*galat*, II 1: *galareta*//*studzieniec*, II 2: *galareta*//*studzienina*//*zimne nóżki*, II 3: *galat*(st.)//*studzieniec*(„*galat, teros še muŭi stużińec*”), III 1:

⁶ Tu i dalej st. oznacza element językowy, według informatorów, starszy.

galaretka, III 2: *galaretal/studzieninal/zimne nogi*, III 3: *galaretal/galat*, IV 1-3: *galareta*, 8) **Ziemniak**: I 1-IV 1, II 2-IV 2, III 3: *kartofle/ziemniaki* (mian. l. mn.), I 2: *kartofle/gajdaki*, I 3, II 3: *kartofle/pyrkil/pyry*, IV 3: *ziemniaki*, 9) **Pole po ziemniakach**: I 1 III, I, IV 1, I 2-IV 2, III 3, IV 3: *kartoflisko*, I 3: *pyrczysko*, II 1: *kartoflisko/ziemniaczysko*, II 3: *kartoflisko/pyrczysko*, 10) **Dynia**: I 1-IV 1, III 2, IV 2: *dynia*, I 2: *dynial/bania*, II 2: *dynia* („kompot z dyni to korboł”), I 3-III 3: *korbał*, IV 3: *dynia/korbał*, 11) **Drugie śniadanie**: I 1: *podobiadek*, II 1: *drugie śniadanie/podobiadek*, I 2: *podśniadanek*, I 3-IV 3, II 2-IV 2, III 1, IV 1: *drugie śniadanie*, 12) **Hojny**: I 1-IV 1, II 2-IV 2, I 3-IV 3: *szczery*, I 2: *szczeryl/lucziwył/dobry*, 13) **Konfesonat**: I 1: *konfesyja*, I 2: *konsefijał*, I 3, II 2, III 2, IV 1: *konfesonat*, II 1: *konfisjonat*, II 3: *konfesynał*, III 1: *konfesonat*, III 3: *konfesenat*, IV 3: *konfesjał* (niektóre z tych nazw mają prawdopodobnie idiolektałny charakter), 14) **Swat**: I 2: *dziewosłq̃b*, I 3, II 3: *faktor*, II 1: *starosta* (**b.**), II 2, 3: *swat*, (brak: I 1, III 1, IV 1, 2, III 3, IV 3), 15) **Akuszerka**: I 1: *kuszerka*, I 2: *babka*, I 3: *arkusierka*, II 1, 2, IV 3: *arkuszerka*, II 3: *akusierka*, III 1, 2, IV 1: *akuszerka*, III 3: *arkuszera*, (brak: IV 2), 16) **Czarownica**: I 1-IV 1, III 2, IV 2, 3: *czarownica*, I 2, I 3-III 3: *czarownical/ciota*, II 2: *czarownical/jędzia*, 17) **Zwierzęta domowe**: I 2: *gadzina*, I 3, II 3: *gady*, II 1: *inwentarz żywy*, II 2-IV 2: *inwentarz*, III 3, IV 3: *zwierzęta domowe*, (brak: I 1, III 1, IV 1), 18) **Karmić zwierzęta**: I 1, II 1: *dać jeść*, I 2: *dać żreć* (st.)//*karmić się* („*dać zryć, teros karmić še muvĩ*”), I 3: *dać żreć*//*opaść gady*, II 2, III 2: *dać żreć*//*karmić*//*obrzq̃dzać*, II 3: *dać żreć*//*obrzq̃dzić*, III 1, IV 1: *nakarmić*, III 3, IV 3: *dać żreć*, IV 2: *dać żreć*//*futrować*, 19) **Drób**: I 1, IV 1, I 3-IV 3: *drób*, I 2, III 2: *drób*//*gady*, II 2: *gadył gad*, (brak: IV 2), 20) **Gąsior**: I 1-IV 1, IV 3: *gęsior*, I 2-III 2: *gąsior*, I 3: *gąsiór*//*gajór*, II 3: *gęsiór*//*gajór*, III 3, IV 2: *gęsior*//*gajor*, 21) **Samiec sarny**: I 2: *samiec sarnył/sarek* (**sorek**), I 3-IV 3: *rogacz*, II 1, 2, III 2: *sarek*, III 1: *koziół*, IV 2: *sarna* (brak: I 1, IV 1), 22) **Nietoperz**: I 1-IV 1, II 2, III 3, IV 2, 3: *nietoperz*, I 2: *niedoperz*, I 3, II 3: *mętopierz*, III 2: *nietoperz*//*gacek*, 23) **Wrona**: I 1-IV 1: *wrona*, I 2, IV 2: *gapa*, II 2, III 2: *wrona*//*glapa*, II 3: *wrona*//*glapa* (st.) („*glapa dovñi, teroz vrũna*”), I 2, IV 2: *gapa*, I 3: *glapa*, III 3, IV 3: *wrona*//*gapa*, 24) **Kukulka**: I 1: *kukulka*//*zazula*, I 2, 3, II 3: *kukawka*, II 1: *kokulka*, II 2-IV 2, III 1, 3, IV 1, 3: *kukulka* (co do ukrainizmu *zazula* por. m. in. MAJWG I 287-289), 25) **Szpak**: I 1-IV 1, II 2, III 2, I 3-IV 3: *szpak*, 26) **Wąż**: I 1-IV 1, II 2-IV 2, I 3-IV 3: *wąż*, I 2: *wąż*//*gad*//*gactwo*, 27) **Sosna**: I 1-IV 1, II 2, III 2, II 3-IV 3: *sosna*, I 2: *sosna*//*chojak*//*xojok*//*choina*, IV 2: *sosna*//*chojka*, I 3: *sosna*//*szosna*, 28) **Grzyb prawdziwy**: I 1-IV 1, IV 2, I 3-IV 3: *prawdziwek*, I 2: *grzyb*//*prawdziwek*, II 2, III 2: *prawdziwek*//*borowik*, 29) **Muchomor**: I 1, 2: *muchor*, I 3-IV 3, II 1, III 2: *muchomor*, II 2: *muchomor*//*trujące psiaki*, IV 2: *muchomor*//*muchor*, 30) **Dom mieszkalny**: I 1, II 2, III 2: *dom*//*chata*, I 2: *chałupa*//*izba*, I 3: *dom*//*chata*//*chałupa*, II 1-IV 1, IV 3: *dom*, II 3, IV 2: *dom*//*chałupa*, III 3: *dom*//*chałupa* (**b.**), 31) **Wiadro**: I 1: *wiadro*//*putnia*, II 1: *wiadro*//*putnia* (**b.**), I 2: *wiadro*//*kubetek*, I 3, II 3:

wiadrol/węborek, II 2-IV 2, III 1, IV 1, III 3, IV 3: **wiadro**, 32) **Płozy sań**: I 1, II 1: *płozy//kopanyci*, I 2: *płozy//bieguny*, I 3-IV 3, IV 2: *bieguny*, II 2, III 2, III 1, IV 1: *płozy* (w odniesieniu do nazwy *kopanyci* por. MAJWG II 116-118), 33) **Grządziel pługa**: I 1: *r^e g'il*, II 1: *ryg'il*, I 2, III, 2: *grządziel*, I 3, II 3: *grądziel*, II 2: *grządziel//grzędziel*, III 1, IV 1: *rama*, 34) **Bronować pierwszy raz**: I 1, II 1: *włóczyć//bronować//wołoczyty*, I 2: *przywlec*, I 3: *powłóczyć//powlec ciężkimi bronami*, II 2: *włókować//bronować*, II 3: *powlec//pobronować*, III 1, 2, IV 1, 2: *bronować*, III 3, IV 3: *pobronować*, 35) **Bronować po zasiewie**: I 1, II 1: *pobronować po zasiewie//wołoczyty*, I 2: *przybronować//zabronować//przyrazować*, I 3, II 3: *pobronkować*, II 2: *posiewne bronowanie*, III 1, IV 1: *bronować*, III 2: *bronować po zasiewie*, III 3, IV 3: *pobronować po zasiewie*, IV 2: *zabronkować*, 36) **Łopata do kopania ziemi**: I 1, II 1: *szpadel//reskał*, I 2, IV 2, III 1, IV 1, III 3, IV 3: *szpadel*, I 3, II 3: *łopata//szpadel*, II 2, III 2: *szpadel//sztychówka*, 37) **Tego roku**: I 1, II 1: *tego roku*, I 2: *latoś*, I 3, II 3: *latoś//latosiego roku*, II 2, III 2, IV 1: *tego roku//w tym roku*, II 1: *tego roku//tego lata*, III 3, IV 3: *w tym roku*, IV 2: *latoś//w tym roku*, 38) **Ubiegłego roku**: I 1: *tamtego roku*, I 2: *przeszłego roku//w zeszłym roku*, I 3: *przeszłego roku*, II 1: *ubiegłego roku*, II 2: *w zeszłym roku*, II 3: *w przeszłym roku//w zeszłym roku*, III 1: *ubiegłego roku//zeszłego roku*, III 2: *zeszłego roku*, III 3: *w zeszłym roku//w tamtym roku*, IV 1: *zeszłego roku//w zeszłym roku*, IV 2: *ubiegłego roku//w zeszłym roku*, IV 3: *w ubiegłym roku//w zeszłym roku*, 39) **Księżyc**: I 1: *misic* (ukrainizm), I 2: *miesiąc*, I 3, II 2, III 1-3, IV 1, 3: *księżyc*, II 1, IV 2: *księżyc//miesiąc (b.)*, II 3: *księżyc//miesiąc*, 40) **Mańkut**: I 1: *lewak*, I 2, II 2: *majkut//lewus*, I 3: *mańkut//mania//lewus*, II 1: *małkut*, II 3: *mańkut//szmania//lewus*, III 1: *mańkut//majkut// leworęczny*, III 2: *majkut//lewus//leworęki*, III 3, IV 3: *mańkut//lewus*, IV 1: *mańkut//leworęczny*, IV 2: *mańkut//majkut//lewus*, 41) **Płytko**: I 1: *plytko//miłko* (ukrainizm), I 3, II 1, 3, IV 2: *plytko//miałko*, I 2: *miłko*, II 2, III 1-3, IV 1, 3: *plytko*, 42) **Pstry**: I 1: *bestry//krasiaty*, I 2: *pstry//rozmaity*, I 3, II 3: *bestry//rozmaity*, II 1: *krasiaty*, II 2: *pstry//pstrokaty*, III 1, IV 1, 2: *pstry*, III 2: *rozmaity*, III 3: *pstrokaty//różnokolorowy*, IV 3: *pstry//pstrokaty//różnokolorowy*.

W zakresie systemu gramatycznego zanotowano w Głuchowie brak różnicowania form w odniesieniu do 1 kwestii: **Typy Franek, Franuk**: typ *Franek*.

Mniejsze różnicowanie form odnosi się do 4 kwestii: 1) **Typy wodnity, wodnisty**: I 1-IV 1, I 2, III 2, IV 2, 3: typ *wodnisty*, I 3, II 3: typ *wodnity*, II 2, 3: typy *wodnity//wodnisty*, 2) **Typy iglaty, iglasty**: I 1, 2, III 1, 2, IV 1-3: typ *iglaty*, I 3, III 3, II 1, 2: typ *iglaty//iglasty*, II 3: typ *iglaty*, 3) **Formy 2. os. l. mn. czasu teraźn.**: I 1-IV 1, I 3-IV 3, IV 2: typ *chwalicie*, I 2: typ *chwalita*, II 2, III 2: typy *chwalita (rz. u.)*⁷ //chwalicie, 4) **Formy 2. os. l. mn. trybu rozkazującego**: I 1-IV 1, I 3-IV 3, II 2-IV 2: typ *chwalcie*, I 2: typ *chwalta*.

⁷ Skrót **rz.u.** oznacza element językowy, według informatorów, rzadziej używany.

Większe zróżnicowanie form dotyczy 5 kwestii: 1) **Mian. l. mn. rzeczowników miękko tematowych rodzaju męskiego i żeńskiego**: I 1: typy *goście* itd., ale np. *studnię*, I 2: typy *goście* itd., ale np. *ofcy*, I 3-IV 3, II 1-IV 1, II 2-IV 2: typ *goście* itd., 2a) **Mianownik-biernik-wołacz l. poj. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1: typy *imię/imiono*, I 2: typ *imia(?)*, I 3-IV 3, II 1-IV 1, II 2-IV 2: typ *imię*, 2b) **Dopełniacz l. poj. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1: typy *imia/imienia/imiona*, I 3, II 1, 3, III 2: typy *imienia/imiona*, I 2, II 2, III 1, 3, IV 1, 3: typy *imienia*, IV 2: *imia/imienia*, 2c) **Mianownik-biernik-wołacz l. mn. rzeczowników nijakich typu imię**: I 1: typy *imia/imiona*, I 2-III 2, I 3, II 3, IV 3, II 1-IV 1: typ *imiona*, III 3: typy *imiona/imienia*, 3) **1. i 2. os. l. poj. czasu przeszłego**: I 1, II 1: typy *chwalilem/ja chwalił, chwaliłeś/ty chwalił*, I 2: typy *chwalilem/ja chwalił*, ale *chwaliłeś/tyś chwalił*, I 3, II 2, 3, III 2: typy *chwalilem/jazem chwalił, chwaliłeś/tyżeś chwalił*, III 1, 3, IV 1, 3: typ *chwalilem, chwaliłeś*, IV 2: typy *chwalilem*, ale *chwaliłeś/tyżeś chwalił*, 4) **3. os. l. poj. czasu przeszłego czasownika mleć**: I 1: *mleł*, I 2: *miół*, I 3: *mielół*, II 1-IV 1, II 2-IV 2, III 3, IV 3: *mielił*, II 3: *mielił/moł*, 5) **1., 2. i 3. os. l. mn. czasu teraźniejszego czasownika być**: I 1, II 1: *jesteśmy/my są, jesteście/wyście są, są*, I 2: *jesteśmy/jesteśma, jesteście/jesteta, są*, I 3, II 3: *jezdemy/myżem są, jeżdżecie/wyżędzie są, są*, II 2, III 1, 2, IV 1, 2: *jesteśmy, jesteście, są*, III 3, IV 3: *jesteśmy/myśmy są, jesteście/wyście są, są*.

4. W odniesieniu do omówionych 100 kwestii słownikowych należy jeszcze raz stwierdzić, że pod względem zróżnicowania nazw lub jego braku sprawa wyglądała następująco: w Byczu brak zróżnicowania dotyczył 59 kwestii, mniejsze zróżnicowanie odnosiło się do 15 kwestii, a większe do 26 kwestii; w Głuchowie brak zróżnicowania dotyczył 27 kwestii, mniejsze zróżnicowanie 31, a większe zróżnicowanie 42 kwestii. Brak zróżnicowania nazw odnosił się w obu wsiach do 24 tych samych kwestii. Gdy chodzi o kwestie gramatyczne (wymieniłem ich 10), to trzeba stwierdzić, że proporcje były takie: w Byczu: brak zróżnicowania - 5 kwestii, mniejsze zróżnicowanie - 4 kwestie, większe zróżnicowanie - 1 kwestia; w Głuchowie: brak zróżnicowania - 1 kwestia, mniejsze zróżnicowanie - 4 kwestie, większe zróżnicowanie - 5 kwestii, czyli odwrotnie niż w Byczu.

Związane jest z tym występowanie w szerszym lub w węższym zakresie synonimii (w słownictwie i gramatyce). Wspomniane zjawisko było w sumie w obrębie podanych tutaj fragmentów różnych działów słownictwa i gramatyki dość znacznie rozbudowane. Ujmując rzecz bardziej szczegółowo, wypada dodać, że synonimia była bardziej rozbudowana w Głuchowie, mniej zaś w Byczu (zob. wyżej ugrupowanie materiału językowego).

Skalę ilościowego zróżnicowania synonimii słownikowej i gramatycznej niech — w nawiązaniu do zestawionego wyżej materiału językowego — zilustruje kilka przykładów: Bycz: *lzy* - 2 nazwy, *młodziwo (siara)* - 5 nazw, *galareta z nówek cięących lub wieprzowych* - 8 nazw, mianownik - biernik - wołacz l. poj. rzeczowników nijakich typu *imię* - 2 formy, 1. i 2. os. l. poj.

czasu przeszłego - po 2 formy; Głuchów: *córka* - 3 nazwy, *sosna* - 5 nazw, *galareta z nówek cielących lub wieprzowych* - 10 nazw, *dopelniacz l. poj. rzeczowników nijakich typu imię* - 3 formy, **3. os. l. poj. czasu przeszłego czasownika mlec** - 5 form. Wiąże się to, gdy chodzi o komunikację językową, z kompleksem zagadnień dotyczących sprawnego i skutecznego porozumiewania się. Zaznaczają się tutaj często różnice językowe między starszą i młodszą warstwą ludności⁸. Jest to zjawisko szerokie. Występuje ono w różnych częściach Polski.

Sytuacje językowe w obu wsiach różniły się, co wynika chociażby z przeprowadzonej wyżej analizy. Pewne uogólnienia ograniczone są oczywiście szczupłością przedstawionego w artykule materiału językowego. Można zatem tylko ostrożnie powiedzieć, że elementy gwarowe w sumie lepiej utrzymywały się w Głuchowie (leży dalej od miasta) niż w Byczu (leży bliżej miasta). Wolniej zatem przebiegał proces integracji z językiem ogólnopolskim w pierwszej wsi niż w drugiej. Zaznacza się to stosunkowo wyraźniej tam, gdzie większe było zróżnicowanie wyrazów lub form gramatycznych. Utrzymało się tu dość dużo elementów gwarowych, zwłaszcza u ludzi starszych. Gwary grup regionalnych wykazały nawet pewną żywotność. Dotyczy to, naturalnie, ludzi starszych.

W niektórych odpowiedziach informatorów wystąpiło zróżnicowanie chronologiczne nazw (elementy starsze w stosunku do nowszych). Pozwala to — ogólniej rzecz biorąc — w określonych wypadkach lepiej śledzić ewentualne kierunki rozwojowe badanych gwar. Przydatne jest tu także ustalenie tego, że dana właściwość gwarowa należy do zasobu czynnego lub biernego. Wejście elementów gwarowych do zasobu biernego stanowi fazę przejściową w procesie zbliżania się starych gwar wiejskich do polszczyzny ogólnej, szczególnie zaś do jej odmiany potocznej mówionej.

Zaznaczało się czasem oddziaływanie jednego systemu gwarowego na inny (oddziaływanie adstratowe). Była to niekiedy ekspansja elementu „kresowego”; zob. np. wyżej poz. 7., str. 151: zapis z Głuchowa dotyczący **galarety z nówek cielących lub wieprzowych**: *galat* typowy m. in. dla Wielkopolski jako element starszy, a „kresowy” *studziniec* jako element nowszy (por. np. MAJWG I 153-157).

Cechy gwarowe słownikowe i gramatyczne utrzymywały się czasem też u przedstawicieli młodszych grup wiekowych w Byczu (stosunkowo rzadziej; z cech gramatycznych np. odmiana rzeczowników typu *imię*) i w Głuchowie (częściej; z cech gramatycznych np. typ *iglaty*, odmiana rzeczowników typu *imię*, forma 2. os. l. mn. czasu teraźniejszego typu *chwalita*, odmiana czasownika *być*). Nie jest to zjawisko wyjątkowe. Spotyka się je również w innych częściach Polski (w tym m. in. w Gorzowskiem). Wiąże się z tym z drugiej

⁸ Podobną informację podaje m. in. W. P a r y ł (*Polszczyzna Ziemi Zachodniej* [w:] *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Forum Kultury Słowa, Wrocław 1995, red. J. Miodek, Wrocław 1996, s. 186, 188).

strony silniejsze lub słabsze oddziaływanie gwar wiejskich na język ogólnopolski, zwłaszcza zaś na jego odmianę potoczną mówioną. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę panujące w Polsce stosunki społeczne.

Niektóre właściwości gwarowe są względnie odporne na wpływ polszczyzny ogólnej. Chodzi tu zarówno o właściwości słownikowe związane ze starszą fazą polskiej kultury ludowej, jak i pewne cechy gramatyczne (m. in. analityczne formy czasu przeszłego typu *ja chwalił* itp., odmiana rzeczowników typu *imię*). Warto w tym miejscu przypomnieć, że np. (podana wyżej) forma czasu przeszłego czasownika *mleć*: *miełił* (itd.) mocno jest już osadzona w potocznej odmianie mówionej języka ogólnopolskiego. Nie może więc być obecnie traktowana jako już tylko element regionalnego podłoża językowego.

W obu wsiach stosunkowo dobrze utrzymywała się — jako dość odporna na wpływ polszczyzny ogólnej — np. realizacja typu *l'as* (z miękkim *l*; w Byczu: I 1-3, II 1-3 — informatorzy z woj. tarnopolskiego, w Głuchowie: I 1, II 1 — informatorzy z woj. jw.; tu i w następnym przykładzie nawiązuję do tej części zebranego materiału, która nie została przedstawiona w artykule). W znacznym stopniu odporną na wspomniane oddziaływanie cechą gwarową był też u większości odpytanych w obu wsiach informatorów m. in. brak opozycji **rodzaj męskoosobowy : rodzaj niemęskoosobowy**⁹. Takich przykładów można by podać znacznie więcej. Znajdujemy w tym zakresie wyraźne podobieństwo do sytuacji językowych istniejących w zbadanych wsiach w Gorzowskiem, a także we wsiach w innych częściach Polski.

Przyjmuje się w ogólniejszym ujęciu, że stopień odporności elementów gwarowych (słownikowych i gramatycznych) jest różny.

Interesującą sprawą jest przejmowanie, szczególnie przez ludzi starszych, „trudniejszych” wyrazów ogólnopolskich (m. in. *akuszerka*, *konfesjonał* itp.; por. wyżej). Związane jest z tym często występowanie wspomnianej już wyżej rozbudowanej synonimii. Jedną z przyczyn pojawiania się tego rodzaju synonimii jest emocjonalne nacechowanie niektórych wyrazów (m. in. *hojny*, *mańkut* itp.; por. wyżej). Jest prawdopodobne, że niektóre podane przez informatorów nazwy mają charakter osobniczy (idiolektały; por. wyżej).

Do czynników powodujących powstawanie rozbudowanej synonimii należy m. in. zróżnicowane pod względem geograficznym pochodzenie zwłaszcza najstarszej warstwy ludności wsi, a także panujące na danym terenie stosunki społeczne, kulturowe i gospodarcze¹⁰. Mam tu na myśli proces urbanizacji wsi itd., zróżnicowanie zawodowe środowisk wiejskich, ich wielowarstwowość kulturową, ograniczenie użycia gwar w wielu wsiach polskich do zagród gospodarskich itd. Już to pokazuje, że współczesne badania dialektologiczne wchłaniają problematykę z pogranicza językoznawstwa i socjo-

⁹ Por. MAJWG II 188-193, 205-213, 220-222.

¹⁰ Por. m. in. W. P a r y l, *Losy gwar kresów południowo-wschodnich na Dolnym Śląsku w latach powojennych* [w:] *Studia dialektologiczne* I, red. B. Dunaj i J. Reichan, Kraków 1996, s. 130.

logii, językoznawstwa i kulturoznawstwa, językoznawstwa i psychologii. Pozwala to w ogóle lepiej zrozumieć przedmiot tych badań, pogłębić je, dokładniej wyjaśnić przyczyny powstawania wielu zjawisk i precyzyjniej opisać przebiegające na wsi polskiej procesy językowe.

W ogólniejszym ujęciu trzeba stwierdzić, że zaobserwowane sytuacje językowe w obu zbadanych wsiach zielonogórskich były takie, jak np. w Gorzowskiem, a także w innych częściach Polski. Przedstawione w artykule fragmenty zebranego obszernego materiału językowego ukazują ze swej strony bogactwo tradycyjnej i nowszej polskiej kultury ludowej.

Zygmunt Zagórski

ÜBER DIE SPRACHE DER BEVÖLKERUNG VON ZWEI DÖRFERN IN DER WOJEWODSCHAFT GRÜNBERG (ZIELONA GÓRA)

Der Autor stellt nur zwei Fragmente von dem umfangreichen sprachlichen Material, das im Dorf Bycz und im Dorf Głuchów in der Wojewodschaft Grünberg (Zielona Góra) in den Jahren 1978 und 1979 gesammelt wurde. Die sprachlichen Untersuchungen umfaßten vier Altersgruppen. Es wurden zwölf Auskunftgeber in Bycz und vierzehn Auskunftgeber in Głuchów befragt. In den Untersuchungen berücksichtigte man verschiedene Teile des Mundartwortschatzes sowie manche grammatischen Probleme. Die Untersuchungen bestätigten, daß die Wirkung der allgemein polnischen Sprache auf die Mundart der untersuchten Dörfer nicht einheitlich ist. Die beobachteten sprachlichen Situationen haben einen ähnlichen Verlauf in beiden untersuchten Dörfern in der Wojewodschaft Grünberg (Zielona Góra), genauso wie z. B. in Landsberg (Gorzów Wielkopolski), und in anderen Teilen Polens. Das dargestellte sprachliche Material zeigt die Vielfalt der traditionellen und neueren polnischen Volkskultur.

II. Biogramy i przyczynki biograficzne

Edward Homa

PROFESOR STANISŁAW ROSPOND (19 grudnia 1906 — 16 października 1982)

Profesor Stanisław Rospond należy do grona wybitnych językoznawców polskich. Szczególną rolę odegrał jako organizator wrocławskiego i opolskiego środowiska językoznawczego. Swoje bogate i twórcze życie naukowe na stałe związał z Ziemią Zachodnią. Od 1945 roku był animatorem wielu ważnych przedsięwzięć naukowych, które zjednały Mu powszechny szacunek wielu pokoleń studentów polonistyki wrocławskiej i opolskiej, a także licznej grupy językoznawców, którzy rozwinęli się naukowo dzięki Jego pomocy i życzliwej opiece. Ze szczególną troską odnosił się zawsze do tych studentów, którzy wywodzili się z rodzin chłopskich i rokowali nadzieje na szybki rozwój w zakresie językoznawstwa.

Profesor Stanisław Rospond urodził się 19 grudnia 1906 roku w Liszkach pod Krakowem. Studia polonistyczne i sławistyczne odbył na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1925-1929 pod opieką naukową wybitnych językoznawców polskich — profesorów Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego. Po uzyskaniu doktoratu w roku 1929 wyjechał na zagraniczne stypendium — do Lyonu, a następnie do Belgradu. Pracował najpierw jako lektor we Francji, następnie jako nauczyciel gimnazjalny w Krakowie, a później jako asystent w Uniwersytecie we Lwowie. Habilitował się z językoznawstwa słowiańskiego w roku 1937.

Lata okupacji spędził w rodzinnych Liszkach. Pracował na roli i brał udział w tajnym nauczaniu. Od roku 1945 na stałe związał się z Ziemią Zachodnią. Z pełnym zaangażowaniem przystąpił do organizacji szkolnictwa wyższego we Wrocławiu. Odegrał wybitną rolę w tworzeniu językoznawstwa polonistycznego na Uniwersytecie Wrocławskim. Był pierwszym rektorem utworzonej w roku 1950 we Wrocławiu Wyższej Szkoły Pedagogicznej, która w roku 1954 została przeniesiona do Opola i tu w roku 1994 została przekształcona w Uniwersytet Opolski.

Profesor Stanisław Rospond ze szczególną troską odnosił się do rozwoju językoznawstwa wrocławskiego i opolskiego. Wykształcił liczne grono językoznawców, którzy jako samodzielni pracownicy naukowcy zasilili ośrodki akademickie we Wrocławiu, Opolu, Rzeszowie i Zielonej Górze, np. profesorowie

Henryk Borek, Feliks Pluta, Walenty Dobrzyński, Jan Miodek, Janina Węgier, Jerzy Brzeziński, Edward Homa.

W pierwszych latach powojennych brał czynny udział w pracach Komisji Ustalania Nazw Miejscowości przy Ministerstwie Administracji Publicznej, co potwierdza Jego znany *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej* (Wrocław 1951, cz. 1-2). W publikowanych wówczas artykułach prasowych wypowiadał się na temat form gramatycznych różnych nazw miejscowych (Legnica, Kudowa, Nysa). Znane jest zaangażowanie Profesora w udowadnianie polskości Śląska w świetle nazewnictwa geograficznego.

Profesor Stanisław Rospond z uwagą śledził procesy integracji językowej w Polsce po II wojnie światowej na obszarach nadbałtyckich i nadodrzańskich, co znalazło potwierdzenie w Jego znanym artykule pt. *O integracji językowej w ogóle, a na Śląsku w szczególności* („Studia Śląskie” t. XVIII, 1970).

Profesor Stanisław Rospond był przez wiele lat mocno zaangażowany w tworzenie życia naukowego we Wrocławiu i Opolu. Był współzałożycielem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, redaktorem naczelnym „Rozpraw Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, współorganizatorem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, redaktorem naczelnym „Kwartalnika Opolskiego”, członkiem założycielem Instytutu Śląskiego i przewodniczącym jego Rady Naukowej.

Główną dziedziną Jego zainteresowań i liczących się dokonań naukowych była onomastyka, teoria języka, język autorów. Potwierdzają to następujące opracowania: *Sufiks -sk, -sko w nazwach miejscowych polskich do XVI wieku*, *Południowosłowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem *-itj-*, *Ze studiów nad polską onomastyką* (seria artykułów w „Języku Polskim”), *Śląskie studia toponomastyczne* (cz. 1 i 2), *Słownik nazwisk śląskich t. 1 i 2*, *Słownik etymologiczny miast i gmin w PRL*, *Mówią nazwy*, *Studia nad językiem polskim XVI wieku*, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, *Język i artyzm Jana Kochanowskiego*, *Gramatyka historyczna języka polskiego*.

Profesor Stanisław Rospond jest autorem ponad ośmiuset prac naukowych, w tym pięćdziesięciu książek.

Zmarł 16 października 1982 roku we Wrocławiu.

Bogdan Walczak

WŁADYSŁAW KURASZKIEWICZ
(22 lutego 1905 — 10 marca 1997)

Nauka polska poniosła bolesną i niepowetowaną stratę. 10 marca 1997 roku zmarł w Poznaniu nestor polskich językoznawców, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Adama Mickiewicza, przedtem profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego, Władysław Kuraszkiewicz.

Jego długie i niewyobrażalnie pracowite życie to cała epoka w historii polskiego językoznawstwa. Urodził się 22 lutego 1905 roku we Włodawie nad Bugiem jako syn Pawła Kuraszkiewicza i Zofii z Soroków. Gimnazjum ukończył w Chełmie, a studia polonistyczne i sławistyczne odbył na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1924-1929. W 1929 roku ukończył je doktoratem, uzyskanym na podstawie rozprawy o polskich samogłoskach nosowych.

Językoznawstwo polskie przeżywało wówczas okres wspianiałego rozwoju w odrodzonym państwie. Powstawały nowe językoznawcze katedry polonistyczne i sławistyczne na nowych lub reaktywowanych uniwersytetach w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie (KUL). Wychodziły monumentalne syntezy polskiej gramatyki opisowej i historycznej. Wśród mistrzów i nauczycieli Władysława Kuraszkiewicza byli najwybitniejsi polscy lingwiści, współtwórcy nowoczesnego językoznawstwa polskiego: Tadeusz Lehr-Splawiński, Jan Rozwadowski, Kazimierz Nitsch, Jan Janów — profesorowie lwowscy i krakowscy.

Po doktoracie bowiem młody lwowski uczony uzyskał asystenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim i, łącząc obowiązki asystenta ze stanowiskiem nauczyciela gimnazjalnego (a ponadto ze służbą wojskową odbytą w artylerii konnej w latach 1930-1931), kontynuował studia językoznawcze, zwieńczone habilitacją sławistyczną w 1934 roku. Rozprawa habilitacyjna, o gramotach halicko-wołyńskich XIV-XV wieku, wyznaczyła drugi — obok polonistycznego — główny nurt działalności badawczej Władysława Kuraszkiewicza.

W pełni już ukształtowany i dojrzały uczony przez rok pogłębiał jeszcze swoją wiedzę w Wiedniu i Pradze pod kierunkiem jednego z największych językoznawców XX wieku — Mikołaja Trubeckiego. W roku 1936, w wieku zaledwie trzydziestu jeden lat, otrzymał Władysław Kuraszkiewicz nominację

na profesora nadzwyczajnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wszczęte już postępowanie w sprawie uzwycajnienia profesury przerwał wybuch drugiej wojny światowej.

Aresztowany w listopadzie 1939 roku, przetrzymywany do czerwca 1940 roku w ciężkim więzieniu na zamku lubelskim, został następnie Profesor Kuraszkiewicz wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie jako numer P 25793 przebywał do oswobodzenia obozu.

Do kraju powrócił ze zrujnowanym zdrowiem, po kilku operacjach w Lubece. Zrazu łączył obowiązki na KUL-u ze stanowiskiem profesora zwyczajnego filologii słowiańskiej we Wrocławiu. W roku 1950 przeniósł się — jak się potem okazało, już na stałe — do Poznania. Na Uniwersytecie Poznańskim kierował kolejno Katedrą Filologii Słowiańskiej, Katedrą (później Zakładem) Języka Polskiego, wreszcie Instytutem Filologii Polskiej (poza Uniwersytetem kierował poznańską Pracownią Słownika Polszczyzny XVI wieku). Był prodziekanem Wydziału Filologicznego i prorektorem (w latach 1959-1962) Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Na emeryturę przeszedł w roku 1975, co Go uwolniło od obowiązków organizacyjnych, za którymi nie przepadał, lecz w najmniejszym nawet stopniu nie spowolniło Jego pracy badawczej ani nie umniejszyło naukowego wpływu na uczniów i na całe środowisko językoznawcze.

Był bowiem Profesor Kuraszkiewicz najczystszy przykładem autentycznego entuzjasty pracy naukowej, której poświęcił bez reszty całe życie. Pozostawił ogromną spuściznę naukową, obejmującą ponad 270 pozycji (w tym kilkanaście książek i kilka dalszych rozpraw przerastających rozmiarami niejedną książkę). Na polonistyczny nurt Jego dorobku naukowego składają się liczne studia z zakresu dialektologii historycznej (której był współtwórcą) i współczesnej, genezy i dziejów polskiego języka literackiego, jego słownictwa i gramatyki, języka autorów i tekstów (głównie w ujęciu statystycznym) itd., a przede wszystkim wiekopomne przedsięwzięcia edytorskie (krytyczne wydania rot sądowych warszawskich i wielkopolskich, *Rozmyślań dominikańskich*, średniowiecznych wierszowanych legend o świętych, utworów Mikołaja Reja, wyrazów polskich z łacińsko-polskiego słownika Jana Mączyńskiego z 1564 roku itd.), którymi stworzył solidne podstawy materiałowe gramatyki historycznej i historii języka polskiego. W nurcie rutenistycznym na czoło wysuwają się monografie językowe gramot halicko-wołyńskich i niezwykle interesujących gramot nowogrodzkich pisanych na korze brzozonej oraz różnorakie studia i szkice dialektologiczne, oparte na przedwojennych badaniach terenowych zachodniej (obfitującej w liczne archaizmy) peryferii ukraińskiego obszaru językowego: gwar karpackich, naddniestrzańskich, nadszańskich, chełmskich i podlaskich. Światową sławę przyniosła Mu książka *Zarys dialektologii wschodniosłowiańskiej* (Warszawa 1954). Jako autor tej syntezy wykładał na wielu uniwersytetach amerykańskich, niemieckich (w Kolonii, Bonn, Frankfurt nad Menem), skandynawskich i francuskich.

Profesor Kuraszkiewicz był nie tylko wielkim uczonym, ale i nauczycielem i mistrzem naukowym. Wykształcił wielu uczniów, z których najstarsi są już dzisiaj sami wybitnymi i powszechnie znanymi profesorami. Stworzył szkołę naukową, której najbardziej znamienne cechy to szacunek dla faktów, filologiczna akrybia, dążność do obiektywizmu i wymierności wyników badawczych, unikanie mód, efekciarstwa i blichtru naukowego.

Był człowiekiem wielkiej skromności. Nigdy nie zabiegał o godności i zaszczyty — przyszły same, w uznaniu bezspornych i wielorakich zasług: członkostwo rzeczywiste Polskiej Akademii Nauk, doktoraty honoris causa Uniwersytetu Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Warszawskiego, honorowa profesura uniwersytetu w Kolonii, członkostwo z wyboru wielu krajowych (w tym Polskiej Akademii Umiejętności i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk) i zagranicznych (w tym Société Linguistique de Paris) towarzystw naukowych, najwyższe odznaczenia państwowe z Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta.

Profesor Władysław Kuraszkiewicz jak rzadko kto zasłużył się nauce polskiej. Jego osiągnięcia stawiają Go w rzędzie największych polskich językoznawców w całej historii tej dyscypliny oraz największych polskich uczonych bieżącej daty.

Z Ziemiami Zachodnimi i Północnymi był Profesor Kuraszkiewicz związany dwojako: luźniej pewnym ubocznym, lecz ważnym nurtem swojej twórczości naukowej, a ściślej — pewnymi epizodami swojej biografii oraz działalności dydaktycznej i organizacyjnej.

Stricto sensu problematyka językowa Ziem Zachodnich i Północnych nie była nigdy przedmiotem Jego badań. Jest natomiast w Jego dorobku cykl prac poświęconych najdalszej peryferii Słowiańszczyzny zachodniej — językowi Drzewian połabskich. Pod wpływem ówczesnych zainteresowań swojego mistrza, Tadeusza Lehra-Splawińskiego, młody uczony debiutował jako sławista trzema ogłoszonymi w czasopiśmie „Slavia Occidentalis” w latach 1929-1930 artykułami z zakresu leksyki i fonetyki połabskiej: *Etymologie połabskie* (SO VIII, 1929, s. 223-225), *Zamykające zgłoskę j i v w języku połabskim* (SO VIII, 1929, s. 58-70) (druga i trzecia w kolejności publikacja naukowa młodego badacza) oraz *Połabskie samogłoski nosowe* (SO IX, 1930, s. 316-343). Dopiero rok później ukazała się pierwsza praca rutenistyczna Władysława Kuraszkiewicza (*Z badań nad gwarami północnomaloruskimi*, Rocznik Sławistyczny X, 1931, s. 175-209), inicjując obszerny, równorzędny z polonistycznym nurt badań nad językami i dialektami wschodniosłowiańskimi.

Blższe i bezpośrednie były biograficzne i dydaktyczne związki Profesora Kuraszkiewicza z Ziemiami Zachodnimi i Północnymi. Po wojnie do 1950 roku był profesorem zwyczajnym filologii słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Po przeprowadzce do Poznania współorganizował punkt konsultacyjny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Szczecinie i do końca jego istnienia prowadził tam zajęcia językoznawcze dla studentów zaocznych filologii

polskiej. Za zasługi we współtworzeniu szczecińskiego środowiska filologicznego został uhonorowany odznaką „Gryfa pomorskiego”.

Ze Szczecinem czuł się zawsze w szczególny sposób związany, uczestniczył w organizowanych tam konferencjach naukowych, zasłużonemu szczecińskiemu poloniście i organizatorowi nauki drowi Władysławowi Drobnemu zadedykował obszerny artykuł o historii imienia *Władysław* w języku polskim (ogłoszony w Zeszytach Naukowych WSP w Szczecinie nr 38, 1982, s. 237-256).

Wpółorganizował też później podobny punkt konsultacyjny UAM w Zielonej Górze, gdzie językoznawcze zajęcia dydaktyczne dla zaocznych studentów filologii polskiej prowadzili Jego uczniowie i współpracownicy z Katedry Języka Polskiego UAM.

Przyczynił się w ten sposób do rozwoju nauk filologicznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Cześć Jego pamięci!

III. Recenzje

Edward Homa, *Słownik normatywny nazw miejscowych
województw gorzowskiego i pilskiego,*

Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej
im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1995, ss. 122

W 1974 roku na konferencji językoznawczej w Szczecinie Bogusław Kreja zaproponował ułożenie nowoczesnego programu fleksyjnego i słowotwórczego dla nazw miejscowych ziem nadbałtyckich i nadodrzańskich. W zamyśle autora projektu językoznawcy opracować mieli słowniki normatywne nazw miejscowości w województwach Polski północnej i zachodniej.

B. Kreja przygotował słownik nazw miejscowości Pomorza Środkowego¹. Dzieło B. Krei kontynuuje Edward Homa, który podjął próbę stworzenia nowoczesnej morfologii nazw miejscowych województw: szczecińskiego², gorzowskiego i pilskiego. W przyszłości E. Homa zamierza wydać słowniki normatywne dla pozostałych województw nadodrzańskich.

W zakresie toponimii Ziemi Zachodnich i Północnych ze wszech miar wskazane są poczynania normalizacyjne i interwencyjne językoznawców pracujących na tym rozległym terenie. Obszar ten nie dysponuje jeszcze utrwaloną tradycją toponimiczną i, mimo stosunkowo wiernej rekonstrukcji nazw miejscowości po drugiej wojnie światowej, regionalne nawyki językowe, przeniesione przez kolejne grupy osadnicze, wypierają nierzadko normę ukształtowaną przez język ogólnopolski.

Słowniki o charakterze normatywnym stanowić mogą zatem cenną pomoc dla użytkowników języka na tych terenach, a szczególnie dla pracowników instytucji i urzędów, pedagogów czy działaczy kultury. Opracowanie E. Homy obejmuje wszystkie nazwy miejscowości województw gorzowskiego i pilskiego, każde zaś hasło toponimiczne składa się sześciu elementów: nazwy urzędowej miejscowości, formy dopełniacza wprowadzonej przyimkiem *do*, formy miejscownika poprzedzonej przyimkiem *w*, formy przymiotnika oraz nazw mieszkańca i mieszkanki. Tak przygotowane hasła uznał autor za wystarczające (por. s. 5) w kwestii rozstrzygnięcia ewentualnych wątpliwości językowych (fleksyjnych i słowotwórczych).

We wstępie do słownika E. Homa przybliżył problemy nieregularności kategorii gramatycznych wśród nazw miejscowych Ziemi Zachodnich, omówił także zasady i założenia przyjęte w tworzeniu derywatów przymiotnikowych i form fleksyjnych rzeczowników (derywowanych od nazw miejscowości).

W końcowej konstatacji dotyczącej zawartości słownika autor stwierdza:

¹ B. K r e j a, *Próba słownika normatywnego nazw miejscowości byłego województwa koszalińskiego* [w:] *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*, red. E. Homa, Koszalin 1976, s. 108-207.

² E. H o m a, *Słownik normatywny nazw miejscowych województwa szczecińskiego*, Szczecin 1987.

„W zdecydowanej większości podane rozstrzygnięcia gramatyczne są jednoznaczne, a formy oboczne są proponowane tylko w nielicznych przypadkach, bo chyba uzus społeczny w przyszłości rozstrzygnie, które formy gramatyczne będą bardziej ekspansywne i które ostatecznie zwyciężą, bowiem proces unifikacji na tych terenach jest nadal żywy” (s. 13).

Lektura słownika przekonuje, iż prezentowane w hasłach toponimicznych formy oboczne przymiotników i rzeczowników są — jak dowodzi powyżej autor — stosunkowo rzadkie i stanowią kilka procent całości materiału, np. przymiotnik derywowany od nazwy miejscowości Chyże (s. 21): *chyski* (*chyżeński, chyżycki*), forma dopełniacza nazwy Miały (s. 98): *Miał* (*Miałów*), czy też nazwa mieszkańca wsi Biała (s. 78): *bialanin* (*bielanin*). Sporo wątpliwości budzi forma dopełniacza nazw występujących wyłącznie w liczbie mnogiej. Najczęstszą postacią na terenie kraju, a także na Ziemiach Zachodnich, jest forma bezkońcówkowa (-Ø), np. *do Michałowic* (s. 98), *do Pyrzan* (s. 55), *do Brzezin* (s. 19), jednak produktywna w Gorzowskim i w Pilskim jest także końcówka -ów (*do Jeżyków* - s. 32, *do Łazów* - s. 41, *do Bartodziejów* - s. 78, *do Zdrojów* - s. 119).

Na wybór formy dopełniacza nazw miejscowych nie miały wpływu miały odmiana apelatywów, np. *Ploty-Plotów, Banie-Bań* (por. s. 8, s. 12) czy *Zdroje-Zdrojów*. Autor, po przeprowadzeniu rozeznania środowiskowego, dopuścił tylko jedną formę oboczną: *Miał-Miałów* (s. 98). W tym względzie słownik znakomicie spełnia swą funkcję normalizacyjną.

Interesująco rysuje się problem derywacji przymiotników od nazw miejscowych zakończonych na -no (nazwy te występują często na Ziemiach Odzyskanych). E. Homa we wstępie cytuje za M. Szymczakiem (*Słownik ortograficzny języka polskiego*) sześć możliwości ich tworzenia za pomocą odpowiednich sufiksów. W słowniku obecne są więc formy: *Chlebno - chlebneński* (s. 20), *Górzno - górzeński* (s. 28) czy *Stobno - stobneński* (s. 112). Właśnie przyrostek -eński jest najbardziej produktywny w derywacji powyższych przymiotników. Dlatego dziwić może czytelnika forma adiektywna: *drawnicki* — od nazwy miejscowości *Drawno* (s. 24). Autor ustalił tę formę analogicznie do przymiotnika (*drawnicki*) utworzonego od nazwy wsi *Drawnik* (por. s. 24). Moim zdaniem wskazana byłaby forma: *drawneński* lub forma oboczna: *draweński*, podobnie jak: *slawneński/slawieński* od nazwy miasta *Ślawno*. Przyrostka -cki nie wymienia zresztą autor wśród sufiksów, za pomocą których stworzymy przymiotniki od nazw miejscowych zakończonych częścią -no (por. s. 9).

Polemizować można również z formą przymiotnika i nazwami mieszkańców utworzonymi od nazwy wsi *Szwecja* (s. 116). Nazwa ta identyczna (w polszczyźnie) z nazwą skandynawskiego kraju, konotuje formy: *szwedzi, szwed, szwedka*. Autor, mając na uwadze rozeznanie środowiskowe, w sposób arbitralny wskazuje formy: *szwedzki, szwedzianin, szwedzianka* (brak w słowniku postaci obocznych). Analizując leksem *Szwecja* jako nazwę kraju, spoty-

kamy formę adiektywną *szwedzki* — derywowaną jednak nie od nazwy państwowej, lecz utworzoną od nazwy mieszkańca (*Szwed*). Sądzę, iż w konstrukcji tak dyskusyjnego hasła należałoby uwzględnić przejrzyste pod względem morfologicznym postaci: *szwecki*; *szwecianin*, *szwecianka* (por. formy: *święcki*; *święcianin*, *święcianka* w haśle *Święta* na s. 114).

Słownik opracowany przez szczecińskiego językoznawcę spełnia postawione przed nim zadania normalizacyjne. Publikacja Edwarda Homy przydatna może być nie tylko pracownikom administracji, oświaty czy kultury, ale także wszystkim zainteresowanym problematyką gramatyki onomastycznej. Niewielkim jej mankamentem są nie zawsze kompletne przypisy (np. brak podania roku i miejsca wydania cytowanej pracy czy też brak numeru strony, z której autor ekscerpował materiał, por. s. 8, 9, 11).

Kolejne słowniki normatywne nazw miejscowych województw nadodrzańskich znacznie rozszerzą stan badań językowych na tych terenach i do pomocy mogą w rozstrzygnięciu wielu językowych sporów.

Kazimierz Jaruszewski

Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie, pod. red. Janusza Riegera,
Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 1995, s. 256

Historia, kultura i język Łemków stały się przedmiotem penetracji wielu badaczy. Podjęli oni, i prowadzą nadal, obserwację tej grupy etnicznej mieszkającej na Rzeszowszczyźnie i Polsce Zachodniej. Do województw: wałbrzyskiego, zielonogórskiego, wrocławskiego, opolskiego, gorzowskiego i szczecińskiego przybyła ona po 1945 roku w wyniku akcji przesiedleńczych i powojennej migracji.

Jedną z ostatnich prac historycznych poświęconych tej problematyce jest rozprawa Stefana Dudry *Łemkowie na Środkowym Nadorzu 1947-1990*. Monografia ta stanowi kolejny etap w badaniach nad Łemkami osiadłymi w Polsce Zachodniej. Jej autor rejestruje i interpretuje długotrwały proces, w którym izolujący się od innych grup ludnościowych Łemkowie pozostali wierni swojej kulturze lub zintegrowali się z innymi osadnikami Ziemi Zachodnich i odeszli od swojej kultury.

Łemkowie zainspirowali do badań nie tylko historyków, etnografów, socjologów, ale także językoznawców: A. Małeckiego, K. Nitscha, Z. Stiebera, Z. Hanudelovą, V. Latę. Jednym z nich jest J. Rieger, którego publikacja *Słownictwo i nazewnictwo łemkowskie* ukazała się w 1995 roku nakładem Warszawskiego Wydawnictwa Naukowego Semper. Opracowanie składa się z

sześciu zasadniczych rozdziałów, w których autor starannie omawia i interpretuje materiał językowy zebrany w latach 1970-1980.

Jak zauważa w przedmowie J. Rieger, zainteresowanie Łemkowszczyzną nasila się, na co wpływają sami Łemkowie.

I rozdział opracowania — *Łemkowie i ich język* — zawiera historię Łemków, dzieje ich wędrówek, stan dzisiejszy oraz próbę etymologii nazwy badanej grupy etnicznej. W rozdziale tym zawarte są również uwagi dotyczące miejsca i cech dialektu łemkowskiego oraz jego zróżnicowania. Językoznawca wskazuje na cechy o wpływach: wschodniosłowiańskich (pełnogłos), gwar ukraińskich (czysta wymowa dawnego *ł* — jak wymowa sceniczna), gwar małopolskich (stały akcent na przedostatniej sylabie, co stanowi najbardziej znaną cechę dialektu Łemków).

Druga część publikacji poświęcona jest łemkowskiemu słownictwu apelatywnemu. Rozpada się ona na podrozdziały, w których badacz omawia rodzime słownictwo Łemków (*siny* 'sień', *hornec* 'garnek'). W podrozdziale tym wskazuje na wspólnotę łemkowskiej leksyki z pozostałym obszarem ukraińskimi oraz na funkcjonujące w niej zapożyczenia: polskie i słowackie (*pec* 'piec', *bujak* 'buhaj'), rumuńskie (dominujące w terminologii pasterskiej, *strunga* 'bramka', *kurostra* 'pierwsze mleko po ocieleniu się krowy'), węgierskie (zaznaczające się głównie w południowej części Karpat: *gazda* 'gospodarz', *hordow* 'beczka'), niemieckie (*brawta* 'panna młoda', *bundz* 'świeży ser owczy').

Oddzielną część tego rozdziału stanowi podrozdział poświęcony słownictwu typowo łemkowskiemu, wśród którego znalazły się takie ciekawostki leksykalne, jak: *plantra* 'stryszek', *prycepok* 'przypiecek'. Rozważania dotyczące łemkowskiego słownictwa pospolitego wzbogaca i uzupełnia rozdział III — *Słowniczek łemkowski*, będący integralną częścią omawianej publikacji. Alfabetycznie ułożony słowniczek przedstawia około 4500 wyrazów z całej Łemkowszczyzny — obydwu stron Karpat. Autor zastrzega jednak, że jest to bardziej materiał do słownika niż słownik, bo dostrzega w nim wiele niekonsekwencji w doborze wyrazów, wiele braków w podanych znaczeniach. Przy konstruowaniu słowniczka kierowano się głównie chęcią pokazania wyrazów charakterystycznych dla dialektu łemkowskiego, związanych z dawnymi migracjami pasterskimi i wielowiekowym sąsiedztwem z dialektami polskimi i słowackimi. Językoznawca przyznaje, iż najwięcej trudności nastroczał mu wybór formy hasłowej. Każde hasło opatrzone zostało skrótem charakteryzującym lokalizację ogólną, nazwę wsi i zapisem miejsca, gdzie można znaleźć jego potwierdzenie. Właściwy dobór haseł do słownika będzie możliwy, zdaniem J. Riegera, dopiero po zebraniu obszerniejszego materiału.

Łemkowskie nazwy miejscowe i terenowe stały się przedmiotem rozważań w IV rozdziale publikacji. W szkicu poświęconym łemkowskiej toponomastyce przedstawiono terminologię geograficzną terenów położonych na północ od Karpat. Badacz uwzględnił tu część terminologii bojkowskiej, która

znalazła odbicie w nazewnictwie Bieszczadów Zachodnich, oraz wyrazy pochodzące z pogranicza łemkowsko-bojkowskiego. W części tej odnotowano nazwy: gór, dolin, szczytów, przełęczy, zboczy (*bedro* 'stroma skała', *ubicz* 'zbocze góry'), nazwy wód, błot, źródeł, mokradeł (*Ozerostawek* 'bagno'; *towa* 'bagno, moczar'), nazwy lasów (*bir* 'las jodłowy'), nazwy równin, łąk, pól, hał, polan, pastwisk (*dołyńa* 'dolina', pastwisko), nazwy dróg i ścieżek (*put* 'droga polna').

W podrozdziale tym autor poświęca wiele miejsca starannie analizowanej etymologii nazw występujących w Beskidzie Niskim i Bieszczadach Zachodnich. Zauważa on, że wśród nazw topograficznych wiele określeń wsi i nazw terenowych powiela wyrazy pospolite, charakteryzując miejsca (*Roztoka Wielka, Roztoka Mała, Gruń, Polana*). Wśród toponimów kulturowych badacz uwzględnia nazwy związane z instytucjonalną działalnością człowieka (*wole* 'wsie na pewien czas zwolnione od podatków', stąd *Wolica, Nowa Wola Ceklińska*). Wyróżnia także nazwy pamiątkowe — nadawane na pamiątkę czegoś lub czyjaś cześć (*Tylicz* 'nazwa nadana przez biskupa Piotra Tylickiego, który założył tu parafię i nadał wsi przywileje miejskie'), nazwy dzierżawcze — nadane od imienia, przydomka, nazwiska właściciela czy osadźcy (*Nie-znanów, Przybyszów*), nazwy patronimiczne — wskazujące potomków czy pod-danych, nazywające pierwotnie ludzi, potem osadę (*Habakowce, Janowce*).

Część tę uzupełnia słowniczek nazw miejscowości. Obejmuje on nazwy z terenów położonych na północ od Karpat. Autor uwzględnia w nim te określenia miejscowości i przysiółków, które były zamieszkiwane. W słowniczku, o alfabetycznym układzie hasłowym, po nazwie głównej podano dla ułatwienia symbol literowy dawnego powiatu.

Szósta i ostatnia zarazem część opracowania to próba łemkowskiej antroponimii. J. Rieger zauważa, że czeka ona ciągle na pełne opracowanie.

Wśród nazw odnotowanych przez autora znalazły się: nazwiska pochodzące od wyrazów pospolitych, nazw narzędzi i innych przedmiotów (*Baniak, Gieleta, Kapeluch*), nazwiska utworzone za pomocą przyrostków (*Chowamicz, Demianicz, Dubiak, Drozdiak*), nazwiska utworzone od imion i określeń kobiet (*Kseniak* od *Ksenia, Fedorcza* od *Fedorka*).

Autor próbuje wyjaśnić pochodzenie nazwisk łemkowskich i zapisuje także odmęzowskie określenia kobiet *Semelnicka* od *Semelnicki, stolarka* od *stolarz*). Tę część opracowania wzbogaca także alfabetyczny słowniczek nazwisk łemkowskich.

Ciekawy materiał językowy uzupełnia pięć czarno-białych map ilustrujących zasięg i występowanie wybranych wyrazów.

Publikacja J. Riegera stanowi cenną pozycję, wzbogacającą opracowania poświęcone językowi Łemków. Skorzystają z niej z pewnością językoznawcy i badacze zajmujący się Łemkami, również na Ziemiach Zachodnich, oraz studenci i wszyscy pasjonaci Łemkowszczyzny. Szkoda jedynie, że omawianej

pracy nie urozmaicają ilustracje czy też zdjęcia pełniej oddające specyfikę grupy etnicznej, której język stał się przedmiotem fascynacji i penetracji tego językoznawcy.

Publikacja ta stanie się z pewnością źródłem inspiracji dla tych wszystkich, którym bliskie są problemy dialektologii, socjolingwistyki i etnografii.

Katarzyna Węgorowska

O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny, pod red. Jana Miodka,
Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1996, ss. 260.

Omawiany tom zawiera, poprzedzony *Słowem wstępnym* Jana Miodka, zbiór 23 najważniejszych głosów dyskusyjnych i referatów wygłoszonych we Wrocławiu na Forum Kultury Słowa w dniach 12-14 października 1995 r. Zjazd został zorganizowany przez Polską Akademię Nauk, Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej i odbywał się pod patronatem Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych.

Program tematyczny przygotowany przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN objął różnorodne zagadnienia dotyczące szeroko pojętej kultury języka. Uczestnicy Forum przedstawili obecny stan badań nad polszczyzną różnych grup społecznych, środowiskowych i terytorialnych (poddali analizie m. in. język dziennikarzy, polityków, kaznodziejów, ludzi teatru i nauki, młodzieży, mieszkańców różnych regionów kraju). Autorzy wystąpień zaprezentowali zróżnicowane poglądy i metody badawcze prowadzące do odmiennych wniosków co do stanu współczesnej polszczyzny.

Dyskusyjny charakter omawianych na Forum zagadnień dotyczących kultury wypowiedzi podkreślił w powitaniu uczestników zjazdu Kazimierz Polański. W zależności od postawy zajmowanej przez językoznawców (purystycznej lub liberalnej) we współczesnej polszczyźnie można dopatrywać się zjawisk negatywnych, grożących powszechną degradacją języka polskiego bądź zmian wzbogacających środki wyrazu poszczególnych działów języka. Zróżnicowane, często kontrowersyjne stanowiska autorów wystąpień podyktowane są troską o kondycję współczesnego języka polskiego. Szerokie spektrum zostało zaakcentowane w tytule *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*.

Tom rozpoczyna referat Andrzeja Markowskiego i Haliny Satkiewicz *Kultura języka polskiego w powojennej Polsce* (s. 11-24). Autorzy dokonali przeglądu zagadnień objętych terminem *kultura języka*, rozumianym jako rodzaj działalności mającej na celu doskonalenie i upowszechnienie wiedzy o języku. W powojennej działalności kulturalnojęzykowej wyróżnili i scharakteryzowali dwa okresy: 1) obejmujący lata od 1945 do 1970, 2) trwający od 1970 roku do chwili obecnej. W pierwszym okresie kontynuowano głównie tradycje zapo-

czątkowane w Polsce międzywojennej, kiedy to podstawową kategorią w modelu kultury języka była poprawność. Takie podejście wpływało przede wszystkim z sytuacji socjolingwistycznej w Polsce po II wojnie światowej i ówczesnego stanu wiedzy językoznawczej. Natomiast w drugim okresie obserwuje się zmiany w modelu tradycyjnym. Wynikają one m. in. z rozszerzenia zakresu kultury języka, teoretycznego wsparcia działań kulturalnojęzykowych i nowego ujęcia normy.

Zwolennikiem normy wariantywnej jest Władysław Lubaś, który poprzez liczne przykłady ukazuje zjawiska zachodzące w polszczyźnie okresu transformacji. W artykule *Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych* (s. 153-161) autor ukazuje tendencje rozwojowe języka polskiego (zmniejszenie dystansu między oficjalną i nieoficjalną odmianą języka, silna indywidualizacja i ekspresywność wypowiedzi, wariantowość normy i kodyfikacji), których przyczyny upatruje w procesach społecznych zachodzących po 1989 r.

Zagadnienia normatywne stały się przedmiotem rozważań Anny Cegły, która w wystąpieniu *Norma wzorcowa i norma użytkowa we współczesnej polszczyźnie* (s. 25-33) wskazała na przyczyny nowego zdefiniowania normy. Potrzeba ta wynika ze zmian zachodzących w obrębie samego językoznawstwa (np. powstanie tzw. lingwistyki kulturowej i pragmatyki) oraz w innych naukach społecznych (np. socjologia, psychologia, aksjologia), w których istotne miejsce zajmują językowe zachowania człowieka. Autorka podkreśla, że przeobrażenia cywilizacyjne stawiają człowiekowi nowe zadania komunikatywne, stąd potrzeba operowania pojęciem normy komunikacyjnej rozumianej pragmatycznie. W zależności od sposobu — podmiotowego lub przedmiotowego — ujmowania języka w akcie komunikacji wyróżnia dwa typy normy: wzorcową (wymagającą wysokich kompetencji komunikacyjnych) i użytkową (jej podstawowymi wyznacznikami są sprawność i powszechność). Przecistawiając te dwie normy komunikacji, referentka podkreśla, że nie powinno się kultywować jedynie tej pierwszej. Swoje stanowisko motywuje m. in. spadkiem zainteresowania Polaków kulturą wysoką i malejącą grupą ludzi z wyższym wykształceniem. Trudno zgodzić się z tą argumentacją, gdyż oparta jest ona na stereotypach dotyczących poziomu wykształcenia społeczeństwa polskiego. Niefortunnie i nazbyt arbitralnie sformułowany został też przez autorkę postulat, żeby zdobycie wzorcowej normy komunikacji „stało się przynajmniej w życiu publicznym konieczne i bardziej opłacalne niż znajomość języka obcego” (s. 33).

Na szczególnie wyróżnienie zasługuje artykuł Jadwigi Puzyniny i Anny Pajdzińskiej (s. 35-45) *Etyka słowa*. Autorki wskazują na potrzebę uwzględnienia w praktycznej działalności aspektów moralności komunikacyjnej. Pierwsza część wystąpienia stanowi przejrzysty przegląd teorii współczesnej pragmatyki, stanowiących oparcie dla etyki słowa. W drugiej części prowadzone są rozważania nad ogólnym sensem postulowanej przez autorki etyki słowa i jej związkami z kulturą słowa.

Wśród uczestników zjazdu, którzy zabrali głos w sprawie stanu współczesnej polszczyzny, najbardziej radykalne stanowisko zajął Andrzej Ibis Wróblewski. W wystąpieniu *Polszczyzna nam się kundli, czyli Kaczor Donald z hamburgerem w dziobie* (s. 257-260) opowiedział się za rygoryzmem przepisów w dziedzinie poprawności językowej i ich usankcjonowaniem prawnym. Jako jaskrawe przykłady błędów popełnianych w prasie podał przykłady pisowni typu *chałas, mrzyć, bescześcić* czy nagminne stosowanie konstrukcji *póki co* (s. 258).

Katastroficzną wizję stanu współczesnej polszczyzny ukazali Walery Pisarek i Jolanta Rokoszowa w referacie *Prawne ramy troski o język* (s. 47-70). Autorzy, ukazując różne aspekty troski o język polski w poszczególnych okresach historycznych, dochodzą do konkluzji, iż bez odpowiednich regulacji prawnych język polski może umrzeć przed końcem XXII w. Trudno zgodzić się z dramatycznie brzmiącym stwierdzeniem: „Wiele wskazuje jednak na to, że prawna ochrona języka jako dobra kultury może stać się koniecznością, dla której alternatywą byłby proces degradacji języka” (s. 55).

Analiza stanu współczesnej polszczyzny i porównanie statusu prawnego języka polskiego z sytuacją języków państwowych w innych krajach (Litwa, Białoruś, Słowacja, Austria, Niemcy) prowadzi autorów do konkluzji o niezwłocznej potrzebie uchwalenia ustawy o języku polskim i jego ochronie. Jej projekt (II wersja) dołączony został do artykułu.

Kasandrycznej wizji losów języka polskiego nie podziela Zygmunt Saloni. Zabierając *Głos w sprawie prawnej ochrony języka* podkreśla, iż nie widzi realnego zagrożenia pozycji języka polskiego. Ustosunkowując się do projektu ustawy, widzi tylko jeden punkt wymagający regulacji prawnej — jest nim kwestia języka, w jakim spisywane są w Polsce umowy. Za najbardziej dyskusyjne uważa zaś sformułowania dotyczące trybu orzekania o poprawności językowej w kwestiach wątpliwych (zwłaszcza zagadnieniach ortograficznych i interpunkcyjnych), gdyż w Polsce nie ma instytucji cieszącej się takim autorytetem, aby w sposób arbitralny rozstrzygnąć wątpliwości.

Na Forum omawiane były także zagadnienia dotyczące języka mediów. Zjawiska zachodzące w języku prasy wykształconym w ostatnich latach przeanalizowała Grażyna Majkowska w artykule *O języku polskiej prasy* (s. 85-97). Zalicza do nich odchodzenie od deklarowanej jako najważniejsze prawo prasowe zasady poznawania prawdy na rzecz pozyskiwania odbiorcy za wszelką cenę (m. in. przez nasilenie emocji negatywnych, aluzje, wieloznaczności, modyfikację idiomów).

Maria Dolacka i Jerzy Podracki w wystąpieniu *Praca nad kulturą języka w Telewizji Polskiej* (s. 99-109) omówili formy działalności kulturalno-językowej prowadzonej dla dziennikarzy telewizyjnych oraz podali przykłady najczęściej powtarzających się uchybień językowych popełnianych przez dziennikarzy.

Natomiast Andrzej Maria Lewicki, wypowiadając się o *Stylu oficjalnym i stylu potocznym w reklamie* (s. 111-120), przeanalizował zjawisko niejednorodności stylistycznej wypowiedzi językowych w komunikatach reklamowych.

Kilka artykułów dotyczy zagadnień związanych z językiem polityki. Wszystkie są oparte na bogatym materiale badawczym. Ciekawe studium zjawisk zachodzących w tej odmianie polszczyzny napisał Jerzy Bralczyk. Posługując się przykładami, w artykule *Język polityki i polityków* (s. 121-134) wskazał m. in. na pustosłowie, patetyczną teatralizację i populistyczne chwytły jako cechy języka polityków.

Andrzej Piotrowski w wystąpieniu *O dyskursie politycznym* (s. 247-252) wypowiedział się w sprawie norm i reguł procesów komunikowania i porozumiewania się w życiu publicznym.

Z kolei Michał Głowiński przedstawił interesujący wykład *O dyskursie totalitarnym* (s. 241-245), w którym omówił zjawiska zachodzące podczas przejścia języka epoki komunizmu do języka epoki demokracji.

Przykłady naruszania normy językowej w tekstach kaznodziejskich po 1989 r. zaprezentowała Dorota Zdunkiewicz-Jedynak w artykule *Kultura słowa w komunikacji kaznodziejskiej — uwagi na marginesie tekstów homiletycznych i oficjalnych wypowiedzi kościelnych lat dziewięćdziesiątych* (s. 135-143).

Na materiale gwarowym oparte są dwa referaty. Pierwszy, autorstwa Mariana Kucały, nosi tytuł *Terytorialne zróżnicowanie polszczyzny* (s. 163-169) i zawiera analizę zjawiska zróżnicowania dialektalnego i regionalnego języka polskiego. W drugim, zatytułowanym *Polszczyzna Ziemi Zachodnich* (s. 179-194), Władysław Paryl dokonał analizy porównawczej stanu gwar przeniesionych po wojnie przez ludność napływową na Dolnym Śląsku w okresie 50-lecia powojennego. Wartościowe byłoby również nakreślenie w tym miejscu współczesnego stanu gwar (np. wileńskich) przeniesionych na Ziemię Odzyskane okolic Szczecina czy Koszalina.

Kultura języka różnych grup środowiskowych stała się przedmiotem badań kilku językoznawców. Rozważania nad współczesnym stanem języka polskiego w teatrze są tematem artykułu Danuty Michałowskiej *Polszczyzna w teatrze* (s. 145-152).

Złożoność zagadnienia kultury języka uczonych oraz roli i potrzeby podnoszenia kompetencji kulturowej, komunikacyjnej i językowej uczonych wskazuje Stanisław Gajda w artykule *Kultura języka naukowego* (s. 213-255).

Bardzo ciekawą koncepcję sklasyfikowania języka subkultur młodzieżowych zaproponowała Halina Zgółkowa (s. 229-239). Tę odmianę współczesnej polszczyzny, dla której wyznacznikiem jest wiek użytkownika, autorka traktuje jako swoisty rodzaj neofolkloru, który zastąpił folklor tradycyjny. Największe podobieństwo upatruje w plebejskości i nieoficjalności charakteryzującej folklor i subkultury młodzieżowe. Cechy te ujawniają się w postaci buntu, opozycji, a nawet prowokacji wobec kultury oficjalnej, czego przeja-

wem są m. in. wulgaryzmy, słownictwo wyrażające bunt i agresję oraz świadome lekceważenie zasad ortograficznych.

Na uwagę zasługuje także artykuł Bogusław Krei *Słowotwórstwo w aspekcie normatywnym* (s. 201-212). Autor podkreślił w nim, iż system słowotwórczy cechuje dynamika i analizuje kolejne zagadnienia słowotwórcze, budzące emocje normatywne. Zalicza do nich m. in. proces zaniku słowotwórczych wykładników zależności rodzinnej (zanik osobnych nazw synów, typu *starościc, wojewodzie*, osobnych nazw dla żon, typu *Nowakowa, Sikorzyna*, a także dla córek, typu *Nowakówna, Sikorzanka*), przyrost struktur postwerbalnych typu *oprysk* w znaczeniu *opryskiwanie* czy też zalew słownictwa obcego.

Zagadnienia onomastyczne są przedmiotem rozważań Kazimierza Rymuta i Bogdana Sicińskiego. Pierwszy z nich w wystąpieniu *Kultura nazewnictwa* (s. 195-199) omówił wybrane, jak sam stwierdził nie najważniejsze, zagadnienia dotyczące nazw własnych (imiona, nazwiska i nazwy miejscowe). Szkoda, że postawione w referacie ważne i trudne pytania dotyczące norm używania nazw własnych autor pozostawia bez odpowiedzi.

Natomiast drugi referat poruszył zagadnienia z dziedziny toponomastyki i ukazał zjawisko *Ustalania polskich nazw miejscowości na Ziemiach Zachodnich jako złożony proces kształtowania się fragmentu normy językowej (na przykładzie Dolnego Śląska)* (s. 171-178).

Zebrane w omówionym tomie materiały z Forum cechuje duża różnorodność problematyki badawczej, dlatego pewnym mankamentem tej publikacji jest brak uporządkowania systematycznego zebranych referatów. Wystąpienia poszczególnych uczestników zjazdu stanowią konfrontację badań zmierzających w kierunku ustalenia stanu współczesnej polszczyzny. Wytyczają również zadania stojące w najbliższym czasie przed językoznawcami.

Zamieszczenie w niezbyt obszernym tomie 23 artykułów spowodowało, że są one krótkie i wiele istotnych zagadnień językowych zostało zaledwie zasygnalizowanych. Nie poddano analizie np. współczesnego stanu języka środowisk sportowych, badanego ongiś przez Jana Ożdżyńskiego¹.

Mimo powyższych zastrzeżeń wartość tej publikacji w krzewieniu kultury języka pozostaje bezsporna.

Alina Jaruszewska

¹ Por. J. O Ź d ż y ń s k i, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970.